

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**
**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXIX — FASCICULE XXIX

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

Spis artykułów i recenzji

pomieszczonych w Biuletynie PTJ zeszyt XXVIII

Artykuły

	Str.
J. Kuryłowicz, Podstawowe kategorie morfologiczne	3
J. Kuryłowicz, Notes de conjugaison (1. la valeur du présent thématique en i.e. 2. La désinence védique <i>-mā</i> de la 1 ^{re} p. pl. 3. Le vocalisme du présent radical en hittite. 4. La voyelle thématique <i>a</i> de got. <i>nimada(u)</i> etc. 5. Les verbes grecques en - <i>óω</i>)	13
F. Y. Gladney, Toward economy in the description of Polish morphology	29
M. Adamus, Contribution à la phonologie	39
W. Taszycki, Nazwy miejscowe typu <i>Konojady</i> , <i>Rakojady</i> , <i>Żabojady</i>	49
M. Karaś, Słowiańskie nazwy własne i ich klasyfikacja	63
K. Polański, Gramatyka transformacyjno-generatywna a inne teorie języka	87
Z. Topolińska, Charakterystyka kategoriałna frazy	99
J. Fisiak, Generatywno-transformacyjna składnia historyczna języka angielskiego: uwagi metodologiczne	107
I. Bellert, Rola gramatyki generatywno-transformacyjnej w rozwoju najnowszych badań lingwistycznych	115
J. Sambor, The Distribution of Low Frequency Words in Texts of Natural Languages	125
I. Charitonowa, Zur Definition der Polysemie und der Homonymie des deutschen Satzes	135
A. Weinsberg, Okoliczniki miejsca a przedrostki przestrzenne	145
P. Sigałow, Niektóre zagadnienia analizy morfemowej i słowotwórczej	153
St. Siatkowski, O niektórych nieporozumieniach w stosowaniu metody transformacyjnej.	171
M. Zarębina, Zaburzenia w kategoriach morfologicznych w afazji	181

Recenzje

J. Safarewicz, J. Kuryłowicz, Indogermanische Grammatik, Band II: Akzent, Ablaut, Heidelberg, Carl Winters Universitätsverlag, 1968, 8°, p. 371	191
---	-----

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXIX — FASCICULE XXIX

**WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO**

1971

6/72

KOMITET REDAKCYJNY:

Redaktor: Adam Heinz
Członkowie: Witold Doroszewski,
Jerzy Kuryłowicz, Witold Taszycki



99/29

Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wszelkie prawa zastrzeżone

Printed in Poland

Egz. ob.

19/72

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich—Wydawnictwo, Wrocław 1971.
Wyd. I. Nakład 750+100 egz. Objętość ark. wyd. 16,20; ark. druk. 14,25;
ark. form. A1 18,95. Papier druk. sat. kl. IV, 70 g, 70×100. Oddano do
składania 18 I 1971 r. Podpisano do druku 11 XI 1971. Druk ukończono
w styczniu 1972.

Zam. 79/71

Cena zł 40.—

M-18-1507

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Czapskich 4

KRYSTYNA PISARKOWA

Roman Ingarden a językoznawstwo (1893—1970)

Uczony, który uprawiał filozofię w sposób wszechstronny, głęboko uwikłany w nauki, którymi się filozofia żywi i które nawzajem czerpią z niej pożywienie, nie mógł pozostać chłodny ani dla problemów, ani dla metod językoznawstwa. Roman Ingarden był też przez dwadzieścia kilka lat, to jest od 1948 roku, członkiem PTJ. Słuchał językoznawców, czytywał ich, pisał dla nich, a nawet wygłaszał odczyty na posiedzeniach Komisji Językowej PAU. Że filozof tej miary zabierał głos w sprawach najistotniejszych dla językoznawstwa, wydaje się naturalne. Spodziewamy się tego po filozofii, że będzie dążyć do rozstrzygnięcia zagadnień znaczenia wyrazu, istoty nazw własnych, istoty sądu, stosunku sądu do nazwy, sądu do zdania, stosunku języka do mówienia, określenia funkcji języka. Takie problemy z pogranicza filozofii, filozofii języka i teorii języka interesowały zawodowo i obowiązkowo przedstawicieli obu dziedzin nauki już od starożytności. Obowiązkowo też musiały prowadzić do różnic zdań. Jeżeli prawdą jest zasada *si duo faciunt idem non est idem* — jakże głębokie różnice muszą dzielić rezultaty badań nad podobnym problemem u filozofa i językoznawcy. Toteż byłoby równą naiwnością sądzić, że Ingarden akceptuje w pełni jakąkolwiek teorię językoznawczą, jak spodziewać się, że językoznawca przyjmie bezkrytycznie rozwiązania Ingardena i poprzestanie na nich.

Żadnej ze stron nie chodziło o wzajemną pełną akceptację. Profesor Ingarden, to umysł zbyt twórczy i buntowniczy, żeby nie cenić tego warunku postępu w nauce, który pobudza rozwój drogą protestu. Wiedzą najlepiej filozofowie, jak sam Uczony, uważany za najwybitniejszego, ale i najwierniejszego ucznia Husserla, daleko odszedł od swego mistrza, na jego chwałę. Stanowisko Ingardena w sprawie stosunku filozofii do nauk szczegółowych również nie upoważnia do przekonania, że chciał narzucać językoznawstwu swoje teorie. Na pytanie „Czy zadaniem filozofii jest synteza nauk szczegółowych?”¹, dał odpowiedź przeczącą: Główny cel

¹ Kwartalnik Filozoficzny XIII, 1937, z. 3, s. 1—29.

kontakty filozofii z naukami szczegółowymi to „epistemologiczna ocena wartości poznawczych wyników, które faktycznie zostały uzyskane w naukach szczegółowych“ i zadanie pochodne: ontologiczna interpretacja terminów pierwotnych.

Toteż językoznawcze poglądy Ingardena dzielą się na zawierające propozycje pozytywne i na krytyczne.

W twórczości Ingardena znajduje się ponad sto stron z pomysłami lub sugestiami pomysłów, które znać powinien każdy językoznawca i polonista. Myślę o rozdziale IV i V w książce *O dziele literackim*². Najwięcej w tych „tekstach obowiązkowych“ uwagi poświęcił zagadnieniu: jaka jest rola języka w dziele literackim. Czy jest on tam elementem zewnętrznym („środkiem umożliwiającym dotarcie do wnętrza“), czy „budulcem“. Opowiadał się za istotnym udziałem języka w dziele, czyli uznał go za budulec³. W związku z tym roztrząsał kilkakrotnie stosunek pojęć „słowo — brzmienie — znaczenie“, a dalszą konsekwencją było opracowanie nowej, fenomenologicznej koncepcji znaczenia jako struktury: Brzmienie jest słowem dzięki noszonemu przez siebie znaczeniu, a jednocześnie jest ono osłoną znaczenia⁴.

Intuicja semantyczna ukazuje Ingardenowi znaczenie wyrazu jako wartość złożoną w sensie struktury (a nie konglomeratu, a nie sumy), w której wyróżnia przykładowo dla nazwy pięć składników⁵. Dziś może nawet jest Ingarden bliższy najnowszym rezultatom i intencjom badań semantycznych nad strukturą głęboką znaczenia, niż w czasie powstawania tych koncepcji. Ingarden nazywa owe pięć składników znaczenia nazwy na swój sposób, odmienny niż przyjęty w językoznawstwie. Ale niektóre z nich wyróżnia się tymczasem w językoznawstwie. Są to: 1. intencjonalny wskaźnik kierunkowy, 2. treść materialna, 3. treść formalna, 4. moment egzystencjalnej charakterystyki, a czasem także 5. moment egzystencjalnej pozycji. Ani obcość terminologii, ani to, że Ingarden rozważa rzecz na wyciętym skrawku „nazw“, nie może zamykać oczu na wartość odkrycia Ingardena, ponieważ wyróżnione elementy znaczenia opisuje i ilustruje On bardzo dokładnie, a wyrazu nie traktuje jako abstrakcję.

Z twierdzenia, że „słowo“ jest abstrakcją występującą tylko w języku, że w mowie nie ono, lecz zdanie jest najmniejszą jednostką, z której nie wypada badaczowi słowa izolować, z tego oczywistego i immanentnie w rozumowaniu zawartego rozróżnienia między *parole* i *langue* wynika, że analiza znaczenia wyrazu może się odbywać wyłącznie na tle kontekstu

² *O dziele literackim*, Warszawa 1960, s. 57—229.

³ *Op. cit.*, s. 57.

⁴ *Op. cit.*, s. 59.

⁵ *Op. cit.*, s. 100—147.

syntaktycznego. Izolowanie prowadzi do abstrakcji, a co za tym idzie do wniosków tylko częściowo prawdziwych lub wręcz fałszywych⁶. To, że Ingarden widzi zawsze stojące za słowem syntaktyczne użycie kontekstowe, nazywane też w językoznawstwie dyspozycją i dystrybucją składniową, świadczy o rasowym zacięciu językoznawczym i ma istotne konsekwencje dla teorii filozoficzno-językoznawczej Ingardena. Z analizy jednego typu wyrazu (nazwy) wynika ocena i zarys opisu pozostałych typów, czyli ich dyspozycji. I nazwa własna, i czasownik (izolowany przeciwstawiony „określonemu“ ‘słowu w formie osobowej’) i tzw. gramatyczne części mowy, które Ingarden za logikiem A. Pfänderem nazywa słówkami funkcyjnymi (zaimki, spójniki, przyimki) mają w teorii Ingardena należne miejsce. Albo opisuje on ich dystrybucję wprost, albo pozwala ją z zarysu teorii dedukować⁷. Ingarden obwarowuje przedmiot głównych swych zainteresowań: nazwę, ustawianymi wokół niej opozycjami innych typów wyrazów. Np. różnicę między nazwami a słówkami funkcyjnymi porusza na odczycie w lwowskim środowisku naukowym w 1929 r.: „Na pierwszy rzut oka wydaje się, że różnica pomiędzy nazwą a słówkiem funkcyjnym polega na tym, że w znaczeniu nazwy występuje wskaźnik kierunkowy i treść materialna, przy czym nazwa nie spełnia żadnej funkcji, natomiast słówko funkcyjne nie posiada w swym znaczeniu ani treści materialnej, ani wskaźnika kierunkowego, ale za to spełnia taką lub inną funkcję. [...] Pogląd ten jednak nie da się utrzymać, bo są nazwy zwłaszcza jako elementy wyrażen nominalnych, które spełniają funkcję wobec swych przedmiotów (np. *gładka czerwona kula*) i są słówka funkcyjne ze wskaźnikiem kierunkowym (np. *ten, tu*), z treścią materialną (*obok, później*)“⁸. Skrupulatne sprawozdanie notuje uczonych, którzy zabrali głos w dyskusji. Byli to profesorowie i docenci: Ajdukiewicz, Blaustein, Kuryłowicz, Mehlberg, Twardowski.

Przykładem rozwiązania dystrybucji innej części mowy na marginesie nazw są uwagi o czasowniku izolowanym przeciwstawionym czasom dokonanym⁹, a także uwagi ogólniejsze o fundowaniu przedmiotów i stanów rzeczy przez orzekanie¹⁰. O różnicy między nazwą a *verbum finitum* wypowiadał się w książce *O dziele literackim*, ale i w odczycie z 26 X 1929,

⁶ *Op. cit.*, s. 76, 119.

⁷ Próbę takiej kontynuacji zarysowanej przez Ingardena myśli starałam się przeprowadzić w artykule *O sposobie występowania zmiennych i stałych wskaźników kierunkowych w znaczeniu nominalnym*, BPTJ XXIV, s. 137—144, oraz w pracy *Funkcje składniowe polskich zaimków odmiennych*, Prace Komisji Językoznawstwa PAN nr 22, Kraków 1969, s. 147—153.

⁸ *O nazwach i wyrazach funkcyjnych*, Ruch Filozoficzny, t. 12, 1930/31, nr 1/10, s. 204—5, później w pełniejszej postaci w *O dziele...*, s. 116—122.

⁹ *O dziele...*, s. 122—132.

¹⁰ *O dziele...*, s. 157—160.

gdzie jednak główną uwagę poświęcił różnicy między *verbum finitum* (izolowanym) a zdaniem, dochodząc już wtedy do wniosku, że „sens zdania jest tworem znaczeniowym wyższego rzędu, który nie jest prostą sumą znaczeń pewnej ilości słów izolowanych, lecz czymś w stosunku do tych znaczeń nowym“¹¹. I znów tym razem zabierali głos wybitni uczeni filozofowie i językoznawcy. Sprawozdanie rejestruje nazwiska: Ajdukiewicz, Auerbach, Bad, Gaertner, Kuryłowicz, Mehlberg.

Dużo uwagi poświęcił Uczony już później, po wojnie, już jako Autor ukończonego w 1945 r. *Sporu o istnienie świata*, wyrazowi jako składnikowi języka. Wygłosił referat w Komisji Językowej PAU, w Krakowie 28 IV 1949¹² i w Oxfordzie w 1962 r.¹³ Przeciwwstawił wyraz jako składnik określonego języka składnikowi konkretnych tworów językowych. Różnicę między dwójako pojętym wyrazem definiuje się pięcioma cechami: 1. wyraz jako składnik języka to jego poszczególne użycie, 2. wyraz jako składnik tworu językowego to jego użycie, a zarazem egzemplarz pewnego rodzaju (podczas gdy wyraz-składnik języka jest tym „rodzajem“ wyrazów), 3. składnik języka to nazwa ogólna — przeciwstawiona użyciom wyrazów, 4. (wg Trubeckiego) wyraz jako składnik języka to правило określające właściwości poszczególnych użyć występujących w tworach językowych; prawidłowość wyabstrahowana z pewnej ilości wypadków indywidualnych (użyć wyrazów), a w nich *in concreto* zachodzących. Cztery te definicje mają zalety, ale i wady, których zdaniem Ingardena można uniknąć, przyjmując jego definicję — po 5. więc sądzi Ingarden, że wyraz jako składnik języka jest wytworem intencjonalnym konkretnego myślenia i to wytworem pochodnym i wyższego rzędu, ale jest i wyrazem, tzn. ma ustalone brzmienie i znaczenie, z których jako ze składników można zbudować zdanie.

W rozpatrywaniu takiego zagadnienia musiał Autor oczywiście zająć stanowisko wobec opozycji *parole : langue*. I właśnie różnica istotna między ujęciem z 1949 a 1962 r. polega, jak się wydaje, na tym, że referat wcześniejszy atakuje raczej Trubeckiego, a późniejszy raczej de Saussure'a. Poza tym posuwa się Ingarden w Oxfordzie dalej, wyróżniając odmiany istnienia i funkcjonowania języka. Proponuje ich 7¹⁴. Oba jednak refe-

¹¹ *Verbum finitum a zdanie*, Ruch Filozoficzny, t. 12, 1930/31, nr 1/10, s. 205—6.

¹² *O słowie jako składniku określonego języka*. Sprawozdania z posiedzeń i czynności PAU, t. 50, 1949, nr 4, s. 182—6, i streszczenie w JP XXIX, 1949, s. 211—2.

¹³ *Le Mot comme Element d'une Langue. Thinking and Meaning*. Entretien d'Oxford 1962. Logique et Analyse. Nouvelle Série 1962 N° 20, s. 212—222.

¹⁴ Oto one: „1. la parole = les processus de parler réalisés par l'homme dans un discours ou dans la pensée; 2. les unités concrètes de langages = allocutacios, discours, improvisations qui se forment pendant que l'en parle; 3. les unités fixées (écrites) de langage = les oeuvres littéraires ou leurs parties; 4. un système de fonctions systématiques d'une langue particulière (française, polonaise) ou des langues spéciales (argot); 5. une

raty są zgodne w tym, że dwojakie wyróżnianie *parole* i *langue* nie wystarcza.

Niestety brak z wystąpienia polskiego relacji o dyskusji. Z Oxfordu wiadomo, że teza Ingardena została w zasadzie przyjęta jako bardzo sugestywna, a zakwestionowano potrzebę rozciągania stosunków gramatycznych na składnię. Widzę w tym przejaw oporu, który wzbudziło zbyt „językoznawcze” stanowisko wśród filozofów mniej w tym względzie niż on „skażonych” prawdą nauki szczegółowej.

Z konieczności rozpatrywania wyrazów w ich kontekstach wynika dla Ingardena sformułowanie cennych refleksji i inspiracji typu syntaktycznego.

Poza zainteresowaniem semantyką wyrazu a zwłaszcza nazwy, dał zarys koncepcji semantyki grupy i zdania. W *Sporze o istnienie świata* pisze o formie przedmiotu: jest ona taka, „że przedmiot jest jakby w sobie zamknięty, zwinięty, dostępny wówczas od zewnątrz jedynie w ten sposób, że się go ujmuje w całości jednym aktem domniemania. Ujmuje się go wówczas albo pod aspektem jego natury (*stół, lampa, góra* itp.), albo od razu w jakiejś jego cesze (np. *stół drewniany, góra skalista* itp.). Natomiast jakby w ukryciu poza tą formą zamkniętej w sobie całości znajduje się inna forma, ściśle z nią związana, którą można rozwinąć czy odsłonić stosując operację orzekania czegoś o czymś, a mianowicie forma stanu rzeczy. Gdy orzekamy to lub owo o przedmiocie, odsłaniają się nam stany rzeczy w nim zachodzące różnych możliwych typów: czy to jako przyśługiwanie mu pewnej własności, czy też jako spełnianie przezeń jakiejś czynności, czy jako uleganie jakiemuś działaniu (ogólniej: branie udziału w procesie), lub wreszcie pozostawanie w jakimś stosunku do czegoś innego”¹⁵.

Pozostałe prace, które zawierają koncepcje pobudzające i informujące językoznawczo, przylegają do poetyki, łącząc się z estetycznymi, i do logiki, łącząc się z logicznymi badaniami Uczonego.

Trzykrotnie zabiera Ingarden głos w sprawie sądu warunkowego¹⁶. Najżywiej interesuje go w sądzie warunkowym to, jakie wartości można

selection de types possibles d'une langue „normalisée”, „correcte”; 6. un système des normes (règles) linguistiques de deux genres différents, comme „normes” qui disent „comment il faut” parler ou écrire, et comme „normes” qui constatent des faits linguistiques réels dans une époque déterminée; 7. la langue comme ouvre unique de l'humanité”. *Op. cit.*, s. 212.

¹⁵ *Spór o istnienie świata*, Warszawa 1961, t. II, s. 109—110, a także por. *Studia z estetyki*, Warszawa 1966, t. II, s. 427.

¹⁶ *Analiza zdania warunkowego*. Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 10, 1936, s. 17—37; *O sądzie warunkowym*. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU, t. 50, 1949, nr 9, s. 503—4 i *O sądzie warunkowym*. Kwartalnik Filozoficzny, t. XVIII, z. 3/4, s. 263—308.

podstawić w schemat „jeżeli p to q “ lub „jeżeli A jest B , to C jest D “. Dowodzi Ingarden, że zmienne p i q zastępują wyrażenia zdaniowe, zaś zmienne A , B , C , D — wyrażenia nazwowe. Ale oprócz tego wyznaje, iż pragnie przede wszystkim „pokazać, że sąd warunkowy typu „Jeżeli A jest B , to C jest D “ jest organicznie zbudowaną całością, a nie pewną parą sądów, w szczególności, że człony jego oznaczane zwykle literami p i q nie są sędami, resp. „zdaniami“. Widoczny więc i tu w czysto logicznej rozprawie kierunek myślenia o strukturze zawsze jako o całości, a o jej elementach z pamięcią o całości struktury. To myślenie ciąży dodatnio nad wspomnianymi już pracami bliższymi językoznawcy.

Estetyczno-językoznawcze poglądy Profesora znalazły się w najszerszym wymiarze w książce *O dziele literackim*¹⁷. Sądzić też można, że właśnie ta książka, napisana zrazu po niemiecku i jej przekład, a raczej trudności przełożenia, stały się motywem powstania rozprawy z zakresu teorii przekładu¹⁸. W rozprawie *O sztuce tłumaczenia*¹⁹ snuje Autor refleksje o różnicach między tłumaczeniem dzieła artystycznego, a tłumaczeniem dzieła naukowego. Przy tłumaczeniu klasyków filozofii porusza zagadnienie wierności tłumaczenia i określa jej granice dopuszczalne, uzależnione od wieloznaczności oryginału. Sprecyzowanie różnicy między dziełem artystycznym a naukowym jako obiektami tłumaczenia warto przytoczyć: dzieło naukowe to „skarłowacenie warstwy wglądów, zwłaszcza zmysłowo-spostrzeżeniowych, jednoznaczność, jawność, ścisłość, przejrzystość syntaktyczna, przeźroczystość wynikająca z założenia twórcy“, dzieło literackie zaś charakteryzuje „polifoniczna harmonia międzywarstwowa“.

Na ogół nie znany wśród językoznawców, a godny szerszego polecenia, jest artykuł rozważający *Zagadnienie jakości estetycznie doniosłych*²⁰, który stanowi obszerną redakcję odczytu wygłoszonego w Amsterdamie w 1964 r., i uproszczone wyciągi z odczytów Sekcji Estetyki Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie z lat 1962—3. Ciekawe dla językoznawcy żyjącego w kręgu semantyki wydaje się w tekście Ingardena ustalenie systemu określeń językowych dla systemu wartości estetycznie

¹⁷ Stosunek językoznawstwa do poetyki rozważał na międzynarodowej Konferencji Poetyki w Warszawie w 1960 r.: por. *Poetik u. Sprachwissenschaft*, [w:] *Akta Konf.*, Warszawa 1962, s. 3—9. Uwagi rozszerzające pierwotny zarys myśli z książki *O dziele literackim* w rozprawie *Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel*, Zagadnienia rodzajów literackich, t. I, Wrocław 1959, s. 65—91.

¹⁸ Ingarden cenił przekład swej książki, ale wyżej stawiał oryginał. Łączyło się to moim zdaniem trochę z tym, że jako wychowanek Husserla pozostawał wierny swojej pierwszej najgłębszej fascynacji: język niemiecki był i pozostał chyba dla niego językiem „ojczystym“ filozofii.

¹⁹ W znanym tomie: *O sztuce tłumaczenia*, Wrocław 1955, s. 127—190.

²⁰ Por. w *Studia Estetyczne*, t. II, Warszawa 1965, s. 3—26.

doniosłych. Nowoczesny semantyk, teoretyk pola semantycznego znajdzie tu przy okazji próbę uporządkowania także faktów językowych, rozmieszczonych w kręgu pola „materialnych momentów estetycznie wartościowych“ (są one emocjonalne, ontologiczne, materiałowe), formalnych momentów estetycznie wartościowych (są one czysto przedmiotowe, pochodne), odmiany doborowości, taniości, jakości itd.

Poglądy krytyczne Ingardena na teorie językoznawcze dotyczyły zwykle dzieła umysłów wybitnych. Odczytanie w literaturze językoznawczej było imponujące. Wśród nazwisk czytanych i cytowanych nie braknie Brugmanna, J. Riesa, Humboldta, de Saussure'a, Bühlera, Trubeckiego, Girauda, a wreszcie Chomskiego. Łatwo zauważyć, że Ingarden nie umiał być obojętny wobec nowo poznanej metody czy teorii, i że jego krytycyzm bywał proporcjonalny w swej ostrości do formatu kwestionowanej teorii. Im silniejsza indywidualność twórcy, tym silniejsza reakcja Ingardena.

Przeciwko teorii języka Bühlera wysuwał jako najpoważniejszy zarzut: psychologizm. Podział Brühlerowski funkcji języka na trzy odmiany: 1. Darstellungsfunktion, 2. Ausdrucksfunktion, 3. Appelfunktion uznał za niewystarczający. Zamiast trzech widział 5, a w ogóle twierdził, że „rozdzielenie trzech funkcji dane przez Brühlera w *Sprachtheorie* z 1932 r. i znane u nas pod jego nazwiskiem jest de facto znacznie wcześniejsze. Znane ono jest i Twardowskiemu (1894), a opracowuje je dokładnie Husserl (1901)“²¹. Do wyróżnionych przez Bühlera trzech funkcji języka dodaje Ingarden jeszcze dwie: pojęciową i wyobrażeniową²².

Ogólnojęzykoznawcze ambicje fonologii jako sztandarowe hasła Szkoły Praskiej oceniał krytycznie w dwu referatach wygłoszonych w Komisji Językowej PAU²³: 23 III i 18 V 1948 r., a także w już tu wspomnianym referacie o słowie jako składniku języka. Niestety sprawozdania z posiedzeń i czynności PAU nie zawierają streszczeń dyskusji, nie mają więc językoznawcy młodszy od tych, którzy w owych zebraniach uczestniczyli, obrazu obrony. Wiadomo tylko, że zebraniom przewodniczył prof. Nitsch, sam pozytywnie do Szkoły Praskiej usposobiony.

Zarzuty przeciw fonologom nie dotyczą oczywiście samych szczegółów fonologii, lecz twierdzeń ogólnych. Ale i wśród nich niektóre budzą nie tylko zainteresowanie, lecz też szacunek Ingardena. Wydaje się, że twórcze odejście fonologii od psychologizmu i od de Saussure'a najbardziej

²¹ *O tłumaczeniu...*, s. 144.

²² Por. *O tłumaczeniu*, s. 145, *O dziele literackim w związku ze znaczeniem słowa*, w *Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel*, s. 69.

²³ *Krytyczne uwagi o poglądach fonologów*, Cz. 1. *Z dziejów teorii języka XX wieku*. Sprawozdania z posiedzeń PAU, t. 49, 1948, nr 3, s. 124—129, i Cz. 2, t. 49, 1948, nr 5, s. 219—24.

Ingardena ujmuje. I jako filozof, i jako fenomenolog, nastawiony na drobne analizy i postrzeganie faktów ujawniających się dla niego przede wszystkim, dla nas nieraz wyłącznie — w aktach świadomości, nie zadowolili się prostą opozycją *parole — langue*, zwłaszcza gorszyła go de-sausurrowska koncepcja *parol*. W 1948 r. postawił Trubeckiemu zarzut możliwości utożsamienia z tamtą parą pary *Sprachgebilde : Sprechakt*. Akceptując w fonologii twierdzenia o języku jako systemie norm, słusznie domagał się sprecyzowania pojęcia normy i pokrewnych pojęć: reguły oraz prawa. Niepokoilo go pytanie, czy ów system norm jest ustaleniem, to znaczy 'stwierdzeniem' faktycznej prawidłowości, czy też jest prawem ustalającym, to znaczy 'narzucającym' normę. Ze sprawy te jeszcze i dziś nie mają w językoznawstwie pełnej „dokumentacji“ teoretycznej, dowodziła na najbliższym terenie międzynarodowa sesja poświęcona tematowi „Prawo w lingwistyce“, zorganizowana przez prof. Kuryłowicza na UJ w 1964 r. Ingarden proponował zamiast pary *parol : langue* — „czwórkę“: 1. *parol*, 2. powstające w przebiegu mówienia konkretne twory językowe (rozmowy itp.), 3. konkretne twory językowe utrwalone (np. na piśmie), 4. język jako konkretny system (np. polski, francuski itd.)²⁴. Sprawozdanie z posiedzenia PAU, na którym swój pomysł wyłożył, zawiera naturalnie zbyt szkiecowe ujęcie tej propozycji, aby z niej można było stwierdzić żywszą przydatność teoretyczną tego pomysłu, niż przydatność propozycji Bühlerowskiej (zawierającej również cztery elementy).

W sprawozdaniu z posiedzeń PAU, poświęconemu II części uwag krytycznych o poglądach fonologów znajdują się trzy miejsca, które mogły być wywołać protest i obronę językoznawców. Dotyczą one pojmowania roli strumienia powietrza w procesie „aktu mówienia“ (*Sprechakt*). Ingarden wytyka Trubeckiemu twierdzenie, jakoby strumień powietrza uważał za „czynnik znaczący“²⁵, podczas gdy jest to „typowa jakość postaciowa“. Podejrzewam, że chodzi o miejsce, które dla ścisłości przytaczam z Trubeckiego w brzmieniu oryginalnym:

Der Lautstrom des konkreten Sprechaktes ist eine unterbrochene, scheinbar ungeordnete Aufeinanderfolge ineinander übergleitender Schallbewegungen. Dagegen bilden die Einheiten der bezeichnenden Seite des Sprachgebildes ein geordnetes System. Und dadurch, dass einzelne Elemente oder Momente des im Sprechakt verwirklichten Lautstroms auf einzelne Glieder dieses Systems bezogen werden können, wird in den Lautstrom Ordnung gebracht²⁶.

²⁴ Por. BPTJ XXIII, 1965, zawierający przedruk wygłoszonych na Sympozjum referatów.

²⁵ Por. *op. cit.*, s. 9, 11, 12.

²⁶ N. S. Trubetzkoy, *Grundzüge der Phonologie*, Prague 1939, Travaux de Cercle Linguistique de Prague 7, s. 6—7.

Możliwe, że brak dyskusji wynikał z faktu, iż Ingarden zasadniczy zrab nauki fonologów przyjął, ale równie prawdopodobnym źródłem milczenia byłyby „różnice językowe“ między stronami. Językoznawcy nie przyjęli bowiem metajęzyka Ingardenowskiej filozofii za swój.

Narodziny statystycznej gałęzi językoznawstwa matematycznego zauważył i ocenił krytycznie w artykule *Sprawa stosowania metod statystycznych do badania dzieła sztuki*²⁷ i w odczycie pod tym tytułem, wygłoszonym w Komisji Historii Sztuki Krakowskiego Oddziału PAN 19 VI 1967. Główny zarzut kierował przeciwko koniecznemu w operacji statystycznej kawałkowaniu tekstu i wydzielaniu z całości tych „martwych kawałków“. Opór przeciwko izolowaniu elementu z całości i wysnuwaniu wniosków o całości na podstawie analizowania elementu znamy już z teorii znaczenia wyrazu. Ingarden dopuszcza stosowanie metody statystycznej, ale jako pomocy naświetlającej ukryte zwykle szczegóły, pomocy, która „nie zwalnia od analizy jakościowej“.

W związku z narodzinami metody transformacyjnej i gramatyki generatywnej zainteresował się tekstem Chomskiego: w 1968 r. czytał *Syntactic Structures*; w 1970 r. czytał *Aspects of the Theory of Syntax*. Szukał rozmówcy językoznawcy i uważnego słuchacza²⁸. Zainteresowanie tymi nowymi kierunkami wydaje mi się równie istotne dla oświetlenia Jego pomysłów językoznawczych, co stały i bliski kontakt z literaturą a zwłaszcza poezją. Po prostu był wielkością filozofii rozprzestrzeniającą się od granic najprecyzyjniejszego aparatu pojęć i metod naukowych po granice najwrażliwszego przeżycia poetyckiego. Jego wartość sprawdza się bezbłędnie pod pewnym warunkiem. Jeżeli poezja szuka w nim prawdy typu objawienia naukowego, znajdzie ją na pewno. Jeżeli uczony, niech będzie językoznawcą, szuka u Ingardena prawdy typu objawienia poetyckiego — na pewno tę poezję, działającą jako inspiracja twórcza, u Ingardena znajdzie. Nie ma dziś, właśnie w dobie rozkwitu nauk i kultu ścisłości nie wstydliwego w wyznaniu, że poezji potrzeba oparcia w nauce, a nauce konieczne jest oparcie w poezji i że filozofia Ingardena umie te potrzeby zaspokajać.

²⁷ Kultura i Społeczeństwo XII, 1968, nr 4, s. 48—9.

²⁸ Dostarczyłam Mu recenzję z *Aspektów*, bo perspektywa polemiki Ingardena z Chomskim niezwykłe mnie podniecała. W odpowiedzi przysłał kartkę z 27 IV 1970 r.: „Droga Pani Krystyno! Dziękuję Pani za list i ofiarowaną mi odbitkę, która mi się przyda zawierając informacje o teorii Chomskiego [...] Cieszę się, żeśmy się w Warszawie i w pociągu spotkali: w tym kieracie codziennej roboty trudno znaleźć czas. Może Pani kiedy raczy zadzwonić!“. Przytaczam tę korespondencję, ponieważ od jej daty do 19 VI 1970, ostatniego dnia życia Profesora, upłynęło zbyt mało czasu, żeby się ludzi, że zdążył urzeczywistnić tę ostatnią swoją myśl językoznawczą. Jest więc kartka chyba otwartym dowodem rozległości i niegasnącej żywości Jego zainteresowań sprawami języka.

JERZY KURYŁOWICZ

Notes de conjugaison II

(6. Les verbes germaniques en *-ē-*. 7. Les verbes lituaniens en *-uoti*. 8. Le parfait slave).

6. Les verbes germaniques en *-ē-*.

Les difficultés qu'on éprouve à vouloir rendre compte du détail de la flexion de got. *haban* = v. h. a. *habên* (classe III du verbe faible) peuvent être résumées en deux questions: a) quel est le vocalisme suffixal primitif apparaissant sous la forme de *ai* en got., de *-ě-* dans les autres langues? b) quelle est la cause de l'hétéroclisie attestée dans cette classe, p. ex. got. *habaiþ* (3^e p. sing.) mais *haband* (3^e p. pl.), v. angl. *lifað* (3^e p. sing.) mais *libbað* (pl.) (pour le v. nor. et le v. saxon v. plus bas)?

Pour ce qui est du vocalisme suffixal on sait qu'il y a des arguments sérieux en faveur du caractère monophonématique de got. *ai*. Mais en tout cas il faut rapprocher directement v. h. a. *habês*, *habêt* (3^e p. sing., 2^e p. pl.) de got. *habais*, *habaiþ*. L'identité v. h. a. *ê* = got. *ai* est ici la même qu'à l'optatif: v. h. a. *nēmês*, *nēmêt* = got. *nimais*, *nimaiþ*. Dans chaque cas le *ai* gotique continue une ancienne diphtongue, tandis que la longue germanique */e/* y apparaîtrait sous la forme de *e*.

L'unique exception à cet égard c'est le type germanique **sējan* (lit. *sēju*, v. slave *sějō*). Le texte de la Bible offre les graphies suivantes: 3^e p. sing. *saijiþ* (*saiiþ*), mais 3^e p. pl. *saiand*, 3^e p. sing. pass. *saiada*, part. prés. *saiands* (cf. aussi *waiandin*, *faianda*), part. pass. (*in-*)*saians*, inf. *saian*. Sans nous engager ici sur la question de la valeur phonétique de *ai* remarquons seulement qu'on attend un développement analogue du groupe **-ēie/o-* dans les verbes faibles III:

got. <i>*habaia</i>	<i>*habaiam</i>
<i>*habaijis</i>	<i>*habaijiþ</i>
<i>*habaijiþ</i>	<i>*habaiand</i>

On n'hésitera pas à voir dans got. *habais*, *habaiþ* la continuation phonétique des formes de la 2^e p. sing. et la 3^e p. sing. (= 2^e p. plur.)¹.

¹ *-aijis*, *-aijiþ* > *-ais*, *-aiþ* en syllabe inaccentuée.

Ce sont les formes avec l'ancienne voyelle thématique *o* (germ. *a*) qui posent un problème: pourquoi les formes postulées **habaia*, **habaiam*, **habaiand* ont-elles été remplacées par *haba*, *habam*, *haband*, respectivement? ²

A côté de l'indicatif de *haban* on trouve en got. comme optatif correspondant:

<i>habau</i>	<i>habaima</i>
<i>habais</i>	<i>habaiþ</i>
<i>habai</i>	<i>habaina</i>

Il y a donc identité de l'opt. et de l'ind. à la 2^e p. sing. et pl. ³ Cette neutralisation partielle entre les deux modes, neutralisation *qui n'existe pas* chez les verbes forts ou les verbes faibles cl. I, implique la subordination structurale que voici:

		singulier	
	I (1 ^{re} p.)	II (2 ^e p.)	III (3 ^e p.)
autres verbes (forts et faibles cl. I)	-a : -au	-is : -ais	-iþ : -ai
verbes faibles cl. III	* <i>habaia</i> : <i>habau</i>	<i>habais</i>	<i>habaiþ</i> : <i>habai</i>
		pluriel	
	IV (1 ^{re} p.)	V (2 ^e p.)	VI (3 ^e p.)
autres verbes (forts et faibles cl. I)	-am : -aima	-iþ : -aiþ	-and : -aina
verbes faibles cl. III	* <i>habaiam</i> : <i>habaima</i>	<i>habaiþ</i>	* <i>habaiand</i> : <i>habaina</i>

Le type faible cl. III étant, au point de vue *structural*, subordonné aux autres verbes, *ce qui est démontré par le syncrétisme des formes II et V de l'indicatif et de l'optatif*, on obtient, sur le modèle de -au : -a, -aima : -am, -aina : -and:

habau : *haba* (pour **habaia*); *habaima* : *habam* (pour **habaiam*); *habaina* : *haband* (pour **habaiand*). La 3^e p. sing. (III) *habaiþ* reste intacte parce que son identité avec la 2^e p. pl. (V) est propre aussi au type fort (*nimiþ*). Les formes impersonnelles *hab-ands*, *hab-an* suivent le modèle des formes personnelles portant le vocalisme thématique *a* (I, IV, VI).

Les formes *habais*, *habaiþ* ne sont pas touchées de cette réfection de l'indicatif de *haban* puisque ce sont au contraire elles qui justifient la pression des verbes forts et faibles cl. I sur les verbes faibles cl. III.

C'est à partir du paradigme got. qu'il faut essayer de rendre compte

² D'où aussi le part. *habands* et l'inf. *haban*.

³ Notons en parenthèse que la structure de l'optatif de got. *haban* semble parler en faveur de la nature monophonématique de *ai*. En face de l'ind. *habais* (2^e p. sing.), *habaiþ* (2^e p. pl.) les formes identiques de l'opt. paraissent le produit d'une contraction **habai-ai-s*, **habai-ai-þ* ($\bar{e} + \bar{e} > \bar{e}$). V. h. a. *habéés*, *habéét* etc., à côté de *habés*, *habét*, est évidemment une innovation.

du sort ultérieur de la classe faible III. Le caractère *hétéroclite* de ce paradigme en got. nous fait prévoir des continuations plutôt variées dans les autres langues germaniques.

Ce qu'elles partagent c'est l'identité du vocalisme thématique avec celui de l'optatif: *ê* en v. h. a., *ě* ailleurs. La flexion v. h. a. consiste à généraliser le *ê* de la forme fondamentale du paradigme (3^e p. sing.) *habêt* (= 2^e p. pl.) et de la 2^e p. sing. *habês*:

<i>habê-m</i> ⁴	<i>habê-mês</i>
<i>habê-s</i>	<i>habê-t</i>
<i>habê-t</i>	<i>habê-nt</i>

Part. *habênti*, inf. *habên*.

Le v. nor. s'accorde avec le gotique:

I <i>vake</i>	IV <i>vokom</i>
II <i>vaker</i>	V <i>vakeþ</i>
III <i>vaker</i>	VI <i>vaka</i>

Les formes II, III supposent **-es*, **-eþ*, tandis que IV, VI correspondent à la flexion des verbes forts (e. g. *hiqlpom*, *hialpa*); V reflète indifféremment *-eþ* ou *-iþ* (cf. *hialpeþ*). La désinence de I est justifiée par le caractère syllabique de *-er* (II, III), cf. *heyrrer* : *heyre* = *vaker* : *vake*, mais *helpr* : *help*, *telr* : *tel*⁵.

En ingvéonique on a à faire à la subordination de cl. faible III à la cl. faible I et à une pression de I sur III. C'est que l'opposition de *suffixe long* : *suffixe bref* (cf. got. *domeiþ* : *taljiþ*) y était supprimée dans III en faveur de la longue (*-ēþ*).

Or dans la 1^{re} p. sing. et le pl. il y avait dans I *gémiation ou absence de gémiation* dépendant de la structure de la racine: v. angl. *fremme*, *fremmað* mais *déme*, *démað*, v. sax. *fremmiu*, *fremmiad* mais *hōriu*, *hōriad*. Cette répartition a été imposée aux verbes III, d'où v. angl. *hæbbe*, *habbað*⁶, v. sax. *hebbiu*, *hebbiad* (*habbiad*), le *i* suivant la géminée étant responsable de l'umlaut. A noter que les verbes ingvéoniques de cl. III ont une syllabe rudieale brève (*hab-*, *sag-*, *lib-*, *hug-*).

De cette façon les deux langues ingvéoniques ont remplacé **habu* (1^{re} p. sing.), **habāþ* (pl.), correspondant au modèle got., par des formes à gémiation.

⁴ La désinence *-m* est de provenance secondaire. Mais *habu* (dans Tatian) peut être un archaïsme.

⁵ La flexion *sege*, *seger*, *segiom*, *segeþ*, *segia* s'explique par la généralisation de la palatale, phonétique dans *sege(r)*. Il est possible que le sing. *hef(e)*, *hef(e)r* repose sur l'influence de *sege(r)*, dont l'umlaut aurait été interprété comme identique à celui de *heyre(r)*, *tel(r)*.

⁶ Sans umlaut.

En v. angl. le timbre des désinences (*haf-*)*as(t)*, (*haf-*)*að* est dû à la conservation de *a* de la racine apparaissant à la 1^{re} p. sing. et au pl. Il n'y avait que la possibilité de *hæfes(t)*, *hæfeð* ou de *hafas(t)*, *hafað*, des formes comme **hafes(t)*, **hæfeð* étant exclues. Les deux formes admissibles étaient des équivalents morphologiques.

La variante v. angl. *-as(t)*, *-að*, à côté de *-es(t)*, *-eð*, constitue le point de départ de l'incorporation massive des verbes anciens en *-ē-* dans la cl. faible II. P. ex. v. angl. *folzas(t)*, *folzað* en face de v. h. a. *folgēs*, *folgēt* etc., parallèle à *locas(t)*, *locað*, a entraîné *folzian* et ainsi de suite.

Le manque de voyelle thématique dans *hæfst*, *hæfð*; *sæzst*, *sæzð*, une particularité du saxon-occidental du v. angl., représente évidemment une innovation. L'anglien ne connaît pas cette syncope.

Enfin on constate une différence entre v. angl. *hæbbe* (*habbað*) d'une part et *secze* (*seczeað*), *hycze* (*hyczeað*), avec inflexion du vocalisme radical, de l'autre. C'est qu'une gémée palatale implique nécessairement l'umlaut parce qu'elle présuppose la disparition d'un *i*.

Il paraît en somme que le paradigme le plus archaïque du présent de la cl. faible III a été conservé en got. La curieuse hétéroclisie qu'il offre trouve un pendant assez fidèle en v. nor., tandis qu'en ingvénique il y a eu intervention de la cl. faible I. La 1^{re} p. sing. et le pl. y ont été remplacés par des formes à gémation.

C'est aussi la subordination de cl. III par rapport à cl. I qui est responsable de la *forme du prétérit* non seulement en ingvénique, mais aussi en v. nor.: prétérit. v. nor. *haffa* tout comme v. angl. *hæfde*, v. sax. *habda* par opposition à got. *habaida*, v. h. a. *habêta*. Le trait commun du v. nor. et de l'ingvénique qui explique le parallélisme en question, c'est la *syncope des voyelles internes brèves après syllabe lourde*.

Le rapport cl. I : cl. III était fondé sur celui des désinences du présent: dans I le vocalisme désinentiel était bref dans le type léger (**tal(j)iþ*) ou long dans le type lourd (**dōmīþ*). Dans III il n'était que long, la brève correspondante *-ē-* *-i-* étant propre à la cl. I. Ceci rend compte du rapport de *subordination* I → III. Par conséquent le contrecoup de la syncope de *i* dans le type **dōmida* a été le remplacement de **habēda* par **habda* selon la proportion **dōmīs*, **dōmīþ* : **dōmda* = **habēs*, **habēþ* : **habda*, puisque dans cl. I c'était la *longueur* de la voyelle suffixale (*i*) qui entraînait sa syncope au prétérit.

Le prétérit à syncope de la cl. III est plus ancien que la gémation v. angl. *hæbbe*, v. sax. *hebbiu* etc., la syncope de la voyelle interne du type **dōmida* étant propre à toutes les anciennes langues à l'exception du got., où *domida* et par conséquent *habaida* restent intacts. Mais comment justifier v. h. a. *habêta*? Suivant Braune (*Ahd. Gramm.*⁴, 1921, p. 296) v. h. a. *habêta* (*sagêta*, *lēbêta*) seraient des remplacements analogiques de

habda* (sagda*, **libda*). Le prët. *hapta* est encore attesté dans Isidor et dans les Monsee-Wiener Fragmente.

On a parfois considéré les verbes de la cl. faible III comme athématiques ou partiellement athématiques. Ainsi p. ex. suivant H. Krahe (*Germ. Sprachwiss.* II, 1957, p. 120 ssq.) les formes personnelles II, III, V du présent auraient contenu le suffixe thématique $-\tilde{e}ie/o-$, tandis que la forme personnelle VI continuerait * $-\tilde{e}nti$, d'où avec abrègement la désinence got. $-and$, laquelle de son côté aurait servi de base pour les désinences $-am$ (IV) et $-a$ (I).

De telles tentatives d'explication sont à rejeter. Nous ne trouvons aucun appui solide dans les faits historiques qui nous permettrait d'en déduire la flexion *athématique* des *présents dérivés* en $-\tilde{e}$ -⁷. Le parallélisme apparent entre cl. III et cl. II est caduc. D'une part le \dot{i} est encore attesté en v. angl. (*lócize*, *lóciað*)⁸, de l'autre part. $-\tilde{o}(j)i-$ est continué en got., à en juger par les comparatifs en $-ozan-$ < $-\tilde{o}(j)izan-$ ⁹, simplement par un $-\tilde{o}$ - (*salbos*, *salboþ*). Mais les formes personnelles I, IV, VI de la cl. en $-\tilde{e}$ - ne montrent pas de trace d'un ancien $-\tilde{e}io-$ parallèle à $-\tilde{o}jo-$ (v. ang. $-ie$, $-iað$).

Quels qu'aient été les facteurs, phonétiques et/ou morpho(no)logiques, qui ont influencé le développement de la conjugaison germanique en $-\tilde{o}$ -, celui des verbes en $-\tilde{e}$ - doit être attribué en première ligne à la coïncidence phonétique de $-ai-$ ($-\tilde{e}ie-$), suffixe de présent, avec $-ai-$ ($-oi-$), suffixe de l'optatif.

7. Les verbes lituaniens en $-uoti$.

Ces verbes, en principe dénominatifs, sont tirés de thèmes en $-\tilde{o}$ - (lit. $-a-$), ainsi *sviestúoti* 'beurrer' (< *sviestas* 'beurre'), *kraujúoti* 'saigner' (< *kraujai* 'sang'), *mastúoti* 'auner' (< *māstas* 'aune'), bien qu'il y ait des exceptions, d'ailleurs peu nombreuses¹⁰.

⁷ Il faut laisser de côté le $-m(i)$ attaché sporadiquement à la 1^{re} p. sing. dans beaucoup de langues. P. ex. v. ind. *bharāmi* ou v. sl. *berq* en face d'avest. *barā*, lit. *vedù* etc.; pol. *znam*, *umiem* : sl. *znajq*, *umějq*; etc. V. h. a. *habēm*, *salbōm* en face de got. *salbo*, sont le résultat de la proportion:

bist : *bim* (*gāst* : *gām*, *stāst* : *stām*, *tōst* : *tōm*) = *habēs(t)*, *salbōs(t)* : *habēm*, *salbōm*.

La flexion athématique $\pi\acute{o}\eta\mu$ etc. en éolien est une chose différente. Le problème de son origine est encore ouvert, cf. Schwyzer, *Gr. Gramm.* I, p. 729; Scherer, *Handb. d. gr. Dialekte* II, 1959, p. 102. En tout cas il ne s'agit pas là d'un élargissement en $-\tilde{e}$ -, mais d'un correspondant de $-\tilde{e}ie/o-$ continué dans les autres dialectes grecs ainsi qu'en germanique par la flexion *thématique* (cl. faible I).

⁸ Cf. aussi l'opt. *locize(n)*, l'impérat. *lócian*, *lóciað*, l'inf. *lócian*, le part. *lóciende*.

⁹ Et les superlatifs en $-ost-$ < * $-\tilde{o}(j)ist-$.

¹⁰ Cf. les exemples chez J. Otrębski, *Gramatyka języka litewskiego* II, 1965, p. 398 ssq., et chez A. Senn, *Handbuch der litauischen Sprache* I, 1966, p. 271 ssq.

Le vocalisme suffixal *uo* apparaît devant les désinences consonantiques: infinitif *-uoti*, présent *-uojū*, etc. Devant voyelle *uo* se trouve remplacé par *au*: prétérit *-av-au*, *-av-ai*, *-av-o*, participe prétérit. *-av-ēs*.

Il y a ici deux problèmes: 1) Quel est le rapport de *av* à *uo*? Pourquoi ne trouve-t-on pas au prétérit. *-uojau* sur le modèle de *-oju*: *-ojau* ou *-ėju*: *-ėjau*, p. ex. *dovan-ōju*, *dovan-ōjau* 'faire cadeau de qc.' (< *dovanà* 'don, cadeau'). Habituellement c'est un prés. en *-auju* qui correspond au prétérit. en *-avau*, p. ex. *karaliāju*, prétérit. *karaliavaũ* 'reigner' (< *karālius* 'roi') tout comme en slave *-uj-ŕ*, aor. *-ov-a*¹¹.

2) Comment faut-il rendre compte du suffixe *uo* lui-même étant donné que son correspondant phonétique **ō* n'est attesté dans aucune autre langue indo-européenne qui distingue l'ancien *ō* de l'ancien *ā* (grec, latin, arménien)?

Ad 1) Le rapport de lit. *uo* à *au* a depuis longtemps été considéré comme apophonique. En 1891 O. Wiedemann (*Das litauische Präteritum*, p. 33 ssq.) faisait remonter quelques *uo* à i. e. **ōu*, le degré long de *ōu* (lit. *au*). Il a été suivi par R. Trautmann (*Balt.-Slav. Wtb.*, 1923, p. ex. sous *lauba-*, *plaudiō*, *supō*). Ch. Stang dans sa *Vgl. Gramm. d. balt. Sprachen*, 1966, p. 75—77, est du même avis tout en rejetant la possibilité d'un passage phonétique *au* > *uo*, parallèle à celui de *ei*, *ai* > *ie*.

L'apophonie relève en première ligne de la morphologie bien qu'elle suppose l'existence préalable d'une alternance phonologique dont le champ d'action a été différent. Celui de l'apophonie est circonscrit par des catégories dans lesquelles elle fait part de la *structure morphologique*. En établissant cette fonction il faut tenir compte des rapports entre les formes-bases et les formes fondées qu'il s'agisse uniquement d'un rapport structural ou en même temps sémantique (ainsi dans la dérivation). S'il y a accord entre *ei*, *ai* : *ie* et *au* : *uo* (ou bien inversement, entre *ie* : *ei*, *ai* et *uo* : *au*), il n'est pas à attribuer au prétendu passage phonétique *au* > *uo*, parallèle à *ei*, *ai* > *ie*, mais plutôt à une *proportion morphologique* grâce à laquelle le rapport apophonique *ei*, *ai* : *ie* est transposé sur *au* : *uo* (ou bien *ie* : *ei*, *ai* sur *uo* : *au*).

Une fois qu'en baltique oriental *ei* et *ai* ont passé devant consonne à *ie* (dans certaines conditions définies)¹², les formes des anciennes diphtongues *ei*, *ai* se sont différenciées de façon suivante:

¹¹ Il y a aussi accord d'intonation suffixale (*-*éuǰō*) laquelle est rude bien que la diphtongue soit brève, cf. sl. *-ov-*, lit. *-av-* (hétérosyllabique). Cette intonation est motivée par la *métatonie* servant à maintenir l'accent sur la syllabe suffixale, l'intonation douce n'étant pas admissible en balto-slave sur les syllabes internes du mot.

¹² Quant à ces conditions v. Stang, *op. cit.*, p. 52—68 et l'auteur de ces lignes *Indogermanische Grammatik* II, p. 296 sq. En tout cas le *ie* du baltique oriental continue aussi bien un ancien *ai* qu'un ancien *ei*. Voici des exemples v. prussiens qui con-

	ancien -ei-	ancien -ai-
devant consonne	-ei- ou -ie-	-ai ou -ie-
devant voyelle	-ej-	-aj-

Le rapport des formes antévocaliques (-ej-) et antéconsonantiques (-ie-) est encore attesté dans la flexion des verbes en -ietī, non seulement an ancien lit. et dans les dialectes, mais encore aujourd'hui dans la langue écrite. Le verbe *lieti* 'verser', prés. *lieju*, prét. *liejau*, a conservé les formes plus anciennes prés. *lejù*, prét. (avec allongement) *lējau*. A côté de -ej- hétérosyllabique au prés. on trouve la forme tautosyllabique -ie- à l'inf., au part. en -tas etc. Le verbe *šliēti* 'appuyer', *šliejù*, *šliejaũ* offre dans les dialectes les formes anciennes *šlejù*, *šlējau*. De la même manière on a *siēti* „attacher“, *siejù*, *siejaũ*, dial. *sejù*, *sējaũ*. Une hésitation comme pour *lieti* est aussi signalée pour *skrieti* 'tourner' (intrans.). Cf. Otrębski, *op. cit.* II, p. 327 sq., qui cite encore *griēti* 'chasser; écrémer'; *rieti* 'entasser (le bois)'; *rieti* 'gronder'; *žvieti* 'pêcher'.

La relation -ie- (tautosyllabique): -ej-¹³ (hétérosyllabique) entraîne chez les verbes en -uotī le rapport parallèle -uo- tautosyllabique: -av- hétérosyllabique. Il ne s'agit donc pas d'un développement phonétique, mais d'une proportion morphologique. C'est que les phonèmes lit. *ie* et *uo* occupaient dans le système vocalique du baltique oriental des positions analogues:

\bar{i} (lit. <i>y</i>)	\bar{u} (lit. \bar{u})
\bar{e} (lit. <i>ie</i>)	\bar{o} (lit. <i>uo</i>)
\bar{e} (lit. <i>è</i>)	\bar{a} (lit. <i>o</i>)
<i>ei, ai</i>	<i>au</i>

Par conséquent *dúoti*, *dúomi* (*dúodu*), *dúosiu*, *dúotas* forme le prét. *dāv-iaũ*, part. *dāv-ēs*, ce qui nous dispense de recourir à des rapprochements douteux avec grec $\delta\omicron\text{-}\tilde{\epsilon}\nu\alpha\iota$, lat. *duim* etc. De même *šlúoju*, *šlúoti*, *šlúosiu*, *šlúotas*: *šlaviaũ*, *šlāvēs* 'balayer'. Ici appartiennent nos verbes en -uotī comme *mastúoti*: *mastavaũ*, *mastāvēs*.

servent l'ancienne différence entre *ei* et *ai*, dans une large mesure abolie en lit. et en lette:

v. prussien *deiws* 'dieu': lit. *diēvas*; v. pr. *deinan* 'jour': lit. *diēnā*; v. pr. *peisāi* 'ils écrivent': lit. *piēšia*; v. pr. *praleitton* 'versé': lit. *pralietā*; v. pr. *prei* 'près de': lit. *priē*. — v. pr. *ains* 'un': lit. *vienas*; v. pr. *waispattin* 'ménagère': lit. *viēšpate*; v. pr. *snaygis* 'neige': lit. *sniēgas*; v. pr. *aysmis* 'broche': lit. *iēšmas*.

Aux diphtongues en - \bar{i} (lit. *ei, ai*) ne répond qu'une seule diphtongue en - \bar{y} (lit. *au*) avec consonne précédente dure, parfois mouillée (dans certains cas d'i. e. $\bar{e}\bar{u}$), cf. Otrębski, *op. cit.*, p. 179 sq., Stang, *op. cit.*, p. 73 sq.

¹³ L'allongement de la voyelle radicale dans *lējau*, *šlējau*, *sējaũ*, *skrējaũ* etc. est caractéristique des verbes de la classe IV (= avec suffixe - $\bar{i}e/\bar{i}o$ - au présent).

Est possible aussi la transposition du rapport \check{i} (degré zéro) : ie (degré plein) sur le vocalisme postérieur \check{u} (degré zéro) : au (degré plein). Ce rapport comme du reste toutes les autres relations apophoniques, joue un rôle d'abord dans la conjugaison et dans la dérivation déverbative.

Nous avons ici en vue surtout le rapport entre les verbes à infixé nasal (cl. II) ou les verbes en *-sta-* (cl. III) et les verbes primaires en $-je/jo-$ (cl. IV)¹⁴. Sur *skriedžiù*, *skriēsti* tourner (trans.) on bâtit l'intransitif *skrindù*, *skristi* 'tourner', sur *šaukiù*, *šaũkti* 'crier' l'inchoatif *šunkù*, *šũkti* 'se mettre à crier'; etc. L'infixé nasal sert en principe à former des verbes intransitifs s'opposant tantôt à des verbes de base transitifs, tantôt, avec valeur inchoative, à des verbes d'état (statiques).

Les verbes à suffixe *-sta-*, représentant une strate plus récente, de date baltique, ont la même fonction.

En face de différentes formations de présent il n'existait à l'origine en baltique, tout comme en i. e., qu'une seule formation pour les autres temps grammaticaux¹⁵.

<i>skriedžiù</i> }	<i>skridaũ, skristi</i>	<i>šaukiù</i> }	<i>šukaũ, šũkti</i> ¹⁶
<i>skrindù</i> }		<i>šunkù</i> }	

Ce système a de bonne heure subi un scindement. Les formes *skridaũ*, *skristi* (*šukaũ*, *šũkti*) etc. ont été associées de manière durable aux présents à infixé ou en *-sta-*, tandis que les formes prétéritales, l'inf. etc., appartenant aux présents en $-je/jo-$, ont été remaniées: *skriedžiù*, *skriedžiaũ*, *skriēsti*; *šaukiù*, *šaukiaũ*, *šaũkti*. Autrement qu'en slave où les verbes en $-je/jo-$ (classe IIIa de Leskien) connaissent encore l'apophonie degré plein : d. zéro, p. ex. v. slave *pišq*, *pšati* 'écrire', *ziždq* : *zšdati* 'bâtir', *steljq* : *stlati* 'étendre', elle fait complètement défaut en lit., cf. *piešiù*, *piešiaũ*, *piešti*; *žiedžiù*, *žiedžiaũ*, *žiešti*; etc. Il s'agit là d'une conséquence du scindement d'un système flexionnel primitif où des formes à degré plein et à degré zéro existaient les unes à côté des autres.

Or si en face de verbes transitifs en $-je/jo-$ on pouvait former des intransitifs à infixé nasal ou en *-sta-*, il existait en même temps la relation inverse, à savoir:

verbes à infixé ou en *-sta-*: *causatifs* à degré plein plus suffixe $-je/jo-$.

¹⁴ Cf. plus haut fasc. XXIII, 1965, p. 176—182; Bulletin S. L. Paris, 63 fasc. I, 1968, p. 5 ssq.

¹⁵ P. ex. l'aoriste, le futur sigmatique, le parfait à redoublement avaient une structure indépendante de la formation du présent.

¹⁶ Il faut ici remarquer que l'infixé *-n-* était en i. e. un exposant de *mode d'action*, et non pas de diathèse (c.-à-d. de l'intransitivité ou de causativité) comme plus tard dans maintes langues historiques.

Il s'agit en particulier du rapport du vocalisme *ĩ* des classes II et III au vocalisme *ie* de la classe IV (en *-ie/ĩo-*):

<i>dýgti</i> (<i>dýgstu</i> , <i>dýgau</i>) 'germer, éclore'	<i>diegti</i> (<i>diegiu</i> , <i>diegian</i>) 'planter'
<i>skýsti</i> (<i>skýstu</i> , <i>skýdau</i>) 'se fondre'	<i>skiesti</i> (<i>skiedžiu</i> , <i>skiedžiau</i>) 'dissoudre'
<i>stýbti</i> (<i>stýbstù</i> , <i>stýbaũ</i>) 's'élancer'	<i>stiēbti</i> (<i>stiebiù</i> , <i>stiebiaũ</i>) 'élever'
<i>svýsti</i> (<i>svýstu</i> , <i>svýdau</i>) 'voler'	<i>sviesti</i> (<i>sviedžiu</i> , <i>sviedžiau</i>) 'jeter'
<i>tìsti</i> (<i>tystù</i> , <i>tisaũ</i>) 'se (re)dresser'	<i>tiēsti</i> (<i>tiesiù</i> , <i>tiesiaũ</i>) '(re)dresser'
<i>žìbti</i> (<i>žimbù</i> , <i>žibaũ</i>) 'luire'	<i>žiēbti</i> (<i>žiebiù</i> , <i>žiebiaũ</i>) 'allumer'

La même relation se retrouve sous la forme du vocalisme vélaire dans *dùbti* (*dumbù*, *dubaũ*) 'être creux' : *dúobti* (*dúobiu*, *dúobiau*) 'creuser'; lette *kupt* (*kùpu*, *kupu*) 'se figer; se rétrécir' : *kùopt* (*kùopju*, *kùopu*) 'rassembler' — en lit. ce serait **kùpti* (**kumpù*, **kupaũ*) : *kuōpti* (*kuopiù*, *kuopiaũ*).

Le vocalisme fondamental de ces formes est *au*, ainsi lit. *daubà* 'gorge (de montagne)', *kaũpas* 'tas', *kaũpti* 'amonceler'.

Dans quelques cas toute différence sémantique entre classe II, III et classe IV a été oblitérée:

gũžtis et *gúožtis* 's'accroupir, se mettre en peloton' (à côté de *gaũžtis*); *šliũžti* (dial. classe IV) et *šliuōžti* 'ramper' (à côté de *šliaũžti*).

La relation morphologique a) verbe de classe II, III → b) verbe de classe IV → c) dérivés déverbatifs (de b) rend possible un rapport direct entre a) et c). Par conséquent les verbes de classe II ou III à vocalisme *ĩ*, *ũ* peuvent fournir des dérivés déverbatifs à vocalisme *ie* ou *uo*, respectivement:

<i>dýgti</i> → <i>diegti</i> → <i>diegas</i>	d'où <i>dýgti</i> → <i>diegas</i>
<i>skýsti</i> → <i>skiesti</i> → <i>skiēdaldas</i>	„ <i>skýsti</i> → <i>skiēdaldas</i>
<i>svýsti</i> → <i>sviesti</i> → <i>sviēdis</i>	„ <i>svýsti</i> → <i>sviēdis</i>
<i>tìsti</i> → <i>tiēsti</i> → <i>tiesà</i>	„ <i>tìsti</i> → <i>tiesà</i>
<i>žìbti</i> → <i>žiēbti</i> → <i>žiebas</i> (dial.)	„ <i>žìbti</i> → <i>žiebas</i>

Le rapport *ĩ* : *ie* entraîne *ũ* : *uo*, p. ex.

dùbti : *duobà* 'creux (d'un arbre)', *duobē* 'fosse, trou' (lette) *kupt* : lit. *kúopa* 'troupe'

plústi (*plústu*, *plúdau*) 'nager' : *plúostas* 'bac'

dũžti (*dũžtù*, *dužaũ*) 'crever' : *dúožis* 'coup' (à côté de *dũžis*)

(*pa*)*ũgēti* (*-ũgiù*, *-ũgējau*) 'croître' : *uōg(l)is* (dial. = *ũg(l)is*) 'jet d'une année'

Cf. aussi *sùpti* (*supù*, *supaũ*) ; *suopúoti* 'bercer'.

L'ancien verbe de base fait défaut dans: *lùbos* 'plafond (de bois)', lette *luba* 'écorce' : lit. *líobas*, *líoba* 'écorce' (>) lette *lúobu*, *lúobùt* 'peler'.

Ad 2) Le suffixe antéconsonantique *uo* du type *mastúoti* a été objet de remarques d'Otrebski (II, p. 400) et de Stang (p. 364). En principe ils sont enclins à accepter sa provenance d'i.e. **-ō* (*iē/iō-*). — Mais cette explication est incertaine surtout à cause du manque de distinction entre *ā* et *ō* dans la plupart des langues historiques, tandis qu'en grec il n'y a que des verbes en *-ō̃e/o-* (type *δουλόω*). Tout comme Brugmann et Chantraine ont cherché l'origine de *-όω* dans la proportion

$$-\bar{\alpha}\tau\acute{o}\varsigma : -\acute{\alpha}\omega = -\eta\tau\acute{o}\varsigma : -\acute{\epsilon}\omega = -\omega\tau\acute{o}\varsigma : \chi \quad (\chi = -\acute{\omicron}\omega),$$

de même Stang suivant Endzelin (*Lettische Grammatik*, § 644) propose de considérer les verbes en *-uojū* comme postérieurs aux dérivés dénominatifs en *-uotas*:

$$-otas : -oju = -\acute{e}tas : -\acute{e}ju = -ytas : -\check{i}ju = -uotas : \chi \quad (\chi = -uojū).$$

Mais autant vaut l'hypothèse inverse expliquant ces adjectifs comme formés sur le modèle des adjectifs *déverbatifs* en *-tas*, qui dans beaucoup de langues ont fourni des participes.

En ce qui concerne les verbes grecs en *-όω* cf. l'explication de leur genèse proposée plus haut (fasc. XXVIII: *Notes de conjugaison* I). Ils sont tirés presque exclusivement de noms en *-ō-*, tout comme les verbes lit. en *-uojū*. Mais l'origine de ces derniers est différente. Elle est en rapport avec un archaïsme propre au lituanien, à savoir la tendance à conserver la forme individuelle des thèmes nominaux dans la composition et dans la dérivation secondaire.

Ainsi les thèmes en *-ō-* (lit. *-a-*) forment des dérivés en *-uojū*, *-uotas* (*lapúotas* 'garni de feuilles', *ragúotas* 'cornu'); thèmes en *-ā-* (lit. *-o-*): dérivés en *-oju*, *-otas* (*barzdótas* 'barbu', *šakótas* 'branchu'); thèmes en *-é-*: dérivés en *-éju*, *-étas* (*duobétas* 'plein de trous', *mólétas* 'couvert de limon'); thèmes en *-i-*: dérivés en *-íju*, *-ytas* (*akýtas* 'ayant des yeux', *ausýtas* 'ayant des oreilles'). Dans les composés nominaux l'ancien thème est maintenu dans beaucoup de cas, surtout sous l'accent, p. ex. thèmes en *-ō-* (lit. *-a-*): *keliā-rodis* 'guide, indicateur', *senā-miestis* 'vieille ville'; thèmes en *-ā-* (lit. *-o-*): *vietó-vardis* 'nom de lieu'; thèmes en *-é-*: *upē-vardis* 'nom de fleuve'; thèmes en *-i-*: *ugnì-kalnis* 'volcan'; thèmes en *-u-*: *viršù-kalnė* 'sommet (d'une montagne)'. Bien que l'état primitif ne soit plus conservé, il n'y a pas en lit. d'oblitération de différence entre les thèmes nominaux laquelle a eu lieu non seulement en slave ou en latin, mais même dans un certain degré en ancien grec. On se demande pourquoi p. ex. l'indo-iranien est plus conservateur à cet égard.

Le thème flexionnel du substantif n'est pas une donnée primaire, mais se dégage des données concrètes de son paradigme. En le formulant d'une façon différente on peut dire qu'au point de vue descriptif le thème est un dérivé du paradigme et non pas *vice versa*. Le paradigme d'un mot comme slave *vьlkъ* (*vьlkъ*, -a, -u, -omъ, -omъ, -y; *vьlc-ě*, -i, -ěxъ; *vьlě-e*) ne permet de dégager, comme morphème commun à tous les cas flexionnels, que le groupe phonique *vьlk-* et encore avec une alternance consonantique: *vьlk-*, *vьlc-*, *vьlě-*. Même chose p. ex. pour *rьka* (*rьk-a*, -y, -e, -o, -oъ, -ъ, -amъ, -amъ, -axъ; *rьc-ě*): thème *rьk-*, *rьc-*. En composition la voyelle -o-, généralisée pour tous les thèmes, a par conséquent cessé de fonctionner comme voyelle thématique du 1^{er} membre pour devenir une *morphe* impliquée par le procès de composition (cf. le terme allemand *Fugenvokal* 'voyelle de jointure').

Pourquoi en v. indien les mots comme *vīrah*, *sēnā*, *agnih*, *sūnūh* représentent-ils non seulement, comme en slave, des *types de déclinaison* différents, mais aussi des *thèmes* différents? Cette particularité est évidente en dérivation secondaire, cf. -a-vant-, -ā-vant-, -i-vant-, -u-vant-, etc., et aussi en composition: -a-, -ā-, -i-, -u-, etc. du 1^{er} membre nominal dépendant du type de son paradigme. Or les différences entre les thèmes attestés en dérivation secondaire et en composition, doivent être fondées sur des différences correspondantes propres aux *paradigmes*. Bien que p. ex. dans le cas d'un mot comme *sēnā* on ne saurait dégager dans toutes les formes casuelles le groupe phonique *sēnā*¹⁷, la symétrie attestée p. ex. pour les formes de l'acc. sing., -ām : -ām : -im : -ūm, permet d'établir des proportions correspondantes dans la formation des mots:

-ām : -ām : -im : -ūm = -ā- : -ā- : -i- : -ū- (en dérivation secondaire et en composition).

Cf. aussi acc. pl. masc. -ān : -īn : -ūn, acc. pl. fém. -āḥ : -īḥ : -ūḥ (= -ā- : -ī- : -ū-).

Quel est l'état de choses en lit.? A l'acc. sing. l'ancienne différence entre les thèmes i.e. en -ō- et ceux en -ā- y a été oblitérée, p. ex. *liepa* comme *výra*, mais tous les thèmes vocaliques formaient l'acc. pl. d'une façon proportionnelle: -uos, -os, -ys, -ūs. C'est seulement après l'abrègement final qu'on a en lit. -us, -as, -is, -us, p. ex. *výrus*, *liepas*, *širdis*, *súnus*. Si l'on admet que la désinence du nom. pl. -ai de *výrai* a évincé l'ancienne désinence i.e. *-ōs (-uos), on obtient aussi au nom. pl. -uos, -os, -ys, -ūs. Cf. enfin le loc. pl. -uose, -ose, -yse, -ūse. Et c'est sous la forme -uo-, -o-, -y-, -ū- que le rapport mutuel des thèmes nominaux s'est établi en dé-

¹⁷ Ainsi p. ex. à l'instr. sing. *sēna-yā* il serait difficile d'établir la coupe morphologique entre le thème *sēnā-* et la désinence puisque -yā comme désinence d'instr. proprement dite n'existe nulle part en indien. Cf. aussi le loc. sing. *sēnā-yām* etc. Il faut avoir recours à une alternance de formes du thème flexionnel.

rivation secondaire à un certain moment de la préhistoire du lit.¹⁸, tandis que l'état de choses archaïque traîne encore dans la composition (-a-, -o-, -i-, -u-).

À côté de dérivés dénominatifs en *-tas* mentionnés plus haut entrent ici en ligne de compte les verbes dérivés de noms en -ō- (-a-). Les pendants des verbes i.e. en -eie/o-, transformés en slave en verbes de la classe IV a (type *glušiti*, cf. *voziti* = v. ind. *vāhāyati*), ont cessé d'exister en lit. On a cru en trouver des traces dans des formes comme *gróbiu* (*gróbiau*, *gróbtī*) = ancien itératif de *grēbti*.

Chez les verbes dénominatifs, tout comme chez les adjectifs en *-tas*, il y a eu en lit. préhistorique renouvellement du rapport entre les thèmes en -ō-, -ā-, -ī-, -ū- (> -uo-, -o-, -y-, -ū-). Ce renouvellement nous explique le type verbal *mastúoti* continuant, au point de vue fonctionnel, les dénominatifs i.e. en -ei-e/o-, mais n'ayant aucun lien génétique avec les verbes grecs en -όω.

La divergence de traitement entre -uoju : prét. -avau d'une part, et -oju : -o-jau, -ėju : -ėjau de l'autre, s'explique par la différence de structure syllabique des suffixes. C'est uniquement -uo- qui a pu être résolu devant les désinences vocaliques du prét. (-a-v-) tout comme -yti, prét. -ij-au de *dalyti* etc. Au prét. des verbes en -oju, -ėti il a fallu, pour éviter l'hiatus, emprunter l'élément de liaison indispensable (-j-) aux formes du présent.

8. Le parfait slave

Le suffixe -lō (-lo-) servant à former le parfait en slave, était en i.e. un suffixe primaire, qui s'ajoutait à la racine verbale pour former des adjectifs déverbatifs. Le suffixe était accentué, la racine au degré zéro. Cf. v. ind. *citrá-* 'clair' (< *cétati* 'luire, apparaître'); *chidrá-* 'coupé, brisé' (< *chinátti*); *mudrá-* 'joyeux' (< *módate*); *vakrá-* 'courbe' (< *vāñcati* 'chancler, branler'); *sphirá-* 'gras' (< *sphā*).

En grec les dérivés primaires en -lo- sont plutôt rares et irréguliers, p. ex. τυφλός 'aveugle' (< τυφω); στρεβλός 'tordu' (< στρέρω); δειλός 'craintif' (< δφειλός de δειδω). La plupart des dérivés en -lo- y sont tirés de verbes secondaires, c.-à-d. bâtis sur des thèmes. Ainsi σιγ-η-λός (dor. σιγ-ᾶ-λός) 'silencieux' (< σιγάω); νοσ-η-λός 'maladif' (< νοσέω); ἀπατ-η-λός 'trompeur' (< ἀπατάω).

L'arménien a un 'participe' en -l- (-eal). En réalité les dérivés en -eal sont employés, tout comme en slave, aussi bien comme adjectifs verbaux

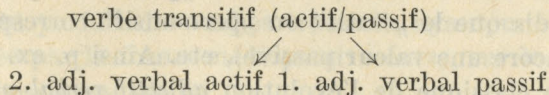
¹⁸ Remarquons en parenthèse que le principe invoqué plus haut (l'existence de thèmes supposant une proportionnalité des paradigmes) n'est pas convertible. C.-à-d. qu'il y a des cas où la distinction entre les thèmes n'existe plus bien qu'il y ait une certaine proportionnalité entre les paradigmes, p. ex. en v. slave au dat. pl. (ou duel):

-o-mō, -a-mō, -b-mō, -v-mō; -o-ma, -a-ma, -b-ma, -v-ma.

qu'avec auxiliaire comme verbes personnels. Il est important de retenir le fait que le part. en *-eal* est en première ligne intransitif ou passif, mais que dans certains emplois syntaxiques il a une fonction transitive (Meillet, *Altarmenisches Elementarbuch*, 1913, p. 112).

La valeur i. e. des dérivés en *-lo-*, qui étaient des adjectifs déverbatifs et non pas des participes, a dû, tout comme celle des dérivés en *-to-* ou *-no-*, être en première ligne intransitive-passive. C.-à-d. leur „diathèse“ s'accordait avec celle d'un verbe-base intransitif, et s'opposait à celle d'un verbe-base transitif. Cf. plus haut la valeur „passive“ de v. ind. *chidrá-* en face de *chinátti*, tandis que *citrá-* et *mudrá-* ne s'écartent pas de la valeur intransitive de leurs verbes-bases. Cette répartition s'explique aisément. Dérivé d'un verbe intransitif l'adjectif deverbatif en *-lo-* était en i. e. de diathèse neutre. Mais lorsqu'il était tiré d'un verbe transitif, il pouvait être rapporté indifféremment à la voix active ou à la voix médiopassive du verbe puisqu'il était bâti sur la racine. C.-à-d. il pouvait fonctionner soit comme adj. „actif“ soit comme adj. „médiopassif“. Or c'était le sens médiopassif qui représentait sa fonction *primaire* (sa valeur). C'était le sens médiopassif qui s'accordait avec la valeur neutre des adjectifs verbaux dérivés de verbes intransitifs¹⁹.

Entre les deux acceptions, active et passive, il y avait donc un rapport de hiérarchie. Les principes de la linguistique structurale et fonctionnelle n'admettent pas un choix arbitraire lorsqu'il s'agit de la fonction sémantique de formes motivées. Tout d'abord il faut distinguer entre la *valeur* (*Grundbedeutung*) et les sens ou acceptions, ensuite à l'intérieur des acceptions, un sens *primaire* (*Hauptbedeutung*), indépendant du contexte, et des sens *secondaires* (conditionnées par les contextes: *Nebenbedeutungen*). Ainsi, dans le cas des adjectifs en *-lo-* tirés de verbes transitifs, on dira que leur valeur est: *adjectif verbal*, leur sens primaire: *adjectif verbal passif*, leur sens secondaire: *adjectif verbal actif*. Cf.:



Il y a un argument important en faveur du sens passif comme étant la fonction sémantique primaire des adjectifs en question. C'est que leur diathèse passive est en opposition avec le sens transitif du verbe-base (de sa forme fondamentale, c.-à-d. active). Mais lorsque l'adjectif en *-lo-* est employé au sens actif, cette opposition se trouve *neutralisée*. Or on

¹⁹ Cf. une répartition analogue chez les participes hittites en *-ant-*, laquelle est un archaïsme, tandis que dans les autres langues indo-européennes les adjectifs déverbatifs en *-to-*, *-no-* ont rétréci *-nt-* à la valeur *active* (intrans. et trans.).

sait que dans le système de la langue la neutralisation est fondée sur l'opposition et non pas inversement. Le même raisonnement rend compte de la double acception de l'abstrait dans le type *occisio hostis*: 1. passive (génitif objectif); active (génitif subjectif).

Le sens primaire des adjectifs en *-lo-* dérivés de verbes transitifs est donc le sens passif. Le sens secondaire, actif, est conditionné soit par le contexte soit par le fait que dans sa fonction sémantique primaire (passive) *-lo-* a été évincé par d'autres formatifs. Or les dérivés de sens actif (tirés de verbes transitifs) ne sont pas des noms *d'auteur*, mais désignent une qualité permanente, une profession, l'agent professionnel. Ils sont des noms *d'agent* (*nomina agentis*). Lat. *figulus* n'est pas celui 'qui vasa finxit' mais 'qui vasa fingere solet'. De même *bibulus* n'est pas 'celui qui s'est soulé', mais désigne une habitude. De tels dérivés sont attestés surtout dans les langues où les formes à fonction primaire ont été évincées par les formations en *-to-*, *-no-* etc.

Vu leur fonction sémantique les dérivés en *-lo-* actifs (nous parlons toujours de ceux qui sont tirés de verbes transitifs) ne sont pas aptes à former un parfait. D'autre part les adjectifs en *-lo-* à sens passif peuvent facilement être interprétés comme désignant *l'état* supposant une action passée. Il s'agit donc d'un déplacement sémantique *qualité* (adjectif) > *état* (participe). Tandis que lat. *figulus*, *bibulus* ne contiennent rien qui se rapporte à une action passée, une forme comme sl. **dokonalz* (v. pol. *dokonaty*, tchèque *dokonalý*) peut s'interpréter comme 'ce (lui) qui a été achevé', c.-à-d. comme état résultant d'une action préalable (passée).

Le lien sémantique étroit entre le passif et le parfait est connu depuis longtemps. L'identité foncière des désinences *dites actives* du parfait i. e. et des désinences *médiopassives* du présent-aoriste a été démontrée il y a quarante ans. Il n'est pas exclu qu'il s'agit là d'un trait universel. Cf. l'histoire du parfait en v. indien et en grec, la genèse du parfait analytique en persan ou en roman, celle du „perfectif“ *qatala* en sémitique occidental (tandis que le „statif“ ou „permansif“ correspondant *qatila* de l'akkadien a encore une valeur passive), etc. Ainsi p. ex. le parfait roman est un exemple classique de l'évolution *adjectif verbal passif* > *parfait*. En latin classique le parfait périphrastique est exclusivement passif, son pendant actif n'est qu'une acquisition du roman. La valeur d'une proposition comme *multa bona bene parta habemus* (Plaute) n'est pas 'nous avons acquis beaucoup de biens', mais 'nous avons beaucoup de biens acquis'. En insistant sur l'équivalence de ces deux traductions on confondrait une *désignation* toujours admissible avec la *signification* (la valeur). Le verbe *habeo* n'est pas ici un auxiliaire, tandis que *bona parta sunt* fonctionne comme parfait déjà en latin classique. Cette différence chronologique est de première importance.

La valeur transitive d'un parfait slave comme *bilz* (*esmb*) doit par conséquent être secondaire. Tout porte à croire que le sens original de cette forme, en tant qu'*adjectif déverbatif*, a été d'abord „frappé“ et non pas „ayant frappé“.

Dès lors on dispose d'un point de repère qui permet de se rendre compte du noyau primitif du parfait slave et de son développement ultérieur. Le caractère primitif des dérivés en *-lo-* nous permet de postuler:

- 1) Leur structure *primaire*; les types *nes-lz*, *čit-lz* etc. sont plus anciens que *nos-i-lz*, *čit-a-lz* etc. (*nositi*, *čitati* étant eux-mêmes des dérivés).
- 2) Leur valeur intransitive ou passive. La valeur transitive (factitive) de *nes-lz*, *bi-lz* etc. doit être attribuée à la *verbalisation* de cette catégorie morphologique en slave.

Ce sont là des points qui grâce aux parallèles indien et grec peuvent être élucidés d'une manière satisfaisante.

Pour ce qui est du deuxième, il faut d'abord mettre en ligne de compte l'existence, en v. slave, de l'opposition *actif* : *médiopassif*, dont l'exposant grammatical a été le pronom *se*. On sait que les formes en question ont des sens différents, correspondant aux emplois du médiopassif grec: réfléchi ou réciproque, p. ex. M. Mt. 6. 25 *oblěčete se* (ἐνδύσθηθε); médial (neutre), p. ex. *učiti se* 'apprendre' (tout comme en grec il y a aussi des „déponents“ du type *bojati se*); enfin passif, p. ex. Z. Mt. 26. 2 *synz člověčskz přēdaetz se* (παραδίδοται), tandis que dans le M. le passage correspondant est *synz člověčsky přēdanz bōdetz*.

Voici donc le développement sémantique probable d'un parfait comme *bilz*:

	1 ^{re} étape		2 ^e étape		3 ^e étape	
	actif	médiopass.	actif	médiopass.	actif	médiopass.
présent	<i>bujetz</i>	<i>bujetz se</i>	<i>bujetz</i>	<i>bujetz se</i>	<i>bujetz</i>	<i>bujetz se</i>
parfait	—	<i>bilz</i>	—	<i>bilz se</i>	<i>bilz</i>	<i>bilz se</i>

La forme du parfait des verbes transitifs ayant une valeur passive, elle est remplacée par la forme médiopassive en *se*, sur le modèle du présent et des verbes intransitifs:

$$tečetz : teklz = bujetz se : bilz se.$$

Dans la 3^e étape le rapport *bujetz se* : *bilz se* entraîne *bujetz* : *bilz*. A partir de ce moment les parfaits en *-lz* des verbes transitifs adoptent une valeur transitive (laquelle jusque là n'a peut-être été qu'une fonction secondaire).

L'hypothèse du développement du parfait en *-lz* présentée ici peut être mise en parallèle avec l'évolution du vieux parfait i.e. en indo-iranien et en grec. Ici encore il n'y avait d'abord qu'une forme intransitive

exprimant l'état (que le présent ait été intransitif ou transitif), laquelle de ce fait a pu adopter, sous l'influence du présent, des désinences médio-passives en rejetant les désinences originales vers la valeur transitive-factitive (parfait résultatif). Cf. les ouvrages classiques de L. Renou (*La valeur du parfait dans les hymnes védiques*, 1925), et de P. Chantraine (*Histoire du parfait grec.*, 1927). Nous nous bornons ici à en citer les passages décisifs.

Renou, p. 139: Le caractère le plus apparent du parfait védique [...] c'est la tendance vers la flexion „active“ (de même en grec, cf. Wackernagel *Vorles. über Syntax* I, p. 134). C'est ainsi que dans les verbes dont le présent n'a que les désinences moyennes, le parfait moyen n'est pas fréquent; là où il existe le caractère récent s'en dénonce [...] par la valeur de prétérit qu'il a prise d'ordinaire. — p. 142: Il arrive souvent qu'en face d'un présent moyen le parfait possède les deux voix sans distinguer la valeur; ici on est en droit de considérer que la voix moyenne est la reproduction pure et simple de la flexion du présent. C'est l'actif qui est original. — p. 148: En regard des parfaits actifs le védique a développé toute une catégories de formes moyennes qui ont pris une extension considérable. Ces formes [...] ont servi en grande partie à désigner l'état tandis que l'actif correspondant était rejeté vers la valeur transitive-factitive. La vieille tendance des désinences moyennes à s'associer plus volontiers aux emplois intransitifs du verbe favorisait sans doute leur utilisation dans une forme verbale qui par nature était destinée à marquer l'état.

Chantraine, p. 70: Le parfait n'a eu d'abord qu'une valeur d'aspect. Il indiquait un état résultant d'un procès antérieur [...] Le type le plus ancien du parfait ne connaissait qu'une série de désinences, celles que nous appelons actives. Ce système s'observe encore bien dans la langue homérique, mais on sent qu'il n'est plus vivant, il ne fournit guère de formations nouvelles. — Comme le parfait était intransitif, des désinences moyennes s'y introduisaient rapidement [...] Ce parfait moyen était en pleine prospérité à l'époque homérique. Pour n'importe quel verbe, on peut fabriquer un parfait à désinences moyennes et de sens passif; c'est le type courant et vivant du parfait. — Mais comme le système de la conjugaison se complétait et s'achevait, sur le modèle βάλλω : βάλλομαι, on a créé en face de βέβλημαι un parfait transitif et résultatif βέβληκα. Chez Homère c'est encore une nouveauté qui n'a pas le droit de cité dans le système grammatical. — On distingue donc trois types de parfaits qui forment dans la langue homérique comme des couches superposées. — p. 146: Le système du parfait, en se développant, a été bouleversé. Le parfait résultatif est une nouveauté en face de l'ancien parfait indo-européen dont le thème exprimait l'état.

On voit que les trois phases du développement du parfait grec signalées par M. Chantraine recouvrent exactement les trois étapes de la pré-histoire du parfait slave proposées plus haut. L'argument principal en faveur de l'étape I c'est la valeur primitive des adjectifs verbaux en *-l̥z*. On trouve encore aujourd'hui des traces lexicalisées de la valeur intransitive-passive dans certaines formes qui ont relâché leur lien sémantique avec les verbes transitifs correspondants.

Dans la grande majorité des cas il s'agit bien sûr de dérivés bâtis sur des verbes intransitifs, p. ex. russe *beglyj* < *bežat̥s*, *gniloj* < *gnit̥s*, *zrelyj* < *zret̥s*, *kislyj* < *kisnut̥s*, *poniklyj* < *poniknut̥s*, *prišlyj* < *pritti*, *roslyj* < *rasti*, *unylyj* < *unyts̥*, *ustalyj* < *ustats̥*, etc. Des exemples analogues se retrouvent dans d'autres langues slaves. Mais de l'autre côté il y a des formes qui en face d'un verbe transitif ont une valeur nettement passive ou moyenne (réfléchie), comme p. ex. pol. *podniosły* 'sublime', *wyniosły* 'orgueilleux', *rozwiązły* 'dissolu', *zwięzły* 'succinct', *ciągły* 'continu', *niedosięgly* 'inaccessible', etc. (cf. les verbes transitifs *podnieść*, *wynieść*, *rozwiązać*, *związać*, *ciągnąć*, *dosięgnąć*); *opasły*, *spasły* 'engraissé', *opity* 'ivre' (cf. les verbes réfléchis *opasć* ou *spasć się*, *opić się*). En a. pol. et dans les dialectes on trouve un nombre considérable de ces adjectifs à valeur médiopassive. Ils prouvent que la valeur transitive des parfaits correspondants (*podniósł*, *wyniósł* etc.) est une conséquence de la *verbalisation* des dérivés en *-l̥z*.

Nous [passons au sort ultérieur, c.-à-d. historique, du parfait slave.

La genèse de la forme analytique *bil̥z esm̥*, *pisal̥z esm̥* était motivée par l'état du système verbal slave antérieur à la formation du parfait. Les temps du passé, l'imparfait et l'aoriste, avaient chacun deux fonctions. D'une part l'aoriste désignait l'action passée par rapport au moment de parler, c.-à-d. *antérieure au moment de parler*, l'imparfait, une action *synchronique avec un moment du passé*. Ces fonctions découlaient de l'opposition de l'aoriste et de l'imparfait avec le présent. Comme parallèle cf. français *j'ai écrit*, *j'écrivais*, ou anglais *I have written*, *I was writing*. De l'autre part il y avait un rapport secondaire, entre l'aoriste et l'imparfait: action passée ponctuelle ou perfective à l'aoriste, action passée linéaire ou imperfective à l'imparfait, cf. fr. (classique) *j'écrivis* : *j'écrivais*, angl. *I wrote* : *I was writing*.

Or la fonction *primaire* de l'aoriste, consistant à désigner une action antérieure au moment de parler, lui est enlevée par la forme récente du parfait analytique *pisal̥z esm̥*. Par là-même l'ancien aoriste devient l'exposant formel d'une catégorie morphologique spéciale, celle de l'aspect (perfectif). Or l'aspect est une chose foncièrement différente de l'antériorité (de l'action). Il est une catégorie *sémantique* caractérisant l'action

en elle-même au lieu que la catégorie de l'antériorité est une catégorie *déictique* localisant l'action dans le temps sans la caractériser.

Dans les langues comme le français ou l'anglais l'aspect ne peut être rendu qu'à l'ind. du prêt., et encore avec des restrictions. En fr. la différence entre *j'ai écrit* et *j'écrivis* a surtout une fonction stylistique, et angl. *I wrote* peut aussi avoir un sens fréquentatif (lequel en slave accompagne souvent l'aspect *imperfectif*). Si dans beaucoup de cas on réussit à traduire l'opposition entre pol. *pisal* et *napisal* par fr. *j'écrivais* : *j'ai écrit* (*j'écrivis*) ou par angl. *I was writing* : *I wrote*, l'accord entre ces langues et le slave n'est que fragmentaire. On ne peut rendre directement l'opposition pol. *pisz* : *napisz* (impératif) ou *pisac* : *napisac* (infinitif) dans aucune de ces langues. En slave l'aspect a été amplifié, à chaque forme de l'aspect *imperfectif* (présent-imparfait) répond une forme d'aspect *perfectif*, y inclus le participe, l'impératif et l'infinitif.

Le parfait analytique s'est chargé de la fonction *déictique* de la forme de l'ancien aoriste en lui laissant la fonction sémantique, celle de l'aspect (en tant que forme de prêt. *perfectif*). Le parfait désignait donc d'abord une *action antérieure au moment de parler* (supposée par un état présent); car son sens étymologique, *état résultant d'une action passée*, était de bonne heure devenu secondaire. Or l'interprétation du sujet parlant que l'état actuel est l'effet d'une action, c.-à-d. qu'une action définie a eu lieu dans le passé, peut à la rigueur avoir un haut degré de probabilité, mais n'est pas toujours sûre. D'où la nuance de *modalité* propre au parfait et le sens: *éventualité d'une action passée*. Cf. bulgare *pisal* : *pišel* 'il aurait écrit'. Le sujet parlant ne garantit pas la réalité de l'action passée („*narration indirecte*“). Un certain parallèle est fourni par la différence existant dans quelques langues européennes entre le prêt. qui raconte (p. ex. ital. *scrisse*) et le prêt. qui constate (ital. *ha scritto*). Mais c'est surtout l'emploi du parfait i. e. en védique qui ressemble à celui des temps en *-l* bulgares. Ainsi le type *papāca*, exprimant à côté de l'état actuel (valeur ancienne) aussi une action passée, présente en outre une valeur modale. Cf. Renou, *op. cit.*, p. 87 à propos de cet emploi particulier du parfait: „Le point essentiel est que les faits par lesquels l'action se réalise aient été hors de la vue du sujet (parlant)“.

La mise en relief de cet emploi du parfait est un trait caractéristique du bulgare.

L'état de choses ancien, la distinction *imparfait* : *aoriste* : *parfait*, est relativement bien conservé en serbo-cr., la forme de parfait sans copule à la 3^e p. pouvant du reste être employée comme temps de „*narration indirecte*“. En slave septentrional le parfait s'est chargé non seulement de la fonction *déictique* de l'aoriste (antériorité par rapport au moment de parler), mais aussi de sa fonction *sémantique* (prétérit *perfectif*),

en évinçant ainsi peu à peu la forme même de l'aoriste. Parallèlement, la forme de l'imparfait hérité a subi une transformation essentielle. Comme dans la plupart de verbes le thème de l'aspect imperfectif représentait un élargissement du thème perfectif, p. ex. *za-mesti* : *zamět-a-ti*; *do-vesti* : *dovod-i-ti*, les formes nouvelles du prétérit perfectif (en *-ḷo*) *zamet-ḷo*, *dovod-ḷo* ont entraîné les prétérits imperfectifs *zamět-a-ḷo*, *dovod-i-ḷo*.

Au point de vue synchronique les formes russes, polonaises, tchèques appelées „prétérit“ ont par conséquence les fonctions suivantes:

Le type *zametḷo*, *donosḷo* exprime 1) une action antérieure au moment de parler; 2) une action passée perfective. Le type *zamětaḷo*, *donosiḷo* désigne 1) une action synchronique avec un moment du passé; 2) une action passée imperfective. — Même chose pour les participes (*zameṭoš-*, *zamětaj̣ošt-*). Mais les impératifs et les infinitifs n'expriment que l'aspect, perfectif ou imperfectif.

On a donc à faire avec des fonctions déictiques (localisation dans le temps) et des fonctions sémantiques (aspect). Les formes *zametḷo*, *dovodḷo* se trouvent en *opposition primaire* (temps) avec *zamětajeṭo*, *dovodiṭo*, et en *opposition secondaire* (aspect) avec *zamětaḷo*, *dovodiḷo*. Et ce ne sont que les formes comme *zameti* (impérat.), *zamesti* (infinit.) qui doivent être considérées comme les véritables exposants de l'aspect, sans correspondants morphologiques dans les langues germaniques ou romanes.

G. S. KŁYCZKOW

Моделирование языка во времени: процесс и система

Сравнительно-историческое языкознание создало строгий аппарат описания генетико-временных связей лингвистических явлений, который был положен в основу моделирования языка как системы. В первой половине XX века складывается предмет структурной лингвистики — язык как статическая система. Подавляющее большинство существующих лингвистических моделей представляет собою модели вневременные, статические. Синхронное статическое рассмотрение лингвистической реальности начинает изживать себя в концепциях современных последователей классических школ структурализма, возникает необходимость обратиться к опыту сравнительно-исторических исследований, в практике которых имплицитно содержатся принципы построения модели языка как процесса. Поскольку теория статических моделей разработана лучше от них, путем постепенного и последовательного введения динамических характеристик можно подойти к описанию языка как динамической системы. Основной такой характеристикой, с нашей точки зрения, является лингвистическое время.

Под лингвистическим временем понимается мера развития языка и форма его существования, которая может быть рассмотрена в связи с темпоральными отношениями, зафиксированными в самом языке грамматическими категориями глагола, а также в связи с речевым временем, определяемым линейной последовательностью событий в речи отдельного говорящего. „Методический релятивизм“, приводящий к выделению лингвистического времени, означает, по мнению А. Жакоба, „внутреннюю связь во времени всех изменений, происходящих лингвистически в обществе и индивиде“¹. Это время внутрисистемное. „Если есть для языков позитивное время, его нельзя искать во вне, во внешней истории, но только в последовательности слов, в развитии речи“².

Постановка проблемы внутрисистемного времени означает поворот от структурной теории языка, в которой синхронизация, снятие темпоральных

¹ A. Jacob, *Temps et langage*, Paris 1967, p. 31.

² M. Foucault, *Les mots et les choses*, Paris 1966, p. 104—105.

связей приравнивается переходу к системному рассмотрению объекта, скачку от уровня событий к уровню структуры³. Так, по мнению Б. Мальмберга, если определять язык как код, то изменение языка следует приравнять смене кода. Понятие языка в изменении, с его точки зрения, содержит *contradictio in adiecto. E pure si muove*⁴.

Несмотря на то, что обобщающая книга по теории развития в американской структурной лингвистике, принадлежащая Х. Хенигсвальду, начинается словами: „Поскольку дескриптивная лингвистика имеет дело не только с инвентарем, но с аранжировкой сегментов речи, она рассматривает время“, именно время приписывается корпусу или речи. Изменение автор определяет через дискретную смену состояний системы или стадий, которая описывается в терминах сцепления или слияния отдельных единиц (выпадение приравнивается слиянию с нулем⁵. Через дискретную смену стадий описывается развитие языка в последних работах по теории лингвистического изменения Х.-Х. Либа⁶. В структурной лингвистике подчеркивалось, что, хотя с акустической точки зрения речь описывается непрерывными функциями, язык допускает только дискретное моделирование. „Лингвистика — это квантовая механика в самом крайнем смысле слова. Всякая непрерывность, все возможности бесконечно малых градаций отбрасываются...“⁷. Счетность сдвигов принимается за условие возможности моделирования лингвистического развития, в свою очередь счетность актов изменения признается возможной только при единственности описания исходной и конечной стадии⁸. Эти положения современной теории через Ф. де Соссюра восходят к атомистической лингвистике XIX века, младограмматизму, сводившему историю языка к истории отдельных его единиц. По Соссюру, история несущественна для системы языка, говорящие не осознают ее. Система определяется „силой (способностью) обозначения“ — *pouvoir de signifier* — (здесь и далее в кавычках мы будем цитировать по Гodelю только места написанные рукой Соссюра)⁹. Сигнификация целиком определяется статически (там же, стр. 48) или „обоюдным состоянием элементов (статусом)“ — „*états réciproque des termes (status)*“, там же, стр. 46. Эта собственно соссюровская статическая синхронная система (ниже мы ее будем называть *s*-системой) отлична от

³ G. G. Granger, *Événement et structure dans les sciences de l'homme*. Cahiers de l'Institut de science économique appliquée, 55, 1957, p. 30.

⁴ B. Malmberg, *Structural Linguistics and Human Communication*, 178. Berlin 1963.

⁵ H. M. Hoenigswald, *Language Change and Linguistic Reconstruction*, Chicago 1960.

⁶ H.-H. Lieb, *Communication Complexes and their Stages*, The Hague 1968.

⁷ M. Joos, *Description of Language Design*, Journ. Ac. Soc. Am. 22, 1950, p. 708.

⁸ H. M. Hoenigswald, *Criteria for Subgrouping of Languages*, „Ancient Indo-European Dialects“, Los Angeles 1966.

⁹ R. Godel, *Les sources manuscrites du „Cours de linguistique générale“ de F. de Saussure*, Genève 1957, p. 48.

понятия состояния (стадии) языка, т. н. синхронного среза современных интерпретаторов, который, по Соссюру, определяется экстралингвистически как язык, применяемый в определенную эпоху на определенной территории (там же, стр. 186). Для понятия *s*-системы время несущественно, она определяется значимостью (ценностью, *valeur*) составляющих; время, однако, остаётся для Соссюра центральным понятием теории языка¹⁰, он отдаёт себе отчёт в существовании социо-исторического явления, которое затягивает вихри знаков во время, препятствуя их превращению в застывший язык¹¹. Каждое из постоянных изменений единиц системы меняет ее в целом. „Если вы увеличите язык на один знак, вы уменьшите обозначение (*signification*) других“¹².

Пытаясь разрешить гумбольдтианскую антиномию *energeia* — *ergon*, Соссюр создает свою модель изменения и шкалу времени со своими внутренними ограничениями. Младограмматики описывали язык в терминах изменения единиц, Соссюр — в терминах систем, но эти системы обладают в диахронии минимальным различием в одну единицу. В *s*-системе каждая из единиц имеет характеристики-константы, определяемые отношениями со всеми другими единицами той же системы. Последовательность связей не влияет в *s*-системе на то, что любое изменение происходит мгновенно, захватывая все элементы одновременно по принципу „все или ничего“, „или — или“¹³. Так в системе гласных фонологизация одного носового аллофона вызовет появление дифференциального признака ртовости у всех гласных одновременно, хотя они могут образовывать несколько пучков корреляций.

Время, которое является мерой смены *s*-систем, дискретно, в нем системы никогда не сосуществуют, появление каждой из них знаменует один ход, квант времени. Это положение следует рассматривать как постулат. Исходя из последовательной смены *s*-систем и невозможности их сосуществования можно показать дискретность *s*-времени при условии счетности множества изменений. Неизменность каждой *s*-системы аналогична известному парадоксу Зенона: „Стрела в каждый определенный момент находится в определенной точке, когда она движется?“ Объяснение этого парадокса возможно после введения множеств мощности континуум. Внутрисистемное *s*-время будет непрерывным, если допустить, что между двумя любыми *s*-системами можно найти промежуточную *s*-систему. Постулат квантованности *s*-времени равносильно утверждению, что ни исходная ни конечная *s*-системы не могут быть представлены как несколько *s*-систем, т. е. равносильно счетности актов изменения. С кибернетической точки зрения *s*-система представляет собою

¹⁰ Troisième cours, p. 130.

¹¹ Ibidem, p. 50.

¹² Ibidem, p. 199.

¹³ W. Allen, *Relationship in Comparative Linguistics*, Transactions of the Phil. Society, London 1953.

отдельное состояние динамической системы, если последняя является системой определяемой состоянием¹⁴. Если последовательные изменения изо всех начальных состояний динамической системы, которая представляет собою множество переменных, зафиксировать в фазовом пространстве, т. е. n -мерном пространстве, где n — число переменных, то через точку поля детерминированной системы пройдет только одна линия поведения. Понятие динамической системы остается чуждым как Соссюру, так и структурализму. Детерминизм в теории языка был куплен дорогой ценой статичности.

Это противоречие, сохранившееся в большинстве структурных школ, было не вполне преодолено функционализмом. „Факт эволюции — писал Анри Фрей, непосредственный преемник кафедры Соссюра в Женевском университете — остается необъясненным, поскольку он не может быть сведен к серии статических отношений обоюдной зависимости“¹⁵. В том же году выходят в свет тезисы Пражского лингвистического кружка¹⁶, провозгласившие необходимость системного рассмотрения языка. Понятие развивающейся функциональной системы легло в основу новой дисциплины — диахронической фонологии, в которой было снято положение о невозможности системного рассмотрения языка в диахронии. „Было бы серьезной ошибкой — писал Р. Якобсон — рассматривать статику и синхронию как синонимы. Статический срез — функция, всего лишь вспомогательный научный прием, а не особая форма существования“¹⁷.

Динамической концепции языка в значительной мере способствовала теория С. Карцевского о подвижности сторон лингвистического знака. Концепция Соссюра основывается на одно-однозначном статическом соответствии обозначаемых и обозначающих, которое определяет „*pouvoir de signifier*“. Карцевский же подчеркивает, что множества обозначаемых и обозначающих не изоморфны, асимметричны и находятся в непрерывном движении по отношению к друг другу: элементы содержания непрерывно „ищут“ средств выражения и наоборот¹⁸. И те и другие недискретны, допускают как угодно много вариантов того, что необходимо говорящему выразить и как. Их статическое единство в дискретном знаке мгновенно и преходяще, оно возникает только в момент актуализации, применения знака в общении. Знак — лишь дискретное состояние знаковой системы. Границей его вариантов в плане содержания является другой знак — омоним, границей вариантов выражения служит другой знак — синоним.

¹⁴ У. Р. Эшби, *Конструкция мозга*, М. 1963; попытку применения этих понятий к языку см. в: Г. С. Клычков, *К классификации знаковых систем*, „Семиотика и восточные языки“, М. 1967.

¹⁵ H. Frei, *La grammaire des fautes*, Genève 1929, p. 31.

¹⁶ „Thèse“, TCLP, 1, 1929.

¹⁷ R. Jakobson, *Prinzipien der historischen Phonologie*, TCLP, 4, 1931, p. 264.

¹⁸ S. Karcevskij, *Du dualisme asymétrique du signe linguistique*, TCLP, 1, 1929.

По отношению к фонемам граница, за которую не может заходить флуктуация, определяется теорией оппозиций, разработанной Н. С. Трубецким¹⁹. Изменение системы оппозиций всегда первично по отношению к изменению отдельных фонем, система фонем всегда изменяется как целое. Дальнейшее развитие теории принадлежит А. Мартине²⁰. Причину отдельного изменения следует искать в развитии всей фонологической системы, которое определяется в конечном счёте нуждами общения данного языкового коллектива, „необходимостью обеспечения взаимного понимания путём сохранения требующихся для этого фонематических противопоставлений“²¹. Последнее предполагает полное использование всех фонологических возможностей, заполнение всех „клеток“ фонологической модели, тенденцию восстановления равновесия системы и заполнения в ней лагун. Основной акцент в теории Мартине сделан именно на сохранении необходимых фонологических противопоставлений, на устойчивости функционального содержания при подвижности звуковой материальной реализации. Классическим примером могут здесь служить т.н. передвижения или перебои согласных в германских или других индоевропейских языках: фонетические инновации в них сопровождаются удивительной устойчивостью структуры трёх рядов шумных, восходящей к праязыку²².

Тип изменения, предполагающий сопротивление структурной решётки фонологических противопоставлений толчком извне, сохранение равновесия; заполнение лагун моделируется при допущении, что флуктуации одной единицы передаются на другие с запозданием на конечные промежутки независимого времени. Такие системы У. Р. Эшби²³ назвал изолированными, в них изменение постепенно распространяется на весь строй, внутри которого есть своя шкала времени, которое можно назвать внутрисистемным изолированным временем (*i*-время). Примером может служить модель распространения признака в группе, члены которой обмениваются им один на один, причём каждый передает его только одному ранее не имевшему этот признак. Группа из *n*-членов изменится полностью через $n - 1$ шагов *i*-времени. Модель применялась в социологии²⁴, в теории эпидемий²⁵, математической теории распространения слухов²⁶. Эта модель совместима с *s*-изменением, если последнее наступает одновременно для всех членов ряда по истечении $n - 1$ квантов *i*-времени, которые уходят на преодоление сопротивления системы толчку извне.

¹⁹ Н. С. Трубецкой, *Основы фонологии*, М. 1960.

²⁰ A. Martinet, *Economie des changements phonétiques*, Berne 1955.

²¹ Ук. соч., стр. 49.

²² Г. С. Клычков, *Типологическая гипотеза реконструкции индоевропейского праязыка*, Вопросы языкознания, 1963, № 5. Лингвистические примеры см. в ук. обзоре, *Вопр. языкознания*, 1962, 4.

²³ У. Р. Эшби, *Конструкция мозга*, М. 1963.

²⁴ C. A. Ovan Nieuwenhuize, *Society as Process*, The Hague 1962.

²⁵ N. T. Bailey, *The Mathematical Theory of Epidemics*, London 1957.

²⁶ N. Rashevsky, *Mathematical Biology of Social Behaviour*, London 1951.

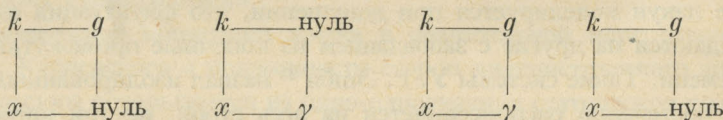
Именно сюда попадают большинство лингвистических изменений типа сдвига ряда, которые, как правило, захватывают все элементы одновременно. В чистом виде один шаг *i*-времени виден на сдвиге двух противопоставленных элементов, такие мутации описаны Л. Ельмслевым²⁷. Они предполагают исчезновение первого элемента, сдвиг второго в новую позицию (или его совпадение с каким-то третьим) и симметрию относительно центрального члена; например в жемайтских говорах:

$$\begin{array}{cc} e > ie & o > uo \\ ie > e & uo > u \end{array}$$

А. Мартине указывал²⁸, что такие шаги системы часто являются только началом процесса. Так по материалам В. Мерлингена²⁹ в греческом представлены подсистемы со сдвигом типа:

$$\begin{array}{c} dh > d \\ d > t > t^h \\ t > t^h > t^s \end{array}$$

Наиболее типичны случаи круга развития, показывающие замкнутость, изолированность *i*-времени. Таково по Штиберу³⁰, изменение заднеязычных в славянских языках, где последовательно возникают системы:



В четырёхчленной системе 4 шага внутреннего времени должны породить исходную систему, если она в процессе не потеряла детерминированность. При том же условии трёхчленная система должна воспроизвести себя через три шага, поэтому видимо не случайно, что в датском языке после третьего передвижения согласных³¹ представлена система t^h, \bar{d}, \bar{d} , которая также восстанавливается как протогерманское отражение индоевропейских $*t, *d, *dh$.

Гораздо чаще в процессе развития система теряет детерминированность в результате наложения друг на друга разновременных и разнонаправленных изменений³². В модели это можно представить как нарушение постулата

²⁷ L. Hjelmslev, *Etudes de phonétique dialectale dans le domaine letto-lituanien*, Scando-Slavica 11, Copenhagen 1956.

²⁸ BSLP, LVI, 1.

²⁹ W. Merlingen, *Das Vorgriechische und die sprachwissenschaftlich vorhistorischen Grundlagen*, Wien 1955; его же: *Eine ältere Lehnwörterschicht im Griechischen*, Wien 1963.

³⁰ Z. Stieber, *Le développement de χ (ch) dans les langues slaves*, BSLP LVI, 1, 1961.

³¹ L. Hammerlich, *Die germanische und die hochdeutsche Lautverschiebung*, PBB 1955, 67, 1.

³² G. S. Coleman, *Models of Change and Response Uncertainty*, New Jersey 1964.

о том, что в s -системе одновременно не может измениться несколько членов в результате независимых толчков извне. В i -модели это произойдёт, если новое изменение наступит раньше, чем предыдущее пройдёт все $n-1$ шагов внутреннего времени. Поскольку при i -изменении существенен порядок структурных связей элементов, может случиться, что новая волна изменения будет двигаться за предыдущей и система потеряет детерминированность лишь частично. Количеством симультанных независимо возникших очагов изменения можно оценить степень, в которой система потеряла детерминированность, количеством остальных членов измеряется её связанность. В s -системе, содержащей n элементов, допустим, по определению, только один переменный и $n-1$ единиц связанности. Эту единицу удобно назвать соссюрором. В оптимальной s -системе, следовательно, содержится $n-1$ соссюроров, в минимальной — один, их разделяет $n-2$ шагов внутреннего времени, каждый из которых снимает одну ограничивающую структурную связь системы, открывая одну степень свободы³³.

При i -изменении лингвистическая структура фактически остаётся неизменной, служа матрицей, согласно которой организуется материя речевого общения. Какие звуковые элементы заполнили клетки матрицы функционально несущественно, за всеми этими изменениями стоит один неизменный инвариант, система, испытывающая колебания, флуктуации в своей материальной реализации. Каждое воплощение системы функционально адекватно всем остальным, нового в процессе развития не возникает. Эти свойства i -модели противоречат многим явлениям в истории языков. Лингвистическое развитие гораздо чаще создаёт новые системы чем новосоздаёт старые, новые системы сплошь и рядом богаче как по функциональным возможностям, так и по инвентарю элементов. Очень существенным открытием фонологии явилось то, что системы возникают не в одиночку. Лингвистическое развитие часто даёт парные симметричные системы, которые затем долгое время сосуществуют друг с другом и системами предыдущего этапа. Развитие языка идёт через сосуществование подсистем³⁴, язык — всегда система систем. Нарушения детерминированности одних систем предполагает устойчивость других³⁵. В языке действуют два принципа: принцип сохранения структуры при подвижности материальной реализации и принцип сохранения материи речевого процесса при изменчивости формальных структур. Они дополняют друг друга, обычно относясь к разным подсистемам. Так для индоевропейских языков характерна исключительная подвижность фонетической реализации

³³ Дж. Э. Юл, М. Дж. Кендэл, *Теория статистики*, М. 1960, стр. 517.

³⁴ Ch. C. Fries, K. L. Pike, *Coezistant Phonemic Systems*, Language 25, 1949, 1; Н. Ку́ера, *Inquiry into Coezistant Phonemic Systems in Slavic Languages*, Amer. Contributions to 4-th International Congress of Slavists, 'S-Gravenhage 1958; дальнейшую литературу см. ВЯ, 1962, 4, 128.

³⁵ В. Я. Плоткин, *Динамика английской фонологической системы*, Новосибирск 1967.

согласных при устойчивости их модели, для гласных обратное соотношение: развитие создаёт совершенно новые модели вокализма, хотя реализация древнейших гласных во многих языках остаётся неизменной ³⁶.

Сама структура, матрица отношений не даёт возможности нововведений, она способна лишь к самоусложнению и самовоспроизведению во всё новых и новых материальных реализациях. Источником нового является субстанция лингвистического процесса, возможности которой никогда не используются. До конца и которые едины для всех языков человека. В неопозитивизме широко представлена конструктивистская теория уровней, согласно которой появление новых качеств, усложнение и иерархия систем полностью определяется интегрантными отношениями когда элементы более сложной системы состоят из элементов другой. Иерархия понимается как возможность получить единицу одной системы из сочетаний элементов другой ³⁷. Интегрантному пониманию уровней противопоставляется эмергентная теория, согласно которой каждый уровень характеризуется появлением (*Emergence*) новых свойств ³⁸.

В языке сочетание структурных единиц одного уровня даёт не структурную, а речевую материальную единицу высшего уровня, например, сочетание фонем даёт морф, а не морфему ³⁹. Для возникновения структурной единицы высшего уровня с новым качеством необходимо чтобы исходные единицы потеряли качество структурных элементов, как бы перебродили в качестве материальных сегментов речевого потока. Момент кризиса системы необходим для эмергенции нового качества ⁴⁰.

В лингвистическом развитии этот кризис следует предполагать в физической реальности речевого процесса и его восприятии человеком. Информация речевого сообщения кодируется в виде последовательности дискретных символов ⁴¹, которая в речи представлена в виде континуума звуковых колебаний, в котором происходит наложение друг на друга фонетических признаков, принадлежащих разным фонемам ⁴². Механизм восприятия переводит темпоральные отношения этого континуума в пространственные раздражения

³⁶ Г. С. Клычков, *Типологическая гипотеза...*, ВЯ, 1963, № 5, стр. 5.

³⁷ Э. Бенвенист, *Уровни лингвистического анализа. Новое в лингвистике*, 4, М. 1965.

³⁸ A. V. Novikoff, *The Concept of Integrative Levels and Biology*, Science 101, March 2, 1945; A. Edel, *The Concept of Levels in Social Theory, Symposium on Sociological Theory*, New York 1959; P. E. Meehl and W. Sellars, *The Concept of Emergence*, [in:] H. Feigl and M. Scriven, *The Foundation of Science. Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, Minneapolis 1956.

³⁹ Ch. Hockett, *Linguistic Elements and their Relations*, Language, 37, 1, 1961.

⁴⁰ Г. С. Клычков, *К понятию иерархии единиц и определению уровня языка. „Уровни языка и их взаимодействие“*, М. 1967.

⁴¹ C. Cherry, *On Human Communication*, New York 1957.

⁴² E. Fischer-Jørgensen, *The Phonetic Basis for Identification of Phonemic Elements*, Journ. of Acoustical Society of America, 24, 1952.

нервных клеток, согласно т. н. пространственно-временной теории восприятия речи⁴³, причем происходит наплыв, симультанзация раздражений таким образом, что физическое настоящее звукового процесса при разложении частот оказывается всегда слегка впереди в непосредственном будущем⁴⁴. По экспериментальным данным, временные последовательности, внутри которых слушающий не определяет последовательности следования двух фонем⁴⁵, колеблются от 10 до 70 мс. По Линдсли беспорядочному поступлению в мозг смазанных раздражений мешает внутренний механизм отсчета времени, отражающийся на энцефалограмме в виде альфа-ритмов. По его теории, он действует по принципу „нейронной заслонки“, пропуская только те стимулы, которые совпадают с пиками альфа-ритма⁴⁶. Аналогичный механизм обнаружен у животных, он позволяет ритмизировать движения (например, многих ног насекомых), а у человека связан с внутренней способностью выделять в речи слоги⁴⁷. Количество слогов — естественных элементов речи на любом языке мира — определяется говорящим без какой-либо лингвистической подготовки. Речь в большой степени избыточна, функционально нагруженные фонологические признаки находятся в интердепенденции с такими признаками, которые несут социальную или персональную информацию⁴⁸ либо дублируют лингвистическую информацию. Пучком таких взаимосвязанных характеристик является слог, конституируемый постоянной сменой вокалических и консонантных участков речи. Значимые элементы, лингвистически нагруженные характеристики или дифференциальные признаки могут характеризовать слог в целом (и гласную и согласную его часть), отличаться подвижностью или закрепляться за гласной или согласной частью слога. Дифференциальные признаки могут выделяться в качестве самостоятельных сегментов. В слоге могут актуализироваться признаки, которые были ранее скрытыми, лежали за порогом восприятия. Фонотип языка складывается в результате колебаний некоторых простейших фонетических элементов, число которых ограничено психофизическим строением органов речи, между этими состояниями.

Естественный язык человека отличается от всех искусственных знаковых систем тем, что единицы, противопоставленные в парадигматике как

⁴³ H. Fletcher, *Speech and Hearing in Communication*, New York 1953.

⁴⁴ W. H. Huggins, *System Function Analysis of Speech Sounds*, Journal of Acoust. Society of America, 22, 1950.

⁴⁵ W. H. Fay, *Temporal Sequence in the Perception of Speech*, The Hague 1966.

⁴⁶ D. B. Lindsley, *Psychological Phenomena and the Electroencephalogram*. Electroencephalographic Clinical Neurophysiology, 4, 1952.

⁴⁷ W. D. Neff, *Temporal Pattern Discrimination in Lower Animals and its Relation to Language Perception in Man*, [in:] „Disorders of Language“. A. de Reuck and M. O'Connor (eds), Boston 1964.

⁴⁸ P. Ladefogel and D. E. Broadbent, *Information Conveyed by Vowels*, Journal of Acoustical Society of America, 29, 1, 1957.

отдельные знаки, на синтагматической оси представлены в виде параметров звуковой волны, которые сами по себе не конституируют дискретных объектов. Дискретные знаки создаются в этом континууме функциональными отношениями процесса общения, при этом отнюдь не все языковые отношения однозначно соотносятся с сегментами. Звуковая субстанция на условном поле спектрограммы структурируется по двум осям: по оси синтагматического развертывания речи (речевого времени) и по оси частот. На синтагматической оси образуются форманты, по оси частот располагается взрыв. Между областями формант и взрыва располагаются области транзиции⁴⁹. Выделение энергии в этих областях, способ распределения энергии определяет объективную характеристику речи. Однако одинаковые характеристики речевого потока могут получать различное функциональное осмысление. Так например определенные различия транзиции по длительности и тону на стыке гласных и согласных представляют собою объективные явления, присутствующие во всех языках мира. В русском языке они субфонологичны и находятся за порогом восприятия. В таком случае они имеют статус виртуальных элементарных единиц фонологического процесса. Носителями языков с политоническим ударением они, однако, воспринимаются, так для литовца тонические различия рус. *в|орон* — *вор|она* аналогичны лит. *vařnas* — *vårna*. Можно сослаться в этой связи на тональную транскрипцию русского языка, сделанную сербом Кошутичем⁵⁰. В позиции нейтрализации глухости-звонкости эти различия могут актуализироваться, так при произнесении отдельных слов *кот* — *код*, *прут* — *пруд* и русский может заметить, что бывший звонкий согласный удлиняет гласную и вызывает понижение на ней тона. При определенных условиях такие различия могут стать фонологичными. По Б. Карлгрену тоны в китайских диалектах возникают после совпадения глухих и звонких согласных из субфонологических различий этого типа⁵¹. По Х. Пильху нейтрализация сильных-глухих и слабых-звонких согласных в американском варианте английского языка приводит к фонологизации вторичной долготы гласных аналогичного типа⁵². Фонологическое развитие предполагает фонологизацию или дефонологизацию фонетических различий в качестве дифференциальных признаков фонем или супraseгментных различий слогов. Часто процесс колебаний элементарных единиц фонологического процесса между различными состояниями можно наблюдать непосредственно, в виде свободного варьирования фонологических элементов. Например, гласный с музыкальным ударением может варьировать с дифтонгом: „Все стадии образования дифтонга, —

⁴⁹ M. Halle, G. W. Hughes, J. Radley, *Acoustic Properties of Stop Consonants*, Journ. of Acoust. Soc. of America, 39, 1, 1957.

⁵⁰ Р. Кошутич, *Грамматика русского языка*. 1. *Гласови*, Пг. 1919.

⁵¹ B. Karlgren, *Etudes sur la phonologie chinoise*, Leyden et Stockholm 1915—1917.

⁵² H. Pilch, *The Rise of the American English Vowel Pattern*, Word, 11, 1, 1955.

пишет об одном англо-ирландском диалекте П. Хенри, — представлены, таким образом, в одном слове. Появление той или иной формы зависит от логического ударения в предложении и от говорящего⁵³.

Существует значительное формальное сходство процессов образования фонотипа и генотипа⁵⁴, которое неправильно интерпретировалось в плане зависимости артикуляционной базы языка от генетических факторов⁵⁵. Математически процесс этот хорошо описывается моделью „дискретных состояний в непрерывном времени“, которая применялась в социологии⁵⁶. На уровне модели „суммация фонетической массы“ в слоге⁵⁷, открывающая возможности для внутренних мутаций, дает дополнительную устойчивость. Если нам дана s -система из n членов с минимальной связанностью в один сосюр и $n-1$ переменных, то из этой системы мы можем получить новое множество парных отношений („реляций“), где число членов возросло до C_n^2 , число переменных осталось неизменным за счет увеличения числа ограничивающих связей. Отношения по три и четыре элемента сводимы к дихотомическому типу⁵⁸, который мы называем реляционным или r -преобразованием. В модели лингвистического развития r -преобразование соответствует слогообразованию в реальности лингвистических процессов. Указанные выше свойства парных отношений возможны в том случае, если отношение двух элементов на синтагматической оси мы можем приравнять их алгебраической разности. В этом случае в множестве реляций:

$$\begin{array}{cccccccc} Rab & Rac & Rad & Rae & \dots & Rai \\ & Rbc & Rbd & Rbe & \dots & Rbi \\ & & & & \dots & & Rhi \end{array}$$

путем вычитания реляций, расположенных по одной горизонтали или вертикали, а также сложением по диагонали можно из двух реляций получить третью, так как одинаковые члены сокращаются.

$$\begin{array}{l} Rab - Rac = (a - b) - (a - c) = -b + c = -Rbc \\ Rac - Rbc = (a - c) - (b - c) = a - b = Rab \\ Rab + Rbc = (a - b) + (b - c) = a - c = Rac \end{array}$$

Нетрудно заметить, что этими тремя способами получают одни и те же уравнения, которыми один член выражается через два других. Чтобы определить число этих уравнений, можно рассматривать получаемые только

⁵³ P. L. Henry, *An Anglo-Irish Dialect of North Roscommon*, Dublin 1957, p. 66.

⁵⁴ Cf. R. Jakobson: „direct homology between the logic of molecular and phonemic codes“. *Proceedings of the 4-th International Congress of Phonetic Sciences*, The Hague 1962, XXVIII.

⁵⁵ L. F. Brosnahan, *The Sounds of Languages. An Inquiry into the Role of Genetic Factors in the Development of Sound Systems*, Camb. 1961.

⁵⁶ J. S. Coleman, *Introduction to Mathematical Sociology*, London 1964.

⁵⁷ A. Szule, *Umlaut und Brechung*, Poznań 1964.

⁵⁸ P. F. Lazarsfeld, *The Algebra of Dichotomous Systems*, „Studies in Item Analysis and Prediction“. H. Solomon (ed.), Stanford 1961.

одним способом, а именно вычитанием по горизонтали. Так можно получить любой член кроме первого ряда, поскольку над ним нет другого ряда, операциями над членами которого мы могли бы его получить. Число уравнений, связывающих реляции, будет равно их числу ниже первого ряда, а несвязанными останется, следовательно, $n-1$ реляций, т. е. столько же, сколько их в первом ряду и сколько было независимых переменных в исходной s -системе. Отсюда следует, что r -преобразование не меняет s -систему и не представляет собою шага s -времени. Для каждой s -системы имеется единственное r -преобразование в том смысле, что новое r -преобразование реляций порождает то же множество парных отношений.

Модель r -преобразования и алгебраические преобразования, приводившиеся выше, естественно, требуют лингвистической интерпретации. Хотя структурная лингвистика основывается на постулате операциональности⁵⁹, операции, допустимые над обозначениями лингвистических элементов, в ней не сведены в систему. Знак минус перед выражением, очевидно, соответствует симметричному изменению на обратное отношения „предшествует“ — „следует“, в аксиоматической системе Дж. Гринберга отношение „предшествует“ рассматривается как обратное „следует“⁶⁰. Изменение знака соответствует реверсии, метатезе. Сложение может получить интерпретацию как наложение друг на друга элементов, при котором один из них становится дифференциальным признаком или супрасегментным компонентом другого. Алгебраические операции над транскрипционными знаками типа: $t + h = t^h$ или $k + w = k^w$ применялись в структурной лингвистике.⁶¹ Под вычитанием в этом случае следует понимать потерю дифференциального признака, если $t + h = t^h$, то $t^h - h = t$. Подобные процессы предложено обозначать термином респидификация, поскольку они предполагают определенную подвижность дифференциальных признаков в фонологическом окружении⁶².

По отношению к алгебраическим операциям над фонологическими транскрипционными знаками естественно требование, чтобы конечные результаты формальных выкладок всегда имели смысл, давали реально зафиксированные формы, хотя нельзя требовать, чтобы любая промежуточная операция допускала лингвистическую интерпретацию. Отметим, что сравнительное языковедение давно пользуется алгебраическими приемами выведения форм реальных языков из их архитипов, особенно с ларингальными⁶³.

⁵⁹ A. Hill, *The Postulate for the Linguistics in the Sixties*, Language, 42, 4, 1966.

⁶⁰ J. H. Greenberg, *An Axiomatization of the Phonological Aspect of Language*, Symposium on Social Theory, 1959.

⁶¹ R. T. Harms, *The Measurement of Linguistic Economy*, Lang. 42, 3, 1966.

⁶² D. T. Langendoen, *A Restriction on Grassmann's Law*, Lang. 42, 1, 1966.

⁶³ J. Puhvel, *The Present State of Laryngeal Studies. Evidence for Laryngeals*, (ed.) W. Werner, Austin 1960.

В качестве примера приведем алгебраическое порождение из и.-е. $*perk^wu-$ и и.-е. $*pek^w$ — лат. *quercus* и лат. *coquo*, кельт. *herku-*⁶⁴. Допустим, что нам даны следующие соотношения: $w = u + x$; $\bar{u} = u + u$; $k^w = k + w$; $p = k^u + x$; $k^u = k + u$; $k = h + x$; $o = e + u$. Поскольку x нам нужен только для промежуточных действий, определять его фонетическую характеристику не необходимо. В скобках под строкой под многоточием будем обозначать фонологические части слова, не участвующие в преобразовании.

$$\begin{aligned}
 *perk^wu- &= (k^u + x) \dots\dots - (k + u + x) - u = \\
 &\quad \text{(er)} \\
 &k^u + x \dots\dots - k - u - u - u = \\
 &\quad \text{(er)} \\
 &k^u \dots\dots - k - u - u = k^u erk\bar{u}-, \text{ лат. } quercus. \\
 &\quad \text{(er)} \\
 *perk^wu- &= (h + x + u) \dots\dots - (k + u + x) - u = \\
 &\quad \text{(er)} \\
 &\bar{h} + x + u \dots\dots - k - u - x - u = herku- \\
 &\quad \text{(er)} \\
 *pek^w- &= (k^u + x) \dots\dots - (k + u + x) \\
 &\quad \text{(e)} \\
 &k + u - e - k - u \\
 &k - (e + u) - (k + u) = kok^u-, \text{ лат. } coquo
 \end{aligned}$$

Наиболее содержательная модель лингвистического изменения разбирается таким образом на ряд фаз: 1. исходная s -система, 2. её r -преобразование, 3. недискретная фаза подвижных дифференциальных признаков, 4. выделение двух (минимум) сосуществующих подсистем, 5. их нивелировка или дифференциация в обществе. Так из индоевропейских фонем g^w и e (1) образуется слог типа g^we (2), в нём дифференциальный признак лабиальности распространяется на весь слог $(ge)^w$ — недискретная фаза (3), затем лабиальность выделяется либо в согласном ba , либо в гласном $g\bar{u}$ (4), различия становятся принадлежностью разных диалектов (5): бэотийский греческий $ban\bar{a}$, аттический греческий $g\bar{u}n\acute{e}$ „женщина“ из индоевропейского архетипа $*g^wen\bar{a}$ „жена, женщина“. Развитие этого типа мы называем f -моделью или изменением в f -времени, она даёт объяснение ряду явлений: передвижениям согласных, возникновению аблаута, различий типа *centum-satem*⁶⁵.

Введение модели f -времени делает необходимым обращение к связям лингвистических систем и общества, естественной или осознанной координации

⁶⁴ С. Watkins, *Italo-Celtic Revisted*, „Ancient IE Dialects“, Los Angeles 1966.

⁶⁵ Г. С. Клычков, *Консонантизм и структура слова* (докторская диссертация), М., 1967.

лингвистического развития⁶⁶. Одновременно с необходимостью возникает вопрос, почему лингвистические системы отличаются таким динамизмом, что заставляет язык беспрестанно сотрясаться волнами перестроек, сдвигов, реструктуриаций. В менее сложных знаковых системах, формальных языках наук причины изменений более очевидны: изменения в таких языках отражают изменения содержательной стороны, поступательный ход познания. Нет сомнения, что та же причина в конечном счёте определяет развитие и естественных языков. Изучение связей развития языка и познания не продвинулось ещё достаточно для создания каких-либо моделей, ясно, однако, что именно понятие времени должно сыграть здесь решающую роль. В лингвистической школе Г. Гийома⁶⁷, избежавшей влияния структурализма и соссюрианства, лингвистическое время как мера развития языка сливается с грамматическим временем и параметром „до — после“ внутренне присущим языку и мышлению. Грамматическое время относительно⁶⁸, но не в бергсонском смысле субъективно-психологической длительности⁶⁹, а, по Гийому, в силу связи через понятие „настоящего“ с моментом речи и той категорией времени, которая необходимо присутствует при каждом акте предикации⁷⁰, отнесения мыслительного содержания слов к действительности. В основе и лингвистического, и речевого, и грамматического времени лежит т. н. „оперативное время“ Гийома как мера познавательной деятельности человека. Физическому миру с его релятивизмом времени-пространства-энергии противостоит и отражает его, по Жакобу, мир знаковой деятельности, со своим релятивизмом времени-пространства-познания⁷¹.

⁶⁶ V. Tauli, *Introduction to a Theory of Language Planning*, Uppsala 1968.

⁶⁷ G. Guillaume, *Temps et verbe*, Paris 1929; *Langage et science du langage*, Paris 1964; R. Valin, *La méthode comparative en linguistique historique et en psychomécanique du langage*, Québec 1964; A. Jacob, *Temps et langage*, Paris 1967.

⁶⁸ F. Gonseth, *Le problème du temps, Essais sur la méthodologie de la recherche*, Paris 1964; P. Fraisse, *Psychologie du temps*, Paris 1957; J. Piaget, *Le développement de la notion de temps chez l'enfant*, Paris 1946; W. E. Bull, *Time, Tense and the Verb*, Los Angeles 1960.

⁶⁹ H. Bergson, *Matière et mémoire*, Paris 1896.

⁷⁰ В. В. Виноградов, *Некоторые задачи изучения синтаксиса простого предложения*, Вопросы Языкознания, 1954, № 1.

⁷¹ A. Jacob, *op. cit.*, p. 184.

FRANCISZEK GRUCZA

Językoznawstwo stosowane a tzw. „lingwistyka komputerowa“

Celem niniejszego artykułu jest rozważenie pozycji tzw. lingwistyki komputerowej w obrębie innych dyscyplin lingwistycznych; w szczególności idzie tu o zbadanie kwestii, w jakim sensie lingwistyka komputerowa jest działem językoznawstwa stosowanego, a w jakim stopniu do językoznawstwa stosowanego nie należy. Artykuł niniejszy jest więc próbą określenia statusu lingwistyki komputerowej w takich kategoriach, jak lingwistyka stosowana, lingwistyka czysta, lingwistyka teoretyczna, lingwistyka empiryczna itp.

Rozważenie powyższego zagadnienia jest co najmniej o tyle uzasadnione, że powiązania językoznawstwa komputerowego z językoznawstwem stosowanym, językoznawstwem czystym itp. dalekie są od przejrzystości i jak dotąd nie zostały w sposób zadowalający określone. Ponadto wydaje się, że sam fakt istnienia językoznawstwa komputerowego w postaci odrębnej dziedziny działalności lingwistycznej jeszcze nie przeniknął do świadomości szerokiego ogółu językoznawców. Szczególne zaniedbania w zakresie adaptacji i rozwijania wyników badawczych i doświadczeń z lingwistyki komputerowej należy odnotować w naszym kraju. Poza kilku nieśmiałyymi próbami zaprzęgnięcia komputera do badań statystycznych, językoznawstwo nasze nie ma żadnych poważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie. Tymczasem odbyły się już dwa międzynarodowe kongresy w zakresie językoznawstwa stosowanego oraz kilka międzynarodowych kongresów i konferencji poświęconych szczególnie problematyce językoznawstwa komputerowego.

Podjęcie dyskusji i badań z tego zakresu jest sprawą wręcz nagłą. Potrzeba tego rodzaju badań stanie się szczególnie oczywista, jeżeli włączy się je w obręb toczącej się u nas obecnie dyskusji nad zastosowaniem komputerów w ogóle.

V. A. Zvegincev, znakomity językoznawca radziecki, we wstępie do swej niedawno opublikowanej książki pt. *Teoretičeskaja i prikladnaja lingvistika* (Moskwa 1967) trafnie napisał, że w porównaniu z lingwistyką

minionych dziesięcioleci nastawioną głównie na badania empiryczne, współczesna lingwistyka charakteryzuje się tym, że przeważają w niej badania teoretyczne. Drugim charakterystycznym momentem w rozwoju lingwistyki w ostatnich dziesięcioleciach jest zapoczątkowanie świadomego stosowania wyników badań językoznawczych dla celów praktycznych, co w efekcie doprowadziło do ukonstytuowania nowej dziedziny nauki o języku w postaci tzw. językoznawstwa stosowanego. Wprawdzie wyniki badań językoznawczych znajdowały pewne zastosowanie już nieco wcześniej, ale samo pojęcie językoznawstwa stosowanego, jak to V. A. Zvegincev równie słusznie stwierdza, uświadomili sobie dopiero językoznawcy doby współczesnej, dzięki czemu można obecnie o językoznawstwie mówić jako o nauce mającej duże znaczenie praktyczne.

W związku z ukonstytuowaniem się tego nowego kierunku badań językoznawczych należy dziedzinę tzw. językoznawstwa ogólnego podzielić najpierw na dwie poddziedziny, a mianowicie na językoznawstwo czyste z jednej strony oraz językoznawstwo stosowane z drugiej strony. Wydaje się bowiem, że słuszne jest stanowisko zajęte między innymi przez V. A. Zveginceva, który przeciwstawia się w sposób zdecydowany próbom „rozdzielenia lingwistyki na dwie samodzielne i autonomiczne dyscypliny czy nauki“. V. A. Zvegincev opowiada się za utrzymaniem ścisłego związku między językoznawstwem czystym i językoznawstwem stosowanym twierdząc słusznie, że tylko taki związek może zagwarantować „realne przesłanki dla twórczego rozwoju tak jednego kierunku, jak i drugiego“. „A jeżeli wspomniany związek zostanie naruszony — pisze dalej Zvegincev — to może to doprowadzić do tego, że teoria przerodzi się w scholastykę, a praktyka w wulgarny empiryzm“¹.

Przy tej okazji trzeba z naciskiem podkreślić, że na jakimś nieporozumieniu polega spotykane niekiedy również w literaturze językoznawczej twierdzenie, jakoby językoznawstwo czyste było nauką teoretyczną, a językoznawstwo stosowane jakąś działalnością praktyczną, graniczącą z owym „wulgarnym empiryzmem“. Każdy, kto bliżej zapoznał się z problematyką językoznawstwa stosowanego, wie, że posiada ono również swoją własną sferę rozważań i badań teoretycznych. W sposób bardzo zwięzły sformułował ten stan rzeczy np. Culioli: „The domain of applied linguistics is, quite simply, the applications of linguistics to a certain field. There is, therefore, a theory and a practice of the application of linguistics to such and such a field, that is to say, in fact, of the articulation of two fields, the one being linguistic, the other being automation, or teaching, or neuropsychology, etc. It goes without saying that this second

¹ V. A. Zvegincev, *Teoretičeskaja i prikladnaja lingvistika*, Moskva 1967, s. 4: „I esli ukazannaja svjaz' budet narušena, eto možeet privediti k tomu, čto teorija vyroditsja v scholastiku, a praktika — v vulgarnyj empirizm“.

field has properties of its own and restrictive specificity“². Duży nacisk na stronę teoretyczną w obrębie językoznawstwa stosowanego położyli też w swoich artykułach programowych B. Malmberg i G. Nickel, obecni wydawcy IRALu, jednego z najpoważniejszych czasopism poświęconych w całości problematyce językoznawstwa stosowanego³.

W przytoczonym wyżej urywku Culioli zdefiniował dziedzinę językoznawstwa stosowanego w sposób bardzo szeroki. Zwykle jednak terminem „językoznawstwo stosowane“ określa się rezultaty działalności naukowej, której celem jest wykorzystanie czy zastosowanie zdobyczy językoznawstwa dla polepszenia czy usprawnienia, względnie w ogóle stworzenia (kontakt różnojęzyczny, zaburzenia patologiczne) warunków komunikacji językowej. Jest to z punktu widzenia pojemności umiarkowane zakreślenie granic dziedziny językoznawstwa stosowanego, albowiem oprócz dwóch już wymienionych istnieje jeszcze trzeci, dość często reprezentowany sposób rozumienia pojęcia językoznawstwa stosowanego, a mianowicie taki, że dziedzinę tę ogranicza się do badań związanych ze stosowaniem wyników językoznawstwa w zakresie nauczania języków obcych. Ten sposób rozumienia pojęcia językoznawstwa stosowanego jest jednak w pewnym sensie historycznie uzasadniony, bowiem pierwsze świadome zastosowania wyników językoznawstwa stoją w bezpośrednim związku z nauczaniem języków obcych. Dokładniej fakt ten uświadomiono sobie w obliczu konieczności optymalizacji procesu nauczania języków, konieczności, przed jaką stanęły Stany Zjednoczone w chwili, gdy włączone zostały w obręb działań drugiej wojny światowej. Chodziło mianowicie o to, by wykorzystać wyniki badań lingwistycznych dla usprawnienia procesu nauczania języków obcych na gruncie języka angielskiego z jednej strony oraz języka angielskiego jako języka obcego z drugiej strony⁴. Mówiąc krótko: nauczanie języków obcych stało się pierwszą dziedziną świadomych zastosowań wyników badań językoznawczych albo pierwszą dziedziną świadomych interwencji lingwistycznych. W kręgu tej proble-

² Por. Culioli, [w:] *Linguistic Theories and Their Application*, AIDELA, (Strasbourg) 1967, s. 62.

³ Zob. B. Malmberg, *Applied Linguistics*, IRAL V/1, 1967, s. 1—2; G. Nickel, *Applied Linguistics. An Additional Comment*, IRAL V/2—3, 1967, s. 51—53; por. też artykuły jednego z wcześniejszych współwydawców tego czasopisma A. P. van Teslaara, *Les domaines de la linguistique appliquée* (I), [w:] IRAL I/1, 1963, s. 50—77, oraz (II), [w:] IRAL I/3—4 1963, s. 223—278; por. też artykuł programowy L. K. Engelsa, *Applied Linguistics*, [w:] ITL 1, 1968, s. 5—11, oraz artykuł W. F. Mackeya, *Applied Linguistics: Its Meaning and Use*, [w:] *English Language Teaching*, vol. XX, 1966, s. 197—206.

⁴ Dokładniej na ten temat pisze William G. Moulton, *Linguistics and language teaching in the United States 1940—1960*, [w:] *Trends in European and American Linguistics 1930—1960*, ed. by Ch. Mohrmann, A. Sommerfelt and J. Whatmough, Antwerp 1963, s. 82—109.

matyki zrodziło się pojęcie współczesnej lingwistyki stosowanej. Do tej problematyki ograniczył się też Charles C. Fries, ówczesny dyrektor Instytutu Języka Angielskiego (English Language Institut) Uniwersytetu Michigan (University of Michigan), który był, jak się wydaje, właściwym promotorem wprowadzenia po raz pierwszy w 1946 r. do programów Uniwersytetu Michigan językoznawstwa stosowanego jako odrębnej dyscypliny uniwersyteckiej. Do tej problematyki ograniczona była też na początku działalność zorganizowanego w 1959 r. w Waszyngtonie (D.C.) Center for Applied Linguistics pierwszego instytutu tego typu.

Ale niebawem pojawiły się nowe dziedziny zastosowań lingwistyki jako pewnego rodzaju skutek wspaniałego rozwoju techniki (szczególnie techniki telekomunikacyjnej i techniki komputerowej) z jednej strony oraz samej lingwistyki z drugiej strony.

Jednocześnie uświadomiono sobie bardzo szybko dziedziny znacznie wcześniejszych zastosowań lingwistyki, takich jak:

1) Standaryzacja języków narodowych, czy tworzenie tzw. literackich form tych języków, a więc również związana z tym problematyka „poprawnościowa“ (ortoepia, ortofonia, ortografia) rozwiązywana w formie tzw. norm albo preskrypcji (por. pojęcie tzw. językoznawstwa preskryptywnego). Tutaj należy też oczywiście działalność związana z tworzeniem np. alfabetów dla języków nie posiadających jeszcze pisma, opracowanie systemów transkrypcyjnych i transliteracyjnych (automatyzacja tych procesów, np. opracowanie algorytmu automatycznej fonemizacji), itp., przygotowywanie materiałów (podręczników szkolnych) do nauczania ortofonii, ortografii (a nawet pisania w ogóle) itd., oraz zastanawianie się nad optymalizacją procesów wprowadzania w życie komunikacyjne owych ustalonych form standardowych. Są to zagadnienia szczególnie ważne dla tzw. krajów rozwijających się, stojących w obliczu konieczności stosowania współczesnych środków masowej komunikacji. Stwierdzić przy tym trzeba, że chociaż jest to dziedzina uprawiana przez lingwistów od bardzo dawna, to pod względem metodologicznym jest ona bardzo zaniedbana lub wręcz zacošana, i to głównie z tej przyczyny, że strukturaliści (szczególnie amerykańscy) w sposób programowy wykluczali ze swej działalności naukowej wszelkiego rodzaju preskryptywizm. (Jest przy tym rzeczą ciekawą, że w rozumieniu szerokiego ogółu laików „językoznawca“ albo „lingwista“ to w dalszym ciągu ktoś taki, kto prócz tego, że zna „dużo“ języków, zajmuje się właściwie rozstrzyganiem kwestii poprawnościowych).

2) Logopedia w sensie jak najszerszym, a więc obejmująca wszelkiego rodzaju terapię mowy, w tym również leczenie opóźnień i zahamowań w rozwoju mowy u dzieci oraz badanie sposobów przyspieszania i ułatwiania przyswajania sobie języka ojczystego przez dzieci.

3) Psychologiczne, a szczególnie psychoterapeutyczne zastosowania wyników badań językoznawczych. Psychologia była i jest w swych badaniach pryncypialnie skazana na interesowanie się zjawiskami językowymi, szczególnie oczywiście przy badaniu takich zasadniczych kwestii, jak myślenie czy uczenie się w ogóle itd. „Semantyczne“ („neurosemantyczne“) metody leczenia schorzeń psychicznych znajdują dziś coraz powszechniejsze zastosowania. Warto przy tej okazji przypomnieć, że wielką rolę w tej dziedzinie odegrał inżynier polskiego pochodzenia Alfred Korzybski, twórca tzw. semantyki ogólnej⁵.

4) Leksykografia, a więc sporządzanie słowników jedno-, dwu-, i wielojęzycznych. Przy tym leksykografia jednojęzyczna jest częściowo związana z problematyką standaryzacji (por. np. zagadnienie ustalania „poprawnej“ interpretacji semantycznej elementów leksykalnych), a leksykografia dwu- i wielojęzyczna z problematyką nauczania języków obcych. Ale, oczywiście, leksykografia tylko częściowo należy do językoznawstwa stosowanego, a mianowicie o tyle, o ile pracuje ona na nie-językoznawczy użytek.

5) Interlingwistyka, czyli problematyka związana z tworzeniem sztucznych języków pomocniczych, zarówno typu międzynarodowego (volapük, esperanto, interlingwa itd.), jak i typu matematyczno-logicznego (kody informacyjno-logiczne; poważniejsze badania nad tymi ostatnimi rozpoczęto oczywiście dopiero w czasach najnowszych, chociaż pierwsze próby ich konstruowania są dużo weześniejsze)⁶. Tutaj należy też praca nad różnego typu szyframi, a więc należy tu zarówno problematyka tzw. pasilalii, jak i pasigrafii.

6) Wyświetlanie związków językowo-kulturowych, związków, którymi interesowali się szczególnie przedstawiciele tzw. lingwistyki antropologicznej. P. L. Garvin napisał trafnie, że „Linguistics have an important contribution to make to the humanistic ideal of cross-culture and cross-national understanding. Language-and-culture studies in the tradition of anthropological linguistics can contribute important insights into the world view and national character of a speech community and thereby provide the insights needed for deeper understanding“⁷.

⁵ Por. A. Korzybski, *Science and sanity. An introduction to Non-Aristotelian systems and general semantics*, Lakeville, Coun., 1950 (1. wyd. 1933); S. I. Hayakawa, *Language in thought and action*, New York 1949.

⁶ Zob. np. H. Schnelle, *Zeichensysteme zur wissenschaftlichen Darstellung. Ein Beitrag zur Entdeckung der Ars characteristica im Sinne von G. W. Leibniz*, Stuttgart/Bad Cannstadt 1962, oraz: *Zur mechanischen Sprachübersetzung. Ein Programmiersversuch aus dem Jahre 1661*. J. J. Becher: *Allgemeine Verschlüsselung der Sprache (Character, pro Notitia Linguarum Universali)*, Stuttgart 1962.

⁷ P. L. Garvin, *What is linguistic information?*, [w:] *Information in the language sciences*, ed. by R. R. Freeman et al., New York/London/Amsterdam 1968, s. 35;

7) Pomoc przy wyświetlaniu i formułowaniu racjonalnych podstaw takich zjawisk, jak demagogia, propaganda, reklama i inne. Zastosowania językoznawstwa do tego rodzaju celów są jednak już dorobkiem lat ostatnich. Bardziej tradycyjne jest natomiast stosowanie wyników językoznawstwa w praktyce sztuk werbalnych, które jak wiadomo opierają się nie tylko o funkcję komunikatywną języka, ale również o jego funkcję ekspresywną i impresywną (albo tzw. funkcje estetyczne)⁸.

Wymienione tu pokrótce niektóre dziedziny tradycyjnego stosowania wyników badań językoznawczych można by naturalnie również inaczej ugrupować, np. według tego, czy chodzi o dydaktyczne, medyczne, socjologiczne itd. aspekty zastosowań. Aspekt dydaktyczny posiada np. cała dziedzina poświęcona sprawom języków obcych, częściowo znajdujemy go w logopedii oraz w dziedzinie standaryzacji oraz poprawności zjawisk językowych. W dziedzinie logopedii mamy jednak również do czynienia z aspektem medycznym, który pojawia się ponadto również w dziedzinie semantycznej psychoterapii. Jest to więc ugrupowanie krzyżujące się z tym, które przedstawiłem wyżej. Ale właśnie takie krzyżowanie kryteriów podziału pozwala wyraźniej zakreślić obszary zastosowań wyników badań lingwistycznych albo, inaczej mówiąc, pokazać dziedziny zgłaszające lingwistom konkretne problemy do analizy.

Wszystkie wymienione wyżej dziedziny przynajmniej w swych zaczątkach tradycyjnych zastosowań wyników badań lingwistycznych są dziedzinami zastosowań nietechnicznych. Dziedziny technicznych zastosowań językoznawstwa konstytuują się na dobre dopiero w okresie po drugiej wojnie światowej, i to w ścisłym związku, jak to już wspomniałem, z rozwojem techniki telekomunikacyjnej oraz przede wszystkim techniki komputerowej.

Zastosowania w technice telekomunikacyjnej znajdują głównie wyniki badań fonetycznych i fonologicznych, czyli wyniki badań dotyczące strony sygnałowej mowy. Badaniami tymi interesuje się również konstytuująca się na naszych oczach dziedzina zwana teleinformatyką. Największe zainteresowania wzbudzają tutaj zagadnienia automatycznego rozpoznawania i syntezy mowy, które pozwoliłyby między innymi usprawnić technikę komunikacji między człowiekiem a maszyną⁹.

Drugą niesłychanie ważną dziedziną technicznych zastosowań języko-

przegląd problematyki lingwistyki antropologicznej zaprezentowany został [w:] *Language in Culture and Society. A reader in linguistics and anthropology*, ed. by D. Hymes, New York/Evanston/and London 1964.

⁸ Por. tu np. prace zebrane [w:] *Prague School Reader on Esthetics, Literary Structure and Style*, ed. and translated by P. L. Garvin, Washington 1964.

⁹ O tej problematyce traktuje między innymi książka M. A. Sapożkowa, *Sygnal mowy w telekomunikacji i cybernetyce*, tłum. z rosyjskiego, Warszawa 1966.

znawstwa jest tzw. automatyczne (maszynowe) przetwarzanie informacji. Punktem centralnym jest tutaj eksploatacja możliwości stworzonych przez rozwijającą się technikę komputerową. Od komputerów rzecz się w ogóle zaczęła. Mianowicie już w 1945 r., a więc już w okresie pierwocin techniki komputerowej, zaczęto się zastanawiać nad możliwościami zastosowania komputerów stworzonych pierwotnie do rozwiązywania jedynie problemów numerycznych, również do zadań nienumerycznych. Y. Bar-Hillel tak oto scharakteryzował sytuację tamtych lat: „With the advent of electronic digital computers, the question how seriously the term intelligence has to be taken in this context attained particular importance. By 1946, these computers had already proved their uncanny ability to carry out long and complex computations at enormous speed and great accuracy and thereby to perform tasks which had until then been considered to be the privilege of human intelligence. It was then that people began looking around in earnest for other activities requiring intelligence as candidates for automation and happened to hit upon translation as one such likely candidate“¹⁰. Jedną z pierwszych dziedzin zastosowań nienumerycznych, jakie się w wyobraźni uczonych związanych z techniką komputerową nasunęły, stała się więc sprawa automatycznych (mechanicznych) tłumaczeń. Na pomysł zastosowania komputerów do tłumaczeń wpadli mniej więcej w tym samym czasie Warren Weaver w Stanach Zjednoczonych oraz Andrew D. Booth w Wielkiej Brytanii. Projekt pierwszej maszyny do tłumaczeń pochodzi jednak od P. P. Trojanskiego z 1933 r.¹¹ Ale na dobre do tłumaczeń mechanicznych przystąpiono dopiero po ukazaniu się słynnego memorandum W. Weavera pt. *Translation*¹². W 1952 r. odbyła się w Massachusetts Institut of Technology pierwsza historyczna konferencja poświęcona tłumaczeniom mechanicznym, a w 1955 ukazała się pierwsza książka poświęcona temu zagadnieniu; jest nią mianowicie cytowana wyżej praca wydana przez W. N. Locke’a i A. D. Bootha. W 1958 r. ukazała się również wymieniona wyżej książka D. I. Panova, *Avtomatičeskij perevod v SSSR*, a w 1960 opublikowana została książka A. Oettingera, *Automatic language translation: Lexical and Technical Aspect* (Cambridge, Mass.). W ZSSR przystąpiono do tak zmasowanych badań w tym zakresie, że niebawem prześcignięto USA. Dzisiaj istnieją niemal we wszystkich krajach europejskich, jak również w większości rozwiniętych krajów pozaeuropejskich, specjalne

¹⁰ Y. Bar-Hillel, *Language and information. Selected essays on their theory and application*, Reading (Mass.)/Palo Alto/London/Don Mills (Ontario) 1964, s. 180.

¹¹ Zob. D. I. Panov, *Avtomatičeskij perevod*, Moskva 1958.

¹² Zob. [w:] *Machine translation of languages*, ed. by W. N. Locke and A. D. Booth, New York/London 1955, s. 15—23; co do współczesnego stanu tłumaczeń maszynowych por.: *Machine Translation*, ed. by A. D. Booth, Amsterdam 1967.

grupy zajmujące się problematyką mechanicznego przekładu. Nic więc dziwnego, że tłumaczenie mechaniczne uchodzi za drugi (obok nauczania języków obcych) główny dział współczesnego językoznawstwa stosowanego. (Błędne jest jednak, jak z powyższych rozważań wynika, spotykane jeszcze dość często zawężenie pojęcia językoznawstwa stosowanego do tych dwóch działów).

Dziedzina tłumaczeń automatycznych, która formowała się w atmosferze pełnej nadziei na błyskawiczny sukces, dziś przeżywa pewien kryzys, gdyż celu ciągle jeszcze w sposób również ekonomicznie zadowalający nie osiągnęła i raczej nieprędko go osiągnie; jednak mimo to wydała cały szereg produktów ubocznych. Najważniejszym produktem ubocznym pracy nad tłumaczeniami mechanicznymi jest bez wątpienia ukonstytuowanie nowej dziedziny działalności językoznawczej nazwanej w języku angielskim po prostu „computational linguistics“. W innych językach brak jak dotąd ogólnie przyjętych nazw dla tej dziedziny językoznawczej. Dla języka rosyjskiego zaproponował ostatnio V. A. Moskovič w analogii do języka angielskiego nazwę „vyčislitel'naja lingvistika“ (zob. *Voprosy Jazykoznanija*, 1970, nr 2, s. 130). W języku niemieckim używana jest niekiedy nazwa „kalkulatorische Linguistik“, ale przeważnie używa się po prostu terminu angielskiego „computational linguistics“ (czasem w nieco zmienionej formie „computational Linguistik“). Dla języka polskiego proponuję nazwę „lingwistyka komputerowa“, która się asocjacyjnie dobrze uzasadnia. Terminu „lingwistyka obliczeniowa“, który byłby dokładnym polskim analogonem angielskiego „computational linguistics“ nie polecam, ponieważ brany dosłownie może łatwo prowadzić do błędnych skojarzeń. Obliczanie nie jest cechą istotną lingwistyki komputerowej jako takiej, nie jest to też jej najważniejsze zadanie. Ponieważ jednak na gruncie europejskim wprowadzony został w obieg na określenie dziedziny lingwistyki komputerowej również termin „mechanolingwistyka“ (ang. *mechanolinguistics*), można ewentualnie zgodzić się właśnie na ten termin.

W raporcie pt. *Language and the Machines. Computers in Translation and Linguistics* (Washington 1966) sporządzonym w 1966 r., przez komisję naukową (Automatic Language Processing Advisory Committee) amerykańskiej National Research Council we współpracy z National Academy of Sciences negatywnie ocenione zostały osiągnięcia w zakresie tłumaczeń mechanicznych (ale tym niemniej zalecono dalszy ich rozwój), natomiast wręcz entuzjastycznie potraktowana została lingwistyka komputerowa: w raporcie tym mówi się wręcz, że powstanie lingwistyki komputerowej zapowiada rewolucję w studium języków naturalnych, a rozwój tej dziedziny zalecony został na pierwszym miejscu. Zdaniem autorów tego raportu

lingwistykę należy rozwijać jako naukę, i to nawet bez świadomego powiązania jej poparcia z oczekiwaniem na natychmiastową poprawę w zakresie praktyki tłumaczeń.

Wydaje się, że pracę w ogóle należy rozpocząć od głębokiej analizy istoty i budowy języków naturalnych, niezależnie od tego, czy będzie chodziło o przyczynienie się językoznawstwa do polepszenia praktyki w zakresie tłumaczenia mechanicznego, nauczania języków obcych, czy też w zakresie innych dziedzin. Okazuje się bowiem, że wszystkie dotychczas zaprezentowane modele języków naturalnych są modelami zbyt powierzchownymi, by można było w oparciu o nie zadowalająco odpowiedzieć na pytania stawiane współczesnej lingwistyce. Trzeba więc najpierw stworzyć warunki, by lingwista mógł odpowiednie informacje zebrać. Jednym ze środków wsparcia lingwisty powinien stać się komputer. Autorzy wspomnianego wyżej raportu stoją na słusznym chyba stanowisku, że dostatecznie wszechstronna analiza języków naturalnych jest bez pomocy komputerów wręcz niemożliwa, albowiem zbiory danych językowych, które należy przeanalizować, są co do ilości, jak i co do stopnia skomplikowania przeogromne. Komputery powinny być szczególnie pomocne przy usuwaniu problemów wynikających z wielości materiałów do opracowania. Obojętne jest przy tym, czy będzie chodziło o badania o charakterze synchronicznym, czy diachronicznym (ewentualnie genetycznym).

Jeżeli idzie o zadania w zakresie pracy nad danymi językowymi, do jakich należy zaprząć komputery, to w przytoczonym wyżej raporcie zostały one następująco sformułowane (ponieważ oryginał jest mi niedostępny, cytuję tekst niemiecki przedrukowany w „Sprache im Technischen Zeitalter“ 23, 1967, s. 233):

„Zu den notwendigen Aufgaben der Forschung, die in Angriff genommen und unterstützt werden sollten, gehören [...]: 1. grundlegende praktische Erforschung der Methoden für Computerarbeit mit sprachlichen Daten, einmal mit dem Ziel, dem Sprachwissenschaftler beim Entdecken und Aufstellen von Generalisierungen zu helfen, zum anderen als Mittel, Hypothesen am Material zu prüfen; 2. praktische Erforschung der Methoden, wie sich komplexe linguistische Theorien (z. B. grammatikalische und semantische Theorien) mit Hilfe des Computers so detailliert aufstellen lassen, daß sie überprüft werden können“. Warto przy tej okazji podkreślić, że zadania te nie ograniczają badań z zakresu lingwistyki komputerowej do powierzchni empirycznej zjawisk językowych, ale angażują je w centralne zagadnienia teoretyczne dotyczące również głębi struktury języka. Paul L. Garvin zabierając głos na ten temat wyróżnił trzy następujące stopnie wykorzystania komputerów w badaniach lingwi-

stycznych¹³: 1. Wykorzystanie komputerów jedynie jako kompilatorów danych językowych — jest to najniższy, najprostszy sposób wykorzystania komputerów; 2. Posługiwanie się komputerami przy testowaniu informacji uzyskanych inną drogą — jest to średni stopień; 3. Zastąpienie niejako komputerami lingwistów w procesie badania np. nieznanych języków — jest to najwyższy stopień wykorzystania komputerów w badaniach lingwistycznych; jest to jednak stopień chwilowo nieosiągalny.

Jeżeli idzie o pojęcie lingwistyki komputerowej, to wydaje się, że autorzy cytowanego wyżej raportu utożsamiają jej obszar z pracami wymienionymi w przytoczonym urywku. Są to jednak prace należące całkowicie do kompetencji językoznawstwa czystego, dotyczą bowiem zastosowania komputerów do normalnych badań lingwistycznych nad zjawiskami językowymi, a nie zastosowania wyników badań lingwistycznych, uzyskanych w danym wypadku z pomocą komputera do innych dziedzin zastosowania, których celem byłoby w szczególności polepszenie warunków komunikacji. Tak rozumiane językoznawstwo komputerowe jest więc dziedziną, która absolutnie nie należy do językoznawstwa stosowanego. Rzecz wydawałaby się wobec powyższego bardzo prostą, gdyby nie to, że nie jest to jedyne rozumienie pojęcia językoznawstwa komputerowego. Na ogół bowiem interpretuje się językoznawstwo komputerowe jako dziedzinę lingwistyki stosowanej obejmującą, oprócz zagadnień związanych ze stosowaniem komputerów do analizy zjawisk językowych, także (nie chodzi tu o wyliczenie wyczerpujące) prace dotyczące¹⁴: 1. automatyzacji procesów zbierania i wydawania informacji tekstowych (np. magazynowanie i gromadzenie informacji zawartych w tekstach oraz jej wyszukiwanie, czyli tzw. „information storage and retrieval“ oraz informowanie o relewantnej literaturze przedmiotu, czyli tzw. „literature search“) ¹⁵, automatycznego robienia wyciągów z tekstów lub streszczania

¹³ Zob. P. L. Garvin, *Computer Participation in Linguistic Research*, Language Vol. 38, 1962, s. 385—389.

¹⁴ Por. np. program przedstawiony przez D. G. Haysa, *Introduction to computational linguistics*, New York 1967; zob. też: *Readings in automatic language processing*, ed. by D. G. Hays, New York 1966; *Natural language and the computer*, ed. by P. L. Garvin, New York/San Francisco/Toronto/London 1963; *Computation in linguistics: a case book*, ed. by P. L. Garvin and B. Spolsky, Bloomington/London 1966; *Avtomatizacija v lingvistike*, red. L. P. Zazorina, Moskva 1966; *Corso di linguistica operativa, a cura di Silvio Ceccato*, Milano 1969; obszerna bibliografia prac dotyczących również problemów z dziedziny lingwistyki komputerowej zawarta jest [w:] *Mašinnyj perevod i prikladnaja lingvistika*, выпуск 9, Moskva 1966, s. 62—75, выпуск 10, Moskva 1969, s. 136—274, выпуск 11, Moskva 1969, s. 202—237.

¹⁵ Zob. Y. Bar-Hillel, *Language and Information*, s. 316 i nn., na s. 328 Y. Bar-Hillel pisze: „It is also my belief that a clear understanding of the distinction between information retrieval systems, the function of which is to make detailed factual information available, quickly, cheaply, and reliably, and literature search systems, the

tekstów, automatycznego sporządzania indeksów i konkordancji, a nawet różnego rodzaju słowników (czyli automatyzacja leksykografii)¹⁶, automatyzacji procesów dokumentacji; 2. automatyzacji szyfrowania i deszyfrowania tekstów (por. np. odczytanie pisma Majów), ustalania stylu, ustalania autorstwa anonimów, rekonstrukcji tekstów zniszczonych itp.; automatycznego kodowania według zadanych cech itp.; 3. automatyzacji syntezy językowej itp. (por. np. tzw. „question-answeringsystems“ ważne szczególnie dla komunikacji człowiek — automat), i inne. Ponadto zwykle w obręb lingwistyki komputerowej włącza się jeszcze: 4. problematykę automatycznego przekładu (i to zarówno z języka naturalnego na język naturalny, jak i z języka naturalnego na język informacyjny i odwrotnie) oraz 5. problematykę związaną z pracami nad konstruowaniem języków informacyjnych, którą w niniejszym artykule zaszeregowałem do jednej z wyliczonych wyżej dziedzin językoznawstwa stosowanego, a mianowicie do tzw. interlingwistyki.

Oprócz obu powyższych sposobów zakreślania obszaru lingwistyki komputerowej istnieje jeszcze taki, który wyłącza z niej problematykę tłumaczeń maszynowych. Taki sposób rozumienia pojęcia lingwistyki komputerowej sugeruje np. nazwa amerykańskiego towarzystwa naukowego, która brzmi: Association for Machine Translation and Computational Linguistics. Jest rzeczą oczywistą, że przynajmniej niektóre z wymienionych tu obszarów lingwistyki komputerowej można by również rozważać jako poddziedziny szeroko pojętej informatyki.

Problematyka tłumaczenia maszynowego, jak to już wyżej wspomniałem, nie tylko, że bez wątplenia należy do dziedziny językoznawstwa stosowanego, ale stanowi obok zagadnień nauczania języków obcych jeden z dwu głównych jego działów. Bez trudu można też stwierdzić, że we wszystkich wyliczonych tu w punktach od 1. do 4. działach, mamy do czynienia z językoznawstwem stosowanym. Chodzi tu mianowicie o jednoczesne zastosowania językoznawstwa z jednej strony, oraz komputerów z drugiej strony. Nie dotyczy to tylko punktu 5., gdzie zasadniczo nie mamy do czynienia z zastosowaniem komputerów.

function of which is to provide a bibliography of documents for the use of the investigator of a specific problem, and of the related distinction between the information-condensing function of the abstract and the clue-providing function of an index, is necessary for progress in information searching“. Zob. także Ben-Ami Lipetz, *Gromadzenie i wyszukiwanie informacji*, [w:] *Dziś i jutro maszyn cyfrowych*, Warszawa 1969, s. 257—289; Gerald Salton, *Automatic information organization and retrieval*, New York 1968; M. Coyaud et N. Siot-Decauville, *L'Analyse automatique des documents*, Paris 1967.

¹⁶ Sprawom tym poświęcona jest specjalnie publikacja: *Les machines dans la linguistique*, Prague 1968.

Z powyższego wynika, że zarówno drugi, jak i trzeci sposób wytyczenia granic obszaru lingwistyki komputerowej włącza do niej dziedzinę z punktu widzenia kryterium podziału na językoznawstwo czyste i stosowane, bez wątplenia heterogeniczne. Jedyną wspólną cechą tak włączonych do niej dziedzin działalności lingwistycznej jest właściwie tylko to, że (prócz punktu piątego) we wszystkich mamy do czynienia ze stosowaniem komputerów. Ale trzeba zauważyć, że ze zastosowaniem komputerów mamy również do czynienia w takich dziedzinach, jak nauczanie języków obcych, automatyczne rozpoznawanie mowy, i inne, których na ogół nie włącza się do obszaru lingwistyki komputerowej. Wobec tego, kryterium odwołujące się do faktu stosowania komputerów nie jest ani w drugim, ani w trzecim sposobie rozumienia lingwistyki komputerowej konsekwentnie przestrzegane.

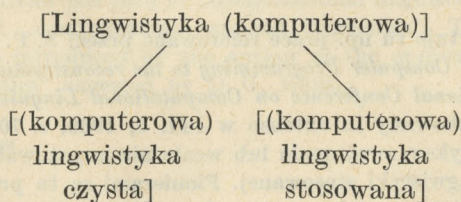
Powyzszy stan rzeczy prowadzi do przekonania, że najlepiej będzie zaakceptować sposób pierwszy, to jest wąski sposób rozumienia obszaru lingwistyki komputerowej, pozwala on bowiem uniknąć sprzeczności zawartych w sposobie drugim i trzecim. Ponadto jest to zapewne jednocześnie podejście najbliższe intuicyjnemu rozumieniu terminu „lingwistyka komputerowa“.

Tak rozumiana lingwistyka komputerowa byłaby jednocześnie dziedziną lingwistyki czystej, którego zadania polegałyby na badaniu możliwości zastosowań i stosowaniu komputerów w normalnych badaniach językoznawczych. Bez znaczenia jest przy tym kwestia, czy będzie chodziło o badania kwalitatywne, czy kwantytatywne, o badania synchroniczne czy diachroniczne. Jest to dziedzina stosowania komputerów, a nie dziedzina stosowania językoznawstwa. Do dziedziny tej należałyby między innymi niewątpliwie pewne prace leksykograficzne, a mianowicie o tyle, o ile są one pracami należącymi do językoznawstwa czystego. W tym miejscu konieczny jest jeszcze pewien komentarz: pojęcie „lingwistyka“ implikuje co najmniej dwie rzeczy, a mianowicie można je zinterpretować z jednej strony jako pewną dziedzinę działalności naukowej dotyczącej (ogólnie) przedmiotu zwanego językiem, oraz — z drugiej strony — jako pewien zbiór informacji naukowych dotyczących tego przedmiotu. Poszczególne dziedziny lingwistyki wyróżnia się albo według badanego przez nie fragmentu czy aspektu kompleksu językowego, albo według reprezentowanych przez nie programów metodologicznych (por. pojęcie językoznawstwa strukturalnego, deskryptywnego, transformacyjnego itd.) determinujących działalność badawczą lingwisty. Otóż omawiana w niniejszym artykule „lingwistyka komputerowa“ jest subdziedziną drugiego rodzaju i tylko w tym sensie można mówić o jej istnieniu. Natomiast w żadnym wypadku nie należy jej identyfikować z jakimś odrębnym zbiorem informacji, chociaż zadaniem jej jest powiększać i weryfikować za-

stany zbiór informacji lingwistycznych. Jeżeli o językoznawstwo stosowane chodzi, to w powyższych terminach jest to działalność badawcza, której celem jest zastosowanie informacji lingwistycznych dla pewnych celów z zakresu komunikacji językowej.

Pozostałe zagadnienia szeroko pojętej lingwistyki komputerowej wymienione wyżej w punktach od 1. do 5. należą natomiast jednoznacznie do kompetencji lingwistyki stosowanej. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy nie można by dla ich określenia skorzystać z zaproponowanego przez D. G. Haysa na ostatnim, tj. na drugim międzynarodowym kongresie lingwistyki stosowanej w Cambridge (1969), terminu „stosowane językoznawstwo komputerowe”? Otóż wydaje mi się, że nie byłoby to zbyt szczęśliwe rozwiązanie, albowiem dziedziny, o które tu chodzi, są zasadniczo dziedzinami zastosowań po prostu lingwistyki, a nie dziedzinami zastosowań lingwistyki komputerowej, jak by to sugerował termin „stosowana lingwistyka komputerowa”. Sensownie można by mówić o stosowanej lingwistyce komputerowej co najwyżej w odniesieniu do takich prac, jak sporządzanie konkordancji, list wyrazowych, indeksów itp. dla potrzeb nielingwistycznych. Byłoby to więc słuszne jedynie w odniesieniu do niektórych prac wymienionych wyżej w punkcie pierwszym. Ale, pamiętając o powyższych zastrzeżeniach, a przede wszystkim o tym, że nie oznacza to jakiegoś bezpośredniego związku z lingwistyką komputerową w sensie wąskim, można naturalnie dla wygody skorzystać z terminu „stosowane językoznawstwo komputerowe” na określenie wspomnianych wyżej dziedzin językoznawstwa posługujących się komputerem. Konkludując można powiedzieć: lingwistyka komputerowa to lingwistyka czysta posługująca się (stosująca) w swych badaniach komputery. Stosowana lingwistyka komputerowa to lingwistyka stosowana posługująca się komputerami i dlatego może najlepiej będzie mówić o komputerowej lingwistyce stosowanej. Oczywiście zarówno lingwistyka komputerowa, jak i stosowana lingwistyka komputerowa obejmują też specyficzną metodologię warunkowaną stosowaniem komputerów.

Ostatecznie więc otrzymamy następujący schemat podziału:



Dodać przy tym jednak należy, że sam D. G. Hays użył terminu „applied computational linguistics” po prostu w sensie szeroko pojętej lingwistyki komputerowej, a więc zarówno na określenie prac o charakterze

czysto lingwistycznym, jak i o charakterze stosowanym¹⁷. Nazywa bowiem tym terminem zarówno prace, których celem jest np. analiza fonologiczna określonego języka¹⁸, jak też prace, których celem jest np. „informational storage and retrieval“ lub tłumaczenia maszynowe. Można się raczej domyślić, że używając terminu „applied computational linguistics“ D. G. Hays chciał po prostu „computational linguistics“ zaszeregować do „applied linguistics“, która niesłusznie w dalszym ciągu identyfikowana jest przeważnie z problematyką nauczania języków obcych i ewentualnie tłumaczenia maszynowego. Ale sprawa ta nie została postawiona jasno przez samego Haysa.

Kończąc ten krótki przegląd pragnę jeszcze raz podkreślić, że właśnie dzięki zastosowaniom, jakie znajdują wyniki badań lingwistycznych, językoznawstwo współczesne urosło, jak to powiedział B. A. Zvegincev, do nauki o dużym znaczeniu praktycznym. Językoznawstwo włączyło się już na dobre do prac mających na celu „łagodzenie“ względnie eliminowanie skutków tzw. „kryzysu nauczania“, kryzysu przejawiającego się szczególnie ostro w zakresie nauczania języków obcych; językoznawstwo współczesne musi się również zaangażować w prace badawcze mające między innymi na celu opanowanie skutków tzw. „eksplozji informacji“¹⁹. Nieopanowanie tej eksplozji może doprowadzić wręcz do „informacyjnej katastrofy“. (Ową eksplozję informacji przeżywa zresztą w równym stopniu samo językoznawstwo²⁰.)

Głównym celem lingwistyki stosowanej jest więc usprawnianie względnie nawet tworzenie warunków komunikacji, czyli obiegu informacji. Zjawisko komunikacji nabrało w naszym wieku przeradzającym się w wiek informacji znaczenia niesłychanie ważnego. Uzyskanie właściwych informacji względnie ich przekazanie w porę warunkuje zarówno sukces indywidualny, jak i narodowy. We wstępie do książki pt. „Applied Linguistics“²¹ Monika Kehoe pisze trafnie: „No subject has received more

¹⁷ Opieram się tu na tekście dostępnego mi egzemplarza powielonego referatu: D. G. Hays, *Applied Computational Linguistics*, State University of New York et Buffalo.

¹⁸ D. G. Hays cytuje tu np. prace referowane przez: S. P. Durham, D. E. Rogers, *An Application of Computer Programming to the reconstruction of a proto-language*, [w:] *Preprints, International Conference on Computational Linguistics*, Stockholm 1969; referat ten jest przedrukowany in extenso w ITL 5, 1969, s. 70—81.

¹⁹ Dotychczas językoznawcy mało lub wcale nie angażowali się w badania z zakresu komputerowej lingwistyki stosowanej. Pionierami są tu przeważnie nielingwiści.

²⁰ Co do projektów zorganizowania usług informacyjnych w językoznawstwie z pomocą komputerów zob. książkę: *Information in the language sciences*, ed. by R. R. Freeman et al., New York/London/Amsterdam 1968.

²¹ *Applied Linguistics. A survey for language teachers*, ed. by Monika Kehoe, New York/Toronto/London 1968, s. 1.

attention in the sixties than communication. The conquest of space depends upon it. Peace on earth requires it. National survival demands it. Personal success relies on it. Technology is busy with improving communication, and scholarship is dedicated to its exploration. More people are bombarded with more information than ever before and control of the mass media responsible for the barrage becomes a matter of prime political importance“. Lingwistykę przed którą stoją tak poważne zadania, trzeba rozwijać i otoczyć większym poparciem niż dotychczas. Należy jednak równocześnie pamiętać o tym, co zostało również wyraźnie powiedziane w cytowanym wyżej raporcie, że mianowicie „nie znamy jeszcze żadnych dobrych, łatwo stosowalnych, powszechnych metod pracy komputerów z danymi językowymi“. Ostrożność jest wskazana przynajmniej o tyle, że rzecz ma się tu dość często podobnie jak w zakresie literatury dotyczącej tłumaczeń maszynowych, w odniesieniu do której B. A. Moskovič²² pisze, że dużo tam prac „polnych samoreklamy, туманных obeščanij i javnoj spekulacii na neinformirovannosti rjadovogo čitatelja v voprosach avtomaticeskogo perevoda“.

APPLIED LINGUISTICS AND THE SO-CALLED „COMPUTATIONAL LINGUISTICS“

Summary

The aim of this article is to discuss the place of the „computational linguistics“ within the framework of other branches of linguistics. The author tries to determine the status of „computational linguistics“ in such categories as pure linguistics, applied linguistics, theoretical linguistics, empirical linguistics, etc. The investigations which have been usually classified as belonging to „computational linguistics“ are not homogenous from the point of view of the above mentioned metalinguistic categories. We have to distinguish between e.g. the problem of computer application to linguistic investigations on the one hand and the application of linguistics on the other. Computers may be used in pure linguistic as well as in applied linguistic investigations. In result we have to divide the field of „computational linguistics“ into „computational pure linguistics“ and „computational applied linguistics“. The term „computational applied linguistics“ is introduced by the author as the opposed of the term „applied computational linguistics“ suggested by D. G. Hays.

²² *Op. cit.*, s. 132.

JERZY BAŃCZEROWSKI

Językoznawstwo stosowane a psycholingwistyka stosowana

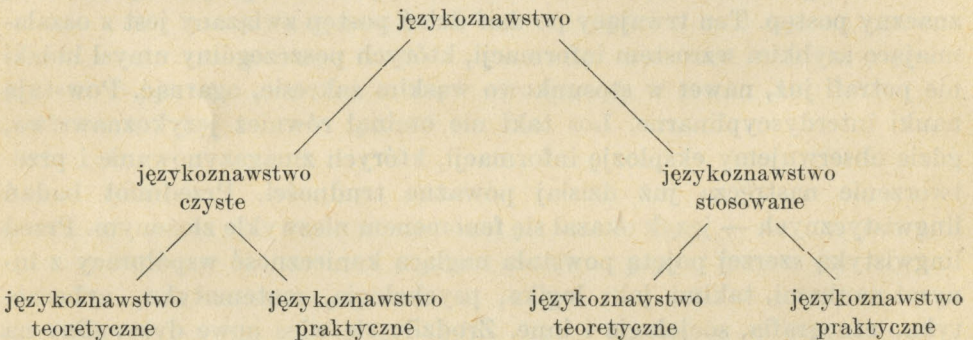
Niniejszy artykuł stawia sobie za cel zwrócenie uwagi czytelnika na związek między psycholingwistyką a językoznawstwem stosowanym oraz stara się wskazać na te dziedziny językoznawstwa stosowanego, dla których psycholingwistyka jest szczególnie przydatna.

Niemal wszystkie dziedziny nauki przeszły w ostatnich dziesięcioleciach szereg wstrząsów, które w wielu wypadkach przyniosły ze sobą znaczny postęp. Ten trwający po dziś dzień postęp związany jest z oszalałymi szybkością wzrostem informacji, których poszczególny umysł ludzki nie potrafi już, nawet w stosunkowo wąskim zakresie, ogarnąć. Powstają nauki interdyscyplinarne. Los taki nie ominął również językoznawstwa, gdzie obserwujemy eksplozję informacji, których zmagazynowanie i przetworzenie następuje już dzisiaj poważne trudności. Przedmiot badań lingwistycznych — język okazał się fenomenem niezwykle złożonym. Przed lingwistyką szerzej pojętą powstała nagła konieczność współpracy z innymi naukami, takimi jak: logika, psychologia, matematyka, cybernetyka, etnografia, socjologia i inne. Zrodziły się więc nowe dyscypliny na pograniczu językoznawstwa i innych nauk; przykładowo można tu wymienić: socjolingwistykę, etnolingwistykę, neurolingwistykę, pragmatykę. Jednak jednym z najważniejszych momentów, jakie należy odnotować w rozwoju językoznawstwa ostatnich dziesięcioleci, było świadome zwrócenie uwagi na aspekt praktyczno-użyteczny badań lingwistycznych, co w konsekwencji doprowadziło do wyodrębnienia się językoznawstwa stosowanego.

STATUS JĘZYKOZNAWSTWA STOSOWANEGO W BADANIACH
LINGWISTYCZNYCH

Każda niemal gałąź nauki posiada aspekt czysty i stosowany. Mówimy więc o matematyce czystej i stosowanej, o fizyce czystej i stosowanej itd. Podział taki utrzymuje swoją moc w odniesieniu do języko-

znawstwa jako całości, jak i do dyscyplin rozwijających się na pograniczu językoznawstwa i innych nauk. Celowe jest więc rozróżnić językoznawstwo czyste i językoznawstwo stosowane, psycholingwistykę czystą i stosowaną, socjolingwistykę czystą i stosowaną itd. Nie wolno jednak zapominać, że czystego i stosowanego aspektu każdej poszczególnej gałęzi nauki nie należy całkowicie od siebie izolować. Tworzą one bowiem organiczną całość i wzajemnie się uzupełniają. Postęp w badaniach nad jednym aspektem będzie prowadził do postępu nad drugim. W efekcie takich rozważań można dojść do wniosku, że językoznawstwo czyste i językoznawstwo stosowane to raczej dwa aspekty językoznawstwa, a nie dwie odrębne, niezależne dyscypliny¹. Trzeba tu również przestrzec przed utożsamianiem językoznawstwa czystego wyłącznie z badaniami teoretycznymi a językoznawstwa stosowanego wyłącznie z zastosowaniem praktycznym. Otóż obie te dziedziny, tak czysta jak i stosowana, posiadają swoją teorię i praktykę. Istnieje więc teoria i praktyka językoznawstwa stosowanego². Celem unacznienia statusu i charakteru językoznawstwa stosowanego w ramach badań lingwistycznych można by dokonać następującego podziału:



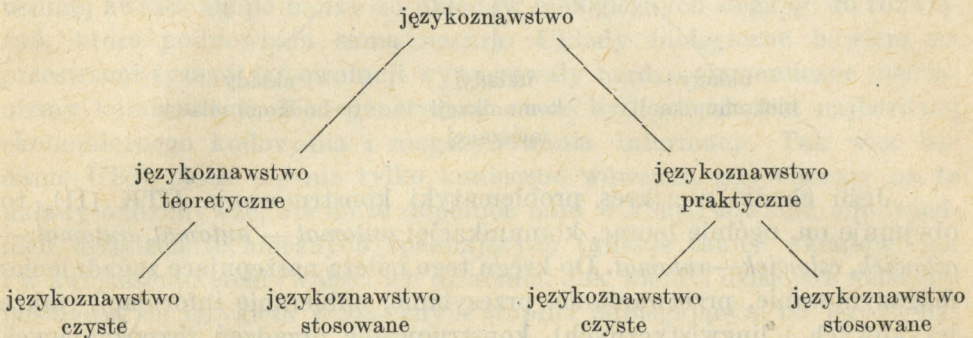
Tak więc językoznawstwo czyste posiada również swoją teorię i praktykę.

Ta ostatnia spełnia tu rolę bazy weryfikacyjnej dla teorii i jej istnienie nie jest zależne od kryterium praktycznej użyteczności.

¹ В. А. Звегинцев, *Теоретическая и прикладная лингвистика*, М. 1968, s. 4.

² Por. B. Malmberg, *Applied linguistics*. IRAL 5. 1/1967; Culioli, *Linguistic theories and their application*, Strasbourg 1967, AIDELA; W. F. Mackey, *Applied linguistics: its meaning and use*, English Language Teaching 20/1966; L. K. Engels, *Applied linguistics*. ITL 1/1968; Н. Д. Андреев, Л. Р. Зиндер, *Основные проблемы прикладной лингвистики*. ВЯ 4/1959; *Теоретические проблемы прикладной лингвистики*, М. 1965; „Теперь в языкознании трудно осуществлять теоретическую работу, непринимая во внимание прикладную лингвистику. Точно также и прикладная лингвистика не способна решить ни одной сколько-нибудь серьезной практической задачи, если предварительно не найдено ее теоретическое решение“ (В. А. Звегинцев, *op. cit.*, s. 27).

Powyższa binarna klasyfikacja językoznawstwa na odpowiednie poddziedziny celem uwypuklenia aspektu stosowanego nie jest jedyna. Mogłaby ona być przeprowadzona w oparciu o nieco inną zasadę, np.:



Możliwość dokonania tych dwóch podziałów pokazuje dobitnie jeszcze raz, że nie należy całkowicie izolować językoznawstwa czystego od językoznawstwa stosowanego, tak jak nie można izolować teorii od praktyki. Nigdy nie uda nam się dokładnie określić, gdzie się kończy jedno, a zaczyna drugie. Poza tym nawet te prowizoryczne granice będą się wraz z postępem badań odpowiednio przesuwają.

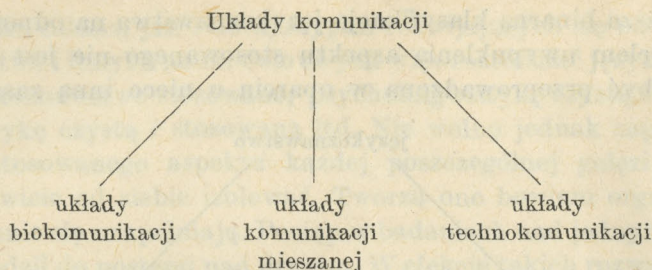
Dziedzinę językoznawstwa stosowanego³ rozumiemy stosunkowo szeroko, tzn. jako wszelkie wykorzystanie informacji uzyskanych przy analizie komunikacji językowej do celów praktycznie użytecznych. Te cele praktyczne możemy znów klasyfikować według różnych kryteriów. Staną się one dla nas jasne, gdy przeprowadzimy następujące rozumowanie. Lingwista ma pierwotnie do dyspozycji układy komunikacji biologicznej (naturalnej). Chodzi tu mianowicie o *antropo-*, *zoo-*, i *cytokomunikację*. Z analizy układów biokomunikacji (= UBK) pod kątem językoznawstwa stosowanego wynikają zadania praktyczne, które najogólniej możemy podzielić na dwie grupy:

(I) sterowanie układami BK w zależności od potrzeb człowieka (mamy tu na myśli przede wszystkim różne formy ingerencji w układy antropo- i zookomunikacji);

(II) konstruowanie układów komunikacji sztucznej, tzn. układów technokomunikacji (= UTK) imitujących pewne funkcje UBK.

Z badań językoznawstwa stosowanego wyrosła więc problematyka stworzonej przez człowieka komunikacji sztucznej, czyli technokomunikacji. W konsekwencji tego jesteśmy zmuszeni do przeprowadzenia nowej klasyfikacji układów komunikacyjnych:

³ Właściwie można by wprowadzić pojęcie *komunikatyki* stosowanej; a komunikatykę można by rozumieć jako naukę o wszelkich układach komunikacji.



Jeśli chodzi o zakres problematyki konstruowania UTK (II), to obejmuje on, ogólnie biorąc, komunikację: *automat — automat*, *automat — człowiek*, *człowiek — automat*. Do kręgu tego należą następujące zagadnienia: magazynowanie, przetwarzanie, przesyłanie, odbieranie informacji (także językowych i lingwistycznych), konstruowanie urządzeń rozpoznających sygnał akustyczny i optyczny (tu należy rozpoznawanie i synteza mowy oraz rozpoznawanie pisma), maszynowe tłumaczenie⁴.

Obszerna jest również problematyka grupy (I). Dotyczy ona, jak już wspomnieliśmy, ingerencji człowieka w UBK. Ingerencja taka implikuje jednak gruntowne poznanie zasad funkcjonowania tych układów. Tak więc konstruowanie adekwatnych modeli UBK nabiera podstawowego znaczenia wówczas, gdy staramy się na te układy oddziaływać. Odnosnie antropokomunikacji dla budowy takich modeli w pierwszej kolejności będą relewantne badania: psycho-, socio-, etno-, neuro- i paralingwistyczne jak i pragmatyczne. Należy wyzbyć się złudzeń, że bez tego typu badań uda nam się efektywnie i ekonomicznie sterować układami antropokomunikacji. Należy wyzbyć się również złudzeń, że mając za podstawę jedynie sygnał językowy (akustyczny lub optyczny tekst) będziemy w stanie skonstruować adekwatny model antropokomunikacji (oraz, że ze struktury sygnału uda nam się wyabstrahować gramatykę generatywną). Z gotowego samochodu nigdy nie odtworzymy w całości procesu produkcyjnego. Ponadto ten sam samochód może być wytwarzany przez urządzenia różnego typu. Podobnie z budowy anatomicznej człowieka nie uda nam się wyabstrahować struktury kodu genetycznego.

Układy technokomunikacji, mimo że spełniają niektóre funkcje układów biokomunikacji, działają na innych zasadach niż te ostatnie. Można nawet powiedzieć, że do tego czasu rzadko wykorzystywały one zasady działania UBK. Wspomnimy tu żartobliwą sentencję, która odzwierciedla tę problematykę: „Konstruktorze, pamiętaj, że wedle praw aerodynamiki chrabąszcz nie powinien latać“. Ale jednak wedle

⁴ Odnosnie szerszych informacji o tej problematyce por. w tym zeszycie F. Gruzca, *Językoznawstwo stosowane a tzw. „lingwistyka komputerowa“*, s. 47—61.

tych praw aerodynamiki lata tysiące samolotów z tym, że lot ich jest mniej bezpieczny niż lot chrabąszcza.

Zauważmy jednak, że szczególnie w ostatnim czasie technika coraz usilniej zwraca się po naukę do układów biologicznych sięgając do rozwiązań, które podpowiada sama natura. Układy biologiczne bowiem na przestrzeni tysięcy lat ewolucji wypracowały bardzo ekonomiczne mechanizmy komunikacji. Kod genetyczny może być przykładem najbardziej ekonomicznego kodowania i magazynowania informacji. Tak więc badanie UBK okaże się nie tylko konieczne wówczas, gdy chcemy na te układy oddziaływać, ale może dopomóc nam w konstruowaniu odpowiednich urządzeń technicznych spełniających funkcje takich układów, jak i w zwiększeniu efektywności ich działania. Jak wiemy, dzisiejsze maszyny posługują się językiem w znacznym stopniu odbiegającym od języka naturalnego.

Nie należy zapominać, że model układu komunikacji powinien mieć charakter teleologiczny. Sposób konstruowania modelu winien być podporządkowany celowi jego wykorzystania⁵. Dla celów językoznawstwa stosowanego wymienionych w punkcie (I) nieodzowne staje się zagadnienie weryfikacji modeli komunikacji z punktu widzenia: psycho-, socjo-, etno-, neuro- i paralingwistyki. Model komunikacji będzie miał tym większą wartość, im bardziej będzie odwzorowywał procesy zachodzące podczas antropokomunikacji. Nie ulega wątpliwości, że także modele lingwistyczne muszą podlegać wymienionej weryfikacji jeśli będą chciały pretendować do relewantności z punktu widzenia językoznawstwa stosowanego (I).

PSYCHOLINGWISTYKA

Skoro powyżej akcentowaliśmy już wielokrotnie przydatność badań psycholingwistycznych dla językoznawstwa stosowanego, należałoby przynajmniej w skrócie poruszyć niektóre zagadnienia psycholingwistyki. Dyscyplina ta jako relatywnie samodzielna gałąź nauki wyłoniła się stosunkowo niedawno⁶. Nie można więc być zdziwionym, że granice psycholingwistyki nie są dość ostre, a nawet — jak pisze A. R. Diebold — „nie jest łatwo zdefiniować termin 'psycholingwistyka', który reprezentuje mieszaninę teoretycznych i eksperymentalnych podejść do pewnych aspektów ludzkiej komunikacji i werbalnego zachowania“⁷. Z samej

⁵ Пор. А. А. Леонтьев, *Язык, речь, речевая деятельность*, Москва 1969, s. 162.

⁶ Por. *Psycholinguistics. A Survey of Theory and Research Problems*. Ed. by Charles E. Osgood & Thomas A. Sebeok with *A Survey of Psycholinguistic Research*, 1954—1964 by A. Richard Diebold, Jr, Bloomington 1965 (= POSD).

⁷ POSD, s. 205.

nazwy wynika jednak, że chodzi tu o pogranicze lingwistyki i psychologii. Psycholingwista powinien być kimś, kto zna zagadnienia obu tych dyscyplin.

Poszczególني badacze różnią się też w definiowaniu zakresu psycholingwistyki. Przedmiot zainteresowania tej dziedziny i jej charakter stają się bardziej widoczny z przytoczonych poniżej fragmentów:

(1) „... *psycholinguistics* ... is concerned in the broadest sense with relations between messages and the characteristics of human individuals who select and interpret them. In a narrower sense, psycholinguistics studies those processes whereby the intentions of speakers are transformed into signals in the culturally accepted code and whereby these signals are transformed into the interpretations of hearers. In other words, *psycholinguistics deals directly with the processes of encoding and decoding as they relate states of messages to states of communicators*“⁸.

(2) „In my own version, the central task of this new science is to describe the psychological processes that go on when people use sentences. The real crux of the psycholinguistic problem does not appear until one tries to deal with sentences, for only then does the importance of productivity become completely obvious. It is true that productivity can also appear with individual words, but there is not overwhelming. With sentences productivity is literally unlimited“⁹.

(3) „предметом психолингвистики является речевая деятельность как целое и закономерности ее комплексного моделирования“.

(4) „...объектом изучения психолингвистики должны быть процесс коммуникации и речевая деятельность. Но очень часто говоря о деятельности мы не знаем, в чем ее специфические черты и как именно ее нужно анализировать и представлять, чтобы получить адекватные и правильные знания“¹⁰.

(5) „Study of language systems in the abstract is the province of the science of linguistics. But the study of how people use a language system and, how they learn to use it, is the province of psychology, or more specifically, the province of a speciality which has come to be called *psycholinguistics*“¹¹.

⁸ POSD, s. 4.

⁹ G. A. Miller, *The Psycholinguistics. On the new scientists of language*. POSD, s. 294.

¹⁰ Сутат (4) за А. А. Леонтьев, *Объект и предмет психолингвистики и ее отношение к другим наукам о речевой деятельности. Теория речевой деятельности*, Москва 1968 (= ТРД), s. 33; сутат (5) за Г. П. Щедровицкий, *Лингвистика, психолингвистика, теория деятельности*. ТРД, s. 73.

¹¹ J. V. Carroll, *Language and psychology*. *Linguistics*, ed. by A. A. Hill, 1969, s. 186.

Oczywiście cytowane przez nas fragmenty nie są w stanie oddać dość znacznego zróżnicowania w interpretacji psycholingwistyki. Ogólnie można stwierdzić, że psycholingwistyka orientuje się na eksplorację procesów zachodzących w układach antropokomunikacji, chociaż różni uczeni kładą nacisk na różne aspekty i w różny sposób zakreślają granice psycholingwistyki¹². Chodzi tu więc o kompleks problemów związanych z zachowaniem komunikacyjnym, a głównie z zachowaniem językowym człowieka.

Nikt nie powinien wątpić, że eksploracja w dziedzinie psycholingwistyki będzie relewantna dla językoznawstwa stosowanego. Co więcej, językoznawstwo stosowane będzie zgłaszać zapotrzebowania na określone badania psycholingwistyczne. Jasnym jest więc, że psycholingwistyka posiada również aspekt czysty i stosowany; przy czym w każdym z tych aspektów możemy wyróżnić teorię i praktykę. Psycholingwistyka niemal od początku swego istnienia włączyła do kręgu swoich zainteresowań zagadnienie relacji między jednostkami lingwistycznymi, psychologicznymi i psycholingwistycznymi¹³.

Badania psycholingwistyczne w ostatnich latach rozwijały się przede wszystkim pod znakiem weryfikacji modeli, które lingwistyka wypracowała do własnych celów. A to, jak pisze A. A. Leontiev, nadało określony kierunek modelowaniu: „... z dwóch możliwych dróg, tzn. budować model na bazie psychologicznych kryteriów i porównywać z nim odpowiedni opis lingwistyczny lub na odwrót, wybrano drogę drugą. A sposób argumentacji przy konstruowaniu modelu lingwistycznego różni się istotnie w porównaniu z modelowaniem psychologicznym: tu przednią rolę odgrywają charakterystyki opisu bez ustosunkowania się do charakterystyk realnego urządzenia generującego mowę. Przy tym lingwista organicznie nie jest zdolny myśleć w terminach procesów: on operuje tylko jednostkami i ich właściwościami“¹⁴. Należy zgodzić się również z M. Glanzerem, gdy pisze, że bezpośrednie przeniesienie modelu lingwistycznego na mechanizmy psychologiczne to niewątpliwie dopuszczalny pierwszy krok przy badaniu psychologicznych korelatów niepsychologicznej struktury. Jednak byłoby niepożądane, gdyby takiemu prostemu i bezpośredniemu

¹² Por. Ch. E. Osgood, *Psycholinguistics. Psychology: a study of science*, v. 6/1963, N. Y., s. 248; P. Fraisse, *La psycho-linguistique. Problèmes de psycholinguistique*. Paris 1963, s. 5; S. M. Ervin-Tripp, D. I. Slobin, *Psycholinguistics. Annual Review of Psychology*, v. 17/1966, s. 435; T. Slama-Cazacu, *Essay on Psycholinguistics Methodology and some of its Applications*. Linguistics 24/1966; Н. И. Конрад, О „языковом существовании“. Японский лингвистический сборник, Москва 1959.

¹³ Por. POSD, s. 60 i n.; A. A. Леонтьев, *Психолингвистические единицы и порождение речевого высказывания*, Москва 1969, s. 13.

¹⁴ A. A. Леонтьев, *Психолингвистические единицы...*, s. 104.

przeniesieniu przypisywano większą rolę, niż rolę wprowadzenia w badanie¹⁵. Każda dyscyplina naukowa, tym bardziej młoda, ma prawo błędzić. Błędy są nieraz konieczne dla znalezienia właściwych metod i nakreślenia właściwego kierunku badań.

ZAGADNIENIE PSYCHOLINGWISTYKI STOSOWANEJ

Dziedziny praktycznie użytecznego wykorzystania psycholingwistyki, czyli dziedziny psycholingwistyki stosowanej, będą często również dziedzinami socjolingwistyki stosowanej, etnolingwistyki stosowanej bądź też neurolingwistyki stosowanej. Tak więc jeśli będziemy mówić o dziedzinach psycholingwistyki stosowanej, to nie będzie to wykluczać faktu, że w tych dziedzinach możemy mieć również do czynienia z aspektem stosowanym innych dyscyplin. Nieraz trudno po prostu zakreślić wyraźne granice między psycholingwistyką stosowaną a socjo-, etno- względnie neurolingwistyką stosowaną.

Dziedzin psycholingwistyki stosowanej jest już obecnie dość dużo. Wszystkich możliwości dzisiaj nie jesteśmy w stanie jeszcze przewidzieć. Wydaje się jednak, że są one bardzo szerokie¹⁶. Aby odpowiedzieć na pytanie, jak sterować układem antropokomunikacji, należy poznać specyfikę poszczególnych jego podukładów i ich wzajemne relacje. Specyfika ta przejawia się w różnych stanach, jakie te układy przyjmują względnie mogą przyjmować, tzn. w ich zachowaniu. Będzie tu więc chodziło o układ produkujący sygnał językowy, o strukturę sygnału językowego, o układ

¹⁵ M. Glanzer, *Psycholinguistics and Verbal Learning. Paper prepared for the Verbal Behavior Conference*, N. Y. 1965, s. 44.

¹⁶ „Interests in psycholinguistics, however, is not confined to psychologists and linguists. Many people have been stirred by splendid visions of its practical possibilities. One thinks of medical applications to the diagnosis and treatment of a heterogeneous variety of language disorders ranging from simple stammering to the overwhelming complexities of aphasia. One thinks too of pedagogical applications, of potential improvements in our methods for teaching reading and writing, or for teaching second languages. If psycholinguistic principles were made sufficiently explicit, they could be imparted to those technological miracles of the twentieth century, the computing machines, which would bring into view a whole spectrum of cybernetic possibilities. We could exploit our electrical channels for voice communications more efficiently. We might improve and automate our dictionaries, using them for mechanical translation from one language to another. Perhaps computers could print what we say, or even say what we print, thus making speech visible for the deaf and printing audible for the blind. We might, in short, learn to adapt computers to dozens of our human purposes if only they could interpret our languages. Little wonder that assorted physicians, educators, philosophers, logicians, and engineers have been intrigued by this new adventure“ (G. A. Miller, *The psycholinguists. On the new scientists of language*. POSD, s. 293—294).

odbierający sygnał językowy itp. Poniżej rozważymy pokrótce niektóre dziedziny psycholingwistyki stosowanej:

(1) Psycholingwistyka czysta zajmuje się eksploracją całego kompleksu zagadnień związanych z zachowaniem językowym człowieka. Zadaniem psycholingwistyki stosowanej będzie np. sterowanie zachowaniem człowieka, tak społecznym jak i indywidualnym. Na tę możliwość zastosowania rezultatów badań psycholingwistycznych wskazała świadomie chyba po raz pierwszy tzw. „content analysis“. Ona też świadomie pod tym kątem widzenia usiłowała podejść do badania języka¹⁷. Chodzi tu o taką działalność, jak: *wojna psychologiczna, propaganda, reklama, walka przedwyborcza, demagogia* itp.

Niektórzy badacze, jak np. A. Neubert, ustosunkowali się negatywnie do „content analysis“ uważając ją za narzędzie wrogiej propagandy¹⁸. Takie ujęcie jest chyba wielkim uproszczeniem i grzeszy jednostronnością. Stosując konsekwentnie tą samą miarę należałoby również negatywnie ocenić fizykę jądrową czy też cybernetykę, ponieważ mogą one, i to w jeszcze większym stopniu, wyrządzić poważniejsze szkody niż wroga propaganda. Niemal każda dziedzina nauki może być bowiem wykorzystana w dobrym i złym celu¹⁹.

Znaczną część informacji człowiek odbiera za pomocą języka. Język ze swej strony jest sprzężony z myśleniem i działaniem. Do komponentów (przejawów) struktury zachowania się człowieka można by więc zaliczyć: *myślenie, mowę i działanie*²⁰. Komponenty te wzajemnie współdziałają. Mowa i działanie poszczególnych jednostek są niejako zewnętrzną manifestacją myślenia, czyli spełniają również rolę wyjścia w układzie. Myśl może więc przejawiać się w mowie i działaniu. Jeśli znaczna część informacji, jak już powiedzieliśmy, dopływa do człowieka w formie językowej, i jeśli aktywność myślowa przybiera w poważnej swej części formę językową, to struktura komunikatu językowego nie jest rzeczą obojętną

¹⁷ „Analiza treści — to technika badawcza dla obiektywnego, systematycznego i kwantytatywnego opisu manifestowanej treści komunikacji“ (B. Berelson, *Content analysis in communication research*, Chicago 1952, s. 18); „systematyczna analiza treści usiłuje dać ... opis treści w tym celu, aby obiektywnie pokazać naturę i względną siłę bodźców kierowanych do czytelnika lub słuchacza“ (D. Waples, B. Berelson, *What the voters were told: An essay in content analysis*, Chicago 1941, s. 2); por. też: I. Pool, *Trends in content analysis today: A summary. Psycholinguistics. A Book of Readings*. Ed. by Sol Saporta, N. Y. 1961; B. A. Звегинцев, *Теоретическая и прикладная лингвистика*, s. 77—81.

¹⁸ A. Neubert, *Semantischer Positivismus in den USA*, Halle (Saale) 1962, s. 143—146.

¹⁹ Por. rec. *Psycholinguistics. A Book of Readings*. Ed. by Sol Saporta, N. Y. 1961, w ВЯ 4/1964, s. 136.

²⁰ B. A. Звегинцев, *Теоретическая и прикладная лингвистика*, s. 82.

так для надawcy, jak i odbiorcy. Sygnał językowy jest nośnikiem informacji semantycznych. Informacje te mogą być zakodowane w sygnale językowym (akustycznym i optycznym) w różny sposób. Nie jest więc tajemnicą, że forma samego sygnału, sposób kodowania informacji w sygnale oraz sposób przekazu całego komunikatu mogą okazać istotny wpływ na dotarcie informacji do odbiorcy. Raz więc informacja trafia do niego łatwiej, innym znów razem wydaje mu się mało prawdopodobna.

Powstaje więc pytanie, jak i jakim językiem²¹ powinien posługiwać się nadawca, rozumiany bardzo szeroko, aby w sposób możliwie efektywny i ekonomiczny sterować odbiorcą tak indywidualnym, jak i społecznym.

Do kręgu tego należy zagadnienie procesu uczenia jako takiego²² i uczenia w aspekcie przekazu informacji za pomocą języka. Chodzi tu więc m. in. o język wykładowcy, o język nauczyciela w szkole, dyrektora w fabryce, o język prac naukowych. W grę wchodzi tu również już wymienione przez nas inne rodzaje oddziaływania językowego, a więc język środków masowego przekazu, język wojny psychologicznej, reklamy i w ogóle język sterowania człowiekiem i społeczeństwem. Badania naukowe w skali światowej są prowadzone niezwykle intensywnie w każdej ze wspomnianych tu dziedzin²³. Podobnie i u nas problemy te powinno się systematycznie badać a rezultaty świadomie stosować.

²¹ „Язык большой искусник в создании ловушек для пленения человеческого ума. И надо сказать, иногда человек охотно идет навстречу этим ловушкам. Он может пойти на поводу не только содержания, заключенного в языке, но и формы языкового выражения этого содержания. Так происходит при господствовании всякого рода культов — религиозных, политических, эстетических, философских и пр. В этом случае планы поведения и отдельные поступки людей определяются и оцениваются в терминах, понятиях и образах этих культов. Под них подгоняются не только отдельные поступки, но и вся жизнь людей, и таким образом слово приобретает не свойственную ему власть“ (В. А. Звегинцев, *Теоретическая и прикладная лингвистика*, s. 89).

²² Por. E. R. Hilgard, *Theories of learning*, N. Y. 1948; J. A. McGeoch, A. L. Irion, *The psychology of human learning*, N. Y. 1952; C. E. Osgood, *Method and theory in experimental psychology*, N. Y. 1953; B. F. Skinner, *The science of learning and the art of teaching*. Harvard Educational Review 1954, Spring, 24; J. G. Holland, B. F. Skinner, *The analysis of behavior. A program for self-instruction*, N. Y.—Toronto-London, McGraw-Hill, 1961; L. Couffignal, *La pédagogie cybernétique*. L'Education nationale 15—16/1965; W. Feindel ed., *Memory, learning, and language. The physical basis of mind*, Toronto 1959; G. Miller, *Human memory and the storage of information*. IRE Transaction on Information Theory IT 2. 3/1956; Н. Ф. Галызина, *Теоретические проблемы программированного обучения*, Москва 1969.

²³ W. N. Thompson, *Fundamentals of communication. An integrated approach*. N. Y.—Toronto-London 1957; R. O'Hara, *Media for the millions. The process of mass communication*, N. Y. 1961; I. and H. Deer, eds., *Languages of the mass media: Readings*

(2) Jeśli chodzi o nauczanie języków obcych, to trudno wprost sobie wyobrazić wypracowanie optymalnego modelu nauczania bez wykorzystania rezultatów psycholingwistyki (bądź też neurolingwistyki)²⁴. Zadanie takie przekracza kompetencje lingwisty. Lingwistyka czysta nie byłaby w stanie uzasadnić odpowiedzi na m. in. takie pytanie, jak:

(a) jaki jest związek między parametrem wieku a uczeniem się języka obcego;

(b) w jakim stopniu nauczanie gramatyki ułatwia opanowanie języka obcego²⁵,

(c) jak należy wartościować różne gramatyki (tradycyjne, taksonomiczne, generatywne) pod kątem przydatności dla nauczania języka obcego,

(d) jak wykorzystać praktycznie wyniki badań konfrontatywnych.

Model operacji nad tekstem językowym, jaki konstruuje lingwista, nie jest i w żadnym wypadku nie może być modelem nauczania języka obcego. Wypracowanie najważniejszego modelu uczenia się i nauczania języka obcego wymaga m. in. ścisłej współpracy językoznawstwa i psychologii. Badania w tym kierunku są dość zaawansowane²⁶. Glottodydaktyka posiada również swoją teorię i praktykę.

(3) Ważne znaczenie należy przypisywać również eksperymentom nad wykryciem optymalnej formy komunikatu z punktu widzenia antropokomunikacji językowej. Rezultaty takich eksperymentów mogą znaleźć zastosowanie przy usprawnieniu różnych form łączności (np. z pilotami samolotów). Okazuje się mianowicie, że percepcja i rozumienie zdania zależne są od jego struktury syntaktycznej i od długości. Powstaje więc pytanie, jaka jest percepcyjnie optymalna struktura syntaktyczna zdania i jaka jego długość.

in analysis (Uses of English), Boston, D. C. Heath and Co., 1965 (rec., C. Jones, *Linguistics* 37/1967, s. 125—129); H. Galliot, *Essai sur la langue de la réclame contemporaine*. Toulouse 1955; P. Linebarger, *Psychological warfare*. Washington 1954; E. B. Падучева, *Логическое ударение в текстах реклам и объявлений*. Научно-техническая информация 5/1963.

²⁴ W. Penfield, L. Roberts, *Speech and brain-mechanisms*, Princeton, N. J. 1959.

²⁵ Por. „The great emphasis which has, in the past, been placed upon learning ‘formal grammar’ is surely misguided“ (J. C. Marshal, *Linguistics* 23/1966, s. 126).

²⁶ Por. m. in. W. Gutjahr, *Zur Psychologie des sprachlichen Gedächtnisses*. Zeitschrift für Psychologie 163, 1—2/1959; W. E. Lambert, *Psychological approaches to the study of language*. The Modern Language Journal 47/1963; N. Brooks, *Language and language learning*, 2nd ed., N. Y. 1964; B. Bielajev, *Zarys psychologii nauczania języków obcych*, Warszawa 1969 (tłum z ros.).

Експерименты Лущичихины выдают ся wskazywać na to, że struktura predykatywna powinna być bardziej preferowana niż np. struktura atrybutywna²⁷. Znow według Compton'a zdania składające się z 12 słów są łatwiej percypowane (słuchowo) niż zdania innej długości (w zakresie zdań od 8 do 14 słów)²⁸.

(4) Struktura komunikatu językowego jak i sposób jego wytwarzania przez mówiącego są także wykładnikami procesów psychicznych i dlatego stanowią również przedmiot zainteresowania psychologii klinicznej²⁹. Tak więc analiza psycholingwistyczna może okazać pomoc w leczeniu pewnych zakłóceń w organizmie, jak okazuje się też pomocna w terapii mowy³⁰.

(5) Dalsza eksploracja w dziedzinie psycholingwistyki z równoczesnym położeniem nacisku na jej aspekt stosowany stworzy z pewnością nowe możliwości. Ważne byłoby np. dogłębne wyjaśnienie roli języka w procesach poznania i myślenia. Ułatwiłoby to znacznie wprowadzanie informacji do mózgu ludzkiego i oznaczałoby istotny postęp w budowaniu układów technokomunikacji. Można mieć nadzieję, że w przyszłości również proces pisanie i czytanie zostanie zrewolucjonizowany, oraz że magazynowanie informacji i jej przekazywanie zostaną wydatnie usprawnione. Zaoszczędzi to z pewnością i naukowcom masę czasu doprowadzając do redukcji objętości artykułów naukowych do ich naturalnej, tzn. minimalnej wielkości.

APPLIED LINGUISTICS AND APPLIED PSYCHOLINGUISTICS

Summary

The attention of the author concentrates mainly around two problems:

- 1) the status of the applied linguistics in linguistic research,
- 2) the relation between applied linguistics and psycholinguistics.

The field of linguistics may be subdivided into *pure* and *applied linguistics*. Both the pure as well as the applied linguistics may be again subdivided into linguistic theory and linguistic practice. Such a division of the linguistic activity is not the only one possible. Starting from a different point of view we could at first distinguish between

²⁷ И. М. Луцихина, *Экспериментальное исследование психолингвистической значимости грамматической структуры высказывания*, ТРД, s. 90—101; Por. też З. М. Мурыгина, *К вопросу о восприятии предложения. Семантические и фонологические проблемы прикладной лингвистики*, Москва 1968, s. 241—258; W. Szewczuk, *Badania eksperymentalne nad rozumieniem zdań*, Kraków 1960.

²⁸ A. J. Compton, *A study of the aural perception of sentences of different syntactic structures and lengths. Dissertation*, Ohio State Univ., 1965.

²⁹ J. B. Carroll, *Language and thought*. Englewood Cliffs, N. J. 1964, s. 46—47.

³⁰ Por. A. Korzybski, *Science and sanity. An introduction to non-Aristotelian systems and general semantics*, Lakeville 1950.

linguistic theory and linguistic practice and then in both these branches speak about the pure and applied aspect.

Generally speaking the author sets up two main tasks for the applied linguistic activity (or better for applied communicatics): 1) informational impact upon the systems of biocommunication (anthropo-, zoo-, and cyto-communication), 2) construction of the systems of technocommunication (artificial communication).

The psycholinguistic research becomes especially significant when the informational impact upon the systems of anthropocommunication is involved. The efficacy of such intervention presupposes the knowledge of the functioning of all the subsystems of anthropocommunication. We must then study the processes going on during the production and reception of language signal and the structure of the signal itself.

Thus the psycholinguistic studies are relevant among others to such branches of applied linguistics as: foreign language learning and teaching, transmission of all kind of information with the help of language, telecommunication, psychotherapy, mass communications, psychological warfare, advertisement etc.

PIOTRA ŁOBACZ

Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematuycznej

1.0. W związku z takimi potrzebami cybernetyki mowy, jak automatyczne rozpoznawanie, sterowanie maszyn przy pomocy głosu czy maszynowe tłumaczenie żywej mowy, opierającymi się na rozpoznawaniu fonemów, zachodzi konieczność albo ujednoczenia interpretacji fonematuycznej polskiego systemu głoskowego, albo też dokonania wyboru z aktualnie możliwych interpretacji takiego systemu, którego inwentarz fonemów nadawałby się najlepiej do zastosowań w telekomunikacji czy automatyce.

2.0. Zarówno wskutek różnic w założeniach, jak i w metodzie badań między specjalistami istnieją zasadnicze kontrowersje dotyczące fonematuycznej odrębności niektórych polskich głosek. Niniejsza praca stanowi próbę wyjaśnienia zasadniczych kwestii spornych zarówno z punktu widzenia elementarnych pojęć teorii informacji, jak również na płaszczyźnie analizy podstawowych parametrów akustycznych dyskutowanych głosek.

We współczesnej fonematuyce polskiej istnieje siedem zasadniczych kontrowersji:

2.1. Samogłoski: [i], [i].

W wielu, zwłaszcza starszych podręcznikach gramatyki opisowej języka polskiego czy w pracach z fonetyki, bądź fonologii [30], [31], [12], [29], [4], [22], [23], [18], [25], [27], [28] można spotkać się ze stwierdzeniem, zgodnym z teorią Baudouina de Courtenay, że głoski [i] oraz [i] są wariantami kombinatorycznymi jednego fonemu /i/. Zwolennicy tej tezy posługują się następującymi argumentami:

a) wariant [i] występuje w nagłosie, po spółgłoskach miękkich oraz po spółgłosce twardej oddzielonej granicą morfemu,

b) wariant [i] występuje po spółgłoskach twardych w obrębie morfemu, nie występuje w nagłosie,

c) wyrazy typu *Cicero* są cytataami z języka obcego nie zadomowionymi w polskim języku, stąd obecność [i] po fonemie twardym nie jest typowa dla polszczyzny,

d) występowanie [i] w gen. sg. fem. wyrazów zakończonych na *-ia*, np. *kwestia*, usprawiedliwione jest tym, że fonologicznie po spółgłosce twardej występuje /j + i/, zatem transkrypcja fonematyczna wygląda następująco: /kvestji/.

Benni [1]¹, Nitsch [20], Jassem [9], Zwoliński [34] uważają, że [i] jest odrębnym fonemem na podstawie argumentów:

a) gen. sg. fem. wyrazów typu *kwestia* wymawia się bez /j/, czyli: /kvesti/,

b) przy założeniu, że granica morfemu nie stanowi kryterium fonematycznego, samogłoska [i] pojawia się również po spółgłoskach niepalatalnych,

c) współczesna polszczyzna nie posiada spółgłoskowych fonemów wargowych miękkich, a z fonetycznego punktu widzenia opozycja typu: *bić* : *być* polega raczej na odróżnieniu samogłosek [i] oraz [i], niż na odróżnieniu [b] od [b̥],

d) zarówno [i], jak [i] są łatwe do wymówienia w izolacji, a na ogół bywa tak, że w izolacji można swobodnie wymówić tylko główny wariant określonego fonemu samogłoskowego,

e) obie głoski występują w inicjalnych pozycjach w wyrazach: *ypsilon* i *igrek*,

f) w systemie ortografii polskiej od przeszło czterystu lat stosowane są dwa różne grafemy na oznaczanie obu głosek.

Nitsch sugeruje dwie następujące możliwości: albo uznać, że [i] oraz [i] należą do jednego fonemu² i w takim razie przyjąć do systemu szereg nowych fonemów — wszystkie spalatalizowane spółgłoski przedniojęzykowe, bądź przyjąć dwa odrębne fonemy samogłoskowe, a różnicę pomiędzy odpowiednią spółgłoską spalatalizowaną a niespalatalizowaną potraktować jako różnicę kontekstową.

2.2. Spółgłoski miękkie wargowe.

Zgodnie z tym, co powiedziano powyżej, jeśli przyjmie się, że [i] jest wariantem fonemu /i/, to należy przyjąć w systemie obecność pięciu fonemów: p, b, f, v, m. Z koncepcją tą nie zgadza się Trager [31], twierdząc, że spółgłoski miękkie wargowe są realizacjami dwóch fonemów: fonemu spółgłoskowego twardego + /j/, np. /pjasek/. Autor nie wypowiada się, jaka jest fonematyczna interpretacja tzw. *p* miękkiego przed /i/. Trzeba

¹ Benni w *Fonetyce opisowej języka polskiego* nie operuje pojęciem fonemu, jego rozważania dotyczą tego, co we współczesnej fonematyce określa się mianem głównych wariantów fonemów. Ponieważ autor wymienia 8 głównych wariantów samogłosek polskich, wobec tego można przyjąć, że ma na myśli 8 różnych fonemów samogłoskowych: i, i̯, e, a, u, o, e̯, o̯.

² Według terminologii autora stanowią jednolitą psychicznie głoskę.

założyć, że wyraz *pił* w transkrypcji fonematycznej według Tragera wyglądałby następująco: /pjil/.

2.3. Spółgłoski: [c, j].

Spółgłoski tylnojęzykowe Trager traktuje podobnie jak spółgłoski wargowe. [k, g, χ] w pozycji przed samogłoską występują przed /a, o, u/, [k + j, g + j, χ + j] występują przed /e/, natomiast przed /i/ następuje neutralizacja opozycji: k : e, g : j, χ : ɕ. W pozostałych systemach, poza Klemensiewiczem, głoski c, j występują jako odrębne fonemy.

Wokół fonematycznej odrębności ɕ wywiązała się następująca dyskusja:

a) Nitsch [19] uważa, że „dzisiejsza polszczyzna kulturalna posiada samodzielne psychicznie *ɕ* tak w wyrazach obcych, jak i swojskich, ale tylko w grupie *ɕi-*, *-ɕi* i ewent. *ɕje-*“ (s. 233).

b) Stieber [27] twierdzi, że [ɕ] i [χ] są wariantami jednego fonemu, sugeruje jednakże, że opozycja [ɕi] oraz [χi] może stać się w języku z czasem znaczeniotwórcza,

c) Milewski [17], Zwoliński [33] głoskę [ɕ] traktują jako fonem potencjalny,

d) Jassem [9] twierdzi, że [χ] oraz [ɕ] mogą występować jako odrębne fonemy tylko wtedy, gdy [i] oraz [i] są wariantami jednego fonemu.

2.4. Samogłoski niesylabiczne: [j, w].

Fonematyczna interpretacja polskich samogłosek niezgłoskotwórczych jest przedmiotem następujących kontrowersji:

a) Klemensiewicz [12], Gaertner [5], Milewski [18] uważają [j] za jeden z wariantów /i/,

b) Stieber [28] głoskę [j] traktuje jako element systemu, będący we współczesnej polszczyźnie w stadium przejściowym pomiędzy pozycyjnym wariantem /i/ a samodzielnym fonemem,

c) Leszczyński [15] rozpatruje [j] jako oddzielny fonem na podstawie następującego kryterium: głoski [i] oraz [j] mogą występować obok siebie w tych pozycjach w wyrazie, w których występuje samo [j],

d) zdaniem Stankiewicza [22], Jassema [10] obie polskie samogłoski niesylabiczne są odrębnymi fonemami, obie stanowią opozycję z /i/ i odpowiednio z /u/ w wyrazach typu: *chojna* : *choina*, *puka* : *półka*,

e) wielu lingwistów, np. Stieber, uważa, że [w] jest głównym wariantem spółgłoskowego fonemu /l/.

2.5. Spółgłoska [ɫ].

W dzisiejszej wymowie potocznej u nieznaczej mniejszości Polaków zachowała się jeszcze spółgłoska przedniojęzykowa dźwięczna boczną. Powstaje zagadnienie, czy wyodrębnić ją jako osobny fonem obok rozpowszechnionego w dzisiejszej wymowie /w/, czy też po prostu pominąć. Argumentem przemawiającym za fonematyczną odrębnością /ɫ/ jest brak

wzajemnej wymienialności z /w/. Każde [ɪ] wymienia się z [w], ale nie każde [w] wymienia się z [ɪ] (por. Jassem [11]).

2.6. Samogłoski nosowe.

Stosunkowo najwięcej różnorodnych interpretacji nasuwają samogłoski nosowe:

a) istnieje mniej rozpowszechniony w polskiej literaturze lingwistycznej pogląd reprezentowany głównie przez Szobera [30] i Gartnera [5], że język polski posiada w swoim systemie sześć odrębnych samogłosek fonemów nosowych: /ĩ, ĩ̃, ě, ã, õ, ũ/;

b) w systemach Benniego, Klemensiewicza, Trubieckiego³ [32], Tragera, Folejewskiego są dwa sylabiczne fonemy nosowe: ě, õ;

c) o fonematycznej odrębności samogłosek nosowych w polszczyźnie decyduje ich obecność w wygłosie. W związku z ogólną tendencją denazalizacji [ě] wygłosowego w potocznej wymowie Szaumian [29], Stankiewicz, Milewski⁴ [18] uważają, że istnieje współcześnie tylko jeden sylabiczny fonem nosowy: õ;

d) realizacja [ě] wygłosowego w dzisiejszej wymowie posiada zdaniem wielu badaczy charakter stylistyczny. Kucera [14] proponuje przyjęcie równoczesnego istnienia dwóch systemów: bądź tylko z /õ/, bądź z /ě/ oraz /õ/, które mogą być używane przez tego samego mówcę;

e) analiza fonetyczna zarówno artykulacyjna, jak i akustyczna wykazała, że tzw. samogłoski nosowe są polisegmentalne. W związku z tym w opisach fonematycznych tych dźwięków zwraca się uwagę na ich dyftongiczny charakter. Schenker [21] twierdzi, że w fonematycznym ujęciu polskie samogłoski nosowe składają się ze znazalizowanej samogłoski + znazalizowane /w̃/. Element pierwszy jest wariantem odpowiedniego fonemu ustnego, natomiast /w̃/ jest odrębnym fonemem. Jassem, Biedrzycki [2] uważają samogłoski nosowe za realizacje dwóch fonemów: odpowiedniego fonemu sylabicznego ustnego oraz jednego z wariantów /ŋ/.

2.7. Spółgłoska [ɲ].

Zagadnienie fonematycznej odrębności głoski [ɲ] związane jest ściśle z przyjęciem kolejności analizy fonematycznej i morfologicznej. Stieber uważa, że [ɲ] jest pozycyjnym wariantem /n/, ponieważ głoski te nie występują nigdy w tym samym kontekście, a opozycja *ręka* : *Irenka* nie

³ Autor proponuje następujące ujęcie: tzw. samogłoski nosowe są w wielu polskich dialektach polifonematyczne i składają się z samogłoski + nosowa spółgłoska; monofonematyczna realizacja tych połączeń występuje tylko w pozycji przed spółgłoskami trącymi. Natomiast w języku literackim [ě], [õ] to odrębne fonemy, które w pozycji przed zwartymi występują w postaci połączeń odpowiedniej samogłoski ustnej + nieokreślona spółgłoska nosowa.

⁴ Milewski we wcześniejszej pracy [17] traktuje [ě] jako fonem potencjalny w innym znaczeniu, niż zrobi to później Stieber [28].

jest kontrastem minimalnym, ponieważ w drugim wyrazie pomiędzy [n] a [k] przebiega granica morfemu. Jassem i Biedrzycki, dla których granica morfemów nie jest istotna przy klasyfikacji fonematycznej, traktują [n] jako odrębny fonem.

3.0. Z powyższych różnic interpretacyjnych wynika, że istnieje dziesięć typów głosek: [i, p, c, ɕ, j, w, ł, ɛ̃, ɔ̃, ŋ]⁵, które mogą być w systemie fonematycznym języka polskiego uwzględnione jako fonemy albo jako warianty fonemów.

Gdyby interpretacja którejkolwiek z omawianych głosek była całkowicie niezależna od interpretacji pozostałych, to dla współczesnego języka polskiego można by wyznaczyć $2^{10} = 1024$ różne systemy⁶.

Wskutek współzależności fonotaktycznych liczba możliwych systemów dla języka polskiego jest znacznie bardziej ograniczona. Spośród 1024 systemów trzeba wyeliminować wszystkie:

a) które nie posiadają żadnej samogłoski nosowej, ani fonemu /ɲ/, ze względu na opozycję wygłosową: o : on : om : oɲ,

b) nie zawierające fonemów: /i/, /p, / oraz /j/; przy likwidacji wszystkich trzech fonemów opozycja np. *wyj* : *wij* byłaby fonematycznie opozycja: /vii/ : /viii/,

c) posiadające odrębne fonemy dla /i/ oraz spółgłosek miękkich wargowych,

d) w których występuje /ɛ̃/, a nie występuje /ɔ̃/.

Do wyznaczenia ostatecznej liczby możliwych systemów można dojść różnymi sekwencjami obliczeń. Jedną z nich, która wydaje się stosunkowo przejrzysta, oparta jest na czterech kombinacjach /i/ oraz /p, /:

	/i/	/p, /
(1)	—	—
(2)	—	+
(3)	+	—
(4)	+	+

Z ogólnej liczby 1024 kombinacji na każdą z wymienionych grup przypada po 256. Wszystkie systemy z grupy czwartej ulegają likwidacji jako oczywiście redundantne, zgodnie z punktem d). Z pozostałych grup eliminuje się następujące liczby systemów:

⁵ Znak [p,] oznacza wszystkie spółgłoski miękkie wargowe, znak [c] oba fonemy tylnojęzykowe miękkie.

⁶ Liczba ta podwoiłaby się, gdyby przyjąć jako możliwą dwufonemową interpretację spółgłosek zwartotrzących, pozostałaby taka sama gdyby uwzględnić dodatkowo jeszcze cztery fonemy samogłoskowe nosowe: [ɪ, ɨ̃, ɑ̃, ʊ̃], ponieważ ich odrębność fonematyczną można jedynie traktować łącznie z odrębnością [ɛ̃, ɔ̃].

	bez /j/	bez /ë/	bez /ě, õ, ŋ/	Σ
(1)	128	32	16	176
(2)		64	32	96
(3)		64	32	96
				Σ 368

$368 + 256 = 624$. Pozostaje zatem 400 możliwych systemów. Wszystkie dopuszczalne kombinacje przedstawiono w tabeli 1.

Chcąc dokonać interpretacji fonematycznej dowolnego tekstu polskiego na którymkolwiek z 400 systemów, należałoby zapisać go przy pomocy 54 różnych znaków⁷. Przykłady transkrypcji przy pomocy quasiallofonicznych znaków przedstawiono w tabeli 2, s. 86.

3.1. Spośród tak znacznej liczby możliwych kombinacji wybrano 18 reprezentatywnych systemów, które w tabeli 1 oznaczono numerami od 1 do 18. Wybrane systemy ułożono według wzrastającej liczby fonemów. System 1 jest według Tragera, 6 Jassema, 11 Milewskiego, 15 Stieberta, 16 Stankiewicza, 17 Szobera i Folejewskiego. Pozostałe stanowią przykłady ich kompilacji. Dodatkowo sporządzono system 19 według koncepcji Nitscha.

Dla wszystkich 19 kodów wyznaczono: entropię maksymalną (\hat{H}), entropię źródła (H_s), entropię kodu (H_c) oraz względną redundancję kodu (r_c). Dane zamieszczono w tabeli 4. Obliczeń dokonano w oparciu o względne częstotliwości występowania głosek ogłoszone przez M. Steffen [24]⁸. Kody optymalne dla wszystkich systemów skonstruowano stosując metodę połówkowania według Huffmana [7]. Przykład konstrukcji kodu optymalnego dla systemu 2 ilustruje tabela 3.

3.11 Zarówno wartości entropii źródła, jak i entropii kodu poszczególnych systemów są mało zróżnicowane. Różnica pomiędzy największą a najmniejszą wartością H_s wynosi 0,214 bita, odpowiednio dla H_c wynosi 0,228 bita. Obliczenia entropii pierwszego rzędu analogiczne do przedstawionych w tabeli 4 wykonano dla szeregu języków Porównując przykładowo zestawione tutaj dane z obliczeniami dla języków: rosyjskiego i czeskiego [8], [13], stwierdza się, że zróżnicowanie liczebności w granicach od około 30 do około 50 fonemów, zależnie od przyjętej interpretacji fonematycznej, wiąże się ze zmianami w wartości H_s w granicach około 0,3 bita.

3.12. Za najbardziej efektywne przyjmuje się takie kody, które:
a) bądź posiadają najmniejszą liczbę elementów, czyli odpowiednio

⁷ W przypadku przyjęcia koncepcji Nitscha trzeba by zastosować dodatkowo jeszcze 10 znaków.

⁸ Obliczenia Steffen uzupełniono danymi dotyczącymi rozróżnienia częstości występowania spółgłosek wargowych przed [i] oraz przed [j].

najniższą wartość \hat{H} , przy założeniu równych w przybliżeniu prawdopodobieństw wystąpienia poszczególnych elementów,

b) bądź, dla kodów o różnych prawdopodobieństwach elementów, stosunkowo najmniejszą wartość entropii źródła i odpowiednio entropii kodu, ponieważ entropia kodu przy określonej liczbie elementów maleje, gdy rośnie zróżnicowanie prawdopodobieństw elementów przy założeniu, że dla każdego elementu $p \leq 33\%$.

Dla potrzeb automatycznego rozpoznawania mowy najbardziej ekonomiczne będą kody o małej wartości \hat{H} , natomiast dla przesyłania zakodowanych sygnałów kanałami telekomunikacyjnymi najbardziej efektywne będą kody, których średnia liczba znaków na element jest najmniejsza.

3.13 Na ryc. 1 porównywane systemy uszeregowano według wzrastających wartości H_s i H_c . Uzyskany wykres ilustruje podział wszystkich kodów na dwie grupy, granicę podziału których wyznacza największy skok pomiędzy wartościami obu entropii dwóch kolejnych kodów. Linia podziału przebiega zatem pomiędzy systemem 4 a 15. W grupie pierwszej, wyjąwszy system Tragera, znajdują się wszystkie kody bez /j/ oraz /w/, w drugiej grupie wszystkie kody posiadają /j/ jako odrębny fonem. Najmniejszą entropię posiada taki kod, w którym [j] oraz [i] są wariantami fonemu /i/. Względna częstość występowania /j/ wynosi 2,9%, /i/ 3,9%, dla /i/ równa jest 4,1%. Traktując je jako jeden fonem, uzyskuje się względną częstość ponad 10%. Wpływa to na większe zróżnicowanie względnych częstości w obrębie systemu. Efektywne są również kody, które zawierają /i/, ale nie posiadają obu samogłosek niesylabicznych. Z punktu widzenia małej entropii wygodnie jest przyjąć tylko jeden z fonemów nosowych: albo /õ/, albo /ɲ/. Najmniej ekonomiczny okazał się system według koncepcji Nitscha, głównie ze względu na znaczną liczbę elementów.

4.0 Dla automatycznego rozpoznawania fonemów, szczególnie w układach opartych o analizę widmową sygnału mowy, najlepszy byłby taki system, w którym elementy posiadałyby możliwie jak najbardziej zróżnicowane rozkłady widmowe, ponieważ zapewniłoby to największe prawdopodobieństwo jednoznacznego rozpoznania.

4.1 Wiadomo z dotychczasowych doświadczeń nad analizą i syntezą mowy, że samogłoski [i] oraz [ɪ] są najtrudniej rozróżnialne. Istnieje zatem następujący problem: czy z akustycznego punktu widzenia łatwiej jest wyekstrahować z sygnału mowy [i] i oddzielnie [ɪ], czy też spółgłoski spalatalizowane i niespalatalizowane. W tym celu wykonano trójwymiarowe analizy spektrograficzne wyrazów stanowiących opozycję spółgłosek twardej i odpowiednich miękkich np. *pył* : *pił*, *wydma* : *widma* itp. Zanalizowano łącznie 36 wyrazów nagranych przez trzy osoby. Brano pod uwagę kilkanaście różnych parametrów, np. następujące parametry dla spółgłosek zwartych: częstotliwości formantów płożji, częstotliwości formantów

aspiracji, początkowe częstotliwości formantów następującej samogłoski, iloczas spółgłoski oraz iloczas następującej samogłoski. Parametry, które mogą być traktowane jako kryteria służące do odróżnienia porównywanych głosek, przedstawiono w tabeli 5. Na podstawie drugiego i trzeciego formantu najlepiej są wzajemnie rozróżnialne głoski: [ɣ] i [ç]. Częstotliwość F_2 [ç] przypada w zakresie o około 500 Hz, a F_3 o 300 Hz wyższym niż odpowiednie częstotliwości obu formantów głoski twardej. Rozkład widmowy [ɣ] i [ç] jest w znacznym stopniu zdeterminowany samogłoskowym kontekstem. Na pozostałe spółgłoski wargowe trące wpływ kontekstu jest bardziej ograniczony. Wyniki analiz wykonanych przy pomocy klasycznego sonographu nie wykazują żadnych istotnych różnic pomiędzy [f] a [f_v] i odpowiednio [v] a [v_v].

Częstotliwości pięciu kolejnych formantów [m_v] przypadają w tych samych zakresach co częstotliwości [m]. [p_v] różni się od twardego odpowiednika zarówno częstotliwością F_2 plozji, jak i aspiracji, które przypadają w zakresie o przeciętnie 200 Hz wyższym niż dla [p]. Szczególną cechą [p_v] jest stosunkowo długi czas trwania aspiracji, średnio o 15 msek dłuższy niż [p].

Zakres poszczególnych formantów samogłosek [i] oraz [i_v] mają przybliżone wartości, szczególnie zakres F_2 , wydaje się jednak, że łatwiej można rozróżnić w ciągłym sygnale mowy segment samogłoskowy o przeciętnym czasie trwania rzędu stu milisekund niż segmenty, których iloczas nie przekracza na ogół 40 msek.

4.2. Dane dotyczące analizy spektrograficznej pozostałych problemów zaczerpnięte zostały z istniejących już wcześniej opracowań: [3], [16]. Przeprowadzona analiza akustyczna samogłosek sylabicznych i odpowiadających im artykulacyjnie samogłosek niesylabicznych wykazały, że w sposób najbardziej konsekwentny [j] różni się od [i] oraz [w] od [u] długością trwania, przy czym w swobodnej mowie potocznej różnica długości zaciera się. Przemawiałoby to zatem za odrębnością fonematyczną [j] i [w].

Spółgłoska przedniojęzykowa dźwięczna boczna [ɬ] posiada następujące wartości częstotliwości formantów (dane dla głosów męskich): F_1 przypada w zakresie 240—300 Hz, F_2 w częstotliwościach 670—990 Hz, F_3 w granicach 1660—2630 Hz. Wartości te są w znacznym stopniu zbliżone do częstotliwości formantowych /w/ niezgłoskotwórczego, a co za tym idzie do /u/. Pominięcie [ɬ] wprowadziłoby dodatkowe uproszczenie systemu.

W pierwszej części przebiegu czasowego formanty samogłosek nosowych zajmują w skali częstotliwości położenie typowe dla swoich ustnych odpowiedników, w drugiej fazie natomiast układ formantów przypomina najbardziej znalizowany wariant /w/ niesylabicznego. Z akustycznego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, czy [ẽ, õ] traktuje się jako fonemy

o dwóch segmentach, czy też każdą z tych samogłosek uznaje się za reprezentującą dwa kolejne fonemy.

[ɔ] różni się od pozostałych spółgłosek nosowych pod względem struktury formantowej tak wyraźnie, że traktowanie jej jako wariantu kontekstowego /n/ przedniojęzykowego jest nieuzasadnione.

5.0. Wnioski wypływające z analizy teorioinformacyjnej są w głównych punktach zgodne z wynikami analizy akustycznej. Te dwa kryteria prowadzą do określenia jako optymalne takich kodów, które:

- a) posiadają względnie małą liczbę fonemów,
- b) nie wyodrębniają samogłosek niesylabicznych,
- c) przyjmują [i] za odrębny fonem,
- d) zawierają bądź /õ/, bądź /ɔ/, lecz eliminują /ě/.

BIBLIOGRAFIA

1. Benni T., *Fonetyka opisowa języka polskiego*, Wrocław 1959.
2. Biedrzycki L., *Fonologiczna interpretacja polskich głosek nosowych*, Biuletyn PTJ XXII, 1963, 25—45.
3. Dukiewicz L., *Polskie głoski nosowe. Analiza akustyczna*, Warszawa 1967.
4. Folejewski Z., *The problem of Polish phonemes*, Scando-Slavica II, 1956, 87—92.
5. Gaerter H., *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. I, Lwów 1938.
6. Harmes R. T., *The measurement of phonological economy*. Language, 42, 1966, 602—611.
7. Huffman D. A., *A method for the construction of minimumredundancy codes*, *Communication Theory* (ed. W. Jackson), London 1953, 111—118.
8. Jakobson R., Cherry C., Halley M., *Toward the logical description of languages in their phonemic aspect*, R. Jakobson, *Selected Writings*, 1, 449—463.
9. Jassem W., *Phonologic and acoustic classification of Polish vowels*, *Zeitschrift f. Phonetik u. allg. Sprachwissenschaft*, 11/4, 1958, 299—319.
10. Jassem W., *The distinctive features and the entropy of the Polish phoneme system*, Biuletyn PTJ XXIV, 1965, 87—108.
11. Jassem W., *Wzłowe zagadnienia fonematyki*, Biuletyn PTJ XV, 1956, 13—30.
12. Klemensiewicz Z., *System fonologiczny i morfologiczny współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Sprawozd. PAU XLV, 1939—44, 18—20.
13. Kučera H., *Entropy, Redundancy and Functional Load in Russian and Czech*, *American Contributions to the Fifth International Congress of Slavistics*, Hague 1953, 291—319.
14. Kučera H., *Inquiry into coexistent phonemic systems in Slavic languages*, *American Contributions to the Fourth Congress of Slavists*, Moscow 1968, 's-Gravenhage 1968, 169—189.
15. Leszczyński Z., *Fonologiczna wartość dźwięku [j] we współczesnej polszczyźnie kulturalnej i w gwarach*, Biuletyn PTJ XXV, 1967, 217—226.
16. Łobacz P., *An acoustic analysis of the opposition [j : i] and [w : u] in present-day Polish*, *Speech Analysis and Synthesis*, I.
17. Milewski T., *Derywacja fonologiczna*, Biuletyn PTJ IX, 1949, 43—47.
18. Milewski T.: *Językoznawstwo*, Warszawa 1965.

j - + + + + + + + + + + + + + + + + - - - - - - - - - - -
w + - - - - - - - - - + + + + + + + + + - - - - - - - - + + +
i + - - - - + + + + - - - - + + + + - - - - + + + + - - -
ē + - - + + - - + + - - + + - - + + - - + + - - + + - -
ō + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + +
ɲ + + - + - + + - + - + - + - + - + - + - + - + - + - + -

i +
p, -
ç +
c +
j - - - - - - +
w + + + + + + - - - - - - - - - + + + + + + + + + + + + + +
i̇ - - + + + + - - - - + + + + - - - - + + + + + + + + + + + +
ē + + - - + + - - + + - - + + - - + + - - + + - - + + + + + +
ō + + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + + - + + + +
ɲ - + + - + - + + - + - + - + - + - + - + - + - + - + - + -

Tabela 2

Znaki transkrypcji quasi-allofonicznej

znak	wyraz ortogr.	transkr.	znak	wyraz ortogr.	transkr.
i	<i>ile</i>	ile	z	<i>ziarno</i>	zarno
i̇	<i>szyk</i>	fik	f	<i>fala</i>	fala
e	<i>lek</i>	lek	f ₁	<i>Zofia</i>	zofiã
a	<i>las</i>	las	f ₁	<i>film</i>	f ₁ (j)ilm
o	<i>los</i>	los	s	<i>ser</i>	ser
u	<i>nóż</i>	nuf	f	<i>szyna</i>	ŝina
ēw	<i>kęs</i>	kēw̃s	š	<i>sień</i>	šen
ēw̃	<i>drogę</i>	drogēw̃	χ	<i>chata</i>	χata
ōw̃	<i>mąż</i>	mōw̃f	ç	<i>chimera</i>	çimera
j	<i>jajo</i>	jajo	dž	<i>dzwon</i>	džvon
(j)	<i>piwo</i>	p _i (f)ivo	dž	<i>drożdże</i>	droždźe
i̇	<i>miasto</i>	m _i ̇asto	dž	<i>dzień</i>	džen
w	<i>auto</i>	awto	tš	<i>cel</i>	tšel
ł	<i>ład</i>	łat	ŝf	<i>oczy</i>	oŝfi
l	<i>lek</i>	lek	tš	<i>cień</i>	tšen
r	<i>róża</i>	ruża	b	<i>bok</i>	bok
m	<i>mak</i>	mak	b,	<i>bieda</i>	b,ŝeda
m,	<i>miara</i>	m _i ̇ara	b _i	<i>bié</i>	b _i (j)itš
m _i	<i>miska</i>	m _i (j)iska	d	<i>dom</i>	dom
n	<i>nóż</i>	nuf	j	<i>gips</i>	jips
ɲ	<i>nici</i>	nići	g	<i>góra</i>	gura
ɳ	<i>pek</i>	peŋk	p	<i>pan</i>	pan
v	<i>wada</i>	vada	p,	<i>piana</i>	p,ŝana
v,	<i>wiedza</i>	v _i edźa	p _i	<i>piwo</i>	p _i (j)ivo
v _i	<i>wino</i>	v _i (j)ino	t	<i>ten</i>	ten
z	<i>zupa</i>	zupa	c	<i>kino</i>	cino
z	<i>żaba</i>	zaba	k	<i>kok</i>	kok

Tabela 3

Przykład kodu optymalnego

1002	510	286	102		e	3									
			184	93											
		226	139	83			a	4							
				56											
			85	44					o	4					
				41											
	492	234	111	40			i	4							
				71					36						
			123	66					35	u	4				
									31						
				57					30			t	4		
									27						
		238	122	69					26		i	4			
									43	22					
				53					20	r			5		
									33					18	
			73	30					15	m			5		
									15						
	43			15			v	5							
				28					15						
				28					15					p	5
									13						
	63	136	35	12			s	5							
				23					12						
			28	16					8	k	5				
									8						
		12	28	8					n			5			
				7											
5			2	2	d	6									
				3									2		
1	1	1	l	6											
		0													
1	1	1	f	5											
		0													
1	1	1	z	6											
		0													
1	1	1	f	6											
		0													
1	1	1	s	6											
		0													
1	1	1	t ₃	6											
		0													
1	1	1	b	6											
		0													
1	1	1	g	7											
		0													
1	1	1	t ₆	7											
		0													
1	1	1	ż	6											
		0													
1	1	1	tf	7											
		0													
1	1	1	x	7											
		0													
1	1	1	ŋ	7											
		0													
1	1	1	d _z	7											
		0													
1	1	1	c	7											
		0													
1	1	1	z	8											
		0													
1	1	1	d _z	9											
		0													
1	1	1	j	10											
		0													
1	1	1	dz	10											
		0													

Tabela 4

Miary informacyjne porównywanych systemów fonematycznych

nr kodu	liczba fonemów	$\hat{H} = \log_2 N$	$H_s = -p_i \log_2 p_i$	$H_c = p_i n_i$	$r_c = 1 - \frac{H_s}{H_c}$
1	35	5,129	4,623	4,676	1,13
2	35	5,129	4,593	4,650	1,23
3	35	5,129	4,583	4,635	1,13
4	36	5,170	4,649	4,712	1,34
5	37	5,209	4,595	4,646	1,09
6	37	5,209	4,733	4,789	1,18
7	38	5,248	4,645	4,696	1,08
8	38	5,248	4,733	4,779	0,97
9	38	5,248	4,733	4,801	1,43
10	39	5,285	4,561	4,599	0,83
11	39	5,285	4,557	4,606	1,06
12	39	5,285	4,733	4,781	1,01
13	40	5,322	4,608	4,672	1,37
14	41	5,358	4,698	4,751	1,12
15	41	5,358	4,697	4,752	1,16
16	41	5,358	4,702	4,757	1,16
17	43	5,426	4,715	4,765	1,05
18	45	5,492	4,731	4,786	1,15
19	57	5,833	4,771	4,827	1,15

Tabela 5

Parametry akustyczne odróżniające odpowiednie fonemy spalatalizowane
i niespalatalizowane

parametry	zakres zmienn.	\bar{x}	zakres zmienn.	\bar{x}
	p		p ₁	
F ₂ płozi	1,50—1,85	1,63	1,70—2,00	1,80
F ₂ aspiracji	1,50—1,85	1,72	2,00—2,25	2,14
F ₂ poprz. samogł.	1,70—2,00	1,83	2,00—2,30	2,18
F ₃ „ „	2,40—2,60	2,45	2,85—3,00	2,96
iloczas aspir.	20—40	25	20—70	40
	b		b ₁	
F ₂ płozi	1,70—2,00	1,79	1,95—2,10	2,01
F ₂ poprz. samogł.	1,70—2,00	1,78	2,00—2,50	2,19
F ₃ „ „	2,30—2,65	2,48	2,65—2,90	2,77
	f		f ₁	
F ₂ poprz. samogł.	1,50—2,00	1,69	2,00—2,15	2,04
F ₃ „ „	2,30—2,50	2,41	2,40—2,90	2,67
	v		v ₁	
F ₂ poprz. samogł.	1,50—2,25	1,75	1,80—2,20	1,02
F ₃ „ „	2,35—2,60	2,40	2,45—2,90	2,65
	m		m ₁	
F ₂ poprz. samogł.	1,65—1,80	1,73	2,20—2,50	2,33
F ₃ „ „	2,30—2,50	2,45	2,40—2,60	2,55
	x		ç	
F ₂ spółgłoski	1,65—2,15	1,93	2,30—2,65	2,45
F ₃ spółgłoski	2,40—2,75	2,58	2,70—3,15	2,90
F ₂ poprz. samogł.	1,90—2,15	2,01	2,00—2,50	2,25
F ₃ „ „	2,30—2,65	2,53	2,30—3,10	2,80

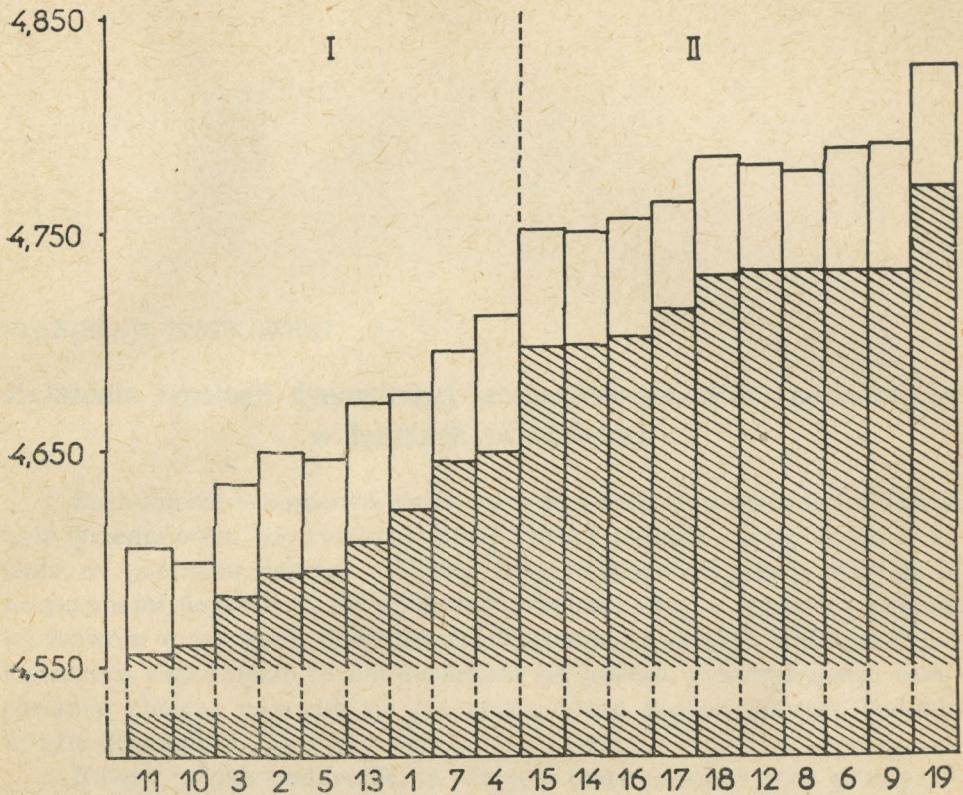


Diagram entropii systemów fonematycznych. Pole zakreskowane = H_s ,
pole całkowite = H_c .

Summary

Some methods of automatic speech recognition in man-machine communication, certain types of vocoders and some live speech translation systems depend on the reduction of the quasi continuous speech signals to sequences of discrete phonemic units. In consequence of differences in assumptions and methods phoneticians are at variance as to the phonemic interpretation of some phonetic phenomena in Polish speech. Taking into account such differences of opinion it is possible to establish 400 phonemic systems. Criteria of evaluation which have not hitherto been used can be certain information theory measures. 19 representative systems have been selected and their first order source and codes entropies and redundancies calculated. The entropy values are contained within a range of 4,599 to 4,827 binary signals/phoneme. The strongest effect on the value of entropy is produced by the interpretation of the nonsyllabic vowels and the phoneme /t/.

An attempt is made to solve the most important points of controversy using spectrographic analysis. The criterion of least entropy and that of acoustical distinctiveness both favour the same phonemic solutions.

STANISŁAW SIATKOWSKI

Założenia typologii dynamicznej accusatiwu-genetiwu rzeczowników w językach słowiańskich

Zagadnienie accusatiwu-genetiwu w językach słowiańskich od dawna było przedmiotem ożywionej dyskusji, która nabrała szczególnego nasilenia na początku naszego stulecia. Interesowano się przede wszystkim przyczynami pojawiania się tej formy przypadkowej, a także warunkami jej rozwoju w językach słowiańskich. Natomiast z punktu widzenia typologicznego zagadnienie to nie doczekało się jeszcze wyczerpującego opracowania, chociaż pojawiły się już prace, które zapoczątkowały badania w tym kierunku¹.

Należy jednak podkreślić, iż przyjęte przez autorów tych prac przesłanki wyjściowe, polegające bądź to na traktowaniu accusatiwu-genetiwu jako kategorii semantycznej nawiązującej (z pewnymi modyfikacjami) do stanu z epoki praindoeuropejskiej (Hjelmslev), bądź też na częściowym (Fodor)² lub całkowitym (Durnovo, Karpinskaja, Riewzin) utożsamieniu accusatiwu-genetiwu z kategorią rodzaju, nie pozwalają na zgłębienie tych zależności systemowych języka, które w poważnym stopniu determinują zróżnicowanie terytorialne i stopień użycia accusatiwu-genetiwu w językach słowiańskich. Przesłanki te pozostawiają bowiem na uboczu

¹ N. Durnovo, *La catégorie du genre en russe moderne*, Revue des Etudes Slaves 4, Paris 1924; L. Hjelmslev, *Animé et inanimé, personnel et non-personnel*, Travaux de l'Institut de Linguistique I, Paris 1956; I. Fodor, *La typologie des langues slaves et le genre grammatical*, Славянска филология, III, София 1963; O. Г. Карпинская, *Типология рода в славянских языках*, Вопросы языкознания 6, Москва 1964; И. И. Ревзин, *Метод моделирования и типология славянских языков*, Москва 1967, s. 158—178.

² W cytowanej pracy I. Fodor z jednej strony traktuje accusativus-genetivus oraz accusativus-nominativus jako przejawy kategorii rodzaju, z drugiej zaś — zwraca m. in. uwagę na fakt, iż kategoria rodzaju jest zjawiskiem morfologiczno-syntaktycznym, zaś accusativus-genetivus oraz accusativus-nominativus ze względu na swój charakter są zjawiskami syntaktyczno-semantycznymi, ponieważ spełniają rolę wykładników czysto semantycznych kategorii żywotności-nieżywotności i osobowości-nieosobowości.

zasadniczej wagi fakt, iż accusativus-genetivus jest wewnętrznym zjawiskiem kategorii przypadku³.

Dla typologii accusatiwu-genetiwu w językach słowiańskich bardzo istotną sprawą jest uwzględnienie aspektu semiotycznego języka, w szczególności zaś zróżnicowanego charakteru stosunków między jego semantycznym i formalnym planami. Powszechnie się uważa, zgodnie zresztą ze znaną tezą F. de Saussure'a, iż między dwoma planami języka istnieje związek konwencjonalny. Wydaje się jednak, że pogląd ten tylko częściowo odpowiada prawdzie.

Między dwoma planami języka występują zróżnicowane stosunki: konwencjonalne i niekonwencjonalne. Między formalną jednostką języka i przyporządkowaną jej semantyczną jednostką lub — posługując się terminologią de Saussure'a — między *signifiant* i *signifié*, rozpatrywanymi oddzielnie, w oderwaniu od innych jednostek, występuje związek konwencjonalny, natomiast między organizacją jednostek planu semantycznego i organizacją jednostek planu formalnego, tj. między planami syntaktyczno-semantycznym i syntaktyczno-formalnym, często występują stosunki zależności. Dzięki tym właśnie stosunkom możliwe jest zachowanie równowagi między dwoma planami języka i — jak się później przekonamy — efektywne spełnianie przez język jego funkcji komunikatywnej.

Zasady zależnej odpowiedniości między organizacją jednostek planów semantycznego i formalnego można nazwać zasadami równoważności semiotycznej. Jeden z takich stosunków zależności, bezpośrednio związany z funkcjonowaniem accusatiwu-genetiwu, da się sformułować w sposób następujący: Jeśli kontekst nie zapewnia jednoznacznego zrozumienia relacji syntaktyczno-semantycznej między subjektem i obiektem, to w formalnym planie języka musi występować opozycja syntaktyczno-formalna, zapewniająca jednoznaczne zrozumienie tej relacji. Zasadę tę, którą dalej będziemy nazywać zasadą równoważności, można wyrazić za pomocą zapisu symbolicznego:

$$S R O \equiv F_s : F_o$$

Przykład: *Ojciec widzi syna*

S — subiekt, *O* — obiekt, *F_s* — wykładnik formalny subiektu, *F_o* — wykładnik formalny obiektu, *R* — znak relacji, *:* — znak opozycji.

Naruszenie zasady równoważności przez ewentualne zmiany w planie syntaktyczno-formalnym prowadzi do zachwiania funkcji komunikatywnej języka (por. **Ojciec widzi syn*).

Z powyższego wynika, że zmiany w syntaktyczno-formalnym planie

³ Zagadnienie stosunku accusatiwu-genetiwu do kategorii gramatycznych rodzaju, liczby i przypadku dokładniej zostało omówione w pracy: С. И. Сятковский, *К вопросу о грамматической категории*, ИДВШ, Филологические науки I, Москва 1966.

języka dotyczą w sposób niejednakowy planu syntaktyczno-semantycznego. Można wyodrębnić trzy typy zmian formalnych, które obejmują w systemie języka określone obszary zjawisk, różniące się swym stosunkiem do planu syntaktyczno-semantycznego.

1. Typ pierwszy obejmuje obszar zmian w planie syntaktyczno-formalnym, będących bezpośrednim źródłem konfliktu między dwoma planami języka. Upodobnienie się jeszcze w epoce prasłowiańskiej końcówek mianownika i biernika liczby pojedynczej w dawnych tematach rodzaju męskiego i nijakiego na *-o*, rodzaju męskiego na *-ŭ* oraz rodzaju męskiego i żeńskiego na *-i* doprowadziło do tego, że w wielu kontekstach jednoznaczne wyrażenie relacji między subjektem i obiektem stało się niemożliwe. Stan ten, który odziedziczyły poszczególne języki słowiańskie, obrazuje np. zdanie starosłowiańskie *отць видить сынѣ*. Z tekstu tego zdania jednoznacznie nie wynika, kto kogo widzi, tzn. kto jest tu subjektem, a kto obiektem. Powstał więc konflikt w rezultacie naruszenia sformułowanej przez nas zasady równoważności.

2. Typ drugi obejmuje obszar takich zmian w formalnym planie języka, które są wywołane koniecznością zlikwidowania konfliktu pomiędzy dwoma planami.

Konflikt ten języki słowiańskie mogły zlikwidować w różny sposób, np. przez wprowadzenie stałego szyku wyrazów w zdaniu. Ale języki te wybrały inną drogę, a mianowicie synkretyzm form dwóch przypadków — dopełniacza i biernika — od dawna znajdujących się w dziwnym związku współwystępowania w funkcji dopełnienia bliższego zdań zaprzeczonych i ich niezaprzeczonych odpowiedników. Powstał więc *accusativus-genetivus* jako rezultat zadośćuczynienia wymogom zasady równoważności.

3. Wreszcie typ trzeci obejmuje obszar zmian formalnych, które nie są konieczne z punktu widzenia wymogów planu syntaktyczno-semantycznego, lecz są niezbędne z punktu widzenia sił działających w planie formalnym danego języka, takich jak współdziałanie związków syntagmatycznych i paradygmatycznych, analogia oraz tendencja do symetryczności funkcjonowania form w różnych paradygmatach. Zmiany te są rezultatem reakcji planu formalnego, dysponującego określoną autonomią, na zmiany typu 2, lecz nie są sprzeczne z zasadą równoważności. Są nawet pośrednio przez tę zasadę podtrzymywane. Charakterystycznymi przejawami tych zmian są np.: paradygmatyzacja użyć *accusativu-genetivu* wywołanych przez zasadę równoważności lub różnorodne wypadki przeniesienia (albo wpływu) formy *accusativu-genetivu* na rzeczowniki nieżywotne (por.: *znaleźć grzyba, wydać złotego, pić szampana* itd.).

Na określonym stadium rozwoju tego rodzaju zmiany mogą doprowadzić do nowego konfliktu z funkcją komunikatywną języka. Wówczas mielibyśmy do czynienia z początkiem nowego cyklu procesów typu 1, 2 itd., wywołanych samoregulacją systemu językowego.

Ustalony cykl procesów, jako ogólna prawidłowość, jest jednym z głównych motorów rozwoju języka, osadzonych w jego systemie. Ponieważ poszczególne etapy tego cyklu w przypadku accusatiwu-genetiwu są następstwem (bezpośrednim lub pośrednim) działania tej samej stałej zależności semiotycznej, zwanej zasadą równoważności, rezultaty każdego typu zmian mogą występować na odpowiednich obszarach systemu języka równocześnie, a zatem wchodzą w zakres badań synchroniczno-typologicznych. Rezultaty te powinny być analizowane w sposób zróżnicowany, ponieważ w zależności od wyodrębnionych typów zmian inaczej grupują się one terytorialnie i zajmują inne miejsce w systemie poszczególnych języków.

Podejście to nie koliduje z przestrzeganą przez nas zasadą oddzielnego traktowania analizy synchronicznej i diachronicznej. Wręcz przeciwnie, prowadząc badania typologiczne, często warto skorzystać z rezultatów analizy historyczno-językowej, jeśli rezultaty te przyczynią się do głębszego zrozumienia zjawisk systemowych oraz podobieństw i różnic między językami w płaszczyźnie synchronicznej. A więc nie chodzi tu nam bynajmniej o kontynuowanie badań historyczno-językowych, lecz o odpowiednie wykorzystanie tych tylko faktów historycznych, które mogą przyczynić się do zgłębienia oraz bardziej wszechstronnego i systematycznego ujęcia badanego problemu w płaszczyźnie synchroniczno-typologicznej. Toteż posługiwanie się semiotycznie (synchronicznie) odnośnymi rezultatami badań historyczno-językowych, chociaż traktowanymi z punktu widzenia perspektywy historycznej często w sposób wyrywkowy i fragmentaryczny, staje się w naszej pracy zabiegiem świadomym i naukowo uzasadnionym.

Podejście to prowadzi do nowego rodzaju badań typologicznych, który można nazwać typologią dynamiczną, w odróżnieniu od dotychczas uprawianej typologii statycznej, taksonomicznej (klasyfikacyjnej) w swej istocie.

Podstawowym celem typologii statycznej jest klasyfikacja podobieństw i różnic między badanymi językami, natomiast zasadniczym celem typologii dynamicznej jest wyjaśnienie tych podobieństw i różnic oraz określenie (w miarę możliwości) kierunków przyszłego rozwoju badanych zjawisk na podstawie gruntownej analizy mechanizmów napędowych rozwoju języka, zarówno systemowych [tzn. głębinowych zależności semiotycznych i wynikających z tych zależności procesów (zmian) formalnych, pozwalających widzieć w przekrojach synchronicznych badanych języków różne stadia tych procesów], jak i pozasystemowych (ekstralingwistycznych).

Typologia dynamiczna jest — jak się wydaje — nowym etapem badań typologicznych, których część składową stanowi typologia statyczna.

Rezultaty badań typologicznych (w ujęciu dynamicznym), a w szcze-

gólności wykryte podczas tych badań prawidłowości semiotyczne języka, powinny być szeroko wykorzystywane w badaniach historyczno-porównawczych⁴. Wzajemne wykorzystanie wyników tych dwóch dyscyplin językoznawczych — typologii dynamicznej oraz językoznawstwa historyczno-porównawczego — może poważnie przyczynić się do podniesienia stopnia adekwatności prowadzonych badań⁵.

Oczywiście, wykorzystanie to powinno się odbywać w granicach gwarantujących niezbędną samodzielność omawianych dyscyplin, która wynika z faktu, iż różne są ich przedmioty badań. Przedmiotem badań typologii dynamicznej jest dynamiczny aspekt synchronii porównywanych języków. Natomiast przedmiotem szeroko rozumianych badań historyczno-porównawczych są przejścia rozwojowe między następującymi po sobie stanami historycznymi oraz przedhistorycznymi (w przypadku języków pokrewnych) porównywanych języków. Rzecz zrozumiała, odmienność przedmiotów pociąga za sobą odmienność celów badawczych, ściśle związanych z tymi przedmiotami.

Dotychczasowe badania (głównie historyczne) accusatiwu-genetiwu prowadzone były globalnie, w sposób niezróżnicowany, jeśli chodzi o hierarchię i rodzaje przyczyn systemowych, implikujących rozwój tej formy przypadkowej, co — naszym zdaniem — poważnie obniżyło stopień adekwatności wyników tych badań. Uwzględniano często (zresztą słusznie) tło składniowe pojawienia się accusatiwu-genetiwu, ale nie wyciągnięto z tego faktu wszystkich istotnych wniosków.

Głównym zadaniem typologii dynamicznej accusatiwu-genetiwu jest wyjaśnienie podobieństw i różnic między językami w świetle zmian typu 2 i 3 spowodowanych działaniem różnych czynników. Dlatego też należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, które wypadki funkcjonowania accusatiwu-genetiwu są z punktu widzenia zasady równoważności niezbędne, tj. odnoszące się do obszaru zmian typu 2, a które są wywołane

⁴ O możliwości wykorzystania rezultatów studiów typologicznych w badaniach historyczno-porównawczych mówił na VIII Międzynarodowym Kongresie Lingwistów w Oslo R. Jakobson, który przy tym zwrócił uwagę na zjawisko paralelizmu między rozwojem nauki o języku i rozwojem fizyki, w szczególności zaś — między przejściem od podejścia genetycznego do opisowego w językoznawstwie i przejściem od mechaniki klasycznej do mechaniki kwantowej w fizyce. Możliwość ta wynika z zasady, wedle której tak językoznawstwo strukturalne, jak i mechanika kwantowa wygrywają w morfologicznym determinizmie to, co tracą w determinizmie czasowym (R. Jakobson, *Typological studies and their contribution to historical comparative linguistics, Proceedings of the Eighth International Congress of Linguists*, Oslo 1958).

⁵ Zagadnienie możliwości i celowości wzajemnego wykorzystania rezultatów badań historyczno-porównawczych i typologicznych (na przykładzie faktów syntaktycznych) dokładniej było omówione w pracy: С. И. Сятковский, *Некоторые вопросы типологического и сравнительно-исторического синтаксиса (в связи с составлением синтаксического вопросника к общеславянскому лингвистическому атласу)*, Вопросы языкознания 6, Москва 1963.

siłami działającymi głównie w formalnym planie języka (obszar zmian typu 3).

W liczbie pojedynczej mamy do czynienia z wypadkami użycia accusatiwu-genetiwu odnoszącymi się do obszaru zmian typu 2, jak i z wypadkami będącymi rezultatem zmian typu 3.

Rozpatrzmy najpierw rezultaty zmian typu 2. Bezwzględnie konieczne z punktu widzenia wymogów zasady równoważności jest użycie accusatiwu-genetiwu w tych wszystkich kontekstach, w których zamiana tej formy formą accusatiwu-nominatiwu naruszałaby adekwatne zrozumienie relacji między subjektem i obiektem przez jej odwrócenie lub wprowadzenie do niej momentu dwuznaczności (wątpliwości).

W olbrzymiej większości wypadków są to konteksty, w których wykładnikiem formalnym obiektu jest nazwa istoty żywej (por.: *Ojciec widzi syna* — **Ojciec widzi syn*; *Zajac spostrzegł brata* — **Zajac spostrzegł brat*; *Brat spostrzegł zajaca* — **Brat spostrzegł zajac*; *Samochód wiezie brata* — *Samochód wiezie brat*; *Spadochron trzyma człowieka* — *Spadochron trzyma człowiek* itd.). W tego rodzaju kontekstach forma accusatiwu-genetiwu jako jedyny środek adekwatnego zrozumienia relacji pomiędzy subjektem i obiektem jest używana w liczbie pojedynczej we wszystkich dysponujących systemem przypadkowym językach słowiańskich w zastosowaniu do męskich rzeczowników żywotnych. Wyjątek stanowią rzeczowniki zbiorowe, o których mowa będzie niżej.

Należy podkreślić, iż rezultaty zmian typu 2 należą całkowicie do płaszczyzny syntagmatycznej języka. Potwierdza to historia języków słowiańskich, w których po upodobnieniu się starego mianownika i biernika accusativus-genetivus przez szereg wieków używany był nie w sposób regularny jako stała forma paradygmatu, lecz przede wszystkim tam gdzie jego funkcjonowanie było niezbędne z punktu widzenia adekwatnego zrozumienia relacji między subjektem i obiektem, stając się tym samym zjawiskiem związków syntagmatycznych języka.

Pojawienie się accusatiwu-genetiwu w płaszczyźnie paradygmatycznej jako stałej formy tej płaszczyzny jest rezultatem zmian typu 3, które nastąpiły w wyniku wzajemnego oddziaływania związków syntagmatycznych i paradygmatycznych, rozumianych tu jako związki jednostek planu formalnego języka. Punkt wyjściowy (przyczyna) tego oddziaływania może się znajdować bądź w płaszczyźnie związków syntagmatycznych, bądź w płaszczyźnie związków paradygmatycznych, bądź też poza tymi płaszczyznami. Lecz tylko w płaszczyźnie syntagmatycznej odbywa się praktyczna realizacja jednostek języka, podczas której rodzą się różnego rodzaju innowacje tekstowe. Niektóre z tych innowacji w sprzyjających po temu warunkach mogą ulec paradygmatyzacji, przekształcając się w stały element związków paradygmatycznych.

W przypadku accusatiwu-genetiwu należy wyróżnić dwa rodzaje wzajemnego oddziaływania związków syntagmatycznych i paradygmatycznych, w różny sposób rzutuujących na typologiczną mapę tej formy.

Pierwszy rodzaj (zmiany podtypu 3A) polega na oddziaływaniu na płaszczyznę paradygmatyczną nowej formy accusatiwu-genetiwu, uprzednio pobudzonej do nieregularnego funkcjonowania w płaszczyźnie syntagmatycznej przez zasadę równoważności, w kierunku paradygmatyzacji tej formy. W tym przypadku płaszczyzna paradygmatyczna uległa naciskowi płaszczyzny syntagmatycznej, co doprowadziło, głównie pod wpływem analogii, do zmiany kryterium podziału form w funkcji biernika. W rezultacie we wszystkich językach słowiańskich dysponujących systemem przypadkowym obserwujemy regularne użycie accusatiwu-genetiwu męskich rzeczowników żywotnych w liczbie pojedynczej. Np. po polsku powiemy zarówno *Jan widzi brata (konia, psa, kota)*, jak i *Jan widzi swego brata (konia, psa, kota)*; *Jan wszedł do ogrodu i zauważył brata (konia, psa, kota)* itp. W dwóch ostatnich przykładach użycie accusatiwu-genetiwu w odróżnieniu od pierwszego nie jest konieczne, ponieważ relacja między subjektem i obiektem jest już jednoznacznie zdeterminowana przy pomocy czynników zastępczych, o których mowa będzie niżej.

Drugi rodzaj oddziaływania związków syntagmatycznych i paradygmatycznych (zmiany podtypu 3B) polega na rozszerzeniu użycia accusatiwu-genetiwu na liczbę mnogą (w niektórych językach również na liczbę podwójną) lub na inne grupy wyrazów — pod wpływem analogii, a także tendencji do symetryczności użycia tej formy w różnych paradygmatach.

W liczbie mnogiej i podwójnej potrzeba funkcjonowania accusatiwu-genetiwu wbrew pozorom jest znikoma, ponieważ występuje tu zjawisko, które można nazwać pośrednim funkcjonowaniem form gramatycznych, umożliwiającym jednoznaczne zrozumienie stosunków między subjektem i obiektem. Np. w polskich zdaniach *Chłop widzi wilki*; *Chłop widzi kobiety* niezależnie od szyku wyrazów i intonacji zarówno subiekt, jak i obiekt są jednoznacznie określone, ponieważ w przeciwnym wypadku występuje forma accusatiwu-genetiwu i forma liczby mnogiej czasownika: *Wilki (kobiety) widzą chłopą*. W niektórych typach zdań również accusativus w połączeniu z formą liczby mnogiej poprzez funkcjonowanie pośrednie pomaga nam jednoznacznie zrozumieć relację między subjektem i obiektem (por.: *Matka widzi dzieci — Dzieci widzą matkę*).

⁶ Termin „accusativus“ oznacza w tej pracy taki tylko rodzaj biernika, który charakteryzuje się odrębną, właściwą sobie fleksją (np. fleksją -ę lub -ą w języku polskim), w odróżnieniu od dwóch pozostałych rodzajów biernika — accusatiwu-genetiwu o fleksji równej fleksji dopełniacza oraz accusatiwu-nominatiwu o fleksji równej fleksji mianownika.

A zatem istota pośredniego funkcjonowania form gramatycznych polega na tym, że np. forma accusatiwu-genetiwu w zdaniu *Chłop widzi wilki* funkcjonuje nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem zdania domyślnego *Wilki widzą chłopą*, automatycznie uwzględnianego w świadomości językowej człowieka dążącego do jednoznacznego zrozumienia stosunków między subjektem i obiektem w zdaniu pierwszym (tj. wypowiedzianym). Warto również dodać, że funkcjonujące pośrednio formy gramatyczne mogą występować zarówno zespołowo, jak to miało miejsce w zdaniach przytoczonych wyżej, jak też indywidualnie (por.: *Matka obserwuje dziecko — Dziecko obserwuje matkę; Szczenie widzi kurczęta — Kurczęta widzą szczenie; Brat kocha dziecko — Dziecko kocha brata*)⁷.

Wypadki, w których ma miejsce pośrednie funkcjonowanie accusatiwu-genetiwu, accusatiwu, jak również form czasownikowych można ustalić dla poszczególnych języków słowiańskich. Niezależnie od tych wypadków w językach słowiańskich istnieją konteksty (zdania) z formami liczby mnogiej, w których stosunki między subjektem i obiektem nie są jednoznacznie określone (por.: *Matki widzą dzieci — Dzieci widzą matki*). Ale należy przy tym podkreślić, że w językach, w których accusativus-genetivus występuje tylko w liczbie pojedynczej, możliwości użycia takich zdań jest stosunkowo niedużo. Poza tym każdy język dysponuje czynnikami zastępczymi — formalnymi i semantyczno-kontekstowymi, za pomocą których możemy w wielu wypadkach osiągnąć jednoznaczność w wyrażeniu relacji pomiędzy subjektem i obiektem. Np. w zdaniach *Dzieci patrzą na matki; Matki widzą swoje dzieci* interesująca nas relacja jest jednoznacznie określona dzięki działaniu czynników zastępczych: czynnika formalnego (rekecji czasownikowo-przymkowej) w pierwszym zdaniu oraz czynnika semantyczno-kontekstowego (semantemu formy zaimkowej *swoje*) — w drugim. Innym przykładem działania czynników semantyczno-kontekstowych może być zdanie: *Matki weszły i widzą dzieci*⁸.

⁷ Zjawisko pośredniego funkcjonowania form gramatycznych, dotychczas pomijane w nauce o języku, która zadowalała się badaniem przejawów bezpośredniego funkcjonowania form — stanowi oddzielny aspekt struktury języka. Poznanie tego aspektu i włączenie go do badań językoznawczych może w bardzo poważnym stopniu przyczynić się do wzbogacenia tych badań i podniesienia stopnia ich adekwatności. Toteż dotychczasowa gramatyka, opierająca się na bezpośrednim funkcjonowaniu form, powinna być uzupełniona nowym aspektem badań obejmujących pośrednie funkcjonowanie tych form.

⁸ Warto w związku z tym zauważyć, że prawie wszystkie przypadki użycia w tekstach starsłowiańskich accusatiwu-nominatiwu liczby pojedynczej, skrupulatnie zebrane przez A. Meilleta w pracy *Recherches sur l'emploi du génitif — accusatif en vieux-slave* (Paris 1897), można wyjaśnić za pomocą pośredniego funkcjonowania form gramatycznych lub czynników zastępczych (por. np.: *отць любить сына — отць любить свои сынъ; отць оузьрѣ сына — отць вѣниде и оузьрѣ сынъ*). Na możliwość wyjaśnienia

Działanie czynników zastępczych często jest połączone z pośrednim funkcjonowaniem form gramatycznych, np.: *Ojciec (matka) patrzy na dzieci — Dzieci patrzą na ojca (matkę); Ojciec widzi swoje dzieci — Dzieci widzą swojego ojca.*

Widzimy więc, iż pośrednie funkcjonowanie omawianych form gramatycznych oraz działanie czynników zastępczych obniżają do minimum potrzebę występowania accusatiwu-genetiwu w liczbie mnogiej. Analogiczne rozumowanie można również przeprowadzić w stosunku do liczby podwójnej.

Nie też dziwnego, że trzy języki słowiańskie — serbochorwacki, słoweński i czeski — nie znają w ogóle accusatiwu-genetiwu w liczbie mnogiej (słoweński również w liczbie podwójnej), chociaż dysponują odmianami, w których biernik fonologicznie pokrywa się z mianownikiem, i że pozostałe⁹ języki charakteryzują się znacznym zróżnicowaniem pod względem zakresu użycia tej formy.

W językach polskim, słowackim i łużyckich accusativus-genetivus występuje w liczbie mnogiej rzeczowników męsko-osobowych (w łużyckich również w liczbie podwójnej rzeczowników żywotnych). W ukraińskim i białoruskim forma ta jest regularnie używana w nazwach osób, natomiast jeśli chodzi o nazwy pozostałych istot żywych, to występują wahania w użyciu accusatiwu-genetiwu lub accusatiwu-nominatiwu (por. ukr.: *пасу коней — пасу коні, ловляю окунів — ловляю окуні* itp.). Najbardziej szeroki zakres użycia accusatiwu — genetiwu w liczbie mnogiej obserwujemy w języku rosyjskim, w którym ta forma obejmuje wszystkie rzeczowniki żywotne. Po rosyjsku powiemy więc: *Я вижу — мужчин, женщин, дочерей, детей, животных, птиц, рыб, мух, насекомых, микробов* itd.

Przedstawiona tu w najogólniejszej postaci część rezultatów (obszaru) zmian podtypu 3B, obejmująca liczbę mnogą i podwójną, reprezentuje różne stadia wzajemnego oddziaływania związków syntagmatycznych i paradygmatycznych.

Języki ukraiński i białoruski obrazują zarówno stadium innowacji tekstowych (por. wahania w użyciu form w nazwach istot żywych z wyjątkiem osób), jak też stadium paradygmatyzacji (nazwy osób). Uwzględniając dalsze działanie analogii, rolę tendencji do symetryczności użycia

użycia starsłowiańskiego accusatiwu-nominatiwu za pomocą czynników zastępczych zwrócił już uwagę A. I. Tomson w jednej ze swych licznych, zresztą bardzo cennych prac o accusatiwie-genetiwie w językach słowiańskich (А. И. Томсон, *Родительный-винительный падеж при названиях живых существ в славянских языках*, ИОРЯС XIII, кн. 2, СПб 1908).

⁹ Oprócz bułgarskiego i macedońskiego, w których — jak wiadomo — nastąpiła utrata systemu przypadkowego, a stara forma accusatiwu-genetiwu liczby pojedynczej przetrwała tylko w rudymenarnej postaci.

form w paradygmatach liczbowych oraz wpływ języka rosyjskiego, należy przypuszczać, iż w językach tych accusativus-genetivus jako stała forma paradygmatu z czasem obejmie w liczbie mnogiej nazwy wszystkich istot żywych.

Pozostałe języki, w których accusativus-genetivus jest używany w liczbie mnogiej lub podwójnej, reprezentują stadium paradygmatyzacji tej formy w zastosowaniu do wymienionych wyżej grup rzeczowników żywotnych.

Fakt, iż forma accusatiwu-genetiwu jest stałym elementem paradygmatu liczby pojedynczej, przez stworzenie możliwości jej pośredniego funkcjonowania w połączeniu z pośrednim funkcjonowaniem accusatiwu i form czasownikowych oraz działaniem czynników zastępczych — obniżył do minimum potrzebę użycia tej formy nie tylko w liczbie mnogiej i podwójnej, o czym była mowa wyżej, lecz również w liczbie pojedynczej rzeczowników żywotnych rodzaju nijakiego, żeńskiego oraz rzeczowników zbiorowych (*naród, tłum, motłoch, pluton, proletariat* itp.), które we wszystkich językach słowiańskich dysponujących systemem przypadkowym mają w tej liczbie formę accusatiwu-nominatiwu (por.: *Kot widzi mysz — Mysz widzi kota; Wódz rozumie naród — Naród rozumie wodza*). Bardzo rzadko mamy do czynienia z kontekstami, takimi jak *Kocię zobaczyło szczenię; Kurczę widzi mysz; Mat' ljubim doč',* w których i subiekt, i obiekt byłyby wyrażone formami tych właśnie grup wyrazowych, skupiających bardzo ograniczoną zresztą liczbę rzeczowników, lub formami rzeczowników zbiorowych, np. *Naród rozumie proletariat*. Ale i w tych wypadkach często przychodzą na pomoc czynniki zastępcze i pośrednie funkcjonowanie form czasownikowych, umożliwiające jednoznaczne zrozumienie relacji pomiędzy subiektem i obiektem (por.: *Dziecię pasie jagnię — *Jagnię pasie dziecię; Kocię zobaczyło mysz — Mysz zobaczyła kocię; Szczenię zjadło pisklęta — *Pisklęta zjadły szczenię; Mat' ljubim svoju doč' — *Svoja doč' ljubim mat'* itp.).

Dotychczas mówiliśmy o przypadkach, kiedy w funkcji obiektu występowały rzeczowniki żywotne, a w funkcji subiektu — zarówno żywotne, jak i nieżywotne. Jeśli natomiast w funkcji obiektu (w liczbie pojedynczej, mnogiej czy podwójnej) występuje rzeczownik nieżywotny, a w funkcji subiektu — rzeczownik żywotny, to łatwo zauważyć, iż jednoznaczne określenie relacji pomiędzy subiektem i obiektem jest wynikiem działania czynników zastępczych oraz pośredniego funkcjonowania form gramatycznych. Np. w zdaniach polskich *Kot spostrzegł mleko; Człowiek remontuje dom* jedynie wyrazy *kot, człowiek* mogą oznaczać subiekt, a *mleko, dom* — obiekt nie tylko dlatego, że sytuacja odwrotna ze względów semantyczno-kontekstowych jest niemożliwa, lecz również dlatego, że w przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z pośrednim funkcjonowaniem

form gramatycznych (por.: **Mleko spostrzegło kota*; **Dom remontuje człowieka*).

W językach słowiańskich są możliwe również zdania, w których i w funkcji obiektu, i w funkcji subiekty występują rzeczowniki nieżywotne. Należy tu wyróżnić dwie interesujące nas możliwości: 1) kiedy rzeczownik pełniący funkcję subiekty przybiera w bierniku końcówkę inną niż w mianowniku, a rzeczownik występujący w funkcji obiektu ma formę accusatiwu-nominatiwu oraz 2) kiedy oba te rzeczowniki mają w bierniku formę równą formie mianownika.

W pierwszym przypadku nie zachodzi konieczność użycia accusatiwu-genetiwu, ponieważ stałym czynnikiem jednoznacznie determinującym relację pomiędzy subiektem i obiektem, zresztą często współdziałającym z czynnikami zastępczymi, jest pośrednie funkcjonowanie form gramatycznych (por.: *Kolumna podtrzymuje strop — Strop podtrzymuje kolumnę*; „*Pan Tadeusz*“ *podtrzymuje segment regału — Segment regału podtrzymuje „Pana Tadeusza*“; *Grzyb lubi wilgoć — *Wilgoć lubi grzyba*).

Druga możliwość — jak nietrudno zauważyć — obejmuje konteksty nie zawierające żadnego stałego czynnika, który by jednoznacznie determinował relację między subiektem i obiektem (por.: *Koło trze oś*; *Бытiе оnределяет сознание*; *Стол царяnает стул* i in.). Widoczna jest tutaj potrzeba funkcjonowania formy accusatiwu-genetiwu. Jednak nie należy także zapominać o działaniu prawidłości statystycznych. W każdym języku można ustalić klasy rzeczowników, które mogą tworzyć tego rodzaju konteksty. Ale ich ilość jest bardzo ograniczona, a częstotliwość występowania w różnego rodzaju tekstach jest tak niska, że brak formy accusatiwu-genetiwu w tego rodzaju zdaniach praktycznie nie kłóci się z zasadą równoważności. Tym bardziej, że i tutaj często występują czynniki zastępcze (por.: *Koło trze tę oś*; *Стекло царяnает стол*), niekiedy dodatkowo konkretyzujące wypowiedzianą myśl, lecz jednocześnie określające w sposób jednoznaczny relację pomiędzy subiektem i obiektem.

Determinanty statystyczne i czynniki zastępcze w analogiczny sposób redukują do minimum potrzebę użycia accusatiwu-genetiwu w omawianych już kontekstach z rzeczownikami żywotnymi typu *Matki lubią dzieci*; *Proletariat rozumie naród*; *Мать любит дочь* itp.

Należy również zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, a mianowicie na szyk wyrazów, który w zdaniach nie zawierających stałego czynnika jednoznacznie określającego relację między subiektem i obiektem ma pewien wpływ na determinację tej relacji¹⁰. W historii języków słowiańskich można zaobserwować stopniowy wzrost roli szyku wyrazów w zdaniu. Ale rola ta ma znaczenie drugorzędne. Przejawia się jako czynnik grama-

¹⁰ Szyk wyrazów często jest połączony z działaniem odpowiedniej intonacji.

tyczny tylko wtedy, kiedy brak jest konkurujących form gramatycznych. Np. w zdaniach *Matki lubią dzieci*; *Мать любит дочь* miejsce zajmowane przez wyraz bezpośrednio przed orzeczeniem kojarzy się z funkcją subiektu, a bezpośrednio po orzeczeniu — z funkcją obiektu. W konkurencji zaś z formami gramatycznymi, funkcjonującymi bezpośrednio lub pośrednio, szyk wyrazów traci całkowicie funkcję syntaktyczno-semantyczną na korzyść funkcji stylistycznej — swej funkcji podstawowej w językach słowiańskich (por.: *Matka kocha córkę — Córkę kocha matka — Matka córkę kocha — Córkę matka kocha — Kocha matka córkę — Kocha córkę matka*; *Kura widzi kurczę — Kurczę widzi kura* itd.; *Szkoło porysowało stół — Stół porysowało szkło* itd.). Z tego wynika, iż szyk wyrazów nie stanowi bariery uniemożliwiającej dalszy proces rozpowszechnienia się formy accusatiwu-genetiwu w języku, chociaż może wywierać na ten proces wpływ hamujący.

Przeprowadzona analiza upewnia nas w przekonaniu, że na obszarze językowym objętym zmianami podtypu 3B z punktu widzenia potrzeb funkcji komunikatywnej języka (zasady równoważności) bezpośrednie funkcjonowanie accusatiwu-genetiwu nie jest konieczne. Toteż na obszarze tym — zarówno w liczbie mnogiej i podwójnej, jak też w liczbie pojedynczej — funkcjonowanie formy accusatiwu-genetiwu oraz ewentualne rozpowszechnienie się jej jest podyktowane przyczynami leżącymi poza granicami możliwości bezpośredniego oddziaływania zasady równoważności.

W liczbie pojedynczej na obszarze zmian podtypu 3B obserwujemy również użycie accusatiwu-genetiwu przy rzeczownikach nieżywotnych. Zjawisko to nie jest jeszcze zbadane tak w poszczególnych językach, jak też z punktu widzenia typologicznego. Jedno jest pewne: forma accusatiwu-genetiwu rzeczowników nieżywotnych używana jest w językach słowiańskich (w szczególności zaś w mowie potocznej) znacznie częściej niż się na ogół sądzi. Stwierdzenie to powinno być poparte analizą materiału językowego, która jednak może stać się przedmiotem oddzielnych rozważań. Zwrócimy tu tylko uwagę na fakt znacznego zróżnicowania języków pod względem stopnia rozpowszechnienia accusatiwu-genetiwu przy rzeczownikach nieżywotnych jako na pewną przesłankę takiej analizy.

Forma ta jest stosunkowo najrzadziej używana w językach rosyjskim, serbochorwackim i słoweńskim; w znacznie większym stopniu rozpowszechniła się ona w językach ukraińskim, białoruskim, słowackim, czeskim i łużyckich, a w języku polskim obserwujemy niewątpliwie najszerszy zakres jej użycia i aktywny proces jej rozpowszechnienia.

O produktywności tej formy w języku polskim świadczą coraz częstsze przypadki jej użycia w mowie potocznej, które nie zawsze są w pełni tole-

rowane w języku literackim pisanym (np. *wbić gwoździa, klina; złamać badyla; zasadzić buka, dęba, modrzewia; połknąć kija* i in.)¹¹.

Stan użycia accusatiwu-genetiwu męskich rzeczowników nieżywotnych w dzisiejszej polszczyźnie reprezentuje różne stadia wzajemnego oddziaływania związków syntagmatycznych i paradygmatycznych. Niektóre grupy rzeczowników uległy już procesowi paradygmatyzacji, np. nazwy dzieł literackich i artystycznych urobione od rzeczowników żywotnych: *czytać Mickiewicza, „Pana Tadeusza“; słuchać Chopina, Ogińskiego* itp.; rzeczowniki nieżywotne wtórnie użyte do określania lub nazywania istot żywych: *zobaczyć typa; wziąć do niewoli języka; mieć starego grata* itp.; nazwy pieniędzy: *wydać złotego, rubla, lira, kopernika* itp.; nazwy tańców: *tańczyć, słuchać, lubić krakowiaka, oberka, fokstrotę* itd. Inne znajdują się na dość zaawansowanym już stadium innowacji tekstowych (por.: *złamać modrzewia — złamać modrzew; zabić klina, gwoździa — zabić klin, gwóźdź; wyrwać zęba — wyrwać ząb*). Jeszcze inne usiłują dopiero przeniknąć do mowy potocznej w charakterze innowacji tekstowych (*znaleźć pieniądza, naprawić trzewika, włożyć na nogę pantofla* i in.).

Podobieństwa i różnice między językami na obszarze struktury języka objętym zmianami podtypu 3B mogą być wyjaśnione przede wszystkim na podstawie gruntownej analizy różnych czynników formalnych, mogących mieć wpływ na użycie accusatiwu-genetiwu w poszczególnych językach. Oczywiście, mogą to być czynniki zarówno sprzyjające, jak i nie sprzyjające rozpowszechnieniu się tej formy w danym języku. Np. fakt, iż języki wschodniosłowiańskie w liczbie mnogiej nie znają kategorii rodzaju, w poważnym stopniu wyjaśnia nam szersze niż w innych językach rozpowszechnienie się w tej liczbie formy accusatiwu-genetiwu pod naciskiem analogii oraz tendencji do symetryczności użycia form w różnych paradygmatach. W odróżnieniu od języków wschodniosłowiańskich w językach południowosłowiańskich w liczbie mnogiej występują nie tylko różnice rodzajowe, lecz również — i to w odmianach męskich — różnice między końcówkami mianownika i biernika [por. formy serbochorwackie: *jeleni, orači, radovi* (M) — *jelene, orače, radove* (B) oraz słoweńskie: *konji, snopi* (M) — *konje, snope* (B)], co wręcz uniemożliwia użycie accusatiwu-genetiwu w rzeczownikach męskich, a w konsekwencji i w innych odmianach liczby mnogiej. To, że w polskiej deklinacji męskiej wy-

¹¹ Zagadnienie użycia rzeczowników nieżywotnych w formie accusatiwu-genetiwu w dzisiejszym języku polskim (z uwzględnieniem mowy potocznej) ostatnio doczekało się specjalnego omówienia w artykule M. Kucaly pt. *Formy dopełniacza w bierniku l. p. rzeczowników męskich nieżywotnych*, zamieszczonym w księdze pamiątkowej poświęconej prof. Z. Klemensiewiczowi (*W służbie nauce i szkole*, Warszawa 1970). W artykule tym podana jest również literatura przedmiotu.

stępują w dopełniaczu dwie końcówki rzeczownikowe (-a oraz -u) ogranicza zakres rozpowszechnienia się form accusatiwu-genetiwu do rzeczowników z formą dopełniacza na -a (por.: *wypić szampana* — *wypić koniak*).

Prowadzenie badań typologicznych w ścisłym związku z dalszymi pogłębionymi badaniami nad działaniem czynników formalnych w poszczególnych językach nie tylko pozwoli wydobyc przyczyny strukturalne podobieństw i różnic między językami, lecz również w znacznym stopniu zwiększy efektywność badań nad funkcjonowaniem accusatiwu-genetiwu w różnych językach. Dalsze kontynuowanie badań w tym kierunku jest w pełni uzasadnione tylko na obszarze struktury języka objętym zmianami podtypu 3B, bowiem na obszarach zmian typu 2 oraz podtypu 3A jednostki formalne — znajdujące się pod bezpośrednim wpływem zasady równoważności lub narzuconego przez tę zasadę procesu paradygmatyzacji — są pozbawione jakiegokolwiek samodzielności.

Nie znaczy to jednak, iż absolutnie wszystkie przypadki użycia accusatiwu-genetiwu na obszarze zmian podtypu 3B dadzą się wyjaśnić za pomocą oddziaływania określonych czynników formalnych danego języka. Innowacje tekstowe mogą być z punktu widzenia zależności strukturalno-językowych zjawiskiem przypadkowym, a doszukiwanie się przyczyny każdego przypadkowego użycia danej formy, nawet gdyby to było możliwe (tego rodzaju przyczyny przy braku określonej normy na obszarze zmian indyferentnym z punktu widzenia zasady równoważności są często wynikiem działania czynników całkowicie subiektywnych, a więc strukturalnie nieumotywowanych), nie miałyby większego znaczenia dla nauki o języku. Natomiast duża liczba analogicznych użyć przypadkowych może w rezultacie doprowadzić do zmian jakościowych w systemie. Toteż językoznawca powinien w takim wypadku odwołać się do praw probabilistyczno-statystycznych rządzących zjawiskami tłumnymi. Zachodzi więc konieczność opisu dodatkowego za pomocą teorii prawdopodobieństwa. Metoda statystyczna staje się wówczas niezbędną częścią adekwatnego opisu. Wprowadzenie do opisu tekstu językowego parametrów probabilistyczno-statystycznych, nakładających się na zależności przyczynowo-skutkowe, jest bardzo ważnym zadaniem (nie zawsze, niestety, należycie docenianym), stojącym przed współczesnym językoznawstwem, ponieważ z jednej strony prowadzi do bardziej adekwatnego opisu języka, z drugiej zaś — poważnie zwiększa możliwość przewidywania zjawisk rozwoju językowego.

Przedstawiony wyżej model teoretyczno-poznawczy funkcjonowania accusatiwu-genetiwu, dzielący potencjalny zakres tego funkcjonowania na różne pod względem przyczynowo-skutkowym obszary struktury języka, nie wyklucza możliwości pojawienia się formy accusatiwu-genetiwu na obszarze zmian podtypu 3B w rezultacie procesów historycznych nie związanych z zasadą równoważności ani też z omówionymi wyżej czyn-

nikami formalno-językowymi. Np. H. Safarewiczowa wykazała za pomocą analizy historycznej użycia w języku polskim dopełniacza w funkcji okolicznika sposobu, iż współczesna forma accusatiwu-genetiwu przy nazwach tańców, gier i ruchów, używana w funkcji przedmiotu bliższego (*tańczyć mazura, krakowiaka, walczyka* i in.), pochodzi od formy dopełniacza w funkcji okolicznika sposobu i była niegdyś traktowana łącznie z innymi czynnościami implikującymi tę funkcję, takimi jak *skoczyć psiego* (tzn. *jak pies*), *iść gęsiego* (tzn. *jak gęsi*) itp. „Z czasem — pisze Safarewiczowa — gdy forma dopełniacza w funkcji sposobu wyszła z użycia, a swojskie *ić* w wyrażeniach na oznaczenie tańczenia zastąpiono obcym *tańcować*, zaszło przewartościowanie funkcji syntaktycznej dopełniacza, który zaczęto tu pojmować jako przedmiot bliższy“¹². W rezultacie tego procesu nazwy tańców, gier i ruchów znalazły się w jednym szeregu z formami accusatiwu-genetiwu.

Widzimy więc, iż za pomocą metod, którymi dysponuje typologia, nie jesteśmy w stanie wyjaśnić wszystkich przyczyn systemowych podobieństw i różnic między współczesnymi językami, ponieważ niektóre zależności systemowe, które mogły doprowadzić w określonym momencie rozwoju języka do powstania badanego zjawiska, dziś już nie istnieją.

Poprawność wniosków uzyskiwanych podczas badań typologicznych w dużym stopniu zależy więc od prawidłowego określenia rodzaju i granic wpływu na język badanych zależności strukturalnych, a także od zdania sobie sprawy z tego, że wyciągnięte podczas tych badań wnioski retrospektywne, jak i prospektywne — są często przybliżone i fragmentaryczne. Toteż badania historyczno-językowe (w tym również historyczno-porównawcze) mogą z jednej strony potwierdzić prawdziwość niektórych wniosków wynikających z analizy typologicznej, a dotyczących stanów przeszłych, w stosunku do innych — wnieść odpowiednie uzupełnienia lub nawet poprawki, z drugiej zaś — stworzyć w połączeniu z rezultatami badań typologicznych mocniejszą podstawę do przewidywań, w szczególności w postaci zgłębionych parametrów statystycznych funkcjonowania badanego zjawiska.

O ile badania historyczno-językowe wykazały odrębność przyczyny powstania accusatiwu-genetiwu przy polskich nazwach tańców, gier i ruchów, o tyle w pełni potwierdzają one wnioski wypływające z analizy typologicznej (w ujęciu dynamicznym) odnośnie do wpływu czynników formalnych na dalsze losy tej formy, w tym również na stan teraźniejszy. Właśnie przede wszystkim wpływ analogii ze strony rzeczowników żywotnych sprawił, że forma ta, mając oparcie w tradycji, zdołała nie tylko

¹² H. Safarewiczowa, *Dopełniacz w funkcji okolicznika sposobu*, Język Polski XXIII, 4, Kraków 1938, s. 104—105.

utrzymać się w systemie (na co słusznie zwróciła uwagę H. Safarewiczowa we wspomnianej pracy), lecz objęła nowe męskie nazwy tańców, gier i ruchów.

W orbicie wpływu analogii znalazły się również pozostałe grupy męskich rzeczowników nieżywotnych, przy czym można przypuszczać, że w wielu grupach analogia była także przyczyną pojawienia się accusatiwu-genetiwu (szczegółowych odpowiedzi w tej sprawie należy oczekiwać od badań historyczno-językowych). Fakt, iż absolutnie wszystkie formy accusatiwu-genetiwu przyjmują końcówkę *-a* (nie *-u*), potwierdza to przypuszczenie.

Ogniwem pośrednim umożliwiającym pod wpływem analogii przejście accusatiwu-genetiwu do wielu grup rzeczowników nieżywotnych (lub oddziaływanie accusatiwu-genetiwu na pozostałe grupy rzeczowników, w których forma ta pojawiła się niezależnie od zasady równoważności i analogii) są tzw. nazwy przeniesione i to przede wszystkim z istot żywych na przedmioty martwe, ponieważ w tym wypadku forma accusatiwu-genetiwu przechodziła bezpośrednio wraz z nazwą przeniesioną (por.: czytać „*Pana Tadeusza*“, słuchać *Bethowena*, nosić *na sukni chrabąszcza*, *pająka* i in.)¹³, przy czym niezależnie od związków semantycznych między pierwotnym i wtórnym znaczeniem nazwy.

Podejście to zasadniczo się różni od rozpowszechnionego, lecz błędnego w swej istocie poglądu, wedle którego zróżnicowanie form accusatiwu-genetiwu i accusatiwu-nominatiwu jest implikowane przez opozycję semantyczną „przedmioty żywotne (żywe) : przedmioty nieżywotne (martwe)“. W poglądzie tym, wyrażanym explicite lub implicite, ma swoje źródło dążenie do upatrywania w rzeczownikach nieżywotnych, przyjmujących formę accusatiwu-genetiwu, cech przedmiotów żywotnych lub skojarzeń znaczeniowych z cechami istot żywych, zwłaszcza ludzi (personifikacja). W językach, w których forma accusatiwu-genetiwu przy rzeczownikach nieżywotnych, będąc zjawiskiem stosunkowo rzadkim, jest przeważnie używana przy nazwach przeniesionych, tego rodzaju interpretacja na pierwszy rzut oka zdaje się nie budzić zasadniczych sprzeczności. Jednak jej bezpodstawność wychodzi na jaw wówczas, kiedy mamy do czynienia w niektórych językach (np. w polskim) z takimi grupami rzeczowników nieżywotnych, gdzie użycia accusatiwu-genetiwu nie podobna wyjaśnić za pomocą zjawiska personifikacji czy animalizacji, przywołując na pomoc

¹³ Jeśli natomiast idzie o nazwy przeniesione z przedmiotów martwych na istoty żywe, to forma accusatiwu-genetiwu w odpowiednich rzeczownikach nieżywotnych mogła się pojawić zarówno za pośrednictwem metafory (por.: *wychowywać takiego drąga* → *znaleźć drewnianego drąga*), jak i bez takiego pośrednictwa, np. pod bezpośrednim wpływem analogii (pewnych odpowiedzi mogą tu dostarczyć tylko badania historyczno-językowe).

nawet najbardziej naciągane do z góry powziętej koncepcji skojarzenia semantyczne. Próby wyjaśnienia kwestii za pomocą cech jednostkowości lub postaciowości przedmiotów, których nazwy przybierają formę accusatiwu-genetiwu, są zdane na niepowodzenie, ponieważ cechy te obejmują wszystkie nazwy indywidualne (jednostkowe), przy czym nie tylko rodzaju męskiego. Gdyby użycie accusatiwu-genetiwu oraz accusatiwu-nominatiwu rzeczywiście było podyktowane potrzebą rozróżnienia za pomocą środków gramatycznych przedmiotów żywotnych i nieżywotnych lub cech żywotności i nieżywotności, postaciowości i niepostaciowości czy też jednostkowości i niejednostkowości — to forma ta objęłaby, niezależnie od kategorii rodzaju, liczby oraz innych czynników formalnych, różne nazwy przedmiotów żywotnych lub upostaciowionych przedmiotów indywidualnych, co — jak wiadomo — jest sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy, a także z kierunkami rozwoju accusatiwu-genetiwu w językach słowiańskich¹⁴.

Zwolennicy koncepcji, o której mowa, występując w obronie swego stanowiska, często powołują się na fakt istnienia między planami semantycznym i formalnym poszczególnych języków słowiańskich mniejszej lub większej (w zależności od drogi rozwojowej danego języka) symetryczności, którą można wyrazić w następujący sposób:

$$\frac{\text{przedmioty żywotne}}{\text{przedmioty nieżywotne}} = \frac{\text{forma accusatiwu-genetiwu}}{\text{forma accusatiwu-nominatiwu}}$$

Przykład: *Widzę człowieka, słonia, wilka* itd. — *Widzę dom, stół, zegar* itd.

Jednak argument ten nie wytrzymuje próby krytyki. Ponieważ — jak wykazano wyżej — zasadniczym składnikiem tekstów, w których użycie accusatiwu-genetiwu stało się z punktu widzenia wymogów zasady równoważności niezbędne, były w funkcji obiektu męskie rzeczowniki żywotne (por.: **Ojciec widzi syn* — *Ojciec widzi dom*), forma accusatiwu-genetiwu objęła, rzecz prosta, przede wszystkim (i w pierwszej kolejności) te właśnie rzeczowniki, co zarazem doprowadziło do powstania wspomnianej symetryczności. Z tego jednoznacznie wynika, iż symetryczność ta

¹⁴ Powoływanie się przy tej okazji na fakt, iż wśród rzeczowników żywotnych forma accusatiwu-genetiwu nie objęła nazw zbiorowych, nie stanowi wystarczającego argumentu, ponieważ fakt ten może być wyjaśniony za pomocą zależności strukturalnych i statystycznych, o których była mowa wyżej. Jeśli natomiast idzie o nazwy istot nadzmysłowych (mitycznych), często przywoływane na pomoc jako przykład wpływu pojęć upostaciowionych na użycie accusatiwu-genetiwu, to na podstawie przeprowadzonych w tej pracy rozważań nietrudno zauważyć, iż użycie przy tych nazwach accusatiwu-genetiwu jest — podobnie jak przy wszystkich męskich nazwach istot żywych — bezpośrednim następstwem oddziaływania zasady równoważności (por.: **Człowiek widzi anioł*). Czynniki znaczeniowe zbiorowości, jednostkowości czy postaciowości mogą tu więc odgrywać co najwyżej rolę podrzędną.

jest skutkiem ubocznym działania zasady równoważności. Została ona wywołana przez tę samą przyczynę, która spowodowała również funkcjonowanie accusatiwu-genetiwu, co automatycznie wyklucza istnienie innej przyczyny powstania omawianej symetryczności. A zatem opozycja semantyczna „przedmioty żywotne : przedmioty nieżywotne“ nie może implikować użycia accusatiwu-genetiwu przy rzeczownikach żywotnych, a accusatiwu-nominatiwu — przy rzeczownikach nieżywotnych. Warto również dodać, iż system językowy nie odczuwa żadnej potrzeby rozróżniania za pomocą środków gramatycznych przedmiotów żywotnych i nieżywotnych, ponieważ rozróżnianie to, wynikające z natury rzeczy, znajduje swój wyraz, przy czym konsekwentny (w odróżnieniu od rozpatrywanej opozycji gramatycznej), w jego zasobach leksykalnych w rezultacie spełniania przez język funkcji semantycznej.

Dlatego też w nauce o języku należy wyraźnie odróżniać rzeczywiste stosunki zależności pomiędzy semantycznym i formalnym planami języka, których istnienie powinno być naukowo uzasadnione, od różnego rodzaju niezależnych od siebie stosunków symetryczności (paralelizmu). Niestety, jak dotychczas, językoznawcy skłonni są uważać, iż każde zjawisko symetryczności (paralelizmu) pomiędzy kategoriami semantycznymi i formalnymi (gramatycznymi) języka stanowi samo w sobie niezbitý dowód istnienia między tymi kategoriami stosunku zależności. Oczywiście, zjawiska symetryczności między dwoma planami języka można i należy wykorzystywać w różnego rodzaju opracowaniach dydaktycznych (np. przy opracowaniu reguł użycia form gramatycznych w bierniku), ale nie zwalnia to autora danego opracowania od adekwatnego określenia tego zjawiska. Nieuzasadnione są natomiast sformułowania, tak charakterystyczne dla najnowszych nawet opracowań dotyczących różnych języków słowiańskich, w rodzaju „forma biernika zależy wyłącznie od względów znaczeniowych: w odmianie rzeczowników żywotnych jest on równy dopełniaczowi, w odmianie rzeczowników nieżywotnych — mianownikowi“, sugerujących istnienie w systemie języka stosunku zależności tam, gdzie go nie ma.

Pod wpływem tego rodzaju sformułowań, jak również obserwowanego zjawiska symetryczności — w świadomości użytkowników języka powstają hipostatyczne wyobrażenia, jakoby rozróżnienie form accusatiwu-genetiwu i accusatiwu-nominatiwu było rzeczywiście podyktowane potrzebą przeciwstawienia za pomocą morfemów gramatycznych przedmiotów żywotnych i nieżywotnych. Dotyczy to przede wszystkim języka rosyjskiego, w którym omawiana symetryczność osiągnęła w porównaniu z innymi językami słowiańskimi największe rozmiary. Że tego rodzaju hipostatyczne wyobrażenia mają miejsce w rzeczywistości, świadczy chociażby fakt wykorzystania w powieści L. Sławina *Spadkobierca* formy accusa-

tiwu-genetiwu w celu przypisania przedmiotom nieżywotnym cech istot żywych:

Такого шара промазали — сказал студент с насмешкой. Подобно всем игрокам, он склонял шар в родительном падеже, как живое существо, ибо ни один бильярдист не может заставить себя видеть в шаре неодушевлённый предмет, — так много в нём чисто женских капризов, внезапного упрямства и необъяснимого послушания ¹⁵.

Wyobrażenia, o których mowa, jako czynnik psychologiczny z jednej strony aktywizują w języku rosyjskim funkcjonowanie accusatiwu-genetiwu wśród nazw istot żywych, z drugiej zaś — mają wybitnie hamujący wpływ na rozpowszechnienie się tej formy wśród rzeczowników nieżywotnych. Na oddziaływanie czynnika psychologicznego nakłada się analogiczny wpływ czynnika formalnego, a mianowicie tendencji do symetrycznego funkcjonowania form w różnych paradygmatach ¹⁶. Toteż staje się w pełni zrozumiały fakt, iż w języku rosyjskim od dłuższego już czasu zapanowała wyraźna stabilizacja w użyciu formy accusatiwu-genetiwu, która objęła — tak w liczbie pojedynczej, jak i w liczbie mnogiej — prawie wszystkie nazwy istot żywych.

Natomiast w innych językach słowiańskich układy działających czynników są inne, a kierunki oraz intensywność ich oddziaływania są zdeterminowane przez charakterystyczne dla poszczególnych języków warunki systemowe. Np. w języku polskim przede wszystkim to, że z jednej strony forma accusatiwu-genetiwu jest używana w liczbie mnogiej tylko przy rzeczownikach męsko-osobowych (w odróżnieniu od liczby pojedynczej), z drugiej zaś — fakt pojawienia się z różnych niezależnych od siebie źródeł formy accusatiwu-genetiwu wśród rzeczowników nieżywotnych poważnie osłabia wpływ zarówno czynnika psychologicznego, jak też tendencji do symetrycznego funkcjonowania form w różnych paradygmatach — a tym samym osłabia i ograniczenia nałożone na analogię. W związku z tym wpływ analogii znacznie wzrasta, czego rezultatem jest aktywny rozwój accusatiwu-genetiwu przy rzeczownikach nieżywotnych, tak charakterystyczny dla współczesnego języka polskiego.

Widzimy więc, iż oprócz czynników systemowych na zróżnicowanie użycia i rozwoju accusatiwu-genetiwu w językach słowiańskich wywiera określony wpływ (na zasadzie sprzężenia zwrotnego) czynnik psycholo-

¹⁵ Cyt. za: В. В. Виноградов, *Русский язык* Москва—Ленинград 1947, s. 91.

¹⁶ Czynnika tego nie należy utożsamiać ze zjawiskiem analogii, od której wyraźnie różni się on swym zdeterminowanym zakresem oddziaływania. Jeśli działanie analogii w planie formalnym języka jest samo w sobie wielokierunkowe i nieograniczone, a więc niezdeterminowane, to działanie tendencji, o której mowa, ograniczającej wpływ analogii do ram symetrycznego funkcjonowania form w różnych paradygmatach i zarazem potęgującej jej aktywność w tych ramach, jest wyraźnie zdeterminowane.

giczny, który powinien być również uwzględniony w dalszych szczegółowych badaniach typologicznych. Zjawisko funkcjonowania accusatiwu-genetiwu jest zatem — podobnie zresztą jak większość zjawisk językowych — wypadkową działania różnych czynników, przy czym niektóre z nich mają charakter ogólnosłowiański (lub nawet uniwersalny), pozostałe zaś w mniejszym lub większym stopniu są zdeterminowane przez systemy indywidualne. A ponieważ w każdym systemie językowym wszystkie te czynniki ściśle ze sobą współdziałają, metodologiczną koniecznością jest zastosowanie w badaniach takiego modelu teoretyczno-poznawczego, który pozwoliłby uwzględnić specyfikę każdego z nich oraz określić zakres ich funkcjonowania w oparciu o zgłębienie występujących między nimi stosunków hierarchii i innych istotnych zależności.

Zastosowany w powyższych rozważaniach model dynamiczny, u podstaw którego legła zasada równoważności i wynikający z niej cykl procesów językowych, posiada — jak się wydaje — dostatecznie dużą moc interpretacyjną, by sprostać tym wymaganiom. Model ten pozwala również z jednej strony uogólnić (sprowadzić do wspólnego mianownika) rezultaty badań dotychczasowych, eliminując przy tym interpretacje pozorne, tak często spotykane przy wyjaśnianiu mechanizmów funkcjonowania accusatiwu-genetiwu, z drugiej zaś — przewyciężyć krańcowe dążenia do całkowitego przeciwstawienia sobie synchronii i diachronii, zachowując przy tym niezbędną odrębność typologii i badań historyczno-językowych, wynikającą z odrębności ich przedmiotów i zadań. O ile bowiem dualizm pojęć „synchronia-diachronia“ jest metodologicznie uzasadniony w aspekcie badań taksonomicznych języka, to z punktu widzenia teorii dynamicznej traci on takie uzasadnienie, ponieważ — jak wykazano wyżej — te same zależności (systemowe i pozasystemowe), które czynią język uniwersalnym środkiem komunikacji, wprawiają również w ruch koło napędowe jego rozwoju.

LES PRINCIPES DE LA TYPOLOGIE DYNAMIQUE DE L'ACCUSATIF-GÉNITIF DES SUBSTANTIFS DANS LES LANGUES SLAVES

Résumé

Dans les recherches typologiques de l'accusatif-génitif dans les langues slaves il est important de prendre en considération la relation suivante entre les plans syntactico-sémantique et syntactico-formel: Si un contexte n'assure pas une compréhension univoque de la relation syntactico-sémantique entre le sujet et l'objet, il faut que se manifeste sur le plan formel de la langue une opposition syntactico-formelle qui assure

une compréhension univoque de cette relation (comp.: **Ojciec widzi syn* — *Ojciec widzi syna*). En raison de cette dépendance l'auteur distingue trois types de changements formels qui se diffèrent dans leurs rapport envers la fonction communicative de la langue. Ces trois types sus-mentionnés sont les suivants: 1. les changements qui mènent au conflit avec cette fonction, 2. les changements causés par la nécessité de liquider ce conflit, ç-à-d. les changements qui sont impliqués par la fonction communicative, 3. les changements qui apparaissent sous l'influence de différents facteurs formels (p. ex. l'influence de l'analogie), et qui peuvent conduire à un autre conflit avec la fonction communicative. De l'avis de l'auteur c'est justement de ce point de vue que l'on établit et que l'on interprète les similitudes et les différences entre les langues dans l'usage de l'accusatif-génitif aussi bien dans les noms animés qu'inanimés (comp.: *widzieć wilka* — *palić papierosa*).

Cette conception nous conduit à l'application d'un nouveau genre de recherches typologiques qui l'on peut nommer typologie dynamique, à la différence de la typologie statique, taxonomique par nature, appliquée jusqu'à présent.

JADWIGA SAMBOR

Z zagadnień gramatyki w słowniku frekwencyjnym współczesnego języka polskiego

I. STRUKTURA SŁOWNIKA. UWZGLĘDNIANE TYPY HOMONIMII

Słownik frekwencyjny współczesnego języka polskiego, do którego realizacji obecnie przystąpiono, oparty jest na tekstach o łącznej długości 500 000 wyrazów i obejmuje 5 stylów pisanych współczesnej polszczyzny (publicystykę, drobną informację prasową, styl popularno-naukowy, prozę artystyczną i dramat artystyczny). Będzie to frekwencyjny słownik leksykalno-morfologiczny, wzorowany na głośniej serii romańskich słowników frekwencyjnych A. Juillanda¹. Dokładne dane dotyczące struktury polskiego słownika mieliśmy okazję już opublikować², tu powtórzymy jedynie w skrócie najważniejsze zasady, bowiem gramatykę w słowniku frekwencyjnym można omawiać jedynie na tle całej jego budowy.

Leksykalno-morfologiczny typ słownika frekwencyjnego wymaga podawania częstości zarówno haseł, jak i form fleksyjnych. Jeżeli przy opracowywaniu haseł chcemy uwzględnić podział na części mowy, natrafiamy na trudności w związku z dwojakiego typu homonimią, jaka występuje w tekstach. Jest to:

a) homonimia morfologiczna dotycząca form fleksyjnych, jest nią np. w obrębie nomen homonimia przypadków i liczb (*wartości* jako gen., dat., loc. sg. i gen. pl., *pięknym* jako instr., loc. sg. oraz dat. pl.);

b) homonimia syntaktyczna dotycząca poszczególnych części mowy, polegająca na tym, że dany wyraz może pełnić funkcje syntaktyczne rzeczownika bądź przysłówka (*czasem*), rzeczownika bądź czasownika (*brak, potrzeba*), rzeczownika bądź przymiotnika (*chory, po-*

¹ A. Juilland, E. Chang-Rodriguez, *Frequency Dictionary of Spanish Words*, Mouton 1964; A. Juilland, P. M. H. Edwards, I. Juilland, *Frequency Dictionary of Rumanian Words*, Mouton 1965.

² A. Lewicki, J. Sambor, *Projekt słownika frekwencyjnego współczesnego języka polskiego*, Sprawozdanie I Wyd. PAN, 1969 z. 4.

śpieszny), czasownika bądź przysłówka (*wolno*), przysłówka bądź przyimka (*blisko*, *obok*, *wokół*) itd.

Natomiast nie uwzględniono w słowniku homonimii leksykalnej typu *pokój*, *zamek*, a to ze względu na teoretyczne trudności w odróżnieniu homonimii leksykalnej od polisemii. Przy opracowywaniu słownika zdecydowano się poza tym na przyjęcie kryteriów wyłącznie syntaktycznych i abstrahowanie od kryteriów semantycznych; frekwencyjne badanie planu semantycznego jest, zdaniem autorów słownika, następnym, a więc dalszym etapem statystycznej analizy językowej, która w pierwszej swej fazie musi być analizą w planie wyrażenia, a nie w planie treści.

Homonimia morfologiczna form fleksyjnych nie nasuwała większych trudności i przy zastosowaniu określonego kodu liczbowego, którego opis podano w cytowanym artykule³, można było łatwo wyodrębnić formy homonimiczne. Natomiast ogromne kłopoty nastęrczała homonimia syntaktyczna ze względu na absolutny niemal brak ścisłych kryteriów ograniczających części mowy, przy czym w istniejących gramatykach jest to temat niemal nie opracowany. Zjawisko homonimii syntaktycznej jako charakterystyczne dla języka angielskiego omawia bardziej szczegółowo Ch. Hockett⁴, uznając je za tak dalece typowe, iż opiera na nim klasyfikację części mowy w angielszczyźnie. Oprócz klas wyrazów pełniących wyłącznie funkcję składniową rzeczownika (*N*), przymiotnika (*A*) i czasownika (*V*) wydziela Hockett jako odrębne części mowy klasy członów mogących pełnić więcej niż jedną funkcję składniową, a więc klasę *NA* (*sweet* 'cukierek', 'słodki'), klasę *NV* (*walk* 'spacer', 'spacerować'), *AV* (*clean* 'czysty', 'czyścić'), *NAV* (*black* 'czerni', 'czarny', 'czernić'). Homonimia syntaktyczna jest tu zatem przyjęta jako punkt wyjścia klasyfikacji i uznania angielskiego systemu części mowy za wielodzielny (7 klas wymienionych + klasa członów nieodmiennych), w przeciwieństwie do trójdzielnego systemu łaciny, w którym istnieją tylko trzy główne klasy, a mianowicie człony deklinowane (*nomen*), koniugowane (*verbum*) i nieodmienne. W języku polskim homonimia syntaktyczna jest zjawiskiem dość rzadkim, dlatego też polski system części mowy uznać można — podobnie jak łaciński — za system trójdzielny, przy czym dalsze podziały zachodzą już w obrębie wymienionych klas. Jednakże zachowując notację Hocketta, można by zinterpretować występującą w języku polskim homonimie syntaktyczną jako homonimie typu *NA* (*chory*, *pośpieszny*), *NV* (*brak*, *potrzeba*) itd. Hockett formuluje także kryteria określające — według terminologii autora — „model użycia“ rzeczowników, przymiotników, czasowników, jednakże ze względu na zupełnie odmienną strukturę grama-

³ *Op. cit.*, s. 96.

⁴ Ch. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 256 i n.

tyczną języka angielskiego kryteria te są dla polszczyzny zupełnie nieprzydatne (tak np. jednym z kryteriów rozstrzygających homonimie typu *NA* jest szyk antycypacyjny dla *A*).

W wielu punktach przyjęty przez nas opis pokrywa się z opisem rosyjskich homonimów syntaktycznych, zawartym w gramatyce języka rosyjskiego, wydanej przez AN ZSRR w 1960 r.⁵ Niestety, autorzy radzieccy podają tylko klasyfikację analogiczną do przyjętej przez nas, omawiają też samo zjawisko z punktu widzenia teoretycznego, nie podając jednakże żadnych kryteriów tej klasyfikacji⁶.

Pewnych orientacyjnych wskazówek dotyczących polskiej homonimii syntaktycznej dostarczał *Słownik języka polskiego*, jednak — jak wiadomo — słownik ten nie określa haseł według części mowy, nie były to zatem informacje wystarczające. Także żaden ze znanych nam słowników frekwencyjnych zawierających statystykę części mowy oraz form fleksyjnych nie posiada opisu samego warsztatu, autorzy podają już tylko gotowe, ostateczne wyniki (por. oba cytowane już słowniki romańskie Juillanda, słownik rosyjski⁷, czeski⁸, słowacki⁹). Brak znajomości „kuchni” podanych opisów gramatycznych utrudnia porównywalność wyników zawartych w poszczególnych słownikach frekwencyjnych. Z tego też względu ważne wydaje się nam ujawnienie czytelnikom polskiego słownika samego „warsztatu” przyjętego opisu gramatycznego. W tej sytuacji autorzy słownika frekwencyjnego byli zmuszeni ustalić sami określone kryteria, które pozwalałyby klasyfikować opracowywany materiał wyrazowy według wyróżnionych w badaniu części mowy.

W artykule tym chodzi zatem o przedstawienie przyjętych przez autorów słownika kryteriów określających przynależność danego wyrazu do określonej części mowy, a więc pokazanie sposobu opracowania homonimii syntaktycznej.

Przedstawione poniżej kryteria są wynikiem dyskusji w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego Uniwersytetu Warszawskiego dość licznego zespołu językoznawców, którzy dopomogli autorom słownika w ostatecznym sprecyzowaniu przyjętych reguł rozróżniania części mowy. Trzeba jednak pamiętać, że są to kryteria o charakterze roboczym, chodziło nam bowiem o ustalenie możliwie operatywnych reguł, pozwalających klasyfikować choćby w sposób przybliżony żywy materiał językowy przed przystąpieniem do opracowania maszynowego.

⁵ *Grammatika russkogo jazyka*, Moskwa 1960, wyd. AN ZSRR.

⁶ *Op. cit.*, t. I, s. 41—42.

⁷ E. Steinfeldt, *Russian Word Count*, Moscow (b. r. w.).

⁸ J. Jelinek, J. Bečka, M. Těšitelová, *Frekvence slov, slovních druhů a tvarů v českém jazyce*, Praha 1961.

⁹ J. Mistrik, *Frekvencia slov v slovincine*, Bratislava 1969.

II. HOMONIMIA SYNTAKTYCZNA

Kryteria pozwalające określić przynależność danych członów do określonych części mowy będziemy podawać, omawiając kolejno parami części mowy, których funkcje mogą pełnić opisywane homonimy syntaktyczne. Dla jasności będziemy oznaczać określony rodzaj homonimii symbolami, zmieniając nieco notację Hocketta, a więc typ *SV* oznacza wyrazy mogące pełnić funkcje rzeczownika bądź czasownika, podobnie typy *SA*, *SAdv*, *VA* itp.

Jako pierwsze z kolei omówimy nieczasownikowe części mowy w funkcji predykatywnej.

1. Rzeczownik czy czasownik (typ *SV*)

Homonimia ta dotyczy takich wyrazów, jak *potrzeba*, *brak*, *szkoda*, *żal*, *wstyd*, *strach*.

Przyjęte kryterium: wyrazy te otrzymują kwalifikator czasownika, jeżeli w danym zdaniu można wstawić człon (*było*) *nam* (= zaimek osobowy w celowniku) przy nieobecności innego członu predykatywnego. Przykłady:

S — *potrzeba ta dowodzi znacznego wzrostu możliwości konsumpcyjnych rynku; brak ten odczuwano bardzo boleśnie; w naszej dyskusji był zupełny brak ładu;*

V — *potrzeba (nam) więcej środków do realizacji tego pomysłu; w naszej dyskusji brak było (nam) ładu; szkoda (nam) jego niewykorzystanych możliwości; wstyd (nam) mówić o wzajemnych niedociągnięciach; strach (nam) było oglądać to groźne zjawisko; żal (nam) na to patrzeć.*

W wypadku występowania przy wymienionych wyrazach członów określających niemożliwe jest już dodanie zaimka osobowego w celowniku, zatem w takich zdaniach kwalifikujemy powyższe wyrazy jako rzeczowniki: *wielka szkoda, że jego możliwości są niewykorzystane; straszny wstyd, że mamy takie niedociągnięcia.*

2. Przymiotnik czy czasownik (typ *AV*)

Homonimiami syntaktycznymi tego typu są hasła *winien* albo *winny* (natomiast hasło *powinien* pełni zawsze funkcję czasownika).

Hasło *winien* || *winny* kwalifikujemy:

a) jako czasownik, jeżeli w zdaniu towarzyszy mu bezokolicznik: *weryfikacja winna objąć wszystkich członków; socjologowie winni dążyć do maksymalnej obiektywizacji przy interpretowaniu wyników badań;*

b) jako przymiotnik, jeżeli pełni funkcję przydawki lub orzecznika: *człowiek winny zbrodni; winni są rodzice, nie dzieci; pasja szukania jednostek winnych*; także: *jest mi winien sto złotych*.

W punkcie tym należy może dla porządku wspomnieć o hasłach *wart* i *warto* — nie są one homonimiczne, niemniej jednak można do nich zastosować kryteria podobne do podanych powyżej:

a) *warto* kwalifikujemy jako czasownik, hasło to występuje zawsze z bezokolicznikiem: *warto doradzić, warto byłoby wiedzieć, warto by zapoznać się z tą sprawą* itp.,

b) *wart* kwalifikujemy jako przymiotnik, hasło to występuje zawsze w funkcji przydawki bądź orzecznika: *sprawa ta warta jest przemyślenia, szczególnie nie wart zachodu, ochotnicy śmiechu warci* itp.

3. Przysłówek czy czasownik (typ *Adv/V*)

Homonimia ta dotyczy wyrazów *wolno* oraz *przeszło*.

Wolno kwalifikujemy jako:

a) przysłówek, jeżeli jest możliwa substytucja wyrazów *pomału* || *powoli*: *jechał wolno; wolno zbliżali się do celu*;

b) czasownik, jeżeli w danym zdaniu jest możliwe wstawienie członu (*było (nam)* = zaimka osobowego w celowniku): *nie wolno (nam) palić; jeśli (mi) wolno, to dorzucę jeszcze kilka propozycji; niechby było wolno (nam) jeździć swobodnie po świecie*.

Przeszło kwalifikujemy jako przysłówek, jeżeli jest możliwa substytucja wyrazów *więcej niż*, w pozostałych wypadkach kwalifikujemy jako czasownik: *wydobyto przeszło tysiąc ton węgla; czekamy już przeszło trzy miesiące; ale wiele burz historycznych przeszło przez polskie ziemie*.

4. Rzeczownik czy przymiotnik (typ *SA*)

Homonimia ta występuje w substantywizowanych przymiotnikach — jak wiadomo jednak, istnieją różne stopnie tej substantywizacji. Jako kryterium pozwalające opatrzyć dany przymiotnik (ewentualnie zadiektywizowany imiesłów) kwalifikatorem rzeczownika przyjęto sformułowane przez S. Jodłowskiego ograniczenie form rodzaju do dwóch lub nawet jednego rodzaju¹⁰. Tak np. wyraz *chory* jest trójrodzajowy w funkcji przymiotnika (*chory człowiek, chora kobieta, chore dziecko*), ale ma tylko dwa rodzaje w funkcji rzeczownika (*chory prosił o zastrzyk; chorą przewieziono do osobnej separatki*). Dzięki temu kryterium kwalifikowano jako

¹⁰ S. Jodłowski, *Substantywizacja przymiotników w języku polskim*, Kraków 1964.

rzeczowniki takie wyrazy jak *motorowy* 'kierowca pojazdu', *pośpieszny* 'pociąg', *przewodniczący* 'prowadzący zebranie' itp., a także słownictwo typu *wytyczna*, *średnia*, *dane*, *stare*, *nowe*, występujące w podobnych do niżej przytoczonych kontekstach: *w sprawie tej otrzymano już nowe wytyczne*; *średnia krajowa w zakresie spożycia*; *dane dotyczące wzrostu produkcji*; *walka starego z nowym*.

5. Rzeczownik czy przyimek (typ. *S/Prp*)

Omaiwana homonimia dotyczy niektórych rzeczowników, które w pewnych wypadkach mogą pełnić funkcje przyimków — rozważano tu rzeczowniki *celem*, *drogą*, *koło*, *skutkiem*, *względem*. Autorzy cytowanej gramatyki języka rosyjskiego określają te części mowy mianem przyimków odrzeczownikowych (w rosyjskim np. analogiczne *nymem* i in.), podobnie zresztą klasyfikują przyimki wtórne złożone z rzeczowników i przyimków pierwotnych (typu *с течением* + gen., *с целью* + gen., por. pol. *w ciągu* + gen., *w celu* + gen. itp.)¹¹.

Jako kryteria pozwalające uznać dany człon za przyimek przyjęto: a) możliwość zastosowania określonych transformacji bądź substytucji, b) relację danego członu z innymi członami ciągu syntaktycznego (kontekst). Kryteria te przytoczymy szczegółowo, omawiając kolejne wyrazy.

Celem + gen. nom. actionis kwalifikujemy jako przyimek, jeżeli jest możliwa transformacja tego wyrażenia w podrzędne zdanie okolicznikowe celu, tzn. gdy zachodzi relacja: *celem* + gen. nom. act. → *aby* + infinitivus (verbum finitum).

Przykłady: *Powołano komisję celem zbadania przyczyn wypadku* → ... *aby zbadała przyczyny wypadku*. To samo *celem* będzie jednak opatrzone kwalifikatorem rzeczownika w zdaniu: *celem prac komisji było zbadanie przyczyn wypadku* (niemożność zastosowania przytoczonej transformacji). Podobnie: *delegacja Nigerii udała się na zjazd celem reprezentowania krajów afrykańskich* → ... *aby reprezentować kraje afrykańskie*, ale: *celem wyjazdu delegacji Nigerii na zjazd było reprezentowanie krajów afrykańskich*. Jak wynika z zestawionych przykładów, *celem* uznajemy za przyimek, jeśli wyrażenie *celem* + gen. pełni w zdaniu funkcję okolicznika celu, jeśli natomiast wyrażenie to jest orzecznikiem bądź dopełnieniem, *celem* otrzymuje kwalifikator rzeczownika.

Drogą + gen. nom. actionis kwalifikujemy jako przyimek, jeżeli możliwa jest substytucja wyrażenia przyimkowego *przez* + acc. nom.

¹¹ *Op. cit.*, t. I, s. 658.

act.: *towary te otrzymano drogą wymiany* ↔ ... *przez wymianę; drogą perswazji uzyskano wreszcie ustępstwa* ↔ *przez perswazję* ...

Natomiast wyraz *drogą* jest rzeczownikiem, jeżeli

a) nie jest członem określającym,

b) nie jest możliwa powyższa substytucja, np. w zdaniu: *towary te otrzymano drogą morską*.

Skutkiem + gen. oraz *względem* + gen. kwalifikujemy jako przyimki, jeżeli są możliwe odpowiednie substytucje: dla *skutkiem* substytucja *wskutek*, dla *względem* substytucja *wobec*.

Przykłady: *skutkiem upałów stan wód był bardzo niski* ↔ *wskutek upałów* ...; *postąpiono względem niego bardzo po koleżeńsku* ↔ *postąpiono wobec niego*... itp.

Jeżeli zaś substytucje te nie są możliwe, oba te człony kwalifikujemy jako rzeczowniki: *każde zjawisko fizyczne jest skutkiem jakiejś przyczyny; nieprzewidzianym skutkiem tej znajomości okazało się dla niego wejście w konflikt z prawem; pod tym względem miał rację; Argentyna jest drugim pod względem wielkości krajem Ameryki Południowej*.

Koło + gen. kwalifikujemy jako przyimek, jeżeli jest możliwa substytucja wyrazu *obok*: *koło domu* ↔ *obok domu*. W wypadku dwuznaczności (por. *koło wozu*) o możliwości lub niemożliwości tej substytucji rozstrzyga kontekst, a więc relacja z innymi członami ciągu syntaktycznego: *koło wozu leżały worki ze zbożem, ale: przednie koło konnego wozu jest mniejsze niż tylne*.

Homonimia rzeczownik/przyimek uwzględniana w słowniku frekwencyjnym dotyczy jedynie wyrazów wymienionych powyżej, natomiast nie kwalifikujemy jako przyimki wyrażen przyimkowych zwanych przyimkami wtórnymi typu *w miarę* + gen., *pod względem* + gen., *ze względu na* + acc., *w oparciu o* + acc., *z uwagi na* + acc., *w przeciwieństwie do* + gen. itp. — wyrażenia te są traktowane zgodnie z przyjętą zasadą analityczności jako sumy odrębnych haseł złożonych z odpowiednich rzeczowników i przyimków.

6. Zaimki

Zaimki klasyfikujemy wyłącznie na podstawie kryterium syntaktycznego, wyodrębniając tylko dwie klasy zaimków: zaimki o odmianie przymiotnikowej, mające homonimiczne formy fleksyjne w zakresie przypadku i liczby (*którym, jakie*), oraz zaimki o odmianie rzeczownikowej, w których występuje homonimia morfologiczna tylko w przypadkach (*kogo, czym*). Tak więc nie uwzględniamy klasyfikacji semantycznej

zaimków (zaimki względne, pytające, nieokreślone itp.); w ten sposób np. zaimek *który* jest klasyfikowany wyłącznie jako zaimek przymiotny, nie rozróżniamy natomiast jego funkcji semantycznych jako zaimka względnego i pytającego. Przede wszystkim chodziło tu o zachowanie możliwie jednorodnych kryteriów klasyfikacji — przy opisie materiału zdecydowano się na stosowanie kryteriów syntaktycznych. Oczywiście uzyskano w ten sposób podział dość „gruby“, jednakże kierowano się także względami natury praktycznej, mianowicie chodziło o uniknięcie w opisie zaimków zbyt wielu ich klas o bardzo małych częstościach.

Rozróżnienie między zaimkami przymiotnymi i rzeczownikowymi nie jest kłopotliwe, ulega ono jedynie zmianie w odniesieniu do zaimków *to*, *wszystko*, *samo*, *jedno*. Mianowicie:

1) Zaimki *ten*, *ta*, *to*; *wszystek*, *wszystka*, *wszystko*; *sam*, *sama*, *samo*; *jeden*, *jedna*, *jedno* są traktowane jako zaimki przymiotne, jeżeli występują a) w liczbie mnogiej, b) w liczbie pojedynczej w funkcji przydawki.

Przykłady: *ci ludzie*; *zaprosz tych, których znasz*; *zastanawia mnie to zagadnienie*; *wszyscy ludzie*; *wszystkim się zdawało, że Wojski wciąż gra jeszcze*; *kot wypił wszystko mleko*; *w zebraniu uczestniczyli sami cudzoziemcy*; *dokonały tego zupełnie same, bez niczyjej pomocy*; *błąd tkwił już w samym założeniu*; *jedne pary szły na prawo, drugie na lewo*; *jedni chcą tak, inni inaczej*; *jedna jaskółka wiosny nie czyni*; *jedna pani powiedziała, że widziała swoją córkę z chłopcem*.

2) Zaimki *to*, *wszystko*, *samo*, *jedno* są traktowane jako zaimki rzeczownikowe, jeżeli występują w liczbie pojedynczej w funkcji podmiotu, dopełnienia lub przydawki dopełniaczowej. Przykłady:

to: *dążył do tego, aby się zemścić*; *chodziło nam o to, aby jak najszybciej ukończyć studia*; *bardzo temu się sprzeciwiam*; *rzecz w tym, że już nie dysponujemy na to funduszami*; *już się z tym pogodziłem*; *jest to niebagatelny problem*; *przyczyną tego jest zły stan twego zdrowia*.

wszystko: *troska o wszystko, niedobrze we wszystkim dopatrywać się zła*; *wszystkiego można się po nim spodziewać*; *wszystkiemu można by zaradzić*;

jedno: *jedno jest dla mnie oczywiste — że brak im wytrwałości*; *przykład ten świadczy o jednym — o ich wzajemnym mocnym przywiązaniu*; *w tej sprawie trzeba stwierdzić jedno — że zrobiono wszystko, co można było zrobić, aby mu pomóc*;

samo: *to samo mam na myśli*; *tym samym projekt zatwierdzono*; *chodziło nam wszystkim o to samo*.

Uwaga: w połączeniach *to samo*, *to wszystko*, *to jedno* przyjęto umownie to jako człon określający (przydawkę), *samo*, *wszystko*, *jedno* jako człon określany (podmiot, dopełnienie) — umowność ta jest tym bardziej wy-

rażna, że w analogicznym wyrażeniu francuskim *tout cela* wyraz *cela* jest członem określanym, *tout* członem określającym. Przykłady: *to samo chciałem powiedzieć; mieliśmy szczęście w tym wszystkim; to jedno warto zapamiętać z całej tej przygody.*

Zaimek *to* jest także homonimiczny ze spójnikiem (*to ... to, jeżeli ... to, chociaż... to, skoro... to* itp.) oraz z partykułą; odróżnianie zaimka od spójnika nie sprawiało przy opisie żadnego kłopotu.

Człon *to* kwalifikowano jako partykułę, jeżeli w danym ciągu składniowym człon ten można było zerować: *coraz to chłodniej ~ coraz chłodniej; gdyby to chodziło o was ~ gdyby chodziło o was; dlatego to sędze, że... ~ dlatego sędze, że...; który to już raz ~ który już raz; kiedy to wreszcie ~ kiedy wreszcie* itp.; także: *przyjechał i to nie bylejaki gość ~ przyjechał i niebylejaki gość.*

Zaimek *tym* (= forma fleksyjna zaimka *ten*) jest homonimiczny ze spójnikiem w połączeniach *im... tym* (*im dalej w las, tym więcej drzew*) oraz ze spójnikiem w połączeniach stopnia wyższego przysłówków i przymiotników (*tym bardziej, tym większa radość* itp.). Odróżnienie to nie wymagało jednak formułowania osobnych kryteriów.

Bardziej szczegółowy opis uzyskał także zaimek rzeczowny *co*. Oprócz normalnych wyróżnień homonimicznych form przypadków (*co* nom. i acc., *czym* ins. i loc. itp.) kwalifikatorem mianownika opatrywano *co* występujące przy stopniu wyższym przysłówka (*co gorzej, co więcej*) oraz wyróżniono *co* występujące przy miarach czasu i odległości (typu *co godzinę, co roku, co rok*). Natomiast *co* występujące przy stopniu najwyższym przysłówka traktuje się jako swoisty przedrostek, ujmując je wraz z przysłówkiem jako jedno hasło leksykalne (*co najwyższej, co najmniej*).

Na osobną wzmiankę zasługują wreszcie zaimki liczebnikowe: *tyle, wiele*.

Człony *tyle* oraz *wiele* traktowano jako:

a) zaimki liczebne mające homonimiczne formy przypadków, jeżeli były one członami określającymi przy nomen (*w tylu sprawach, z tyloma ludźmi, w wielu sprawach, z wieloma ludźmi, tyle spraw, wielu ludzi*).

b) przysłówki, jeżeli były one nieodmiennymi członami określającymi przy verbum (*wiele można zrobić; tyle widziałem, że nie wiem, od czego zacząć*), a także — umownie — jeżeli następuje po nich wyrażenie przyimkowe (*to rozwiązanie pozostawia wiele do życzenia; miał jeszcze wiele do zrobienia*).

W połączeniach *o tyle... o ile, o tyle... że, nie tyle... ile, tyle że* człon *tyle* wchodzi w skład większego wyrażenia, stanowiącego spójnik; podobnie jak w wypadku członu *to*, także i ten przykład homonimii syntaktycznej nie stwarzał trudności przy opisie i nie wymagał stosowania żadnych specjalnych kryteriów.

7. Liczebniki

Skomplikowany i nieregularny charakter tej kategorii w języku polskim nastęrczał mnóstwo kłopotów w opisie. Jak już wspomiano, wyodrębniono w zasadzie dwie klasy liczebników: liczebniki o odmianie przymiotnikowej mające homonimiczne formy w zakresie przypadku i liczby (porządkowe, wieloraki — por. *pierwszym, jednej*) oraz pozostałe mające homonimię tylko w zakresie przypadku (por. *pięciu, dwóch*).

Oprócz tego osobne kwalifikatory oznaczające formy nieodmienne otrzymały:

a) liczebniki główne występujące jako człony nieodmienne w wieloczłonowych zestawieniach mających funkcję liczebników porządkowych: *w sto dwudziestym pułku; od tysiąc dziewięćset piętego roku;*

b) liczebniki główne w funkcji nieodmiennych przydawek ilościowych (przykłady częste w prasie codziennej i w publicystyce): *zwycięzył Kowalski w czasie pięć godzin dziesięć minut piętnaście sekund; ze stopą wzrostu osiem procent; w latach tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt dwa — sześćdziesiąt trzy; zwyciężyli Belgowie w stosunku pięć — cztery.*

Dodatkowy opis dotyczy dwóch funkcji liczebnika *jeden*. Jak już wspomiano przy omawianiu zaimków, przy członach *jeden, jedna, jedno* nie rozróżniamy funkcji liczebnika i zaimka nieokreślonego. Natomiast wyraz *jeden* otrzymuje inne kwalifikatory w następujących dwóch wypadkach:

a) jeżeli jest on składnikiem odmiennego liczebnika głównego (*w dwudziestu jeden krajach; delegaci trzydziestu jeden państw*),

b) gdy występuje jako liczebnik główny w funkcji ilościowej przydawki nieodmiennej (*miara o długości jeden metr trzydzieści centymetrów; w latach tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt jeden — sześćdziesiąt dwa*) — w tym wypadku liczebnik *ten*, analogicznie jak i pozostałe liczebniki główne, otrzymuje kwalifikator „nieodmienne“ (por. punkt b) poprzedniego omówienia).

8. Przysłówek czy przyimek (typ. *Adv/Prp*)

Jest to rozróżnienie bardzo trudne, a dotyczyło takich członów, jak *blisko, obok, dokoła, około, ponad, wokół, poniżej, powyżej*. W gramatykach polskich brak szczegółowego opisu odrębnych (dwojakich) funkcji tych członów, także w opisie tych haseł w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego nie rozgranicza się tych funkcji (podano je wyłącznie przy hasłach *około* i *obok*). W cytowanej gramatyce rosyjskiej

klasę tę wyodrębnia się jako przyimki odprzysłówkowe (ros. *вокруг, вблизи*) autorzy mówią także o klasie pośredniej przyimków genetycznie odprzysłówkowych, stających się we współczesnym języku rosyjskim przyimkami pierwotnymi (typu *кrome*). Nie podaje się tu jednak żadnych kryteriów pozwalających na daną klasyfikację¹². Kryterium przyjęte przez nas brzmi następująco:

a) badany człon zaliczamy do klasy przyimków, jeżeli przypadek następującego po nim nomen jest zdeterminowany przez człon badany;

b) badany człon zaliczamy do klasy przysłówek, jeżeli przypadek następującego po nim nomen jest zdeterminowany przez inny człon, a człon badany można zastąpić innym przysłówkiem. Kryterium to wyjaśnimy na przykładzie kilku spośród przytaczanych członów, cytując pod a) klasyfikację danego członu jako przyimka, pod b) klasyfikację jako przysłówka.

Około:

a) *utwory te miały około dwustu nagrań; ankieta dała około tysiąca odpowiedzi; w strajku brało udział około miliona pracowników; około południa zaczęło zbierać się na deszcz;*

b) *człon około można zastąpić wyrazami mniej więcej, prawie: drużyna wróciła do kraju z około dwustu punktami; taka liczba tomów równa się sumarycznie około ośmiu tysiącom stron; artykuły przemysłowe stanowią około czterdzieści procent obrotów.*

Blisko:

a) *pociąg zatrzymał się blisko stacji; byli już blisko celu swej wędrówki;*

b) *człon blisko można zastąpić wyrazami mniej więcej, serdecznie, wnikliwie: wydobyto blisko trzy tysiące ton węgla; blisko połowę załogi stanowili kolorowi; byli z sobą blisko już od wielu lat; trzeba go znać bardzo blisko, aby móc go ocenić.*

Ponad:

a) *istnieją obecnie próby wznoszenia komunikacji ponad ziemię; ponad miastem unosiły się ciężkie chmury;*

b) *człon ponad można zastąpić wyrazem przeszło: drużyna wróciła do kraju z ponad dwustu punktami; na eksport przeznaczają się ponad dziesięć procent produkcji; przeciętnie gospodarstwa te posiadają ponad sto hektarów ziemi.*

Wokół:

a) *dyskusja rozwinęła się wokół poruszonego w referacie zagadnienia; wokół stadionu zbierały się od rana tłumy;*

¹² *Op. cit.*, t. I, s. 657.

b) człon *wokół* jest członem określającym przy verbum: *nie orientował się, co się wokół dzieje*.

Analogiczne kryteria dotyczą członów *obok, dookoła, poniżej, powyżej* — kwalifikowano je jako przyimki, gdy rządziły dopełniaczem stojącego po nich nomen, jako przysłówki — we wszystkich pozostałych wypadkach.

9. Przyimek czy spójnik (typ *Prp/Coni.*)

Homonimia ta dotyczyły morfemów *podczas* oraz *mimo* i *pomimo*. Kwalifikowano je jako przyimki, gdy dany morfem determinował przypadek następującego po nim nomen: *podczas* + gen., *mimo* + gen., acc. *pomimo* + gen., acc. (*podczas zimy, mimo gniewu, mimo to, pomimo liczących prób, pomimo to*). Jako spójniki uznano natomiast w całości hasła *podczas gdy, podczas kiedy, mimo że, mimo iż, pomimo że, pomimo iż*.

10. Spójniki czy partykuła (typ *Coni./Part.*)

Rozróżnienie to zastosowano tylko do morfemów *by* oraz *aby*, zaniechano go przy morfemie *a* ze względu na trudność znalezienia dostatecznie wyrazistego kryterium. *By* oraz *aby* są kwalifikowane jako spójniki, gdy zaczynają zdania podrzędne okolicznikowe celu lub zdania dopełnieniowe (*pojechał na stację, by spotkać się na dworcu z przejeżdżającym znajomym; prosił, by go możliwie szybko odwiedzić; od czasu do czasu pohukiwano, aby się uczestnicy wycieczki po lesie nie pogubili; bardzo pragnęła, aby syn jak najszybciej ukończył studia*).

Morfem *by* kwalifikowano jako partykułę, gdy pełnił funkcję ruchomego morfemu w formach trybu warunkowego (*on by to zrobił; trzeba by się na to zdecydować*). Równocześnie forma osobowa danego czasownika (*zrobił*) otrzymuje kwalifikator trybu warunkowego. Natomiast morfem *aby* uznawano za partykułę w wypadku, gdy w danym ciągu syntaktycznym morfem ten można było wyzerować: *czy aby nie za późno na wizytę ~ czy nie za późno na wizytę?; ubierz się aby ciepło ~ ubierz się ciepło* itp.

*

*

*

Jak wykazuje porównanie polskiego opisu przyjętego w słowniku frekwencyjnym z klasyfikacją części mowy dokonaną przez autorów gramatyki rosyjskiej, podział w wielu punktach jest bardzo podobny, jakkolwiek nie sformułowano tam żadnych kryteriów uzasadniających taki, a nie inny opis. Te analogie upewniają nas jednak o częściowej przynajmniej słuszności sformułowanych przez nas uzasadnień.

Summary

A Polish frequential dictionary is now under elaboration, giving the frequencies of inflexional forms as well as items. Account will be taken of homonymy, both morphological, concerning inflexional forms (e.g. cases and numbers of the noun), and syntactic, concerning items. The latter consists in the fact that a given item may perform syntactic functions of various parts of speech. Syntactic homonymy is difficult to describe owing to the lack of precise criteria to delimit the parts of speech. The criteria adopted in the elaboration of the dictionary are exclusively syntactic: their definition is the subject of the article. They consist in the possibility of: a) certain transformations of the form in question; b) certain substitutions; c) zeroing; d) adjoining additional members of the sentence. The inclusion of multifunctional forms under a given part of speech depends on whether the operations of type a) — d) are applicable to it.

JADWIGA PUZYNINA

Jeden tryb czy dwa tryby?

(Problem form trybu przypuszczającego w języku polskim)

1. Wydaje się, że istniejące opisy podręcznikowe, tzw. trybu warunkowego w języku polskim wymagają pewnych zmian lub uzupełnień. Opisy te nie zdają bowiem sprawy z różnicy między formami czasownikowymi typu:

(1a) *Czybyś poszedł ze mną na spacer?*, oraz:

(2) *Cieszyłbym się, gdybyś poszedł ze mną na spacer.*

W pierwszym z tych zdań mamy do czynienia z ruchomością partykuły *by* wraz z towarzyszącą jej końcówką osobową. Możliwe są konstrukcje:

(1b) *Czy ze mną byś poszedł na spacer?*,

(1c) *Czy na spacer byś ze mną poszedł?*,

— przy czym przycisk zdaniowy a tym samym i głęboka składnia zdań ulega zmianie. Możliwe jest również i na ogół — wbrew opiniom niektórych językoznawców¹ traktowane jako konstrukcja mniej nacechowana niż (1a) zdanie:

(1d) *Czy poszedłbyś ze mną na spacer?*

— z partykulą *by* i końcówką osobową przy czasowniku.

W zdaniu (2) partykuła *by* nie jest ruchoma, jest ona częścią spójnika *gdyby*; jednocześnie niezmiennie jest miejsce końcówki osobowej w tym zdaniu: może ona występować tylko przy spójniku. Mamy tu więc do czynienia ze szczególną formą czasownikową: 3. osoba czasu przeszłego 1. poj. (lub mnogiej) trybu orzekającego + ewentualna końcówka osobowa unieruchomiona przy spójniku.

Formy tego typu występują przy spójnikach:

aniby, np. *Anibys się obejrzał, a już obiad byłby na stole;*

¹ Por. odpowiedzi Redakcji JP ogłoszone w t. XXVIII (1948), s. 63 tego czasopisma w myśl których *by* powinno się stawiać po pierwszym akcentowanym wyrazie w zdaniu.

byle i byleby, np. w zdaniu oznaczającym warunek pożądaný: *By-lem mógł — przyjadę*. Grabow. Mich. Listy. SJP-D.²

choćby, np. *Piechotę będę szedł ze stacji, choćby ciemnym to było wie-
czorem*. Słonim. SJP-D.

gdyby — por. zdanie (2).

jakby — zarówno w funkcji warunkowej, por. *Jakbyś miała czas, może byś mi przerobiła moją bluzkę w grochy?* Kow. A. SJP-D., jak i w funkcji porównawczej, np. *Wyglądasz, jakbyś był z krzyża zdjęty*.

jakoby, np. *Opowiadano mi, jakobyście zrezygnowali z udziału w wyprawie. niżby i niżeliby*, np. *Przyjął nas grzeczniej, niżbym się był po nim spodziewał*. Lam J. Głowy. SJP-D.

niechby, niechnoby, niechżeby, np. *Niechby nie tylko Bogusław, ale sam król szwedzki z całą potęgą nastąpił, pan miecznik gotów był bronić swoich dziewczyn przed wszelkim nieprzyjacielem*. Sienk. Pot. SJP-D.

żeby, ażeby, by i aby w funkcjach tworzenia zdań celowych, np. *Po-
łożę się wcześniej spać, żebym przed referatem była wypoczęta*, a także skutko-
wych, np. *Tak by cię przekonywał, żebyś nie miała żadnych wątpliwości*
oraz dopełnieniowych układowych (wyjaśniających, treściowych), np. *Pro-
szę, żebyś przestał grać mi na nerwach*.

Poza tym mamy do czynienia z nieruchomością końcówek osobowych w zdaniach niezależnych, przy partykułach:

bodaj, bodajby, np. *Bodajś kark skrecił! Bodajbyś świata bożego nie
widział!*

byle, byleby, np. *Byle(by)ś się nie spóźnił*.

oby, np. *Obyś żył długo, obyś skarbów użył*. Słow. Ballad. SJP-D.

żeby, np. *Żebym tak zdrowa była, jak mu nic nie jest*. Konopn. Lu-
dzie. SJP-D.

Zwracają uwagę spójnik i partykuła *byle*, gdzie *by* nie stanowi nawet ostatniej sylaby, oraz partykuła *bodaj*, w której nie ma go wcale. Jedno-
cześnie oba te „wyrzki“ podobnie jak pozostałe wymienione tu spójniki
i partykuły implikują formę czasownikową czasu przeszłego i unierucha-
miają końcówki osobowe, których nie można w żadnym z cytowanych
zdań oderwać od spójników czy też partykuły.

Gramatyki polskie opisują wprawdzie zazwyczaj tryb przypuszczają-
jący jako formę czasownikową z ruchomą partykułą *by*³, jednakże wśród

² *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958—1969. Pozostałe skróty według SJP-D.

³ Por. np. S. Szober: „Podstawą form trybu przypuszczającego jest [...] imie-
słów przeszły czynny. W formach trybu przypuszczającego imiesłów przeszły łączy się
z przyrostkami:

	L. pojedyncza	L. mnoga
1.	-bym	-byśmy
2.	-byś	-byście
3.	-by	-by

przykładów znajdują się często zdania typu: *Oby ci szczęście sprzyjało!*, *Żebyśmy aby dożyli!*⁴ *Nie wierze, żeby on to zrobił. Nie przyjde, choćbyś mnie zaprosił*⁵. A jeżeli nawet takich przykładów brak, to w każdym razie nie opisuje się form czasownikowych zawartych w tak zbudowanych zdaniach.

Forma *z by* w obrębie spójnika została zasygnalizowana jako „tryb przypuszczający uwikłany“ w *Czasownikach polskich* J. Tokarskiego, który pisze: „W związku z niektórymi spójnikami, jak *aby*, *żeby*, *izby* partykuła *by* zostaje wchłonięta przez sam spójnik. W ten sposób powstają konstrukcje: spójnik z częstką *-by-* oraz czasownik w formie identycznej z czasem przeszłym: *aby przyszedł*, *żebym wiedział* itp. Ponieważ ze względów znaczeniowych nie można tych form utożsamiać z czasem przeszłym, traktujemy je jako tryb przypuszczający uwikłany“⁶.

Ale i w tym opracowaniu brak wyraźnego postawienia sprawy wzajemnego stosunku form *z by* ruchomym i uwikłanym, choć wydaje się, że implicite tkwi tu ujęcie form *z by* nieruchomym jako wariantu kombinatorycznego trybu przypuszczającego.

2. Dopiero Z. Gołąb już w pracy *Conditionalis typu bałkańskiego w językach południowosłowiańskich* (Wrocław 1964), a szerzej w artykule *The Problem of Verbal Moods in Slavic Languages*⁷ zajmuje wyraźne stanowisko co do stosunku tych dwóch form. Oto co ten autor pisze na temat „dwóch form polskiego coniunctivu“⁸:

„Jeżeli *bym* etc. || *by* występuje w funkcji subiunctiwu, wyrażając „zależny“ proces werbalny w zdaniach (podrzędnych!) życzących i celowych — to musi ono obowiązuje zajmować drugie miejsce w zdaniu, po spójniku. Np. *powiedziałem mu, żeby przyszedł do mnie* [...]

Ale we wszystkich innych zdaniach, w niezależnej funkcji optatywnej, potencjalnej lub warunkowej, pozycja polskiego czasownika po-

Przyrostki te [...] mogą być od czasownika odrywane i łączone z innymi wyrazami w zdaniu, są więc przyrostkami ruchomymi“ (*Gramatyka języka polskiego*, wyd. 4 pod red. W. Doroszewskiego, W-wa 1957, s. 271).

Podobnie Z. Klemensiewicz: „...forma trybu przypuszczającego jest złożona z dawnego imiesłowu przeszłego [...], partykuły *-by-* oraz końcówek, znanych nam już z odmiany czasu przeszłego... Partykuła *by* wraz z końcówkami jest ruchoma“ (*Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa 1960, s. 101).

⁴ Por. S. Szober, *op. cit.*, s. 327—328.

⁵ Por. Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 102.

⁶ J. Tokarski, *Czasowniki polskie. Formy, typy, wyjątki*, Warszawa 1951, s. 59.

⁷ *International Journal of Slavic Languages and Poetics* 8 (1964), s. 1—36.

⁸ Autor mówi zamiast o trybie przypuszczającym czy też warunkowym — o coniunctiwie, przez który rozumie „[...] nieoznajmujący tryb, zawierający podstawowe funkcje optatiwu, subiunctiwu, trybu możliwościowego i warunkowego“ (*The Problem of Verbal Moods...*, s. 2).

mocniczego ⁹ *bym* etc. [...] jest swobodna [...] por. niezależny optativus: *Już byście przestali narzekać* || *Przestalibyście już narzekać*¹⁰.

Też autora jest więc podział funkcji pomiędzy obie formy coniunctiwu: jego zdaniem forma z *by* nieruchomym występuje w zdaniach zależnych, forma z *by* ruchomym — w zdaniach niezależnych. Taki podział form — a więc istniejący między nimi stosunek dystrybucji uzupełniającej, zdaniem autora umożliwia wyróżnienie również i na płaszczyźnie funkcjonalnej dwóch wariantów polskiego coniunctiwu.

Jednakże, jak widzieliśmy z cytowanych wyżej przykładów, podział taki w rzeczywistości nie istnieje: forma z *by* nieruchomym występuje także i w licznych zdaniach niezależnych, zaczynających się od partykuł (*obyś był długo, byleś się nie spóźnił* itd.)¹¹.

Wydaje się, że nie da się utrzymać nie tylko tezy o uporządkowanym podziale funkcji dwóch wariantów trybu przypuszczającego, ale i o tym, że są to w ogóle warianty. Jakżeby wówczas wyjaśnić opozycje znaczeniowe między zdaniami typu:

(3) *Nie dam się sprowokować, choć on by tego bardzo chciał* oraz:

(4) *Nie dam się sprowokować, choć by on tego bardzo chciał*. W wypowiedzeniu (3) zdanie podrzędne wprowadzane spójnikiem *choć* jest zdaniem okolicznikowym przyzwolenia. W wypowiedzeniu (4) zdanie podrzędne ze spójnikiem *choćby* w znaczeniu 'jeśli nawet' to poprzednik okresu warunkowego.

Por. też oczywiste opozycje znaczeniowe między zdaniami:

(5) *Powiedział, że on by to zrobił*.

(6) *Powiedział, żeby on to zrobił*.

albo też:

(7) *Czyżby ojciec zgodził się na twój wyjazd?!*

(8) *Czyż ojciec zgodziłby się na twój wyjazd?!*

Zdanie (7) wyraża zdziwienie i niedowierzanie mówiącego wobec faktu,

⁹ Tak traktuje autor cząstkę *by* + końcówki osobowe. Byłby to wprawdzie dziwny czasownik pomocniczy bez bezokolicznika, ale w zasadzie takie ujęcie nie powodowałoby żadnych komplikacji w opisie.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 3—4. Przekład mój. Tekst angielski brzmi następująco: „... the *bym* etc. || *by* of the conjunctive if used in subjunctive function thus expressing a „dependent“ verbal process in optative and purposive (subordinate!) clauses, must obligatorily take the second place in the clauses after the appropriate conjunction, e. g. *Powiedziałem mu, żeby przyszedł do mnie* [...]”

But in all other sentences, if used in independent optative function, potential or conditional one, the position of the Polish auxiliary *bym* etc. [...] is free [...] e.g.; independent optative: *Już byście przestali narzekać!* || *Przestalibyście już narzekać!*

¹¹ Jednocześnie forma z *by* nieruchomym występuje i w zdaniach podrzędnych ze spójnikiem *gdyby* (co zaznacza i Z. Gołąb) oraz *jakoby*.

że ojciec zgodził się na wyjazd; zdanie (8) wyraża [powątpiewanie co do możliwości uzyskania zgody ojca.

Skoro więc formy z *by* ruchomym i nieruchomym stoją w wyraźnej opozycji znaczeniowej, to albo trzeba je uznać za dwa odrębne tryby czasownika, albo też zastanowić się, czy forma z *by* nieruchomym nie stanowi (z punktu widzenia paradygmatu czasownikowego) — wariantu trybu oznajmującego.

3. Konsekwencją pierwszego z tych stanowisk¹² jest traktowanie form językowych typu *aby, choćby, gdyby, żeby, oby* jako składających się ze spójników czy też partykuł *a, choć, gdy, że, o* oraz cząstki *by* należącej do paradygmatu czasownika. Słowem nie mielibyśmy powodu nie zgadzać się ze sformułowaniem A. Kryńskiego, który w swojej gramatyce pisał: „W zdaniach pobocznych zaczynających się od spójników: *gdy, a, że, iż* cząstki warunkowe łączą się tylko ze spójnikami, nie zaś z imiesłowem [= formą czasu przeszłego] np. *gdybym pracował, abym został, żebyśmy zrobili* itp.“¹³

Nie powinno by nas wówczas również dziwić sformułowanie Z. Gołąba, który mówi o *by*, zajmującym „drugie miejsce w zdaniu, po spójniku“ (por. cytata na s. 138). Natomiast słownikom wyodrębniającym jako pozycje leksykalne spójniki typu *aby, gdyby, żeby* należałoby zarzucić, że mnożą byty, traktując jako odrębne leksemy to, co jest zlepkiem innego leksemu oraz morfemu gramatycznego czasownika.

Jest rzeczą oczywistą, że taka właśnie jest geneza omawianych spójników i partykuł. Jednakże przesunięcia formalne i funkcjonalne już się w nich dokonały i synchronicznie stanowią one niepodzielne jednostki, których rozbijanie byłoby gwałceniem poczucia językowego współczesnych Polaków i powodowałoby duże komplikacje w opisie spójników typu *a, że, gdy*. Dodatkowy kłopot byłby z opisem form w zdaniach z partykułami (czy spójnikami) *byle* i *bodaj*, w których *by* w ogóle nie ma, albo też jest w pierwszej części wyrazu oraz ze spójnikiem *by*, w którym po odjęciu morfemu czasownikowego zostałby leksem zerowy.

Tak więc wydaje się, że koncepcję dwóch odrębnych trybów, których funkcje i tak by się nawzajem przeplatały — trzeba odrzucić.

4. Pozostaje do rozpatrzenia druga z wysuniętych wyżej koncepcji, w myśl której w zdaniach typu: *proszę, żebyś zamilkł* oraz: *obyś zdążył*

¹² Stanowisko takie zajęłam sama w swojej pracy: *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim. Słotowórstwo, semantyka, składnia*, Warszawa 1969.

Wcześniej — tak formułowali stosunek interesujących nas form autorzy gramatyk polskich będący pod wpływem opracowań języka francuskiego: E. Rykaczewski (*Grammaire de la langue polonaise*, Berlin, Poznań 1861) i H. Grappin (*Grammaire de la langue polonaise*, wyd. 3, Paryż 1963).

¹³ Por. A. A. Kryński, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1907.

występują formy trybu oznajmującego. Formy te należałoby traktować jako wariant pozycyjny, charakteryzujący się morfemem czasu przeszłego czasownika oraz unieruchomieniem jego końcówek osobowych przy spójniku lub partykule. Zakres występowania tych form jest wyznaczony listą spójników i partykuł, po których one występują.

Tak więc wykładnikiem formalnym opozycji znaczeniowych w zdaniach typu (3) i (4), (5) i (6), (7) i (8) są odrębne spójniki i partykuły (*choć i choćby, że i żeby, czyż i czyżby*), którym towarzyszą odrębne formy czasownikowe. Przy tym formy trybu oznajmującego w tej pozycji tracą swoją zwykłą funkcję. Jest to pozycja neutralizacji zobojętniającej trybu w planie funkcjonalnym¹⁴. Jako wykładnik funkcji charakterystycznej dla trybu przypuszczającego należałoby w tego typu zdaniach traktować sam spójnik lub partykulę, a czasem nawet czasownik w zdaniu nadrzędnym (jeżeli jest to czasownik modalny, por np. zdanie: *proszę, żebyś zamilkł*). W planie formy mamy tu do czynienia w większości wypadków z neutralizacją wykluczającą (formę trybu przypuszczającego)¹⁵; po *byle* (: *byleby*), *bodaj* (: *bodajby*) można widzieć neutralizację zobojętniającą w planie formy (jeżeli *byleby* i *bodajby* nie uznawać za osobne jednostki leksykalne).

Proponowane tu ujęcie funkcji form trybu w zdaniach typu: *Proszę, żebyś milczał* jest zgodne z pojęciem rządu spójników, którym posługuje się np. prof. Safarewicz w swojej *Gramatyce historycznej języka łacińskiego*. W zdaniach łacińskich np. z *cum* causale czy concessivum można mówić o neutralizacji zobojętniającej opozycję modalności w czasowniku, z tym że tu w planie formy występuje wyłącznie człon nacechowany, tj. *coniunctivus*. Ujęcie to odpowiada również temu, co pisze o *subiunctivie* i *optativie* prof. J. Kuryłowicz: „W zdaniach podrzędnych użycie *subiunctiwu* i *optatiwu* odpowiada ich funkcjom w zdaniach niezależnych dopóty, dopóki tryby nie są determinowane [*governed*, dosłownie — *rządzone*] (przez spójniki). W przeciwnym razie [tzn. właśnie przy rządzie spójników] zdeterminowanie trybu przez zdanie podrzędne może spowodować zmianę pierwotnej funkcji trybu. Charakterystyczny formant trybu może się w końcu stać redundantnym morfemem, tak samo jak końcówka *przy* przypadkowa determinowana przez przyimek¹⁶.

¹⁴ Przez neutralizację zobojętniającą w planie funkcji (treści) rozumiem zniesienie opozycji znaczeniowych dwóch różnych form w określonym kontekście. Tu wiąże się ono z przerzuceniem opozycji znaczeń na inne formy (spójniki lub partykuły).

¹⁵ Neutralizacja wykluczająca (czyli wykluczenie) w planie formy jest neutralizacją na osi syntagmatycznej, polegającą na tym, że w danym otoczeniu może występować tylko jeden z członów opozycji form.

¹⁶ J. Kuryłowicz, *Inflectional Categories of Indo-European*, Heidelberg 1964. s. 144. Tekst oryginalny brzmi: „In subordinate clauses the use of the subj. and the opte is subordinate to their functions in independent sentences as long as these moods are

Pojęcie redundantnego morfemu trybu odpowiada temu, co rozumiem przez neutralizację zobojętniającą. Na pozór dziwne wydaje się tylko to, że w rozpatrywanym przez nas wypadku redundantny jest morfem trybu innego niż ten, którego wymagałaby treść zdania. Jednakże jest to zjawisko występujące w różnych językach, por. cytowane wyżej przykłady łacińskie, albo też niemieckie zdania celowe z trybem oznajmującym (np. *Ich spreche langsam, damit du mich gut verstehst*).

5. We współczesnej polszczyźnie można by również wskazać na szereg pozycji, w których występują warianty pozycyjne form trybu przypuszczającego, charakteryzujące się takim czy innym ograniczeniem ruchomości morfemu *by*. I tak np. jesteśmy świadkami dokonującego się unieruchamiania *by* przy partykule *niech*.

Zdania niezależne z *niech* + *by* mają różne funkcje modalne:

(9) *Niechbym ja cię tylko złapał na paleniu!*

Jest to ukryta implikacja z elipsu następnika, którego treść stanowi groźbę: „to byłoby z tobą źle“, „to bym ci pokazał“ itp.

(10) *Niechby rodzice zajęli się trochę swoimi pociechami* = ‘trzeba, żeby, dobrze by było, żeby rodzice zajęli się...’

(11) *Niechby Hania zabrała te rzeczy, nam są niepotrzebne* = ‘zgadzam się, zezwalam na to, żeby zabrała’.

Przy żadnej funkcji *niech* w zdaniu niezależnym nie jest możliwe stawianie *by* po orzeczeniu czasownikowym. I we wszystkich funkcjach w zasadzie możliwe jest (choć rzadkie i ograniczające się głównie do pozycji po zaimkach) stawianie *by* po innych częściach zdania. Np.

Niech ja bym go złapał na paleniu!

Niech oni by się trochę sami zajęli swoimi pociechami!

Niech ona by zabrała te rzeczy.

Natomiast:

**Niech ja złapałbym go na paleniu!*

**Niech rodzice zajęliby się sami swoimi pociechami!*

Niech wzięliby to diabli!

Niech Hania zabrałaby te rzeczy.

W omawianych zdaniach z *niech by* nie jest jeszcze integralną częścią partykuły. Mamy tu do czynienia z pozycyjnym wariantem trybu przypuszczającego, charakteryzującym się częściowym unieruchomieniem *-by-*, wykluczeniem jego pozycji przyczasownikowej.

Inaczej wyglądają ograniczenia ruchomości *by* przy pytaniach do-

not governed (by conjunctions). Otherwise the government of the mood by subordinate clause may entail a change of the primitive function of the mood. The characteristic formant of the mood may finally become a redundant morf just like a case-ending, determined by the governing preposition“.

pełniających. Oto w nierozwiniętych zdaniach pytających z bezokolicznikiem *by* może stać wyłącznie po zaimku pytajnym. Np.

(12) *Dlaczego by nie pójść?* **Dlaczego nie pójść by?*

(13) *Po cóż by kłamać?* **Po cóż kłamać by?*

(14) *Kogo by zapytać?* **Kogo zapytać by?*

Jeżeli zdanie tego typu jest rozwinięte, *by* staje się ruchome, m. in. może stawać także i po bezokoliczniku. Np.

(15) *Dlaczego nie pójść by tam już dziś?*

(16) *Kogo zapytać by o Julka?*

W zdaniach pytających nierozwiniętych z formą osobową coniunctiwu ograniczenie to działa słabiej. Pytanie: *Co wybrałbyś?* jest tylko nieco gorsze od pytania: *Co byś wybrał?* Wyraźniej już preferowalibyśmy pytania: *Kto by się przeszedł?*, *Czym byś się zajął?* wobec pytań: *Kto przeszedłby się?*, *Czym zająłby się?*

Innego typu wariantem, tłumaczącym się ucieczką przed homonimią, jest forma trybu przypuszczającego z wykluczeniem pozycji *by* po spójnikach typu *że* i *choć* (którym odpowiadają spójniki *żeby* i *choćby*), por. np.

(17) *Twierdził, że on by to lepiej zrobił, ale*

**Twierdził, żeby on to lepiej zrobił.*

Gdyby tendencja do unieruchomienia *by* przy czasowniku w zdaniach względnych, o której pisze A. Obrębska-Jabłońska¹⁷ utrwaliła się, mielibyśmy do czynienia z jeszcze jednym wariantem trybu przypuszczającego¹⁸.

6. Na zakończenie podsumujmy:

Wśród form, które zwykliśmy określać jako formy trybu przypuszczającego, należy wyróżnić:

1) podstawowe formy tego trybu, charakteryzujące się ruchomością morfemu trybowego *by* i końcówek osobowych;

2) warianty pozycyjne trybu przypuszczającego, charakteryzujące się wykluczeniem niektórych pozycji *by* w zdaniu;

3) osobliwe formy trybu oznajmującego (forma czasu przeszłego + końcówki osobowe unieruchomione przy spójniku lub partykule), które są implikowane przez określone spójniki i partykuły typu: *gdyby*, *żeby*, *oby*, a których funkcje trybowe są zneutralizowane. Wykładnikiem tzw. funkcji modalnych są w zdaniach zawierających te formy spójniki (np. *żeby* w opozycji do *że*) lub czasowniki modalne (*żądać*, *prosić* itp.) w zdaniach nadrzędnych.

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule brzmi więc: tam, gdzie

¹⁷ Uwagi o szyku partykuły „by“ w języku prasy, JP XLIX (1969), z. 1, s. 29.

¹⁸ Podane tu wypadki są tylko przykładami o wiele liczniejszych ograniczeń ruchomości *by*, z których wiele wiąże się z czynnikami prozodycznymi.

upatrywano dotychczas jeden tryb przypuszczający, mamy do czynienia z formami dwóch trybów: przypuszczającego i oznajmującego, nie skonstrastowanymi w planie funkcjonalnym.

Z punktu widzenia diachronii taki opis form typu: (*Proszę*), *żebyś milczał* i *Obyś się nie spóźnił* unaocznia przesunięcia w obciążeniu funkcjonalnym elementów tekstu, a pośrednio i języka: powstające przez aglutynację morfemów czasownikowych spójniki i partykuły przejmują funkcje pełnione przedtem przez formy czasownikowe. Jednocześnie ukazuje on wiążące się z tym przesunięcia w interpretacji form czasownikowych: to, co było formą trybu przypuszczającego, z czasem przekształca się w formę trybu oznajmującego.

ONE MOOD OR TWO?

(The problem of subjunctive forms in Polish)

Summary

Among the forms commonly qualified by the Polish grammars as belonging to the Subjunctive (or Conditional) mood the following should be distinguished:

1. the basic forms of the mood characterized by the mobility of the modal morpheme *by* together with the personal endings (cf. the two synonymous sentences: *Czybyś poszedł ze mną na spacer?* || *Czy poszedłbyś ze mną na spacer?* 'Would you go for a walk with me?').

2. positional variants of the Subjunctive mood, characterized by the exclusion of certain positions of *by* within the sentence (thus e.g., in non-amplified interrogative infinitival sentences *by* cannot come after the infinitive: *Kogo by zapytał?* 'Whom might one ask?', not **Kogo zapytał by?*).

3. peculiar forms of the Indicative mood (a form of the 3-rd person Past + personal endings immobilized with the conjunction or particle), required by certain particles and conjunctions such as *gdyby* 'if should it happen that', *żeby* 'that (one) should; in order that', *oby* 'please God that' (e. g. *Piotr mówił, żebyś przyszedł* 'Peter said that you should come'. *Obyś zdążył*. 'Please God that you might be in time') and having their modal functions neutralized. In sentences containing such forms the modal functions are conveyed by the conjunctions (e. g. *żeby* 'that (one) should' as opposed to *że* 'that') or by modal verbs in the governing clause (*żądać* 'to demand', *prosić* 'to request' etc.).

PETER SUCHSLAND

Zum Problem der Expansion von Nominalkomplexen und der Einführung von Eigennamen in einer generativen Grammatik der deutschen Sprache

Die Darstellungen von Teilsystemen der Grammatik, insbesondere der Syntax des Deutschen, die auf der generativen Grammatik, wie sie von Noam Chomsky entwickelt worden ist, basieren, weisen trotz ihrer gemeinsamen Grundlage nicht unerhebliche Unterschiede in der Expansion der Nominalkomplexe und der Einführung der Eigennamen auf.

In den *Thesen über die theoretischen Grundlagen einer wissenschaftlichen Grammatik* (1962) wird zwischen Nominalkomplex und Nominalphrase noch nicht unterschieden und nur der Terminus Nominalphrase *NP* mit $i = 0, 1, 2, 3$ für die Kasus Nominativ, Akkusativ, Dativ und Genitiv verwendet. *NP* wird dann nur zu Artikel + Substantiv (+ Plural), also $D + S (+ p)$ expandiert¹.

Bierwisch (1963) dagegen unterscheidet zwischen Nominalkomplex *Nom* und Nominalphrase *NP*. Er entwickelt *Nom* teils aus indiziertem Nom_i , teils aus den adverbialen Subkategorien *Acc* (Richtungsangabe), *Loc* (Ortsangabe), *Mod* (Modalbestimmung), *Temp* (Temporalbestimmung) *Adv'* (durch Infinitivkonstruktionen ersetzbare Adverbialbestimmung) und *Ag* (Agens eines Passivsatzes). Die Ko-Konstituenten von *Nom* sind entweder ein Kasus K_i (bei Herleitung aus indiziertem Nom_i) oder eine Präposition P_j , die als Konstituenten K_i mit $i \neq 0$ und ein Element aus dem Lexikon hat, wobei j der Index für die jeweilige adverbiale Subkategorie ist, aus der P zusammen mit *Nom* expandiert worden ist. Die einzelnen Nom_i bzw. $Nom + P_j$ können wiederum sehr verschiedenen Konstituenten bzw. Kategorien untergeordnet sein, so etwa Nom_0 sowohl der Kategorie *S* (Satz) als auch der Kategorie *Präd* (Prädikativum), so daß gilt $Nom, S = \text{Subjekt}, Nom_0, Präd = \text{Prädikativum}$. Bierwisch verzichtet damit zwar auf den Satzgliedbegriff Subjekt, verwendet aber nichtsdestoweniger die Satzgliedbegriffe Objekt und Adverbial, bei letzterem zwischen *Advb*, *Advb'* und *Adv* unterscheidend und die beiden

¹ *Thesen* (1962), S. 19—20.

ersten aus dem Verbergänzungskomplex VE , das letzte aus dem inneren Verbkomplex Vb herleitend. Aus diesen kategorial verwendeten Satzgliedsymbolen werden dann die restlichen Nom_i und die $Nom + P_j$ entwickelt². Auf die weitere Ableitung von Nom bei Bierwisch kommen wir unten zu sprechen.

Motsch (1964) und Hartung (1964) verfahren demgegenüber etwas anders, obwohl bei ihnen schließlich das Symbol Nom die gleiche Kategorie repräsentiert wie bei Bierwisch. Nom wird bei Motsch und Hartung entweder dominiert von $Subj$, das bei Hartung anstelle von Nom_o verwendet wird als Abkürzung von Subjekt, während Motsch Nom_o dem $Subj$ noch unterordnet, oder aber Nom wird dominiert von Obj_1 oder Obj_i für $i = 2, 3$, $Obj_{präp}$ oder (bei Hartung) auch von $[kaus] AB$, der kausalen Adverbialbestimmung. Die indizierten Obj und $[kaus] AB$ werden bei Hartung nicht mehr aus einem gemeinsamen Knoten VE wie bei Bierwisch und Motsch expandiert, sondern an verschiedenen Stellen des Haupt-Verb-Komplexes HV . (Weitere Herleitungsmöglichkeiten spielen für Hartung keine Rolle, weil sie sein Problem nicht berühren. Es sei noch angemerkt, daß Hartung außer $Subj$ auch $Präd$ für Prädikat als Kategoriensymbol statt Verbalphrase VP verwendet, was leicht zu Verwechslungen führen kann; denn bei Bierwisch und Motsch steht $Präd$ für Prädikativum, von Bierwisch unabgekürzt nach dem Gebrauch des Englischen predicate als Prädikat bezeichnet, also für den nominalen Bestandteil der Verbalphrase von Kopulasätzen³.)

Auf die Darstellung der Nominalphrase in Bierwisch (1966a) und in Bierwisch (1966b) wollen wir hier nicht näher eingehen, da in diesen beiden Arbeiten die Beispiele, in denen die Nominalphrase in irgendeiner Form erscheint, nur illustrative Funktion haben und nicht der eigentliche Gegenstand sind.

Steinitz (1969) verwertet Chomsky (1965) und geht, unter berechtigter Vernachlässigung der für sie unwichtigen Details, einen anderen Weg als Bierwisch, Motsch und Hartung. Sie benutzt wie Chomsky nur das Symbol NP ohne Indizes für Nominalphrase, die dominiert werden kann vom Satz S , vom Haupt-Verb-Komplex HV oder, nach einer Korrektur, vom engeren Verbkomplex EV (bei Bierwisch Vb) bzw. der Präpositionalphrase PP (zu beachten ist, daß dieses Symbol bei Bierwisch Personalpronomen bedeutet!), die ihrerseits von der Verbalphrase VP , von HV , von EV oder sogar von PP abhängen kann, wie auch NP direkt von einem anderen NP dominiert zu werden vermag. NP ist bei Steinitz also teils mit dem Nom_i bei Bierwisch und Motsch identisch, teils mit

² Bierwisch (1963), S. 39—41, S. 53—66.

³ Motsch (1964), S. 22—27, Hartung (1964), S. 20—34.

dem nichtindizierten Nom bei Bierwisch und Hartung, nicht aber mit dem *NP*, das bei diesen Autoren aus *Nom* entwickelt wird, und zwar alternativ zum Personalpronomen. Das Personalpronomen steht nach Steinitz „an der Stelle der *NP*“⁴.

Diese Zusammenfassung macht die Schwierigkeiten der Koordination des Symbolinventars verschiedener Verfasser sichtbar, wobei eingeräumt werden muß, daß die Unterschiede oft nur äußerlicher Natur sind und jedes Symbol — und damit die Kategorie, die es repräsentiert — durch seine Stellung im System wohldefiniert ist. Die Unterschiede reflektieren nicht zuletzt historische Stadien in der Entwicklung der generativen Grammatik und müssen hingenommen werden. Wir werden deshalb auch nicht das Problem diskutieren, ob es sinnvoll ist, Termini wie Subjekt, Prädikat und Objekt kategorial zu verwenden oder nicht. Dazu vergleiche man die Diskussion bei Hartung, Bierwisch, Chomsky und Steinitz⁵. Der Überblick soll vielmehr nur als eine Art Konkordanz und als Voraussetzung für die folgenden Bemerkungen dienen.

Wichtig ist nun die weitere Darstellung des Nominalkomplexes bei Bierwisch, Motsch und Chomsky. Während bei Bierwisch die indizierten *Nom_i* durch mehrere Einzelregeln (F 23), (F 25), (F 26), (F 27) in ihre unmittelbaren Konstituenten *Nom + K_i* aufgelöst werden und *Nom* dann erst in einer späteren Regel (F 34) zerlegt wird, faßt Motsch alle diese Regeln in einer einzigen, in (F 23), zusammen, innerhalb deren nunmehr die Nominalphrase *NP* als eine der möglichen unmittelbaren Konstituenten von *Nom* erscheint, und zwar alternativ zu Personalpronomen und Eigennamen⁶. Dabei werden von Bierwisch zunächst auch die Grundlagen für die Personalpronomen der 3. Person durch Expansionsregeln erzeugt, während bei Motsch schon nur noch die Personalpronomen der 1. und 2. Person aus *NP* entwickelt werden mit dem Hinweis auf die transformationelle Erzeugung der Pronomen der 3. Person, wie sie auch schon im Transformationsteil Bierwischs angedeutet ist.

Tatsächlich kann man die Differenzierung zwischen einem Nominalkomplex und einer Nominalphrase im Anschluß an Chomsky aufgeben und damit auch deren unterschiedliche Positionen in der strukturellen Hierarchie. Dann führt Chomskys weitere Behandlung von *NP* zu einer

⁴ Steinitz (1969), Zitat S. 143, zum anderen vgl. S. 3, S. 14, S. 39—40, S. 61—62, S. 72, S. 135. Übrigens muß hier nachträglich angemerkt werden, daß auch Motsch (1965) schon den Unterschied zwischen Nominalkomplex und Nominalphrase zugunsten von *NP* aufgegeben hat.

⁵ Hartung (1964), S. 20—23, Bierwisch (1966a), S. 38—39, Chomsky (1969), S. 95—102, Steinitz (1969), S. 63—69.

⁶ Bierwisch (1963), S. 54, S. 57, S. 61, Motsch (1964), S. 64, Chomsky (1969), S. 133.

Vereinfachung des Formationsteils. (Dabei wollen wir uns hier nicht mit der Frage beschäftigen, ob die Kasus noch besonders durch Formationsregeln entwickelt werden müssen wie in den ersten Arbeiten — *Studia Grammatica I—IV* — oder ob sie sich automatisch aus dem Kontext ergeben, was uns zumindest für das Deutsche problematisch zu sein scheint.) Wenn wir nun noch berücksichtigen, daß zusammengesetzte Sätze nicht mehr durch generalisierte Transformationen, sondern durch generalisierte *P*-Marker hervorgebracht werden, in denen das Anfangselement *S'* für einen eingebetteten Satz als Konstituente bestimmter Kategorien expandiert wird, so kann, unter Berücksichtigung der von Chomsky vernachlässigten Möglichkeit der Expansion von *NP* zu *PPr*, also dem Pronomen der 1. und 2. Person, die Formationsregel für die Aufgliederung von *NP* folgendermaßen formuliert werden:

$$(a) \quad NP_i \rightarrow \left\{ \begin{array}{l} Det(S') N + K_o \text{ wenn: } \text{---} + sei \\ \left\{ \begin{array}{l} PPr \\ Det(S') N \end{array} \right\} K_i \end{array} \right\} (P1)$$

Die erste Zeile der Regel legt fest, daß kein Pronomen der 1. oder 2. Person als Prädikativum zugelassen wird. Aus verschiedenen, hier nicht zu diskutierenden Gründen steht das fakultative *S'* in der Regel zwischen *Det* und *N*, dem Determinativum und dem Substantiv oder Nominalkern, und zwar im Gegensatz zu Chomsky (1969) und in Übereinstimmung mit Motsch (1965)⁷. Eine Permutationstransformation, wie Motsch sie beschrieben hat, sorgt dann dafür, das *S'* oder die aus ihm hervorgegangenen Reduktionen an den richtigen Platz rücken⁸.

Eigennamen erscheinen nach dieser Regel nicht mehr im Unterschied zu früheren Auffassungen als besondere Kategorie im Formationsteil der Grammatik. Chomsky hat gezeigt, daß Eigennamen — ebenso wie andere Subklassen von Nomina — nicht durch Formations-, sondern durch Subkategorisierungsregeln einzuführen sind⁹.

Die Formulierung von (a) weicht von Chomskys Expansion der *NP* ab, da sie ein obligatorisches *Det* hat. Während sich aus Chomskys Kette

⁷ Chomsky (1969), S. 133, Motsch (1965), S. 98. An gleicher Stelle ordnet schon Bierwisch (1963) sein C_N an, das eine Art Vorläufer von *S'* ist. Anders aber ist Motsch (1964) verfahren, wo C_1 und C_2 , ebenfalls Platzhalter für Relativsätze, dem *N* wie bei Chomsky (1969) nachgestellt sind. Vgl. Bierwisch (1963), S. 61, Motsch (1964), S. 64.

⁸ Motsch (1965), S. 131.

⁹ Chomsky (1969), S. 107—121. Die Arbeiten von Bierwisch (1963) und Motsch (1964) versuchen noch, die syntaktisch relevanten Subklassen von Substantiven und Verben durch Formationsregeln zu bestimmen. Regeln wie (F 7), (F 9) bis (F 20), (F 37) werden nach der neueren Auffassung nicht mehr in dieser Form und nicht mehr im Formationsteil der Grammatik erscheinen, Vgl. Bierwisch (1963), S. 41, S. 42, S. 44, S. 62 und entsprechende Regeln in Motsch (1964).

(*Det*) *N* (*S'*) vier verschiedene Ketten ableiten lassen, erlaubt (a) nur zwei (wobei wir uns auf die dritte Zeile von (a) beschränken und das fakultative Pl sowie K_i vorerst nicht berücksichtigen):

$$NP \rightarrow Det + S' + N \text{ und } NP \rightarrow Det + N.$$

Da die Eigennamen unter die Kategorie *N* subsumiert werden und *Det* obligatorisch ist, müssen diese Expansionen die Grundlage für die Einführung von Eigennamen werden. (Es wird zu zeigen sein, daß sich die beiden Ketten nicht gleich dabei verhalten.) Chomsky behauptet zu Unrecht, daß eine Expansion von *NP* zu *N* (ohne *Det*) die Subkategorie der Eigennamen charakterisiere, daß sie also durch einen (fehlenden) Kontext bestimmt werde¹⁰. Da Chomsky selbst erklärt hat, daß die Subkategorisierung der Nomina durch inhärente Merkmale erfolgt¹¹, erwies sich eine zusätzliche kontextsensitive Subkategorisierung durch ein Merkmal [-*Det*-] als redundant, wenn sie nur das gleiche Ergebnis lieferte. Solche syntaktischen Merkmale, durch die die Nomina subkategorisiert werden, sind nun zwar wirklich inhärente Merkmale, aber die Derivation der Komplexsymbole für Eigennamen hängt doch vom unmittelbaren Kontext ab, allerdings in anderer Weise, als von Chomsky dargestellt.

Motsch (1964) hat bereits darauf hingewiesen, daß auch Eigennamen, falls ihnen ein Attribut zugeordnet ist, einen bestimmten Artikel haben müssen. Er empfiehlt daher die Einführung von Eigennamen zusammen mit dem bestimmten Artikel und die spätere Eliminierung dieses Artikels in den notwendigen Fällen¹². Aus

- (1) *d* + *der wohlherzogen ist* + *Thomas*,
d + *das friedliebend ist* + *Schweden*

ergäben sich dadurch

- (2) *der wohlherzogene Thomas*,
das friedliebende Schweden

Wir werden aber, anders als Motsch, in die Regel keine Restriktion aufnehmen, die vorschreibt, daß Eigennamen nur in solche Ketten einge-

Durch Regel (a) entfällt aber auch Bierwischs Kategorie *Sb* (Substantiv), die in den Regeln (F 35) und (F 36) auftritt, Bierwisch (1963), S. 62. Diese Kategorie dient ohnedies nur dazu, das Prinzip der binären Analyse aufrechtzuerhalten, ein Prinzip, das keineswegs zwingend ist für eine generative Grammatik. Damit ergibt sich eine wesentliche Vereinfachung von (F 34) bei Bierwisch (1963), S. 61, bzw. (F 23) bei Motsch (1964), S. 64. (Übrigens ist (F 34) bei Bierwisch (durch einen Druckfehler?) unpräzise, weil Pl nur hinter *PP* aufgeführt wird, obwohl auch *NP* im Plural stehen kann.)

¹⁰ Chomsky (1969), S. 133.

¹¹ Chomsky (1969), S. 102—121.

¹² Motsch (1964), S. 61—63.

tragen werden dürfen, in denen *Det* schon über *Art* zum bestimmten Artikel *d* expandiert worden ist. Wir lassen auch die Derivation von *N* zum Komplexsymbol für Eigennamen im Kontext d_u , des aus *Det* entwickelten unbestimmten Artikels, zu. In diesem Kontext können sogar Eigennamen mit nichtreduziertem Relativsatz stehen:

- (3) $d_u + \text{das friedliebend ist} + \text{Schweden,}$
 $d_u + \text{der wohlherzogen war} + \text{Thomas.}$

Ketten wie in (3) können nun in folgenden Sätzen auftreten:

- (4) *Er kam in ein Schweden, das friedliebend ist.*
Er kam in ein friedliebendes Schweden.
Er fand wider Erwarten einen Thomas, der wohlherzogen war.
Er fand wider Erwarten einen wohlherzogenen Thomas.

Die Kette $d_u + S' + \text{Eigennamen}$ hat aber offenbar eine andere Konstituentenstruktur als die Kette $d + S' + \text{Eigennamen}$. S' in der Kette mit d_u kann nur ein restriktiver Relativsatz werden, S' in der Kette mit d nur ein nichtrestriktiver. Das S' für restriktive Relativsätze wird aus *Det* expandiert, das S' für nichtrestriktive Relativsätze aber aus *NP*, wie Motsch plausibel gemacht hat¹³. Das setzt, in der Nachfolge von (a), zwei weitere Regeln voraus:

- (b) $Det \rightarrow Art(S')$
 wobei: $Art = \text{Artikel}$

- (c) $Art \rightarrow \begin{cases} d \\ d_u \end{cases}$

Der Artikel kann dann entweder durch Formationsregeln oder durch Subkategorisierungsregeln in seine verschiedenen Subklassen aufgegliedert werden. Das soll hier außerhalb der Betrachtung bleiben.

Durch indizierte Klammerung können diese Unterschiede auch in linearer Darstellung verdeutlicht werden:

- (5) $((d)_{Art} + S' + \text{Eigennamen})_{NP}$
 $((d_u + S')_{Art} + \text{Eigennamen})_{NP}$

Es scheint aber auch Unterschiede zwischen den beiden Ketten in (3), also zwischen solchen Ketten mit Ortsnamen und solchen mit Personennamen, zu geben: Personennamen mit nichtreduziertem S' und d_u können offenbar nur als Objekte und vielleicht Adverbiale auftreten, nicht aber als Subjekt. Zumindest weisen Sätze mit einem solchen Subjekt einen niedrigeren Grad der Grammatikalität auf:

- (6) *Ein Hans, der völlig aufgelöst war, trat mir entgegen.*

¹³ Motsch (1964), S. 65—76, S. 111—132, Motsch (1965), S. 95 ff.

Akzeptabler scheint der Satz mit Reduktion des Relativsatzes:

(7) *Ein völlig aufgelöster Hans trat mir entgegen.*

Wie dieser Unterschied zwischen (6) und (7) — wenn überhaupt — formal zu fassen ist, bleibt noch zu untersuchen.

Für die Ortsnamen gilt die für die Personennamen angedeutete Einschränkung kaum:

(8) *Ein Schweden, das friedliebend ist, kann zur Sicherheit in Europa beitragen.*

Es gibt hier auch keine Nuancierung der Grammatikalität, wenn der Relativsatz zum Adjektivattribut reduziert wird:

(9) *Ein friedliebendes Schweden kann zur Sicherheit in Europa beitragen.*

Übrigens dürfen die Fälle mit d_u + Adjektivattribut + Eigennamen, also die entsprechenden Beispiele aus (4) sowie (7) und (9) nicht mit scheinbar ganz ähnlichen Fällen verwechselt werden:

(10) *Ein unbekannter Goethe wurde aufgeführt.
Ein wenig gespielter Haydn war zu hören.*

Hier liegt eine Appellativierung von Eigennamen vor, die anders erklärt werden muß. Damit wollen wir uns hier jedoch nicht beschäftigen.

Das Verfahren, auf Eigennamen als eine Kategorie im Formations- teil zu verzichten und sie stattdessen wie die übrigen Subklassen der Nomina aus NP bzw. aus der Kette $d + S' + N$ oder der Kette $d_u + S' + N$ zu entwickeln, ist also der Intuition durchaus angemessen, angemessener jedenfalls als die Erklärung, daß alle Sätze mit unbestimmtem Artikel und Eigennamen abweichend sind.

Es muß nun aber keineswegs ausgeschlossen werden, daß das N in einer Kette ohne S' , also in $Art + N$, mit einem Eigennamen besetzt wird. Im Transformationsteil muß dann eine Regel vorgesehen werden, die bei der Eintragung aller Eigennamen das d_u aus der terminalen Kette eliminiert. Das setzt allerdings voraus, daß Art zuvor durch d oder d_u ersetzt worden ist, und fordert die Restriktion, daß N nur in einer präterminalen Kette $d + N$, nicht aber $d_u + N$ zum Komplex-Symbol für Eigennamen erweitert wird. Diese Beschränkung verhindert allerdings die Bildung von Sätzen wie

(11) *Einer Karin wurden wir nicht vorgestellt.*

Uns wurde eine Ulrike geboren.

Wir haben einen Thomas.

Diese Sätze sind so zu erklären, daß sie aus Sätzen mit nichtrestrik-

tivem Nebensatz hervorgehen, wobei der Nebensatz reduziert wird bis auf den Eigennamen, der nun als nominales Attribut zu dem *N*, dessen Ko-Konstituente *S'* war, erscheint und es schließlich sogar völlig ersetzt unter Beibehaltung des unbestimmten Artikels. Also:

- (12) *Einer Frau, die Karin heißt, wurden wir nicht vorgestellt.*
Einer Frau Karin wurden wir nicht vorgestellt.
Einer Karin wurden wir nicht vorgestellt.
Wir haben einen Sohn, der Thomas heißt.
Wir haben einen Sohn Thomas.
Wir haben einen Thomas.

Die Eliminierung von *d* in der Kette $d + N$ würde allerdings auch die Bildung von *der Hans* und *die Grete* verbieten, die jedoch nur land-schaftlich-umgangssprachliche Geltung haben. Sollen sie zugelassen werden, so braucht die Bedingung für die Elision von *d* vor Eigennamen nur so formuliert zu werden, daß sie — wie schon Motsch vorgeschlagen hat — bei Personennamen fakultativ, bei Ortsnamen aber obligatorisch ist¹⁴. Dann bietet sich an, wenn Ortsnamen mit obligatorischem Artikel erzeugt werden sollen, den Artikel als Teil der phonologischen Matrix der Lexikoneinheit darzustellen und nicht als ein Kategoriensymbol oder grammatisches Formativ. In diesem Falle kann der Artikel nicht der obligatorischen Eliminierungstransformation unterworfen werden, da diese sich nicht auf Teile phonologischer Matrizen bezieht. Es erübrigt sich damit eine Subklassifizierung der Ortsnamen unter dem Gesichtspunkt der Obligatheit des Artikels.

Weiterhin ist im Transformationsteil eine Regel notwendig, die die Löschung von *Pl* in der terminalen Kette nach Ortsnamen obligatorisch vorschreibt, wobei auch hier die Möglichkeit besteht, daß Lexikonelemente schon mit dem entsprechenden Pluralmorphem (oder -allomorph) verzeichnet und zusätzlich mit dem Merkmal [+PI] versehen sind und nach der Eintragung in die präterminale Kette nicht mehr von der Löschung betroffen werden, da ja [+PI] nicht identisch ist mit dem Kategoriensymbol *Pl* in (a). [+PI] garantiert dann aber die unter Umständen notwendige Herstellung der Verbkongruenz (wenn solche Ortsnamen wie *die Karpaten*, *die Beskiden*, *die Aleuten* als Subjekt eines Satzes auftreten).

Die Plural-Löschungs-Regel sollte für Personennamen gleichfalls fakultativ sein, um Sätze zu ermöglichen wie

- (13) *Die Geschichte der Kommune 1 ist nicht nur die Geschichte ... irgendwelcher Kunzelmänner, Langhänse, Teufels, Krügers usw.* (Konkret, 30. 12. 69, S. 18).

¹⁴ Motsch (1964), S. 62.

Ob diese Möglichkeit bei Vornamen eingeschränkt werden soll, bleibt hier offen. Immerhin kann man Sätze hören wie

(14) *In unserer Klasse gibt es zwei Thomasse, drei Uwes, zwei Ramonas und vier Utas.*

Nach (a) und (b) benötigen wir nun also noch folgende Regeln, um Eigennamen einführen zu können:

(d) $N \rightarrow CS$

Dabei ist CS das Komplex-Symbol, durch das das Kategoriensymbol N ersetzt wird. Der Merkmalkomplex, den es symbolisiert, entsteht durch die Subkategorisierungsregeln, wie sie in Chomsky (1969) beschrieben sind¹⁵:

(e) $N \rightarrow \left\{ \begin{array}{l} [+N, +App] \\ [+N, -App] \end{array} \right\} \text{ wenn } \left\{ \begin{array}{l} d(S') \text{ —} \\ d_u + S' \text{ —} \end{array} \right\}$

(f) $[+N, -App] \rightarrow \left\{ \begin{array}{l} [+N, -App, +Belebt] \\ [+N, -App, -Belebt] \end{array} \right\} \text{ wenn } \left\{ \begin{array}{l} d \\ d_u \end{array} \right\} S' \text{ —}$

(g) $[+N, -App, +Belebt] \rightarrow [+N, -App, +Belebt, +Mensch]$
 wenn $\left\{ \begin{array}{l} d(S') \text{ —} \\ d_u + S' \text{ —} \end{array} \right\}$

Die Darstellung ist hier natürlich redundant, da die Merkmale auf der linken Seite der Regeln auf der rechten Seite der Regeln wiederholt sind, was eigentlich nicht nötig ist, aber der Deutlichkeit halber geschehen sein soll. Bei Nichtberücksichtigung der Weiterentwicklung von $[+N, +App]$ entstehen also zwei Merkmalkomplexe, deren erster mit dem Merkmal $[-Belebt]$ endet, das sich nicht weiter in syntaktisch relevante Merkmale zerlegen läßt — zumindest erübrigt sich dies für unsere Zwecke — und deren zweiter mit $[+Mensch]$ schließt. Der erste Komplex dient dann der Eintragung von Ortsnamen, der zweite der Eintragung von Personennamen. (Beim zweiten Komplex bleibt die alternative Möglichkeit, das Merkmal $[+Belebt]$ auch zu $[-Mensch]$ zu entwickeln, unbeachtet; dadurch ergäben sich Eigennamen für Tiere, die sich syntaktisch kaum wesentlich anders verhalten dürften als die menschlichen Eigennamen, abgesehen davon, daß sie allen den Beschränkungen unterworfen sind, denen auch Gattungsnamen mit den Merkmalen $[+Belebt]$ und $[-Mensch]$ unterliegen.)

Die Kontextbeschränkung für $[+N, -App]$ in (d) gilt natürlich automatisch auch für die Erweiterungen von $[+N, -App]$. Sie muß

¹⁵ Vgl. Anm. 11.

jedoch in (f) weiter spezifiziert werden. Das Beispiel macht deutlich, daß die Derivation eines Komplexes kontextfreier Merkmale selbst kontextsensitiv ist.

Die Lexikoneinheiten könnten, um ein paar Beispiele zu geben, so aussehen (dabei wurde anstelle der phonologischen Matrix der Lexikoneinheiten deren orthographische Repräsentation gewählt):

- (h) (*Hans*, [+N, -App, +Belebt, +Mensch, Mask, D 1, $K_{3(ens)}$])
 (*Paul*, [+N, -App, +Belebt, +Mensch, Mask, D 1])
 (*Inge*, [+N, -App, +Belebt, +Mensch, Fem, D 1])
 (*Deutschland*, [+N, -App, -Belebt, Neut, D 1])
 (*Polen*, [+N, -App, -Belebt, Neut, D 1])
 (*die Schweiz*, [+N, -App, -Belebt, Fem, D 1])
 (*der Irak*, [+N, -App, -Belebt, Mask, D 1])
 (*die Beskiden*, [+N, -App, -Belebt, +Pl, D 1])

Die Eintragungen enthalten über die syntaktischen Merkmale hinaus noch Merkmale, die für die Erzeugung der korrekten Morphologie wichtig sind. Dabei haben wir unter Vernachlässigung von Details ganz willkürlich festgesetzt, daß unter *D 1* eine umlautlose Deklination zu verstehen ist. Die korrekten Kasus/Numerus-Formen ergeben sich auf ganz traditionelle Weise aus einer Matrix, deren Spalten die Konjunktionen von Genus, Deklinationsklasse und Numerus und deren Zeilen die einzelnen Kasus sind. Das Merkmal [$K_{3(ens)}$] gibt an, daß fakultativ ein Genitiv *Hansens* gebildet werden kann. Dieses Merkmal ist nur ad hoc aufgenommen worden, es kann überflüssig werden, wenn die Deklinationsklassen weiter differenziert werden. Diese Lexikoneinheiten können nun in eine präterminale Kette eingetragen werden, wenn folgendes gilt:

$$(i) \quad M_{cs} \cap M_{le} = M_{cs}$$

Das heißt, die Durchschnittsmenge, die aus der Merkmalmenge (M_{cs}) des Komplexsymbols und der Merkmalmenge (M_{le}) der Lexikoneinheit gebildet werden kann, muß identisch sein mit der Merkmalmenge des Komplexsymbols. Dann kann nach (i) verfahren werden:

$$(j) \quad M_{cs} \cup M_{le} = M_{tk}$$

Es wird also die Vereinigungsmenge von M_{cs} und M_{le} gebildet, und diese Vereinigungsmenge M_{tk} wird nun zusammen mit der phonologischen Matrix bzw. der orthographischen Repräsentation der Lexikoneinheit in die präterminale Kette eingetragen und dient damit zu deren Umformung in eine terminale Kette (was durch den Index *tk* angedeutet werden soll).

Die folgenden Transformationsregeln eliminieren unter den oben beschriebenen Bedingungen *Pl*, d_u und *d*.

(k) Plural-Tilgung

SB: $Y, Art(S'), [+N, -App], K_i, Pl, Z$

SV: $X_1 X_2 X_3 X_4 X_5 X_6 \rightarrow X_1 X_2 X_3 X_4 X_6$

Bedingung: obligatorisch wenn $X_3 = [\dots - Belebt]$
fakultativ sonst

Diese Regel verbietet Formen wie *die Deutschlands* oder (nach Eliminierung von *Art* durch eine spätere Regel) *Deutschlande*, erlaubt aber solche wie *die Langhänse* oder *Langhänse*.

(l) d_u -Tilgung

SB: $Y, d_u, S', [+N, -App], K_i, Z$

SV: $X_1 X_2 X_3 X_4 X_5 X_6 \rightarrow X_1 X_3 X_4 X_5 X_6$

wobei $X_3 \neq Adj$

Bedingung: obligatorisch wenn $X_5 = K_o$ und zugleich $X_4 =$
fakultativ sonst [... + Mensch]

(l) schließt die Kette (15) aus:

(15) $Y + d_u + S' + \text{Personenname} + K_o + Z$

Ein Klaus, der krank war, kam mir entgegen.

Der Regel (l) und auch der Regel (m) muß allerdings eine Regel vorausgehen, die die Reduzierung von S' zu einem Adjektivattribut bewirken kann. Eine solche Reduzierung muß aber (l) und (m) blockieren. Da wir hier diese Regel nicht anführen wollen, soll für die Regel (l) als erste Bedingung gelten $X_3 \neq Adj$, womit ausgedrückt werden kann, daß die Regel nicht durchlaufen wird, wenn S' zu einem Adjektiv reduziert worden ist.

Die Regel (l) erlaubt nun aber auch die Bildung einer Kette wie

(16) $Y + d_u + S' + \text{die Schweiz} + K_i + Z.$

Dann ist in der phonologischen Komponente eine Regel einzubauen, die (nach vorheriger Permutation von S' bzw. dessen Reduzierung zu *Adj*) bewirkt, daß d_u (*Adj*) *die Schweiz* in d_u (*Adj*) *Schweiz* bzw. *eine* (*Adj*) *Schweiz* überführt wird.

(m) *d*-Tilgung

SB: $Y, d, (S'), [+N, -App], K_i, Z$

SV: $X_1 X_2 X_3 X_4 X_5 X_6 \rightarrow X_1 X_3 X_4 X_5 X_6$

wobei: $X_3 \neq Adj$

Bedingung: obligatorisch wenn $X_4 = [\dots - \text{Belebt}]$
fakultativ sonst.

Die Bedingung für X_3 hat dieselbe Wirkung wie die für X_3 in (1) angeführte. Außerdem muß für X_3 die Konvention gelten, daß es auf beiden Seiten von SV entweder anwesend oder abwesend ist. Eine Permutations-Transformation muß nun dafür sorgen, daß S' hinter N rückt, wenn es nicht zu Adj reduziert wird. Motsch hat diese Regularitäten ausführlich beschrieben, so daß hier ihre Darstellung ausgespart werden kann¹⁶.

Diese Art der Einführung von Eigennamen hat vermutlich auch Auswirkungen auf die Reihenfolge anderer Transformationsregeln, wie ein Beispiel zeigen soll. Die Regel ($T 11$) bei Bierwisch, die die Umstellung des Präverbs bewirkt¹⁷, darf erst nach (1) angewandt werden. Hat durch sie eine Tilgung von d_u stattgefunden, darf ($T 11$) nicht mehr durchlaufen werden. Anderenfalls würde eine abweichende Kette entstehen. Dieselbe abweichende Kette würde auch entstehen, wenn zuerst ($T 11$) und danach (1) angewandt würde. ($T 11$) würde dann zwar eine normale Kette erzeugen, die aber sofort als abweichend empfunden würde, wenn nun noch d_u getilgt werden sollte. Dazu vergleiche man die Sätze in (17), wo wir den zweiten Satz mindestens bei normaler Intonation für nicht voll grammatisch ansehen:

- (17) *Hast du Klaus doch getroffen?*
Hast du doch Klaus getroffen?

Zum Abschluß sei noch darauf hingewiesen, daß Ketten mit $d_u + [+N, -App]$ möglicherweise eine semantisch andere Interpretation bekommen müssen im Vergleich mit Ketten, in denen Eigennamen ohne Artikel auftreten. Die $d_u + S' + [+N, -App]$ -Ketten können nämlich mindestens teilweise interpretiert werden wie eingebettete Konditional- oder Temporalsätze. Die Sätze in (19) sind zweifellos Paraphrasen der Sätze in (18):

- (18) *Ein Schweden, das friedliebend ist, wird freundliche Nachbarn haben* bzw. *Ein friedliebendes Schweden wird freundliche Nachbarn haben.*
Ich fand einen Hans, der völlig fassungslos war bzw. *Ich fand einen völlig fassungslosen Hans.*
- (19) *Wenn Schweden friedliebend ist, wird es freundliche Nachbarn haben.*
Ich fand Hans, als er (gerade) völlig fassungslos war.

¹⁶ Motsch (1965), S. 108, S. 131.

¹⁷ Bierwisch (1963), S. 105.

Eine solche Interpretation ist bei Ketten ohne unbestimmten Artikel nicht ungezwungen möglich. Der Unterschied liegt vermutlich darin begründet, daß die Ketten mit d_u nur restriktive Relativsätze enthalten können, die anderen Ketten nur nichtrestriktive. Diese Zusammenhänge bedürfen jedoch noch weiterer Untersuchung.

LITERATUR

- Bierwisch Manfred (1963), *Grammatik des deutschen Verbs* = Studia Grammatica II, Berlin 1967.
- Bierwisch Manfred (1966a), *Aufgaben und Form der Grammatik*. [In:] *Zeichen und System der Sprache*, Band III, Berlin 1966.
- Bierwisch Manfred (1966b), *Strukturalismus*. [In:] *Kursbuch 5*, Frankfurt am Main 1966.
- Chomsky Noam (1965), *Aspects of the Theory of Syntax*. MIT-Press, Cambridge, Massachusetts 1965.
- Chomsky Noam (1969), *Aspekte der Syntax-Theorie*, Frankfurt am Main 1969 = *Übersetzung von Chomsky (1965)*.
- Hartung Wolfdietrich (1964), *Die zusammengesetzten Sätze des Deutschen* = Studia Grammatica IV, Berlin 1967.
- Motsch Wolfgang (1964), *Syntax des deutschen Adjektivs* = Studia Grammatica III, Berlin 1968.
- Motsch Wolfgang (1965), *Untersuchungen zur Apposition im Deutschen*. [In:] *Syntaktische Studien* = Studia Grammatica V, Berlin 1965.
- Steinitz Renate (1969), *Adverbial-Syntax* = Studia Grammatica X, Berlin 1969.
- Thesen über die theoretischen Grundlagen einer wissenschaftlichen Grammatik (1962)*. [In:] Studia Grammatica I, Berlin 1967.

STEFAN WARCHOŁ

Z problematyki słowotwórstwa formacyj ekspresywnych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim

Jak wynika z dotychczasowych moich obserwacji, semantyka wyrazów ekspresywnych jest specyficzna, właściwa tylko tej grupie leksykalnej, która obfituje w ton uczuciowy, emocjonalny. Jednakże dokonanie pełnej charakterystyki tych formacyj słowotwórczo-leksykalnych jest utrudnione z uwagi na szerokie możliwości oscylowania formantów o funkcji ekspresywnej między najróżnorodniejszymi formacjami innych grup semantycznych, jak np. patronimika, nazwy mieszkańców utworzone od nazw miejscowości, imiona, nazwiska, przezwiska itp.¹ Poza tym formacje te mają nieograniczoną wprost skalę możliwości derywacyjnych, bowiem łatwo mogą się one wiązać zarówno z podstawami onomatopiecznymi, jak i np. z językiem dziecka² oraz z różnymi wyrazami z zakresu poufalego życia rodzinnego, powinowactwa, pokrewieństwa itp.

Słusznie więc od dawna podkreślano, że w kształtowaniu się wszelkich formacyj o charakterze ekspresyjnym, jak np. deminutywa, augmentatywa, hipokorystyka itp. największą i wprost nieograniczoną rolę odgrywa czynnik pozaintelektualny, uczuciowy, emocjonalny³. Te różnorodne stany uczuciowe człowieka przetworzone w odpowiednią szatę słowotwórczo-językową stanowią o danym wyrazie czy nazwie, zaś z kolei wyrazy te z ich wewnętrznym i zewnętrznym zróżnicowaniem układają się w odpowiedni system, który w sumie nakłada się na ogólny system danego języka, z nim się splata i jemu się podporządkowuje⁴. Jak nas

¹ Por. chociażby: P. Smoczyński, *Nomina appellativa i propria we wzajemnym oddziaływaniu słowotwórczym*, Biuletyn PTJ XXI, 1962, s. 61—82; tenże, *Słowiańskie imiona pospolite i własne z podstawowym -ch- w części sufiksalnej*, Łódź 1963, s. 81, 104; por. też B. Lindert, *Formanty służące do tworzenia nazw mieszkańców w językach słowiańskich*, Lublin 1967, s. 9 i n.

² J. M. Kořínek, *Studie z oblasti onomatopoeje*, Praha 1934, s. 18, 49, 51, 53 i n.

³ A. Gawroński, *O istocie i rozwoju języka. Szkice językoznawcze*, Warszawa 1928, s. 22 i n. oraz s. 37; tenże, *Wartość uczuciowa deminutywów. Szkice językoznawcze*, Warszawa 1928, s. 199, 203, 209 i 214.

⁴ Ch. Bally, *Le langage et la vie*, Genève—Lille 1952, s. 46 i n., oraz s. 37, 37 i n.

poucza obfity zebrany materiał ogólnosłowiański, formacje ekspresywne nie mają w zasadzie z góry, apriorycznie ustalonych elementów sufiksalnych, wyłącznie i jedynie dla tych ekspresywnych celów zarezerwowanych, co wyraźnie podkreśla w swoich dawniejszych pracach także prof. W. Doroszewski⁵. Okazuje się, że niemal każdy z występujących obecnie w językach słowiańskich formantów ekspresywnych może pełnić jednocześnie bądź funkcję jakościową, jak w wypadku tworzenia ekspresywów, bądź też jakąś inną funkcję słowotwórczą ogólnie pojętą jako przedmiotową⁶. W rezultacie prowadzi to do wniosku, że ogólna ilość występujących w poszczególnych językach słowiańskich sufiksów pełniących funkcję ekspresywną jest w przybliżeniu równa sumie w ogóle istniejących formantów. Nie stoi temu na przeszkodzie także fakt, że wśród ekspresywów⁷ formant słowotwórczy jest, jak wiadomo, nosicielem prawie wyłącznie funkcji jakościowej, czyli formant ten jest członem określającym⁸.

Już W. Doroszewski mocno zaakcentował, że „Epoka prasłowiańska [...] odznaczała się szczególną intensywnością procesów słowotwórczych. Intensywność ta znajdowała wyraz z jednej strony w rozwijaniu pni gotowymi formantami, z drugiej — w powstawaniu szeregu nowych formantów, drogą zespalania się w jedną całość właściwych spółgłosek sufiksalnych z wygłosowymi cząstkami pni”⁹. To stwierdzenie W. Doroszewskiego znajduje pełne uzasadnienie także w odniesieniu do procesów derywacyjnych w zakresie ekspresywów tym bardziej, jeżeli przyjmemy, że te najróżnorodniejsze, obecnie występujące derywaty o charakterze ekspresyjnym są w poważniejszym stopniu wierną kontynuacją stanu prasłowiańskiego. Jednakże materiał zabytków scs. jest pod tym względem na ogół ubogi. Nie oznacza to, że procesy derywacyjne w zakresie w ogóle nominów nie były na gruncie scs. żywe. Z różnych danych, m. in. z pracy M. Brodowskiej-Honowskiej, wynika¹⁰, że np. „Procesy derywacji przymiotnikowej języka staro-cerkiewno-słowiańskiego charaktery-

⁵ W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze. Formacje z podstawowym -k- w części sufiksальной*, PF XIII, 1928, s. 245 (w tekście cytuję według skrótu: DorM XIII).

⁶ Jako najbardziej w tej chwili odpowiednie przyjąłem za A. Heinzem określenia: funkcja jakościowa formantu i funkcja przedmiotowa; por. tegoż, *Funkcja egocentryczna rzeczownika*, Wrocław 1957, s. 52—55. Chodzi tu szczególnie o podkreślenie, że funkcja ekspresywna danego sufiksu jest w konkretnym derywacie analogiczna do tej, jaką pełni przydawka w grupie nominalnej.

⁷ Termin: ekspresywa przyjmuję za J. Zimą jako określenie ogólne dla wszystkich rodzajów i odcieni formacyj nacechowanych emocjonalnie; por. J. Zima, *Expresivita slova v současně češtině*, Rozprawy ČAV, R. 71, Praha 1961, s. 5 i n.

⁸ Heinz, *op. cit.*, s. 52 i n.

⁹ Doroszewski, *op. cit.*, s. 1.

¹⁰ M. Brodowska-Honowska, *Słowotwórstwo przymiotników w języku staro-cerkiewno-słowiańskim*, Wrocław—Kraków—Warszawa 1960, s. 248.

zuje ogromna żywotność“. Procesy te były szczególnie żywe w zakresie rzeczowników, na co wskazują prace wybitnych sławistów i indoeuropeistów, jak np. F. Miklosicha¹¹, W. Vondraka¹², A. Meilleta¹³, A. Vaillant¹⁴, A. M. Seliščeva¹⁵ i wielu innych. Jak można sądzić na podstawie języka scs., na gruncie prasłowiańskim szczególnie żywe były procesy derywacji postępowej, zaś najbardziej produktywne formanty z sufiksalnym *-k-*, *-t-* oraz *-j-*, *-n-* i może jeszcze *-l-*. Te dwa pierwsze elementy sufiksalne, tj. *-k-* i *-t-*, okazały się również najbardziej produktywne w zakresie tworzenia ekspresywów o zabarwieniu uczuciowym dodatnim, jak deminutywa, określenia istot niedorosłych itp. Jest też w języku scs. spora ilość takich formacyj nominalnych (głównie rzeczowników konkretnych), które kontynuują pie. sufiksy wokaliczne, jak np. *medъ*, *rabъ*, *krajъ*, *řaka*, *duša*, *lěto*, *pol'e* itd. Wyrazy te wskazują dobitnie, że w okresie pie. bardzo żywe były właśnie procesy derywacyjne oparte na sufiksach samogłoskowych, dodawanych bezpośrednio do rdzenia wyrazu zakończonego na spółgłoskę. Są to najczęściej, jak wiemy, formacje z opisowego punktu widzenia słowotwórczo niemotywowane. W tej chwili tylko wspomnę, że np. w trójjęzycznym słowniku F. Miklosicha¹⁶ na ponad 15 000 przykładów dla rzeczowników formacje derywowane postępowo, zarówno z formantami jedno- jak i wielostopniowymi, oparte głównie na sufiksalnym elemencie *-k-*, *-t-* i *-j-*, stanowią w sumie około 80% (tj. około 12 000 derywatów). Podstawą derywacji są przede wszystkim rzeczowniki oraz przymiotniki i czasowniki. Reszta, tj. około 3 000 rzeczowników, to albo przykłady na kontynuację dawnych sufiksów wokalicznych (por. *medъ*, *krajъ* itd.), albo np. rzeczowniki z jakimś dawnym (jeszcze zapewne pie.) elementem spółgłoskowym w sufiksie, ale z punktu widzenia języków słowiańskich już raczej niemotywowane, o przyrostkach martwych, jak np. wyrazy: *darъ*, *mirъ*, *bedro* ‘ramię’ (por. pol. *biodro*), *časъ* (: *čajati*), *blato* (≡ **bolto*) itd. oraz różne derywaty wsteczne, wyrazy złożone itp.

Z powyższych uwag wynika, że nawet w tym, na pozór martwym języku scs., reprezentującym przecież zabytki o treści wyłącznie religijnej, kościelnej, bogactwo procesów derywacyjnych, opartych na sufiksaln-

¹¹ F. Miklosich, *Die Bildung der Nomina in Altslovenischen*, Wien 1857; tenże, *Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen*, Bd. II. *Stambildungslehre*, Heidelberg 1926 (skrót: MGr II).

¹² W. Vondrak, *Vergleichende slavische Grammatik*, Bd. I, Göttingen 1924.

¹³ A. Meillet, *Le slave commun*, Paris 1934.

¹⁴ A. Vaillant, *Manuel du vieux slave*, t. I. *Grammaire*, Paris 1948 (skrót: Vaillant MVS).

¹⁵ A. M. Seliščev, *Staroslavjanskij jazyk*, č. II. *Teksty. Slovar'*, Moskva 1952 (skrót: StarJ).

¹⁶ F. Miklosich, *Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum*, Vindobonae 1862—1865, s. XXII, 1171.

nych elementach spółgłoskowych, jest bardzo duże i wielostronne. W tym kontekście dość ubogo przedstawiają się jednak stosunki derywacyjne w zakresie słownictwa o charakterze emocjonalnym, ekspresyjnym. Ten stan rzeczy tłumaczy się jasno, jeżeli uwzględnimy fakt, iż zabytki liturgiczne nie tylko języka scs., ale także innych języków słowiańskich, jak staropolski, staroczeski, staroruski itd., nie reprezentują w zasadzie tzw. „języka naturalnego“, ogólnonarodowego czy wreszcie potocznego. Skądinąd jednak wiemy, że to bogactwo różnorodnych formacji ekspresyjnych jest szczególnie widoczne od najdawniejszych czasów właśnie w utworach i zabytkach o treści świeckiej, w języku poufałym, potocznym, w gwarach. W zabytkach o treści religijnej formacje ekspresywne pojawiają się nadzwyczaj rzadko. Tak też jest w języku scs., gdzie formanty (sufiksalne) w funkcji ekspresyjnej stanowią, w stosunku do ogólnej ilości użytych formantów w różnych funkcjach przedmiotowych, zaledwie około 1% (zob. szczegóły niżej). Ekspresywa w języku scs. odnoszą się przede wszystkim do określeń przedmiotów (rzeczy) lub osób. Prawie w ogóle brak formacji hipokorystycznych imiennych i tylko wyjątkowo występują zabarwione uczuciowo rzeczowniki o treści oderwanej, abstrakcyjnej (por. np. *iměnjъce* ‘powaga, dobre imię; fundusik’). Również wprost wyjątkowo spotyka się ekspresywa ujemne (augmentatywa, pejoratywa), co jasno się też tłumaczy samym charakterem tych zabytków. W języku scs. występują więc głównie tzw. deminutywa (właściwe) oraz nazwy istot niedorosłych, młodych. Na ubóstwo ekspresywów wskazuje również i to, że mamy tu do czynienia z ekspresywami niemal wyłącznie rzeczownikowymi, czyli brak ekspresyjnych np. przymiotników, przysłówków, zaimków itp., które to formacje w mniejszym lub większym nasileniu występują we wszystkich żywych dziś językach słowiańskich (szczególnie oczywiście w gwarach).

Jak z tego wynika, stan ekspresywów w języku scs. zarówno treściowo, jak i zakresowo przedstawia się ubogo. Występują tu wyłącznie ekspresywne formacje rzeczownikowe sufiksalne i tym właśnie strukturom poświęcimy główną uwagę.

Celem mojego artykułu jest: 1) na początku ustalenie w miarę pełnego rejestru klasycznych staro-cerkiewno-słowiańskich formantów o funkcji ekspresywnej, 2) określenie i prześledzenie zasięgu stosowności poszczególnych formantów, przy czym szczególny nacisk kładziemy na rodzaje pni, od jakich dany derywat został utworzony, 3) wyszczególnienie i możliwie pełne opisanie najbardziej typowych dla języka scs. formantów ekspresyjnych i dodatkowo zasygnalizowanie ich treściowo-formalnego związku np. z niektórymi formantami bałtyckimi (litewskimi).

W pracy tej w równym mniej więcej stopniu kładę nacisk na stronę formalną, jak i znaczeniową analizowanego wyrazu. Przez pień rozumiem

wyraz podstawowy, od którego bezpośrednio został utworzony konkretny derywat. Oczywiście mam też na uwadze fakt, że dość duża ilość ekspresywnych formacyj sufiksalnych powstaje na bazie określonych pni, które jakoby z natury to ekspresywne znaczenie posiadały. W języku scs. do takich należą niektóre nazwy osób o charakterze znamionującym, utworzone głównie od pni przymiotnikowych, np. z suf. *-ьць*, jak w *prostьць* 'prostack' itd. Derywaty takie omawiam oddzielnie. Nie są one liczne. Podkreślam również, iż podobnie jak w innych językach słowiańskich także w języku scs. nie zawsze udaje się w sposób ścisły oddzielić formacje czysto deminutywne od formacyj zabarwionych tylko uczuciowo itp. Jednakże i tu zabarwione uczuciowo (dodatnio lub ujemnie) są przede wszystkim nazwy odnoszące się do istot żywych (osób, zwierząt).

A teraz uwagi szczegółowe.

Ze względu na ograniczenia druku uwagi te sprowadzam do rzeczy jak najbardziej podstawowych. Podobne ograniczenia dotyczą również zawartego tu materiału. Nie wejdzie tu więc nawet ten materiał przykładowy, który cytowałem w wygłoszonym na Zjeździe Pol. Tow. Jęz. referacie na ten sam temat. Wykorzystam go jednak przy innej okazji.

Na gruncie języka scs. wśród formacyj apelatywnych w funkcji deminutywnej i deminutywno-pieszczotliwej występują przede wszystkim formanty następujące: na r. m. głównie sufiksy *-ьць*, *-ькѡ* oraz *-икѡ*, *-ичь*, *-ыкѡ*; na r. ż. *-ica*, *ьka* obok *-ьka* oraz *-ьca*; na r. n. głównie *-ьce* oraz sporadycznie *-ьko*, *-ьko*. Są też dość liczne formacje z suf. *-ѣ* i *-иѣ*, ale o tym niżej. Odpowiednie formanty występują przy derywatach apelatywnych, ponieważ przykładów dla ekspresywnych nazw własnych osobowych, poza jedynym wyjątkiem, brak. Patrz niżej.

W funkcji tworzenia atrybutywno-ekspresywnych nazw osobowych występuje w scs. również suf. *-akѡ* (obok *-'akѡ*) i *-ьць*, jak w wyrazach *divijakѡ*, *chytrьць* itd., które to formacje także na gruncie scs., podobnie jak w języku pie., tworzone były od podstaw przymiotnikowych¹⁷.

Wymienione wyżej formanty z dawnym elementem *-k-* w sufiksie odpowiadają, jak wiadomo, niemal idealnie zarówno pod względem strukturalnym, jak i znaczeniowym np. litewskim przyrostkom z suf. *-k-*, tj. formantom: *-ikas*, *-ukas*, *-ikis*, *-ykas*, *-ikė* itd.¹⁸ Formanty te, także

¹⁷ Doroszewski, *op. cit.*, s. 194.

¹⁸ Por. chociażby: J. Otrębski, *Gramatyka języka litewskiego*, t. II. *Nauka o budowie wyrazów*, Warszawa 1965, s. 278; A. Belić, *Zur Entwicklungsgeschichte der slavischen Deminutiv- und Amplifikativsuffixe*. Arch. f. sl. Philol., Berlin 1901, Bd. XXIII, s. 137, oraz dla uściślenia sprawy por. też M. Jeżowa, *Z problemów tak zwanej trzeciej palatalizacji tylnojęzykowych w językach słowiańskich*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 184—186.

w języku scs. najbardziej produktywne w funkeji ekspresywnej, powstały drogą najrozmaitszych kombinacji słowotwórczo-fonetycznych już zapewne we wczesnym okresie języka prasłowiańskiego, a może nawet jeszcze w okresie tzw. wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej. Powstały one głównie na drodze absorpcji morfologicznej, tj. poprzez przyłączenie do elementu *-k-* wygłosowych samogłosek dawnego pnia (samogłoskowego). Jak to podkreśla W. Doroszewski, a potwierdzają to dane z języka scs. i z innych języków słowiańskich, o czym tutaj wspominam tylko marginesowo, formanty z elementem *-k-* genezą swoją sięgają niewątpliwie okresu pie., niemniej jednak „odtworzenie pierwotnego charakteru elementu *-k-* jest tym trudniejsze, że element ten występuje zarówno w formacjach imiennych, jak i czasownikowych“¹⁹. Na to, iż są one raczej bezspornym dziedzictwem języka pie., wskazuje i ta ważna okoliczność, że ich stosowalność i produktywność słowotwórcza jest wszechstronna. Jak wynika z różnych danych, podobnie jest w językach bałtyckich, głównie zaś w literackim języku litewskim²⁰ i jego gwarach²¹. Wydaje się, że za archaicznością formantów z elementem suf. *-k-* przemawia również i ten fakt, że właściwie we wszystkich językach słowiańskich, zarówno w ich odmianie gwarowej, jak i literackiej, formanty z *-k-* mają dużą łatwość i zdolność przekształcania się w twory złożone, dwu- i więcej stopniowe.

Do przedstawienia zasygnalizowanego w tytule zagadnienia usiłowałem skompletować w miarę pełny materiał przykładowy, zebrany w oparciu o dostępne dla mnie słowniki, gramatyki, artykuły. Analizę szczegółową zebranego materiału zaczynam od formacyj ekspresywnych z elementem *-k-* w części sufiksальной. Jak już to zaznaczyłem wyżej, materiał przykładowy z konieczności cytowany będzie w wyborze (patrz uwagi wyżej, s. 150). W języku scs. rodzaj gramatyczny podstawy derywacji zgadza się na ogół z rodzajem wyrazu derywowanego. Jest tu więc niemal konsekwentnie zachowana rodzajowość. Przypomina to sposoby derywowania, jakie mają miejsce w dzisiejszych językach słowiańskich, ale tylko w odniesieniu do tzw. deminutywów właściwych, tj. ekspresywów o charakterze kwantytywnym (por. np. *stoliczek* : *stolik*, *ławka* : *ława*, *gazetka* : *gazeta*, *okienko* : *okno* itp.). Z braku przykładów hipokorystyka czy jakieś inne formacje o charakterze znaczeniowym kwalitatywnym itp. nie wchodzi tu w rachubę.

¹⁹ Doroszewski, *op. cit.*, s. 5.

²⁰ Otrębski, *op. cit.*, s. 276—278, 281—285 i n.

²¹ Por. M. Hasiuk, *Deminutywa w dialektach litewskich* (Maszynopis pracy doktorskiej), Poznań 1966. Za uprzejme użyczenie mi tej pracy w maszynopisie p. Drowi M. Hasiukowi serdecznie na tym miejscu dziękuję.

I. Deminutywno-ekspresywne formacje z sufiksalnym *-k-

a) Przykłady z formantem *-ьць* (\Leftarrow *-*ьkь*). Jest to formant bardzo produktywny. W sumie wydobyłem 20 przykładów i wszystkie na r. męski. Oprócz tego występują i takie formacje z suf. *-ьць*, które już swoje deminutywne znaczenie utraciły, lecz są z nimi historycznie i genetycznie związane. Częściowo je cytuję i określam jako tzw. deminutywa historyczno-formalne. Zdarza się również, iż nie wszyscy badacze jednakowo oceniają deminutywno-ekspresywny charakter niektórych derywatów. Według jednych np. wyrazy *cvěťць* i *rožьць* są deminutywami, według innych nimi nie są itd. Także na te sprawy staram się zwrócić uwagę. Dotyczy to całości zebranego materiału.

A oto wybrane przykłady z suf. *-ьць*: *agnьць* || *jagnьць*²² 'baranek', przy czym np. Vaillant MVS s. 197 podaje również *agnьць* || *agne* 'jagnię'; dodatkowo notuje *blizньць* (: **blizne*) 'bliźniak, bliźnię' Sadnik s. 9, SJStar s. 113²³, też *cvěťць* StarJ s. 60, przy czym wg Sadnik s. 16 *cvěťць* = *cvěťь*, czyli bez znaczenia dem.; *gradьць* Sadnik s. 31, MLex s. 141²⁴, Vaillant MVS s. 197; podaje również, że np. wg MLex i Sadnik dem. jest *korabьць* obok *korablicь* (tj. z suf. *-icь*, co chyba z ps. *-*ikъ*) 'navicula': *korabь* obok *korablь* 'navis', natomiast bez znaczenia dem. podaje się z suf. *-ьць* *korabьць* obok *korablьць* 'navis' (por. greckie *ploion* 'ts.' MLex s. 303); mamy też dem. *kamenьць* 'lapillus' MBN s. 220²⁵ oraz z derywacją dwustopniową *kamyцьць* 'ts.' (: *kam-y-kъ*) MBN s. 220, *kovьцьць* (: *kovьцьь* 'arka; skrzynia, kufer') Sadnik s. 47, MBN s. 220; też *mladenьць* 'infans' (: *mladenь*, jak w ros. dial. *molodень* i ses. *mladenь*)²⁶. Tę sugestię L'vova o rzeczownikowym pochodzeniu derywatu *mladenьць* popierałby również fakt, że wyraz ten oznacza tyle co *mladę* 'infans'. Inaczej o tym MBN s. 220 i Sadnik s. 57; też *oblaцьць* (: *oblakъ* 'chmura') Vaillant MVS s. 197, *pъtenьць* (: *pъtenь* 'ptak') 'młody ptak, piskle' obok *pъtenьць* 'ts.' Sadnik s. 110, LPamS s. 144 itd. Przykładów, które można uznać za dem.-ekspresywne, jest w sumie 20. Stwierdza się, że formant *-ьць* jest w tej funkcji dem. żywy, produktywny. Tworzy on bowiem od podstaw głównie nominalnych zarówno tzw. deminutywa właściwe, jak i uczuciowo zabarwione nazwy osób

²² L. Sadnik und R. Aitzetmüller, *Handwörterbuch zu den altkirchenslavischen Texten*, Heidelberg 1955, s. 3, 7 (skrót: Sadnik).

²³ Jest to skrót dzieła: *Slovník jazyka staroslověnského*, red. J. Kurtz, Praha 1958—64, ČAV, z. 1—8 (skrót: SJStar).

²⁴ Jest to skrót słownika: F. Miklosich, *Lexicon...* (por. przypis 16).

²⁵ Jest to skrót dzieła F. Miklosicha, *Die Bildung...* (por. przypis 11).

²⁶ Por. A. S. L'vov, *Očerki po leksike pamjatnikov staroslavjanskoj pis'mennosti*. Izd. „Nauka“, Moskva 1966, s. 144, 274 (skrót: LPamS). Tenże autor wyraz *mladenь* tłumaczy jako derywat z formantem *-ень*; por. też derywaty: *pъtenь* 'ptak', *pravenь* itp.

oraz nazwy istot niedoroslých. Pojawiającą się postać suf. *-icъ* w derywatach typu *korablicъ*, także *stryjicъ* (MBN s. 220) itp. wiązałbym z określonym procesem fonetycznym, a mianowicie z przejściem pierwotnego *-ьсъ* w *-icъ* pod wpływem poprzedzającego ten formant elementu *j*. Z kolei zaś w wyniku analogii morfologicznej mamy też dodatkowo np. *agnьсъ* || *agnicъ* itp. Nie wiem, o ile ta uwaga jest słuszna. W detale tu nie wchodzę. Poza tym, z wyjątkiem nazw derywowanych określających istoty niedoroslę, jak np. *žrěbьсъ* (: *žrěbe*), mamy zachowaną zgodność rodzaju podstawy derywacyjnej z wyrazem derywowanym.

Już MBN s. 220 zwrócił uwagę, że na gruncie języka scs. oprócz deminutywów występują również takie derywaty z formantem *-ьсъ*, które swoje deminutywne znaczenie utraciły dawniej, lecz są z nimi historycznie i genetycznie związane. Określam je jako tzw. deminutywa historyczno-formalne. W zebranych materiale jest takich przykładów 11. Przykłady te, które m. in. wymienia MBN s. 220, jak np. *grъnьсъ* (= *grъnъ* 'lebes') 'garnek' MLex s. 147, MBN s. 220, też *bratьсъ* : *samobratьсъ* 'frater germanus' MBN s. 220, *ostrovьсъ* 'insula' MBN s. 220 itd., pod względem ekspresywnym są tu już neutralne. Co było główną przyczyną tej ich neutralizacji, trudno powiedzieć. Wydaje się, iż w dużym stopniu wpływał na to sam liturgiczny charakter zabytków; po prostu używano tego formantu m. in. dlatego, że był jakoby „modny“, przy tym żywy i nie powodował żadnej zasadniczej zmiany znaczenia danego wyrazu derywowanego, co najwyżej znaczenie to tylko lekko zabarwiał uczuciowo. Jednakże dla celów liturgicznych ekspresywność ta była bez znaczenia, stąd też liczne zamiennie używane formacje z tym formantem lub bez niego. Wydaje się, choć nie ma na to bezpośrednich dowodów, że formant ten od najdawniejszych czasów skupiał na sobie wiele elementu emocjonalnego w językach południowo-słowiańskich w ogóle, skoro do chwili obecnej jest on w tych językach bardzo produktywny w funkcji głównie deminutywno-pieszczotliwej.

Obok omówionej wyżej funkcji dem.-pieszczotliwej szczególnie dużą produktywnością odznaczał się formant *-ьсъ* przy tworzeniu nazw osób działających od podstaw werbalnych, jak np. *lovьсъ* : *loviti*, *lьstьсъ* 'mściciel' : *lьstiti* itp. (por. Vaillant MVS s. 197 oraz LPamS s. 144). Tworzył on także nazwy o charakterze właściwościowym lub znamionującym od pni przymiotnikowych, jak np. *bradatьсъ* 'barbatus' MBN s. 220, *chytrьсъ* 'zręczny; intrygant; twórca' MLex s. 1103, Sadnik s. 34, *lъživьсъ* 'fałszywy' MBN s. 220 itd. Jak więc widać, formant ten związany jest bardzo silnie z konkretnymi nazwami osób, a tylko wyjątkowo z innymi rzeczownikami (por. np. *studenьсъ* 'studnia' StarJ s. 61, LPamS s. 144). Te trzy charakterystyczne funkcje formantu *-ьсъ*, a mianowicie: dem.-pieszczotliwa łącznie z określaniem istot niedoroslých, tworzenia nomina agentis oraz

nazywania osób wedle ich właściwości wyrażonych już w podstawie słowotwórczej przymiotnika są uderzająco wymowne.

Wspomnę, iż chyba funkcję hipokorystyczną pełni formant *-icъ* w wyjątkowo odnotowanym imieniu *Rasticъ* (: *Rastislavъ*) MLex s. 790. Prawdopodobnie analogiczny formant *-icъ* (\Leftarrow **-ikъ* lub raczej **-itjo-*) występuje w bliżej przeze mnie nie udokumentowanych imionach serbskich *Todoricъ* i *Urošicъ*.

O funkcji formantu *-ica* w odniesieniu do ekspresywnych rzeczowników r. żeńskiego piszę niżej. Tutaj pragnę jednak podkreślić, że formant ten uzyskał na gruncie języka scs. rangę formantu ekspr. przy tworzeniu ewerbalnych formacyj r. męskiego. Zwrócił już na to słusznie uwagę Vaillant MVS s. 197 i n., dając przykłady: *jadъca* 'gros mangeur' (: *jasti* 'jeść' i 3 os. pl. *jadetъ*), *ubijъca* 'morderca' (: *ubiti* i 1 os. sg. *ubija*) itd.²⁷ Formacje te mają, jak widać, obok konkretnego znaczenia nomina agentis także znaczenie wybitnie emocjonalne, pejoratywne. Wymieniłem je w tym miejscu dodatkowo, ponieważ pomagają zrozumieć, iż w wypadku tworzenia się ekspresywnych nazw osobowych zabarwionych zarówno dodatnio, jak i ujemnie, kwestia rodzajowości nie odgrywała ważniejszej roli. Sprawa ta staje się całkowicie oczywista w stosunkach derywacyjnych współczesnych języków słowiańskich, tym bardziej jeżeli uwzględnimy przy tym hipokorystyczne lub inne ekspresywne osobowe nazwy własne. Wtedy to strona formalna (strukturalna) odgrywa jak najmniejszą rolę. Decyduje przede wszystkim emocja, zabarwienie uczuciowe, co jest, jak się zdaje, głównym motorem zrywania wszelkich przeszkód formalnych, gramatycznych. Jak więc widać, dowody na to mamy już w języku scs. wśród apelatywnych nazw osobowych.

O formantach na r. m. z zachowanym elementem *-k-* piszę niżej.

b) Derywaty z formantem *-ice* (\Leftarrow **-iko*) na r. nijaki. W sumie odnotowałem zaledwie 7 derywatów, które zachowują w pełni dem.-pieszczolliwy charakter lub są określeniami istot niedorosłych. Dodam, że i tutaj stwierdza się wyraźną tendencję do obocznego używania wyrazów z tym formantem i bez niego, co pozwala przypuszczać, iż w zabytkach liturgicznych scs. sprawa ekspresji była elementem znaczeniowo mało ważnym, drugorzędnym. Jak się zgodnie na ogół przyjmuje, tylko następujące przykłady (w sumie 7) odznaczają się ekspresyjnością: *drěvce* 'arbuscula' (: *drěvo* 'arbor') MLex s. 179, StarJ s. 60, *čedъce* 'Kindlein' Sadnik s. 17,

²⁷ Tego typu formacje ekspresywne (dewerbalne) tylko utworzone przy pomocy innych formantów przytacza w swojej pracy R. Laskowski; por. tegoż, *Derywacje rzeczowników w dialektach laskich*, cz. I. *Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966; s. 30—31. Znane są też one z innych dialektów i języków słowiańskich.

Vaillant MVS s. 197, też *imenijce* obok *iměnijice* (: *iměnyje* 'habitus') 'petit bien, pecule, tj. fundusik' Vaillant MVS s. 197, przy czym już np. wg MLex s. 256 derywat ten jest w tym przypadku formacją całkowicie zleksykalizowaną, posiadającą wręcz odrębne znaczenie niż pień *iměnyje*, bowiem derywat oznacza 'powierzone dobro', zaś wyraz podstawowy 'zajęcie, stan; postawa; usposobienie, nastrój' itd.; *mladetce* 'Kindlein' (: **mladet-*) Sadnik s. 57, też *okznye* 'fenestella' MBN s. 221, chyba też *slovice* 'vocula; głosik; słaby głos' (: *slovo* 'logos') MLex s. 858 oraz *vine* (: *vino*) MBN s. 221. O wiele więcej jest natomiast derywatów, które można by uznać za deminutywa historyczno-formalne (w sumie 16). Są to albo formacje całkowicie zleksykalizowane i mające inne znaczenie w derywacie niż w podstawie słowotwórczej, albo też wyrazy, których znaczenie jest identyczne ze znaczeniem pnia. Są to, obok powszechnie znanych z punktu widzenia opisowego i formalnego, na gruncie scs. wyrazów niemotywowanych, jak *slunce* 'Sonne' (por. też pol. *słońce*, cz. *slnce* itp.) Sadnik s. 122, *srědce* 'Herz' Sadnik s. 123 (por. scs. *miłosrdz* 'miłosierny' i lit. rdzenny wyraz *širdis* StarJ s. 60, Vaillant MVS s. 197), przykłady jak *gumnye* 'tonsura monachorum; postrzyżyny' (: *gumno* 'area; plac pod budynek, też do zabaw') MLex s. 149, *jajce* 'ovum' MBN s. 222, *korytce* 'cisterna' (: *koryto* 'rura, rynna') MLex s. 304 itp. Stwierdza się, iż proces tzw. leksykalizacji dokonuje się tu najczęściej wtedy, gdy zakres znaczeniowy derywatu jest bardzo szeroki, tj. o wiele szerszy niż zakres znaczeniowy wyrazu podstawowego.

Tylko wspomnę, że we współczesnych językach, np. bułgarskim i macedońskim, w tej ekspresywnej funkcji (o charakterze melioratywnym) jest to formant żywy i produktywny²⁸.

c) Przykłady z formantem *-ica* (\Leftarrow **-i-ka* \Rightarrow **-ica*) na r. żeński. W sumie odnotowałem 9 derywatów z *-ica*, w których widoczna jest funkcja ekspresywno-deminutywna. Derywaty te pochodzą głównie od rzeczowników r. ż. o dawnym temacie na **-a-* oraz **-i-* (długie). Są to: *crěkvica* (: *crěky*, gen. sg. *crěkve*) 'Kirchlein' Sadnik s. 15, dem. pieszcz. *děvica* (: *děva*) 'Mädchen, Jungfrau' Sadnik s. 19, StarJ s. 61, *děštica* (: *děška*) 'Täfelchen' Sadnik s. 23, Vaillant MVS s. 198, wg Sadnik s. 46 tu też należy podwójnie derywowane *košnica* (: *koš* 'kosz, naczynie z pręci'), *krupica* 'Krümchen; mała kromka' Sadnik s. 48, StarJ s. 61, *ladjica* 'mały statek' (: *ladji*) Vaillant MVS s. 198, *rybica* 'Fischlein' Sadnik s. 116, Vaillant MVS s. 198, tu też wymieniam *telica* 'vitula' (: *tel-e*), bowiem Sadnik s. 136 tłumaczy to jako 'Kälbechen'; niezbyt wyrazista

²⁸ Uogólnienia tego dokonuje na podstawie obfitych zebranych w tym zakresie materiałów do będącej na ukończeniu pracy habilitacyjnej pt. „Geneza i rozwój słowiańskich deminutywów i augmentatywów“.

jest już ekspr. funkcja formantu *-ica*, np. w *vodica* (: *voda*), bowiem wyraz ten tłumaczy się dwojako 'Wässerchen i Wasser' SJStar s. 206, 362. Wg MBN s. 223 nie jest ekspr. derywat *crkovića*, jednakże większość badaczy uważa go za deminutywum itd. Jest również w tej grupie kilkanaście derywatów z *-ica*, które swoje dem.-ekspr. znaczenie już utraciły. Są to więc tzw. formacje zleksykalizowane bądź też tzw. deminutywa historyczno-formalne, jak np. *chyžica* 'casa; chata' MBN s. 223, *kobylica* 'locusta', też *glavica* 'caput' itd., choć ten sam autor w MLex s. 127 podaje dla tego derywatu także znaczenie 'capitulum; główka'. Warto podkreślić, że przy formacjach z *-ica* odpowiedni derywat, jeżeli nie występuje już jako wyraz ekspresywny, przyjmuje niemal z zasady odmienne, realne znaczenie, to znaczy całkiem inne niż znaczenie wyrazu podstawowego. Jest to przeprowadzone o wiele konsekwentniej i nieco inaczej aniżeli przy formacjach z suf. *-ьca* i *-ьce*.

d) Ekspresywne formacje z formantem *-ьca* są tu na ogół bardzo rzadkie. Odnotowałem zaledwie 2 następujące derywaty: *dvьrьca* (: *dvьrь*) 'małe drzwi' Sadnik s. 24, Vaillant MVS s. 197, MBN s. 222, StarJ s. 60, też *myšьca* (: *myšь*) 'mała mysz' Vaillant MVS s. 197, MBN s. 222, przy czym derywat ten jest już raczej na drodze do leksykalizacji, bowiem oprócz ekspresywnego ma drugie znaczenie tzw. realne — 'ramię'. Poza tymi dwoma przykładami jeszcze tylko, o ile mi wiadomo, MBN s. 222 wymienia następujące 2 derywaty z częściowo, jak to zaznacza, zachowaną ekspresywnością: *kadьca* 'cadus' (= *kadь* 'ts.') MLex s. 279, *klepьca* 'tendicula; sidło, pętla' (: od niezbyt jasnego *klepь* obok *klapь* 'ława, podnózek') MLex s. 289, MBN s. 222. Jako zleksykalizowane wymienia się jeszcze: *klětьca* 'cella; cela, komora, izba' (: *klětь* 'domus') MLex s. 291 oraz *ovьca* (: **ovь*, por. łac. *ovis* 'owca'). Wspomnę, iż ta dem.-ekspresywna funkcja dawnego formantu **-ьca* zachowana jest do dziś głównie w języku serbsko-chorwackim i macedońskim²⁹. I tutaj jest on na ogół bardzo mało produktywny.

Na tym wyczerpuje się lista formantów, w których pierwotny element suf. *-k-* uległ palatalizacji (III).

Obecnie omawiam te formacje ekspresywno-deminutywne, które były tworzone przez formant z zachowanym elementem **-k-* w części sufiksальной, tj. formanty: **-y-kь*, *-ьkь* oraz *-akь* obok *-'ak* (na r. męski); *-ьka*, *-ьka* (na r. ż.) oraz *-ьko*, *-ьko* (na r. n.).

a) Mamy następujące derywaty z formantem *-yкь* (≡ **-y-kь*): *kamyкь* 'lapillus; kamyczek' MLex s. 282; też ale już bez znaczenia dem.: *plamyкь* 'flamma' (: *plamy* 'ts.') MLex s. 589, *remyкь* 'lorum; rzemień, cugle' (: *remenь* 'ts.') MLex s. 798, *ječьmyкь* 'hordeum' (: *ječьmy* 'ts.')

²⁹ Uwaga jak w przypisie 28.

MLex s. 1169 oraz *językō* (: **języ*) Meillet SC s. 309³⁰. Spośród wymienionych przykładów tylko *kamykō* zachował w języku scs. swoje znaczenie deminutywne. Jest rzeczą dość charakterystyczną, że z języków słowiańskich to deminutywne znaczenie wymienionych derywatów utrzymało się jeszcze w języku polskim (por. np. *kamyk*, *płomyk*, *promyk* itd.). Już np. w językach czeskim, serbsko-chorwackim czy słoweńskim znane są wprawdzie te formacje, jednak bez znaczenia dem.³¹

b) Derywatów o charakterze ekspresyjnym z formantem *-kō* odnotowałem w sumie 7: *cvětōkō* 'flosculus' (: *cvětō* 'flos') MLex s. 1105, MGr II s. 255, *člěnkō* 'articulus' MGr II s. 255, *domōkō* StarJ s. 60, *synōkō* 'filiolus' MGr II s. 255; być może, iż należą tu jeszcze: *darōkō* 'donum' MBN s. 214 (por. pol. *darek* 'munusculus' DorM XIII s. 50), *dochodōkō* 'reditus' MBN s. 214, *kolōkō* 'pessulus'. Jak widać, formant ten jest na gruncie języka scs. dość produktywny. Derywaty te zachowują zgodność rodzajów z podstawą słowotwórczą i są derywowane bez wyjątku od podstaw rzeczownikowych. Ponadto odnotowałem około 10 formacyj zleksykalizowanych.

c) Dodatkowo wymieniam derywaty z formantem *-akō* (obok *-'akō*). Formant ten jest produktywny przede wszystkim przy tworzeniu ekspresyjnych tzw. nomina attributiva od pni przymiotnikowych. Według DorM XIII s. 194 jest to jego funkcja odziedziczona z okresu pie. Rzecz znamienna, iż podobnie jak w języku polskim wszystkie w ten sposób powstałe substantiwa mają najczęściej zabarwienie uczuciowe ujemne i dotyczą nazw osób, np.: *divijakō* 'homo ferus' MBN s. 216, *sirakō* 'homo pauper', też *težakō* 'agricola'. W sumie w samym MLex notuje się ponad 20 tego typu nazw atrybutywnych, przy czym większość z nich to nazwy o zabarwieniu uczuciowym ujemnym. Wyjątek stanowią np. *junakō* 'iuvenis' MLex s. 1140, *rožd'akō* 'consanguineus'. Warto przypomnieć, że również w innych językach słowiańskich z derywatami z formantem *-ak* (łącznie z nazwami mieszkańców i patronimikami), odnoszącymi się do nazw osób, wiąże się jakiś żywszy ton uczuciowy. Nic więc dziwnego, że formant ten np. w języku polskim jest bardzo często wykorzystywany do tworzenia także najróżnorodniejszych przezwisk od rozmaitych podstaw słowotwórczych.

d) Niezbyt wyrazista pod względem ekspresyjnym jest funkcja formantu *-ika* oraz *-zka* (na r. ż.). Wymienia się wprawdzie po kilka przykładów to z jednym to z drugim formantem, ale właściwie już żaden z derywatów nie jest sensu stricto ekspresywno-dem. Są to już raczej tylko ekspresywa o charakterze historyczno-formalnym (w sumie około 14 przykładów), jak np.: *gąsōka* 'anser' (= *gąsō* 'ts.') MLex s. 151, MBN s. 214,

³⁰ Jest to skrót pracy: A. Meillet, *Le slave ...*

³¹ Por. A. Belić, *Zur Entwicklungsgeschichte der slavischen...* (skrót: Belić).

klěťka 'cella' (: *klěť* 'domus') Sadnik s. 45, MBN s. 214, przy czym jako dem. występuje *klěťca* 'cellula' MLex s. 291 itd., oraz *sirotka* 'orba' MBN s. 214, *junotzka* 'puella' itp. I tutaj uwidacznia się używanie w tym samym znaczeniu formacyj z sufiksem lub bez tego sufiksu. Jak więc widać, żaden z wymienionych derywatów nie jest w zasadzie ekspresywny. Formanty te pełnią tu raczej funkcję realnoznaczeniową, nie zaś jakościową.

e) Dla formantu *-zko* w funkcji ekspresywnej, o ile wiem, tylko Belić s. 163 za MGr II s. 264 wymienia przykład *kląbzko* 'glomus' (ale też *kląbo* 'ts.', tj. 'kłębek') MLex s. 292, zaś sam MGr II s. 264 podaje jeszcze, na gruncie scs. niemotywowane *jablzko* (por. jednak cz. *jablo* MGr II s. 264). Wyjątkowo z suf. *-zko* odnotowałem przymiotnik *mal'zko* 'klein, wenig' (: *malz* i **mal'-zč*) Sadnik s. 54, MGr II s. 264. Prawdopodobnie ekspresywny charakter mają dwa następujące imiona męskie: *Vasylzko* 'Basilius' (: *Vasil* MLex s. 57) MBN s. 214 oraz *Rastzko* (: *Rastislav*) MLex s. 792. Por. też *Rasticz* 'ts.' MLex s. 790. Jak więc widać, produktywność formantów *-zko* obok *-zko* jest tu bardzo ograniczona. Wspomnę, iż we współczesnych żywych językach słowiańskich jest on szczególnie produktywny w tej ekspresywno-dem. i hipokorystycznej funkcji w językach grupy zachodniej. Poza tym w czysto deminutywnej funkcji występuje po części w języku bułgarskim, zaś w języku sch. ma on przede wszystkim funkcję hipokorystyczną. Znany jest też w tej ekspr. funkcji w języku ukraińskim. W języku rosyjskim jest nieproduktywny³².

Formantów *-isko* obok *-ište* (\Leftarrow **-isko* i **-iskjo*) oraz *-zsko* w tej ekspresywnej funkcji na gruncie języka scs. brak.

Jak wynika z przedstawionego wyżej materiału w zakresie formacyj z suf. **-k-*, w języku scs. jeszcze stosunkowo produktywne okazały się te formanty, które w wyniku III palatalizacji przekształciły pierwotny element **-k-* w *-c-*. Są to więc formanty: *-zcb*, *-zce*, *-ica* oraz już sporadyczne *-zca* i *-icz*. Sądząc na podstawie języka scs., można, aczkolwiek z dużymi oporami, przyjąć, iż na gruncie prasłowiańskim istniały odpowiednie pary formantów o podobnej funkcji ekspresywnej, a mianowicie formanty z poprzedzającą ten element **-k-* samogłoską szeregu przedniego i tylnego, może też jednocześnie długą i krótką (tak jest przynajmniej przy kombinacji formantu **-i-ka* \Rightarrow *-ica*; też *-zca* itd.). Ale w języku scs. formanty z pierwotnym elementem **-k-* i poprzedzającą je samogłoską szeregu przedniego nie przeszły regularnie w *-c-*. Mamy bowiem *myšzca* || *myška*, prawidłowe *čedzce* || *Vasylzko*, obok *Rasticz* MLex s. 790 mamy *nožikz* oraz *mąžikz* StarJ s. 61 itd. Brak jednakże wśród formacyj ekspr. scs. oboczności sufiksalnych typu *-ica* || *-ika*, który to formant

³² Por. S. S. Pljamovataja, *Razmerno-ocenočnyje imena suščestvitel'nyje v sovremennom russkom jazyke*, Moskva 1961, s. 101.

(-ika) znany jest jako obocznie występujący np. w języku bułgarskim (w nazwach roślin itd., por. np. *čemerika* obok *čemerica*) itd.³³. Nie jest więc rzeczą prostą jeszcze w tej chwili odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie w niektórych formantach nie nastąpiło przejście elementu *-k-* w *-c-*. Wydaje się, że tutaj bliska prawdy jest M. Jeżowa, która mówi: „Chodzi tu najprawdopodobniej o proces fonetyczny nie dość silny, by objął wszędzie i wszystkie wypadki, które mogły mu podlegać”³⁴. Słusznie wydaje się autorka podkreśla, że jest to zmiana późna (VIII—IX w.), a więc powstała w okresie, kiedy kontakty językowe Słowian po rozejściu się ich na rozległe tereny Europy były już między nimi luźne, stąd też nie wszędzie ten proces przebiegł z równą siłą. Są więc wyjątki, które raczej potwierdzają, a nie przeczą regule. Mając na względzie fakty słowotwórcze pragnąłbym podkreślić, że i one mogły też wpłynąć na powstrzymanie procesu tzw. palatalizacji Baudouinowskiej. Nie bez znaczenia jest też chyba fakt, że mamy obok siebie formy np. *sirotka* i *myśka* (oraz *myśca* jako wyraźne dem., por. wyżej), *kokoška* i *kotška* itp. A zatem możliwość słowotwórczego oddziaływania formantów z poprzedzającą ten element *-k-* samogłoską twardą na formant z poprzedzającą to *-k-* samogłoską przednią była, jak się zdaje, całkowicie możliwa i uzasadniona. Uzasadniona tym bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę i tę okoliczność, że jery od dość dawna zaczęły się mieszać. W szczególach jest to jeszcze rzecz do zbadania i udowodnienia.

W konsekwencji można stwierdzić, że na gruncie scs. do tych właśnie celów ekspresywnych zostały jakoby wyeksponowane formanty z elementem suf. *-c-*. Jest to zresztą cecha znana powszechnie i dziś w językach południowo-słowiańskich, także wśród języków grupy wschodniej oraz w językach czeskim i słowackim. Widocznie na tych właśnie terenach, a nie na gruncie ścisłej kolebki języka prasłowiańskiego między Wisłą a Odrą (mniej lub bardziej na wschód lub zachód), z elementem miękkim *-c-* w sufiksie łączył się od początku jakiś bardzo żywy ton uczuciowy. Bowiern jak wynika m. in. z badań W. Doroszewskiego, na gruncie np. języka polskiego (i całej grupy lechickiej) element suf. *-c-* w tej ekspresywnej funkcji należy wprost do rzadkości (DorM XIII s. 75—165). Tutaj pozostały w tej funkcji produktywne głównie formanty z suf. *-k-*. Jednakże w okresie działania i tuż po dokonaniu się tzw. III palatalizacji wahania takie co do wyboru w tej ekspresywnej funkcji między formantami z elementem *-k-* i *-c-* musiały wystąpić także na gruncie lechickim. Chodziło tu przecież o dość istotny wybór dla celów ekspresyjnych między trady-

³³ Jeżowa, *op. cit.*, s. 193.

³⁴ Ibidem.

cyjnym, odziedziczonym i zakorzenionym formantem z elementem *-k-* w sufiksie, a nowym, miękkim elementem *-e-*³⁵. I tak np. na gruncie lechickim upowszechnił się wprawdzie element suf. *-k-*, jednak ślady użycia w tej dem.-ekspr. funkcji także np. na gruncie polskim elementu z suf. *-e-* są wyraźne. Por. DorM XIII s. 103, 132 i n. Formacje te nie mając tu jednak szerokiego zastosowania, szybko w tej funkcji wygasły i do dziś przetrwały co najwyżej w gwarach lub występują jeszcze tu i ówdzie jako archaizmy itp. (por. pol. *pannica*, *szablica* itd. z XVIII w.).

II. Formacje ekspresywno-dem. z sufiksalnym **-t-*.

Oprócz wyżej omówionych w języku scs. wyraźną funkcję ekspresyjną miały jeszcze formanty z suf. **-t-*.

a) Formant *-et-*. Tworzył on głównie nazwy istot niedorosłych, na co zwrócili już uwagę np. Vaillant MVS s. 197 i 107 oraz Machek³⁶. W tej funkcji z formantem tym konkurowały jakoby dwa inne formanty, mianowicie *-ьсь* (patrz wyżej, s. 3 i 8) oraz *-ištъ* (\equiv **-itjo-*), o czym niżej.

Genezę formantu *-e* (*-et-*) zajął się szczegółowo Machek³⁷. Na gruncie języka scs. jest to formant szczególnie w tej funkcji produktywny, bowiem w sumie odnotowałem ponad 20 derywatów z tym właśnie formantem. Wymieniam przykładowo niektóre z nich: *agnę* 'jagnię' Vaillant s. 197, *Sadnik* s. 3, *bliznę* Vaillant MVS s. 197 (por. też wyżej na s. 8 *bliznъць* 'geminus' MLex s. 30), też *kozłę* MLex s. 298, *štenę* 'młody pies, szczenię' MGr II s. 190, *kljuse* 'młody koń' Vaillant MVS s. 108, MLex s. 291, *telę* (: może od *teliti* — *telja* itd., a więc tutaj raczej formacja deverbarna), także *žrěbę* (: *žrěbiti*) itp. Oprócz przykładów ogólnie znanych, notowanych np. przez Sadnik s. 45, 77, 80 itd., Vaillant MVS s. 107—108 itd., dodatkowo odnotowałem jeszcze *vъnuče* (: *vъnukъ* 'Enkelkind') StarJ s. 308, *koťę* 'chaton'³⁸, *prasę* 'prosię' (: *prasiti*) MGr II s. 190 itp. Dużą grupę takich przykładów wymienia MGr II s. 190. Jak więc widać, ta stara, praindoeuropejska formacja sufiksalna jest tu bardzo żywotna. Rozwinięta z dawnego sufiksального *-n-*, tj. z sufiksu *-en-* lub *-ĕn-* itd. dała w efekcie nowy formant na gruncie słowiańskim *-et-*³⁹, przeniesiony

³⁵ O tym, że formy ze spółgłoską miękką są bardziej nacechowane ekspresywnie także np. w języku polskim przekonująco pisze J. Kuryłowicz; por. tegoż autora, *O niektórych właściwościach imion skróconych*. [w:] *Symbolae Philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 180.

³⁶ V. Machek, *Origine des thèmes en -et- du slave*, LP I, 1949, s. 87—98.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 96.

³⁹ Ibidem, s. 97 i n.

w tej postaci także na liczbę pojedynczą. Jak wiemy głównie z danych Machka, w okresie pie. formant ten miał zatem postać *-nt- || -ent- || -ont- i nie był jeszcze pod względem swej funkcji wyspecjalizowany⁴⁰. Tworzył on bowiem zarówno formacje imiesłowowe, jak również używany był w różnych innych funkcjach słowotwórczych łącznie z funkcją ogólnostrukturalną. Stwierdza się, iż w językach słowiańskich formant -et- wyspecjalizował się przede wszystkim w funkcji tworzenia partycypiów oraz w funkcji tworzenia nazw istot niedorosłych także od już istniejących podstaw słowotwórczych rzeczownikowych. Przykłady typu *tele* (: *teliti*) itp. wskazują, jak się zdaje, na to, że punktem wyjścia dla interesujących nas formacyj była zapewne funkcja imiesłowa formantu -et-. Funkcja ta przeniesiona z kolei na podstawy rzeczownikowe przyjęła już określone zabarwienie uczuciowe, wynikające głównie z emocjonalnego stosunku mówiącego do istoty dopiero co narodzonej, powstającej, nowej i młodej. Ponieważ istoty małe wiązane były z rodzajem nijakim, stąd też i formacje utworzone przy pomocy formantu -et- mają konsekwentnie rodzaj nijaki. Warto dodać, co zresztą wynika także z pracy Machka⁴¹, że formant ten jest w tej funkcji tworzenia nazw istot niedorosłych produktywny na całym terenie Słowiańszczyzny. Co więcej. Już zapewne w okresie nieco późniejszym przejął też funkcję deminutywną oraz hipokorystyczną, jak również z nimi związane funkcje patronimiczną i tworzenia nazw mieszkańców⁴². Miał on też od dawna np. w języku polskim wyjątkową zdolność łączenia się ze znanym w Słowiańszczyźnie suf. deminutywnym *-ьko obok *-ьko (na r. nijaki). Por. pol. złożony formant -at-ko itp.

b) Drugim niemal równie reprezentatywnym w zakresie tworzenia nazw istot niedorosłych (głównie) formantem jest w języku scs. formant -ištъ (≡ *-itjo-). I ten formant, jak to podkreśla przede wszystkim Seliščev (StarJ s. 72—73), posiadał pierwotnie funkcję tworzenia nazw istot młodych, zaś dopiero wtórnie zaczął być używany także do tworzenia formacyj np. patronimicznych od imienia ojca⁴³ (StarJ s. 72—73). W sumie notuje się 14 derywatów z tym formantem: *dětištъ* (na r. m.) 'Kindlein' Sadnik s. 19, też *mladeništъ* 'kleines Kind' i *mladěništъ* 'Kindlein' Sadnik s. 57, oraz głównie z pracy NGr II s. 197: *golabištъ* 'pullus combinus', *graličištъ* 'pullus turturis; pisklę synogarlicy' MLex s. 146, *kagrličištъ* 'ts.'

⁴⁰ Ibidem, s. 98.

⁴¹ Ibidem, s. 87 i n.

⁴² Ibidem, s. 96—97 i n.

⁴³ Por. też J. Zaimov, *Die bulgarischen Ortsnamen auf -išt- aus *-itj- und ihre Bedeutung in den Balkanländern*. Balkansko ezikoznanie. Linguistique balkanique IX, 2, Sofija 1965, s. 7.

MGR II s. 197, *črwničištъ* 'filius monachae', *laništъ* 'hinnuleus; jelonek', *lvištъ* i *lvičištъ* 'catulus leonis' (por. też *lve* 'lwie' MGr II s. 190), *poštištъ* 'pullus avis', *rabištъ* 'panniculus', też *robištъ* 'servulus', *stryjčištъ* 'patru filius', przy czym ten ostatni przykład robi wrażenie formacji o charakterze i znaczeniu patronimicznym. O ile dobrze wiem, brak przykładów dla formacji o charakterze zleksykalizowanym. Wydaje się, że formant *-ištъ* mając w swej strukturze grupę spółgłoskową miękką był formantem jak najbardziej nadającym się do wytworzenia wokół siebie szczególnie silnego zabarwienia emocjonalnego tym bardziej, że jego funkcja wiązała się jakoby a priori z określaniem istot niedorosłych⁴⁴. Wspomnę, iż ta ekspresywno-pieszczotliwa funkcja dawnego formantu **-itjo-* jest szczególnie widoczna i dzisiaj np. w języku sch. Ten związek nazw istot niedorosłych, zabarwionych jednocześnie uczuciowo, jest szczególnie bliski patronimikom. I właśnie na gruncie języków zachodnich i wschodnich taką też głównie patronimiczną funkcję pełni dany formant (*-ic* i *-icz*) od czasów najdawniejszych.

Na tym wyczerpuje się w zasadzie lista staro-cerkiewno-słowiańskich formantów ekspresywnych i związanych z nimi semantycznie formantów tworzących nazwy istot niedorosłych. Nie są one liczne, bowiem w sumie odnotowałem 90 derywatów z formantami w funkcji ekspresyjnej, co, jak już zaznaczyłem wyżej, stanowi zaledwie około 1% w stosunku do ogólnej ilości derywatów o różnych znaczeniach o charakterze przedmiotowym. W tej zaś liczbie derywaty z dawnym sufiksalnym **-k-* wystąpiły 56 razy, zaś derywaty z dawnym sufiksalnym **-t-* w sumie 34 razy. Te dwa ostatnie tworzą niemal wyłącznie ekspresywne nazwy istot niedorosłych. W konsekwencji stwierdza się, iż w języku scs. jeszcze stosunkowo najbardziej produktywne okazały się formanty: *-ьсь* (razem 20 przykładów), *-et-* (20), *-ištъ* (14), *-ica* (10), *-ьсe* (9), *-ькь* (7). Inne pojawiły się sporadycznie. Warto zasygnalizować, że również wśród formacji o charakterze historyczno-formalnym lub tzw. zleksykalizowanych jest stosunkowo najwięcej takich, które zostały jako przypuszczalne dawne ekspresywa urobione przy pomocy formantów np. *-ьсe* (14 przykładów), *-ьсь* (11), *-ica* (15) itd. Z kolei zaś, jak wynika z różnych danych i opracowań, nie ma właściwie ani jednej formacji zleksykalizowanej z formantami *-et-* i *-ištъ*. Wydaje się, że te ekspresywne określenia istot młodych lub małych najbardziej odpowiadały treści zabytków liturgicznych i chyba dlatego ich nie unikano, a przeciwnie

⁴⁴ Wniosek ten znajduje tym większe uzasadnienie, jeżeli uwzględnimy uwagi J. Kuryłowicza na temat specjalnego nacechowania ekspresywnego spółgłosek miękkich także w języku polskim; por. Kuryłowicz, *O niektórych właściwościach...*, s. 180.

chętnie używano. Jest również rzeczą zaskakującą, że w języku tym nie zachował się w zasadzie ani jeden derywat z formantem *-ьka* (obok *-zka*), który posiadałby aktualnie znaczenie dem.-ekspresywne. W sumie występuje zatem ponad 90 formacji o charakterze (aktualnie) deminutywno-ekspresywnym oraz około 56 derywatów, które można określić jako tzw. deminutywa (ekspresywa) historyczno-formalne lub twory zleksykalizowane.

Oprócz tego w języku scs. wystąpiło 20 ekspresywnych nomina attributiva (10 z formantem *-ьсѣ* i 10 z formantem *-акѣ* obok *-'akъ*), 10 ekspresywnych nomina agentis (z formantem *-ьса*). Mamy też dość zagadkowe pod względem ekspresyjnym 3 imiona męskie (2 z formantem *-ько* i 1 z *-иѣ*).

Na zakończenie jeszcze tylko wspomnę o kilku innych formantach, które w połączeniu z odpowiednimi podstawami słowotwórczymi ujawniają mniejszy lub większy stopień ekspresji. Wśród nich można wymienić: a) w dwóch derywatach występujący formant *-ina*, a mianowicie raz w funkcji augmentatywnej w wyrazie *chlěvina* 'obotališče' StarJ s. 66 i raz w funkcji dem. w *chyzina* (: *chyzъ*) 'Zelle; celka, komórka'. Może tu jeszcze należą przykłady następujące: b) z formantem *-'aga*: *vinjaga* 'uva' MBN s. 216 i n., c) z formantem *-achъ*: *siromachъ* 'pauper' oraz z *-acha*: *siromacha* 'mulier pauper', d) może też z *-echa*: *maštecha* 'noverca' oraz e) z *-oša*: *junoša* 'Jüngling' Sadnik s. 148 i *světoša* 'sanctus' MBN s. 228. Wydaje się, iż w tych ostatnich kilku przykładach sprawa ekspresji jest raczej rzeczą drugorzędną. Funkcja tych formantów jest, jak się zdaje, w pierwszym rzędzie strukturalno-przedmiotowa. Zresztą z uwagi na małą ilość przykładów nie pewnego powiedzieć się nie da.

Pragnę jeszcze wspomnieć, że w różnych dotychczasowych opracowaniach sprawa selekcji materiału w zakresie ekspresywów nie przedstawia się najlepiej (por. np. StarJ s. 55—77). Dość skrupulatnie tę rzecz przeprowadzili przede wszystkim A. Vaillant MVS i H. Bielfeldt⁴⁵.

QUELQUES PROBLÈMES POSÉS PAR LA DÉRIVATION DES FORMATIONS EXPRESSIVES EN VIEUX-SLAVE

Résumé

Nous nous sommes proposé de donner, dans la présente étude, une brève caractérisation des formations diminutives-expressives en vieux-slave, et ceci à partir des dictionnaires, grammaires, études, etc. auxquels il nous a été possible d'avoir accès. La sélection du matériel a été effectuée à la lumière des ouvrages connus de F. Miklo-

⁴⁵ H. Bielfeldt, *Alt slavische Grammatik. Einführung in die slavischen Sprachen*, Halle (Saale) 1961, s. 116—127.

sich, A. Vaillant, A. Meillet, A. M. Seliščev, L. Sadnik et R. Aitzetmüller. Nous avons procédé à une analyse détaillée de toutes les formations diminutives-expressives relevées dans les monuments vieux-slaves. Les formations en question n'apparaissent, dans cette langue, que sous forme de dérivés expressifs suffixaux. Bien que les processus de dérivation suffixale abondent en vieux-slave, le répertoire des expressifs s'avère bien pauvre dans cette langue liturgique. Ceci est d'ailleurs au trait caractéristique commun à dans les monuments écrits dont les sujets sont religieux. Nous avons ainsi pu constater que sur quelque 12 000 dérivés suffixaux substantivaux les formations à caractère expressif constituaient 1% à peine (y compris les nomina attributiva et les nomina agentis).

Les formatifs qui s'avèrent les plus productifs sont les suivants: en fonction purement diminutive ou diminutive-hypocoristique *-ecъ* (20 exemples), *-ica* (10), *-ice* (9); dans la formation d'appellatifs designant les êtres jeunes, ce sont les formatifs *-et-* (20) et *-ištъ* (14). Les parlars et les langues slaves contemporains du groupe méridional, avant tout le bulgare et le macédonien présentent, sous ce rapport, des analogies frappantes avec le vieux-slave.

JAN SAFAREWICZ

F. O. Lindeman: *Einführung in die Laryngaltheorie*

(Sammlung Göschen B. 1247/1247a), Berlin, Walter de Gruyter & Co, 1970, pp. 115.

C'est principalement une différence de chronologie qui sépare le système phonologique reconstruit pour l'indo-européen par Brugmann, de celui qu'envisage la théorie dite laryngale. La doctrine traditionnelle de Brugmann conduit à la reconstruction d'un état de choses que l'on obtient par la méthode comparative sans tenir compte d'une théorie générale du système de la langue-mère, et encore, sans en tirer les conséquences des systèmes des langues anatoliennes qui, au temps de Brugmann, n'étaient pas encore connues. Au contraire, la théorie dite laryngale tend à reconstruire un état indo-européen d'une époque considérablement plus ancienne, en proposant une explication aux faits qui, pour les néogrammairiens, constituaient le point de départ de leurs études et, par conséquent, n'exigeaient pas d'interprétation historique. La doctrine de Brugmann posait le système vocalique très riche et compliqué, qui apparaissait à la dernière étape de l'évolution de l'indo-européen commun, comme le plus ancien système accessible à l'analyse scientifique, sans tenter d'en expliquer l'origine: la théorie laryngale s'efforce de trouver l'explication historique du système ainsi reconstruit.

Le mérite de proposer un système qui embrasse et qui explique l'ensemble du vocalisme indo-européen, appartient, on le sait, à F. de Saussure qui, dans son *Mémoire sur le système primitif des voyelles* (1878), a montré le rôle des éléments consonantiques disparus en indo-européen préhistorique. Son oeuvre n'a pas exercé d'influence sur la grammaire comparée des langues indo-européennes surtout à cause de son caractère trop théorique. Il présentait une théorie déduite des matériaux historiques, déjà très avancés dans leur développement, sans pouvoir alléguer, pour prouver sa thèse, les faits vérifiables par méthode philologique. La théorie de de Saussure subit certaines améliorations et fut complétée par plu-

sieurs savants, surtout par Hermann Møller et par Albert Cuny, mais ce n'est que par le mémoire de J. Kuryłowicz (inséré dans les *Symbolae Rozwadowski*, 1926), qu'elle a reçu un fondement philologique. En effet, c'est J. Kuryłowicz qui a entamé la discussion sur les matériaux du hittite, où ont été conservées les traces évidentes des consonnes, disparues par ailleurs et reconstruites de manière hypothétique par de Saussure et ses successeurs scientifiques. C'est ainsi que le rôle de l'article de J. Kuryłowicz est à apprécier surtout par le fait de diriger la recherche sur les données que l'on peut analyser par la méthode philologique. On a remplacé la déduction théorique, appliquée jusqu'à ce temps-là, par l'étude des textes. A partir de ce moment, ont commencé les études approfondies, exercées surtout par J. Kuryłowicz lui-même, mais aussi par E. Benveniste, par F. Specht et plusieurs autres linguistes, plus jeunes, dont aussi l'auteur du livre dont nous parlons, le docent Fredrik Otto Lindeman de l'Université d'Oslo.

Le livre de M. Lindeman contient 115 pages de petit format, mais imprimées de façon très dense. Il présente d'abord l'histoire des études des laryngales indo-européennes, ensuite il passe en revue les divers problèmes qui s'attachent à la théorie dite laryngale. L'auteur montre que, malgré certains doutes exprimés de part et d'autre, la théorie laryngale est seule à permettre d'expliquer le système vocalique indo-européen, notamment son évolution qui a conduit à l'état de choses accessible par la méthode comparative (p. 31, § 22). Ce qui plaide pour la théorie laryngale, c'est surtout le fait qu'elle permet d'expliquer le vocalisme divergent dans certaines formations morphologiques, et notamment l'apparition de voyelles *a* et *o* là où l'on attendrait le vocalisme *e*, comme par exemple dans les formations du présent thématique du type gr. *ágō*. Ainsi se vérifie encore une fois le principe bien connu que les constatations de nature morphologiques fournissent les meilleurs arguments pour les hypothèses phonologiques.

Pour ce qui est de l'état indo-européen plus ancien, l'auteur semble incliner vers la thèse d'un système primitif ne comportant qu'une seule voyelle. Cette conclusion ne me semble pas nécessaire. Car, si l'influence des laryngales sur les voyelles avoisinantes est indubitable, il n'y a pas lieu, à mon avis, d'en tirer la conclusion, qu'à un certain moment il n'existait, au point de vue phonologique, qu'une seule voyelle. Car l'influence des laryngales pouvait s'exercer sur la distribution de voyelles déjà phonologiquement différenciées. C'est la question dont la solution, dans le présent état des études, ne paraît pas possible.

L'auteur admet l'existence de plusieurs éléments consonantiques du type laryngal. Il les considère comme des spirantes dorsales („dorsale Frikative“, p. 100) qui forment le système suivant:

	palatales	vélaires	labiovélares
sourdes	χ'	χ	χ^{w}
sonores	γ'	γ	γ^{w}

(L'auteur emploie dans le corps de l'ouvrage le signe H_1 pour désigner le χ' , H_2 pour χ , et H_3 pour χ^{w}). Ce système est strictement parallèle à celui des consonnes occlusives gutturales, à savoir:

	palatales	vélaires	labiovélares
sourdes	k'	k	k^{w}
sonores	g'	g	g^{w}

Il est bien séduisant d'admettre, comme le fait l'auteur, le parallélisme ainsi constaté entre les consonnes gutturales occlusives et les sifflantes (c'est-à-dire, „laryngales“), car de cette manière on peut réduire les éléments consonantiques reconstruits et purement hypothétiques (symbolisés par J. Kuryłowicz encore comme ϱ) à des phonèmes du type bien connu dans le système indo-européen (les sifflantes). De même, le système de trois éléments: palatal, vélaire et labiovélaire, supposé pour les éléments du type H , rappelle de près le système indo-européen des gutturales occlusives. Enfin, ce système explique également l'existence du ϱ_4 de J. Kuryłowicz: ce symbole désigne un élément „laryngal“ qui exerce la même influence sur les voyelles voisines que ϱ_2 , c'est-à-dire le χ de M. Lindeman (il donne à la voyelle suivante le timbre a), mais qui disparaît en hittite sans laisser de traces. Il est pourtant à remarquer que la distinction des spirantes gutturales sourdes et sonores peut soulever des doutes et voici pourquoi.

Il semble que le système consonantique indo-européen n'envisageait l'opposition de consonnes sourdes et sonores que pour les occlusives, et encore non-aspirées. Tous les autres phonèmes du système indo-européen étaient indifférents quant à cette corrélation: les voyelles, les semi-voyelles et les sonantes étaient réalisées sous la forme sonore; la spirante s sous la forme sourde; la réalisation des aspirées n'est pas bien déterminée, mais, en tout cas, il n'y a pas de raisons suffisantes pour admettre la distinction phonologique de sonorité et de sourdité pour ces phonèmes, comme le fait l'auteur (p. 79—81). Les considérations typologiques alléguées par M. Lindeman (notamment: il n'y a pas, par ailleurs, de systèmes comportant les phonèmes $/t/$, $/d/$, $/dh/$, tandis que les systèmes du type $/t/$, $/d/$, $/th/$ sont bien connus), ne sont pas décisives. Car, s'il n'y a pas d'opposition phonologique entre dh et th , il est indifférent que nous désignions le phonème en question par dh ou par th ; le choix du symbole ne touche que la réalisation phonétique qui peut diverger d'une langue à l'autre. L'argument tiré du slave *socha* ($ch < *kh$) est trop isolé

pour fournir une preuve de la distinction entre **kh* > sl. *ch* et **gh* > sl. *g*. Quant aux faits arméniens, l'auteur les juge lui-même comme exigeant encore une analyse sérieuse.

Ainsi l'hypothèse qui distingue, au point de vue phonologique, les spirantes du type χ et γ en indo-européen, soulève des doutes. Il est bien connu que la spirante *s*, dont l'existence en indo-européen est indubitable, n'entrait pas en opposition avec une spirante sonore *z*, quoique la réalisation sonore de cette spirante, dans certaines conditions phonétiques, semble bien assurée (cf. **nizdos* 'le nid').

Les doutes que j'ai exprimés ci-dessus, doivent être compris comme faisant partie de la discussion sur ce problème difficile, mais exposé dans le livre de M. Lindeman avec une clarté qui fait honneur à l'auteur. M. Lindeman ne se borne pas à résumer les théories de divers savants, mais il propose une solution qui semble la plus probable et qui lui paraît juste. Son ouvrage sera sans aucun doute très utile à tous ceux qui travaillent sur la grammaire comparée. La bibliographie est abondante et à jour; elle embrasse, à ce qu'il semble, tout ce qui y est nécessaire.

L'impression est très soignée. Les fautes sont sans importance et ne peuvent induire personne en erreur. Il faut lire p. 74, l. 4: *ščelevych* (au lieu de *ščevelych*); p. 79, l. 19: 1936 : 2, 40 (au lieu de 1966 : 2, 40).

JERZY KURYŁOWICZ

Mille. I dibattiti del Circolo Linguistico Fiorentino 1945—1970
(Firenze, Leo S. Olschki-Editore, MCMLXX)

Au lendemain de la guerre, en septembre 1945, un nouveau cercle linguistique est né en Europe, le „Circolo Linguistico Fiorentino“. On doit sa formation à l'initiative d'un groupe de jeunes adeptes de linguistique et aux auspices de maîtres de renom: G. Devoto, C. Battisti et B. Migliorini. Loin de suivre le modèle d'organisation usuel le nouveau cercle n'a eu ni statut ni membres ni cotisations ni journal, se contentant d'un secrétaire chargé du registre des séances (noms des rapporteurs et titres des rapports). On envisageait des „discussions de base“, avec des interventions des plus jeunes qui obligeraient les linguistes mûrs à regarder du dehors et parfois même à réviser les fondements en apparence solides de leur raisonnement. Les séances étaient dans une large mesure consacrées à des exposés de projets de recherche ou à des recherches en train d'exécution, à des discussions sur des ouvrages linguistiques importants, mais sans attitude théorique ou méthodologique préconçue. De tout temps le Circolo a été „un salon, jamais une académie ou un laboratoire“ (Devoto).

Le succès de cet expériment a été considérable et commande le respect. En octobre 1970 le Circolo Linguistico Fiorentino a pu se vanter de *mille séances* tenues au cours du premier quart de siècle de son existence. Cela veut dire une séance chaque vendredi, jour ouvrable ou de fête, vacances Noël et Pâques mis à part. On s'imagine à peine la masse d'information passée et discutée. Peu à peu le Circolo a étendu son activité en tenant des séances en dehors de son siège, à Bologne, Venise, Pérouse, Pise, Trieste et autres centres de vie universitaire et intellectuelle. Il est aussi devenu organisateur de l'activité linguistique de toute l'Italie grâce à des réunions nationales (convegni nazionali) de linguistique qui ont lieu à Florence. Son programme a aussi été élargi: à côté de problèmes purement linguistiques, surtout de linguistique générale, il a mis sur son programme des dialogues entre les linguistes et les savants intéressés à d'autres

sciences sociales, à l'histoire, l'ethnologie, la critique de l'art, le droit, l'économie, etc. Au prochain congrès international des linguistes (Bologne 1972) une séance plénière sera réservée à la comparaison entre les systèmes grammaticaux et les systèmes juridiques.

C'est pour célébrer le 25^e anniversaire du *Circolo Linguistico Fiorentino* que l'Accademia Toscana di Scienze e Lettere „La Colombaria“ a publié le volume *Mille*, mélanges dédiés non pas à une personne, mais à une compagnie de maîtres et d'étudiants, de vieux et de jeunes, de professionnels et d'amateurs, liés par la communauté d'intérêts scientifiques, point par les cadres d'une organisation rigide.

L'intérêt du volume consiste surtout dans la variété de son contenu. L'introduction de M. Devoto (p. 1 ssq.) nous renseigne, sous la forme serrée propre à lui, sur les motifs, d'ordre scientifique et didactique, qui ont été décisifs pour la nouvelle forme d'organisation. Et M. Mastrelli, qui a été le premier secrétaire du *Circolo*, raconte l'histoire de sa genèse et de son développement (p. 223 ssq.). Suivent une liste des sujets discutés dans les mille séances, arrangée par ordre alphabétique des rapporteurs, et une liste des programmes des réunions nationales (p. 241 ssq.).

Quant aux contributions linguistiques qu'apporte le volume, il y a à peine un spécialiste qui n'y trouverait pas quelque chose à son goût.

A. Nocentini (p. 129 ssq.) y parle du principe de causalité en phonologie, élaboré par Martinet. — P. Fronzaroli (p. 71 ssq.) s'occupe de la „reconstruction interne“ du verbe sémitique, à l'ordre du jour de recherches actuelles. — L'article de L. Pálincás (p. 133 ssq.) sur la suffixation nominale en hongrois est un modèle d'information claire et explicite pour le non-spécialiste.

La structure des racines indo-européennes préconisée par Benveniste se trouve critiquée par G. Bonfante (p. 19 ssq.) du point de vue „antilyngaliste“. — Une autre contribution ayant trait à l'i.-e. est celle de C. A. Mastrelli (p. 103 ssq.) sur le nom de la tête en i.-e. Le sens primitif de KAP-UT et GHEBH-L- comme 'la part du corps par laquelle on est saisi' (cf. lat. *capere*, v. irl. *gaibim*) le fait penser à la possibilité que les termes en question se soient établis d'abord dans une société de chasseurs-éleveurs. — Giulia Porru Mazzuoli (p. 173 ssq.) parle des noms de nombre 70—100 en germanique. Elle rejette l'opinion traditionnelle attribuant les traces d'un système sexagésimal, que l'on relève dans différentes langues européennes, à une influence orientale (J. Schmidt, R. Meringer) ou à une influence celtique. Elle considère comme foyer de son expansion le Nord germanique, où un calcul duodécimal, restreint d'abord à certains entourages et à des usages pratiques déterminés, aurait ensuite pénétré en germanique occidental et, par voie maritime, en territoire celtique et roman (France, Italie normannique). — Un terme juridique lombard, at-

testé dans le texte latin des lois lombardes, est analysé par P. Scardigli (p. 209 ssq.). Il s'agit des deux leçons *forn-accar* < *forn* 'vieux' ('vieux champ' c.-à-d. 'champ de l'année passée') et *fons-acar* < *funs* 'disponible' ('champ à disposition, surtout de chevaux'). La préférence est donnée à la deuxième leçon sans que la première soit à exclure.

Relèvent de philologie classique les contributions suivantes:

G. Pascucci (p. 157 ssq.) établit le sens de lat. *obiter*, dérivé de *ob* (cf. *circiter* < *circa*) et non de *ob iter*. — S. Boscherini (27 ssq.) relève deux calques probables chez Caton: *sanum facere*, cf. ὑγιῆ (ὑγιέα) ποιεῖν chez Hippocrate; *culpa* 'manquement aux règles d'hygiène', cf. ἀμαρτημα ou ἀμαρτία. — Selon G. Caragața (p. 33 ssq.) le nom roumain du Danube qui est *Dunăre*, ne dérive pas de *Danuvius*, mais de Δάνουσις attesté chez Hérodien et chez Eustace. A vrai dire les changements phonétiques postulés ne sont corroborés que par des parallèles isolés. — A. L. Prosdociimi s'occupe de l'analyse interne et des problèmes de rédaction des Tables Eugubines. Les expressions peu claires et même énigmatiques *kutef* (*persnimu*) et *ařepes arves*, qui jalonnent le texte (en caractères ombriens), donnent lieu à des spéculations subtiles et intéressantes sur la rédaction de l'archétype.

Sont plus nombreux les contributions concernant la langue et la littérature italiennes. Il faut relever surtout celle de A. Castellani (p. 41 ssq.) sur la diphtongaison toscane. Il réfute la thèse de T. Franceschi, qui plaide son caractère non-indigène et la considère comme empruntée aux dialectes du Nord. — R. Stefanini (p. 219 ssq.) éclaire le remplacement de *quercia* par *chercia* en florentin (dialectal) par la distribution des variantes combinatoires de /kw/ et /k/, les deux étant remplacés par /h/ en position intervocalique, p. ex. *la hercia*. Les phonèmes longs correspondants, /kkw/ et /kk/, restent intacts à l'intervocalique, à l'intérieur du mot aussi bien qu'en sandhi externe. — B. Migliorini (p. 119 ssq.) montre comment un certain nombre d'homophonies sont devenues au XVI^e s. des homographies par suite du changement de l'orthographe italienne: zéro au lieu de *h-*, *tt* au lieu de *ct*, *pt* étymologique, *nt* au lieu de *mpt* étymologique. Ceci a entraîné l'élimination d'un des deux sens possibles, p. ex. *esterno* < *hesternus*, *contento* < *contemptus*. — L'histoire et l'onomas-tique de l'île linguistique allemande des VII et XIII communes fait l'objet d'un article de C. Battisti (p. 7 ssq.).

Les historiens de littérature pourront apprécier l'analyse (linguistique) de style que l'on trouve dans l'article de d'E. De Felice (p. 55 ssq.). La syntaxe du roman *Arnolfini* de G. L. Piccioli y est soumise à un examen détaillé. Les grandes innovations, caractéristiques de cet ouvrage, sont d'une part le „nivellement“ du verbe personnel, c.-à-d. soit son élimination totale soit son remplacement par une forme impersonnelle (surtout

l'infinitif), d'autre part la suppression de l'article. Quant à la fonction de cette syntaxe, l'auteur est enclin à y voir, avec la critique littéraire, „une immobilité métaphysique rendue par le temps verbal de l'éternité: l'infinitif“. — La contribution de Gabriela Giacomelli (p. 87 ssq.) traite des traductions faites par Pirandello: celle de *'A Giarra*, représenté en 1916 en dialecte sicilien, traduit par lui en italien en 1925; celle de *Liolà*, écrit aussi en dialecte sicilien (1916), traduit en italien en 1917, puis en 1928, retouché en 1934, puis encore en 1937. A l'avis de G. G. ces traductions laissent à désirer, justement à cause de l'affinité relative entre les deux langues (ou plutôt du dialecte et de la langue littéraire). Des facteurs d'ordre grammatical, lexical, stylistique, d'autres concernant la matière représentée, n'ont pas permis à Pirandello, malgré les retouches, d'atteindre son but, à savoir „serbare un certo colore, un certo sapore del vernacolo nativo“ sans offenser de temps à autre le sentiment stylistique de la langue commune.

Notre bref résumé ne sert qu'à signaler la richesse du volume *Mille*, dont un compte rendu critique nécessiterait la collaboration de plusieurs spécialistes.

J. SAFAREWICZ

**V. Mažiulis: *Baltų ir kitų indoeuropiečių kalbų santykiai (Deklinacija) = Baltisch-Indoeuropäische Sprachbeziehungen (Deklination)*,
Vilnius 1970, s. 344.**

Obok znakomitych prac filologicznych (J. Lebedys) i dialektologicznych (Z. Zinkevičius) ukazały się w Wilnie w ostatnich latach trzy poważne prace dotyczące historii języka litewskiego. Jedną z nich (J. Palionisa, 1967) referowałem już w tym Biuletynie; druga: J. Kazlauskas, *Lietuvių kalbos istorinė gramatika* (1968), pomnaża naszą wiedzę w sposób bardzo istotny obfitymi materiałami starolitewskimi, należycie uporządkowanymi, zwłaszcza w zakresie deklinacji. Obecnie ukazała się rozprawa W. Mažiulisa, która tę samą problematykę, tj. zagadnienia deklinacji litewskiej, ujmuje nie z punktu widzenia filologicznego, ale porównawczo, uwzględniając odpowiednie formacje łotewskie, staropruskie, słowiańskie, i dalej jeszcze sięgając w epokę wspólnoty indoeuropejskiej. W przeciwieństwie do wymienionej książki Kozłowskiego, dzieło Mažiulisa nie wprowadza nowych materiałów; cały wysiłek autora skierowany jest na interpretację zjawisk poprzednio już opisanych. Wynika stąd, że zadanie, jakie sobie postawił autor, było szczególnie trudne; bo gdy w opracowaniach filologicznych same zgromadzone materiały przedstawiają wartość trwałą, nawet przy niepewnej ich interpretacji, to w tym wypadku cała wartość dzieła sprowadza się do przedstawienia systemu, który tkwi w badanych materiałach i który autor stara się odtworzyć.

Rekonstrukcja systemu epoki przedpomnikowej pozostaje zawsze w sferze hipotez. Autor zdaje sobie z tego sprawę i w przedmowie odwołuje się do słów Chr. Stanga, który w swej *Gramatyce porównawczej języków bałtyckich* (1966) stwierdza, jakże słusznie, że w pracy naukowej nikt nie może rościć pretensji do osiągnięcia pewności we wszystkich badanych dziedzinach. Dyskusja zmieni pierwotne wyniki w niejednym punkcie: na tym polega postęp w nauce. Tak też jest niewątpliwie z rozprawą Mažiulisa. Stanowi ona wyraźny i znaczny postęp w porównaniu z dotychczasowym stanem badań w tej dziedzinie. Niemniej pozostawia i ona

pewne zagadnienia nie rozwiązane i daje szerokie pole do dyskusji nad różnymi problemami spornymi.

Po krótkim wstępie, w którym autor przedstawia swoje zasadnicze stanowisko, następuje rozdział fonetyczny, ściślej biorąc fonologiczny, omawiający rozwój systemu wokalicznego bałtyckiego i słowiańskiego, a w szczególności rozwój wygłosu (s. 11—73). Dalej idzie główna część pracy, poświęcona deklinacji bałtyckiej (s. 74—313): deklinacja tematyczna (s. 81—240), deklinacja atematyczna z podziałem na: 1. tematy na spółgłoskę (s. 241—262), 2. tematy na *-i-* i na *-u-* (s. 262—306), 3. tematy na *-ā-* (s. 306—313). Zamknięcie stanowi rozdział poświęcony wzajemnym związkom języków bałtyckich między sobą, a potem języków bałtyckich z innymi językami indoeuropejskimi (s. 314—327).

Rozprawa jest wnie mniejszym stopniu indoeuropeistyczna niż lituanistyczna. Napisana po litewsku nie wyrwie z pewnością takiego wpływu na badania w zasięgu światowym, jaki by mogła wyrwać w publikacji obcojęzycznej. Na szczęście znajdujemy na końcu (s. 328—337) 10-stronicowe streszczenie w języku niemieckim, które wskaże przynajmniej główne myśli prowadzonego przez autora rozumowania.

Językoznawstwo indoeuropejskie zrodziło się z potrzeby objaśnienia podobieństw, dających się dostrzec w różnych porównywanych językach. Po wyodrębnieniu nielicznych cech podobnych mających podstawę naturalną (onomatopeje, głosy niemowłące), i po wyeliminowaniu podobieństw wynikających z wpływu jednego języka na drugi (zapożyczenia, interferencje), pozostała jedna tylko możliwość objaśnienia zbieżności cech poszczególnych języków: mianowicie przez hipotezę o ich pokrewieństwie. Hipoteza ta, oparta na historycznie pewnym przykładzie rozkładu jednolitego języka łacińskiego na wielką liczbę odrębnych języków romańskich, doprowadziła do ustalenia postulatu metodologicznego, który stanowi punkt wyjścia w badaniach porównawczych diachronicznych: podobieństwa dające się stwierdzić między językami, a nie pochodzące z interferencji, muszą być wspólnym dziedzictwem porównywanych języków.

Ten postulat zachowuje w ogólnym ujęciu swą ważność do dziś; pozostawia on jednak pewne dziedziny, dopuszczające niejednorodną interpretację. Dotyczy to mianowicie zjawisk morfologicznych. W każdym systemie morfologicznym są pewne elementy regularne, produktywne, i elementy wyjątkowe, używane wprawdzie powszechnie, ale nie stanowiące wzoru dla nowych składników języka. Doktryna reprezentowana przez szkołę klasyczną Meilleta i jego współczesnych oceniała elementy regularne i wyjątkowe z punktu widzenia chronologicznego tak, że elementy wyjątkowe uznawała za archaiczne: są to szczątki takiego systemu, który istniał kiedyś w przeszłości, ale został zastąpiony przez nowy system, który się z biegiem czasu stał regularnym. Ten postulat, który stanowił

punkt wyjścia dla metody rekonstrukcji wewnętrznej, był z pewnością w znacznej mierze słuszny i przyczynił się do postępu w zakresie badań indoeuropeistycznych. Ale i on dopuszcza wnioskowanie niejednostajne. Wątpliwości powstają mianowicie przy ocenie stanu rekonstruowanego na podstawie zjawisk wyjątkowych: czy zachowane archaizmy tworzyły w owej starszej epoce, do której sięgamy tylko rekonstrukcją, całkowity zwarty system, czy też były w tym czasie zjawiskami odosobnionymi, nie wchodzącymi w system? Taka wątpliwość mogłaby powstać np. przy rekonstruowaniu łaciny na podstawie faktów znanych z języków romańskich. Porównanie zjawisk romańskich nie może np. doprowadzić do odtworzenia deklinacji łacińskiej z sześciu przypadkami. Tylko bezpośrednia znajomość języka łacińskiego, utrwalonego w tekstach, pozwala stwierdzić, że w epoce Augusta system deklinacyjny łaciński rzeczywiście obejmował sześć przypadków.

Badania nad rozwojem romańskim, prowadzącym do zmniejszenia liczby przypadków, oddziaływały prawdopodobnie także na studia indoeuropeistyczne. Skoro archaiczne języki indo-irańskie wykazywały system 8 przypadków deklinacyjnych, inne zaś języki miały 7, 6 albo 5 przypadków, wywnioskowano, że rozwój poszczególnych języków indoeuropejskich szedł w kierunku zmniejszenia liczby przypadków (w kierunku synkretyzmu), tak jak to było w historii języków romańskich. Odkrycie języka hetyckiego, a również trudności w objaśnieniu tą klasyczną metodą niektórych zjawisk poszczególnych języków indoeuropejskich nasunęły przypuszczenie, że rozwój indoeuropejski nie szedł tak, jak romański; że mianowicie różnica w liczbie przypadków w językach indoeuropejskich nie wynika z ich synkretyzmu, lecz stąd, że poszczególne przypadki nie wytworzyły się jeszcze w niektórych językach. Innymi słowy, zaproponowano hipotezę, że w rekonstruowanym języku praindoeuropejskim liczba przypadków była mniejsza, a dopiero w biegu rozwoju poszczególnych języków powiększyła się do tego stanu, jaki widać w językach indo-irańskich.

Ta hipoteza nakazuje inaczej oceniać wypadki wyjątkowe w systemach poszczególnych języków: nie muszą to być koniecznie ślady dawniejszego systemu; mogą to być elementy, które nigdy nie należały do systemu porównywalnego z późniejszym, poświadczonym historycznie; sam system mógł być całkowicie inny od znanego z epoki późniejszej. Tak właśnie postępuje autor. Formacje staropruskie dat. sg. *stesmu*, *kasmu*, uważane powszechnie za archaizm nawiązujący do stind. dat. sg. *tasmai* itp., traktuje jako innowację zachodniobałtycką, przeprowadzoną paralelnie do staroindyjskiej, ale od niej niezależną; za archaizm zaś uznaje wschodniobałtycką i słowiańską formację: lit. dial. *tāmu*, *kāmu* (s. 163 § 88), słow. *tomu*, *semu* (por. s. 323 § 186).

Ogólny punkt widzenia autora został wyrażony na s. 79—81 i da się przedstawić, jak następuje. Po epoce przedfleksyjnej powstał w prajęzyku indoeuropejskim system, którego cechami była, po pierwsze, opozycja rodzaju pasywnego (neutrum) i aktywnego (nieneutrum); po wtóre zaś, ergatywna struktura zdania, z formacją podmiotu czasownika tranzytywnego (w rodzaju aktywnym) na *-s, a przedmiotu czasownika tranzytywnego, czy też podmiotu czasownika intransytywnego, na *-m albo na *zero*; ergativus na *-s pełnił też funkcję genetiwu. Z tej konstrukcji ergatywnej rozwinęła się indoeuropejska konstrukcja nominatywna z paradygmatem deklinacyjnym obejmującym nominativus, genetivus i accusativus w liczbie pojedynczej; później rozwinęła się liczba mnoga. Obok tego paradygmatu nominatywnego istniały półparadygmatyczne (przysłówkowe) formacje, na których podstawie rozwinęły się później poszczególne nowe przypadki, przede wszystkim dativus, a już w historii wyodrębnionych dialektów indoeuropejskich dalej locativus; w niektórych językach powstał później ablativus i instrumentalis. W epoce indoeuropejskiej te półparadygmatyczne formacje były przeważnie albo czystym tematem, albo tematem z dodanym elementem *-i, także *-mi, *-bhi itp. Liczba mnoga miała w zasadzie wykładnik *-s dodawany do postaci liczby pojedynczej. W zastosowaniu do języków bałto-słowiańskich, autor przyjmuje dla epoki wspólnoty bałto-słowiańskiej tylko cztery przypadki paradygmatyczne: nom., acc., gen. i dat.; inne, tj. instr. i loc., weszły do paradygmatów później niż wspomniana epoka bałto-słowiańska.

Wychodząc z tak zaproponowanej rekonstrukcji, autor usiłuje na jej podstawie objaśnić deklinację bałtycką. Stosuje on w objaśnianiu pewne innowacje metodyczne, które mogą budzić niepokój. W szczególności na s. 95 § 52 wprowadza zasadę, że „te same połączenia głosek w różnych morfemach (we fleksji) niekoniecznie zawsze muszą się później zgadzać fonetycznie“. Tak więc bałtyckie *-ōn w nom. sg. tematów na -n- wydało lit. -uō (*akmuō*), ale bałt. *-ōn w gen. pl. reprezentowane jest przez -ū (*vilkū*); albo słow. *-os w nom.-acc. sg. deklinacji tematów na -s- prowadzi do scs. -o (*nebo*), ale *-os w nom. sg. tematów na -o- wydało scs. -a (*vlbka*). Fakty, które tu autor zestawia, są znane i znane też związane z tym trudności. Nie wydaje się jednak wyjściem zadowalającym uzasadnianie różnic rozwoju fonetycznego różnicami wartości morfologicznej wchodzących w rachubę elementów. Jeżeli kwalifikujemy zmianę jako fonetyczną, to musimy brać w rachubę tylko fonetyczne jej uwarunkowanie. Kto bierze pod uwagę przynależność badanych form językowych do tej czy innej kategorii morfologicznej, ten musi uznać zmianę nie za przekształcenie fonetyczne, ale za wynik działania analogii. Zatem sformułowanie należałoby zmienić: zamiast „te same połączenia głosek w różnych morfemach“ (mogą prowadzić do różnych wyników fonetycznych)

trzeba, zgodnie z dawną tradycją, sformułować: „te same połączenia głosek w elementach, ulegających działaniu różnych procesów analogicznych, mogą prowadzić do różnych wyników“. A przytaczane przykłady niejednostajnego rozwoju rzekomo fonetycznego trzeba objaśnić tak, by wskazać, gdzie jest zwykły (regularny) rozwój fonetyczny, gdzie zaś oddziaływanie analogii.

W przykładzie słowiańskiej opozycji *nebo* (z *-o* < **-os*): *vlbka* (z *-z* < **-os*) niepodobna obu wypadków objaśnić jako jednakowo regularne przekształcenie fonetyczne: nie ma różnic fonetycznych między **-os* w prawzorze wyrazu *nebo* czy wyrazu *vlbka*. W tym więc wypadku pozostaje tylko ustalić, gdzie mogła oddziaływać analogia. Materiały, które przytacza autor, pozwalają tu zaproponować rozstrzygnięcie (proponowane już zresztą niejednokrotnie poprzednio). Ponieważ przejście **-om* > *-z* niezależne jest od kategorii morfologicznej, gdzie ta grupa wygłosowa się pojawia (acc. sg. *vlbka*, 1 sg. aor. *něsz...*), więc *-o* w neutrum typu *jezero* można objaśniać tylko jako kontynuację zakończenia **-o* bez żadnej spółgłoski w wygłosie, por. Mažiulis, s. 86 i n. Prawdopodobnie część imion o temacie na *-o-* gener. neutr. miała w nom.-acc. sg. zakończenie **-o*, inne zakończenie **-om*. Otóż w językach indoeuropejskich neutra o temacie na *-o-* pojawiają się przeważnie z zakończeniem **-om*, które fonetycznie powinno być w słow. reprezentowane przez *-z*, i rzeczywiście było tak reprezentowane, jak wynika ze słow. wyrazów typu *dvorz*, pierwotne neutrum (por. łac. *forum* etc., Mažiulis, s. 86). Przejście wyrazów tego typu do zakresu masculinum zostaje niewątpliwie w związku z wystąpieniem wtórnej repartycji: zakończenie *-z* zostało pojęte jako cecha masculinum, podczas gdy *-o* stało się cechą charakterystyczną neutrum. Można zatem przypuścić, że pojawienie się form nom.-acc. sg. neutrius gen. typu *nebo* na miejscu oczekiwanych postaci zakończonych na *-z* zostaje w związku z ustaleniem *-o* jako cechy neutrum. A więc fonetyczny rozwój końcowego członu **-os* prowadził tylko do *-z*; gdzie na miejscu tego członu pojawia się *-o*, jest to wynik przekształcenia analogicznego, nie zaś alternatywnego rozwoju fonetycznego. Rozwój wygłosu w końcówce czasownikowej 1 pl. *-mo* czy też *-mz* może się wytłumaczyć obocznością pierwotnego **-mo* : **-mos* (por. Arumaa, *Urslav. Gramm.* 1, 1964, s. 114; Vaillant, *Gramm. comp.* III, 1966, s. 12). Trudność mogłaby nasuwać tylko teoretyczna wątpliwość, czy istotnie obecność końcowego **-s* była dostateczną przyczyną do przekształcenia prasłow. **-ās* w **-ūs*, skąd potem *-z*. Ta wątpliwość sprawiła, że Shevelov (*Prehist.*, s. 156 i n.) uważa *-o* za wynik normalnego rozwoju pierwotnego **-os*; pojawiający się tu *-z* ma pochodzić z **-om*, przeniesiony do nom. sg. z accusatiwu. Nie wydaje się to prawdopodobne, jak i hipoteza Arumaa (*loc. cit.*), że *-mz* w 1 pl. mogłoby nawiązywać do gr. *-μεν*.

Również i opozycja nom. sg. *akmuõ* : gen. pl. *vilkkũ* nie musi reprezentować dwojakiego rozwoju dawniejszego **-õn*: bo wprawdzie *akmuõ*, jak i słow. *kamy*, z pewnością kontynuują dawniejsze ide. **-õn*, ale czy w bałto-słow. gen. pl. człon końcowy zawierał istotnie **-õm* (> **-õn*), co do tego można mieć poważne wątpliwości. Przypomnimy tu, że typ *akmuõ* ma w łacinie odpowiednik w postaci typu *homõ* (gr. *ἄμων*), ale gen. pl., tak w typie arch. *Romanom*, jak w klas. *rēgum* ma kontynuację zgodną z postacią acc. sg. *lupum* itd., tj. z pierwotnym zakończeniem **-õm*. Jest więc rzeczą zupełnie prawdopodobną, że różnica rozwojowa typu *akmuõ* : *vilkkũ* odzwierciedla starą różnicę iloczynową: **-õn* > *-uõ*, ale **-õn* > *-ũ*. Możliwość takiej interpretacji pozbawia wartości dowodowej przykład rzekomej różnicy rozwojowej końcowego członu **-õn*. Pomijam fakt, że w typie *akmuõ* elementem końcowym była w epoce praindoeuropejskiej spółgłoska **-n*, podczas gdy w gen. pl. końcowa spółgłoska nosowa miała w tamtej epoce artykulację wargową (czy najogólniej: był to rezonans nosowy poprzedzającej samogłoski; autor nazywa to „archifonemem nosowym“, por. s. 27, 1; 199, 1; ujęcie nie jest ściśle, bo chodzi w istocie o rezonans nosowy samogłoski, nie zaś o samodzielny fonem spółgłoskowy). Por. o tym jeszcze Mažiulis, s. 28 § 18.

W innych jeszcze miejscach wysuwa się przykład dwoistego rozwoju ide. **õ* na gruncie bałtyckim: czasem w lit. *uo*, czasem w *o*. W tym jednak wypadku sam autor stara się ustalić fonetyczne warunki niejednostajnego rozwoju, przytaczając (s. 21 i n.), za J. Kozłowskim (J. Kazlauskas, Wopr. Jaz. 1962, z. 4, s. 24), hipotezę, że rozwój w *o* dokonał się w pozycji nie akcentowanej, mianowicie w pozycji innej niż po spółgłoskach wargowych i tylnojęzykowych.

Autor wielokrotnie zaznacza, że dla objaśnienia takich lub innych przekształceń w systemie fleksyjnym trzeba się uciekać nie tylko do objaśnień ściśle fonetycznych, ale także do „fonomorfologicznych“ (tak to nazywa np. na s. 259). Punkt wyjścia autora jest z pewnością słuszny, ale zasada niedość jasno sformułowana. Moim zdaniem, trzeba tu przeprowadzić pewne odróżnienia i ograniczenia.

Istnieją wypadki takie, kiedy zmiana jest ściśle fonetyczna i absolutnie bezwyjątkowa: dotyczy to zmian nie uzależnionych od jakichkolwiek szczególnych warunków fonetycznych. Tak np. w języku polskim zmiana [rż] w [ż] dokonała się bezwyjątkowo, prowadząc do całkowitego usunięcia fonemu /rż/, który się ujednostajnił z /ż/; podobnie fonem /ã/ ujednostajnił się w polskim języku literackim z fonemem /a/ bezwyjątkowo. Czasem przekształcenie prowadzi do wyniku bezwyjątkowego nawet przy takich zmianach, które są zupełnie wyraźnie uwarunkowane: np. w języku polskim końcowe spółgłoski wargowe pierwotnie spalatalizowane uległy stwardnieniu; jest więc *Radom*, dop. *Radomia*, a zatem na miejscu star-

szego *Radoń*; jest *grób*, dop. *grobu*, ale *drób*, dop. *drobiu*; *rów*, dop. *rowu*, ale *nów*, dop. *nowiu* itd. Nie ma dziś w języku polskim końcowych spółgłosek wargowych spalatalizowanych; ale są takie spółgłoski zębowe, np. jest opozycja fonologiczna między wyrazami *run* (w zwrocie *run na banki*) a *ruń* (*zieleniejąca*), jest *ukłoń się*, ale *złóż ukłon* itd. Dyspalatalizacja wygłosowych wargowych jest bezwyjątkowa, doprowadziła bowiem do zmiany systemu fonologicznego, mianowicie do usunięcia z systemu wygłosowych spółgłosek wargowych palatalnych.

Jeżeli natomiast rozwój fonetyczny prowadzi nie do zmiany zasobu fonemów w systemie, ale do zmiany dystrybucji fonemów, to wtedy może się przejawiać działanie analogii, prowadzące do odstępstw od oczekiwanego stanu końcowego. Wiadomo, ile jest w języku polskim wahań w uogólnieniu samogłosek *o* i *ó*; są wahania w typie *pojedynczy* : *pojedyńczy* itp.: wahanie możliwe tu jest dlatego, że *i* i *n*, *i* i *ń* jest tu równie dopuszczalne w ramach systemu (por. *pończocha* obok *pańczek*, tj. [pońček]). W języku łacińskim w sylabie środkowej przed spółgłoską wargową było możliwe tak *ĩ*, jak *ũ*; rozpowszechnienie *-ĩ-* w *legimus* itp. (ogólnie biorąc: w III koniugacji) jest wynikiem działania analogii, od której dopuszczalne są odstępstwa, jak w *uolūmus*, *possūmus* itp. W deklinacji trzeciej uogólniono w dat. i abl. pl. zakończenie *-ibus* (*rēgibus* itd.), w deklinacji czwartej częściowo *-ibus* (*sēnsibus*, także inskr. *trebibus*), częściowo *-ūbus* (*arcūbus*, *tribūbus*): oczywiście pod działaniem analogii.

Powracamy do sformułowania zasady: niejednostajny wynik rozwoju fonetycznego w tych samych warunkach fonetycznych nie jest uzależniony od tego, czy chodzi o te same, czy o różne morfemy, ale od tego, czy były warunki do oddziaływań analogicznych; a warunki te wcale nie zawsze dotyczą tych samych morfemów. A i odwrotnie: w tych samych morfemach nie muszą się dokonać takie same zmiany analogiczne, np. łac. *arcūbus* ma *-ū-* w tym samym morfemie, w którym rzeczownik *sēnsus* : *sēnsibus* ma *-ĩ-*. Analogia bowiem opiera się przede wszystkim na oddziaływaniu jednego wyrazu na inny wyraz, jeżeli te wyrazy kojarzą się ze sobą wzajemnie w jakikolwiek sposób: niekoniecznie przez posiadanie tego samego morfemu. Trzeba tu wreszcie uwzględnić teoretyczne zasady działania analogii, sformułowane przez Kuryłowicza (*La nature des procès dits „analogiques“*, 1949 = *Esquisses ling.*, s. 66—86).

Wracając do zaproponowanej przez autora rekonstrukcji pierwotnego systemu deklinacyjnego indoeuropejskiego, muszę powiedzieć, że z jednej strony jest on bardzo przejrzysty i zachęcający tym do uznania za prawdopodobny, z drugiej zaś robi wrażenie bardzo uproszczonego. Bardzo proste są przede wszystkim elementy końcówkowe, którymi autor operuje. Dla systemu indoeuropejskiego w liczbie pojedynczej w rachubę wchodzi właściwie tylko trzy morfemy: *zero*, **-s* albo **-m* (b.-sl. **-n*); każdy z tych

morfemów może wystąpić albo samodzielnie, albo też rozszerzony o *-i*, tj. *zero* : **-i*; **-m* : **-mi*; także **-s* : **-si* (por. loc. pl. na *-si*, Mažiulis, s. 226 i n.). Uderza podobieństwo takiego systemu do systemu końcówek czasownikowych tzw. sekundarnych (bez **-i*) i tzw. prymarnych (zawierających **-i*).

Natomiast repartycja funkcji poszczególnych elementów końcówkowych wygląda na skonwencjonalizowaną; pierwotna ich funkcja jest niewidoczna. Człon zerowy może się pojawić w nom. sg., w acc. sg., w każdym niemal przypadku późniejszego pochodzenia (w dat., loc., instr. sg.). Człon **-s* jest nie tylko cechą nom. sg., ale także gen. sg. i ogólną cechą liczby mnogiej. Również i człon **-m* występuje w nom. sg., w acc. sg., także w gen. pl. Jest rzeczą oczywistą, że przy tak chwiejnym indoeuropejskim punkcie wyjścia i przy operowaniu elementami jednofonemowymi interpretacja poszczególnych historycznie przekazanych formacji daje pole do bardzo różnorodnych hipotez. Wątpliwości powiększa jeszcze fakt, że autor w bardzo małym tylko stopniu bierze pod uwagę stosunki apofonii wokalicznej tak w temacie, jak w członie końcówkowym; nie omawia jej funkcji morfologicznej.

Jedną z cech rozwoju bałto-słowiańskiego (ale także innych języków indoeuropejskich) było zdaniem autora wydłużenie końcowej samogłoski tematu imiennego w absolutnym wygłosie, przy przekształceniu odnośnego tworu w człon paradygmatu fleksyjnego (s. 82). Innymi słowy, gdy formacja bezkończówkowa (z końcówką zero), pełniąc funkcję przysłówkową, stawała się formą przypadku deklinacyjnego, końcowa jej samogłoska ulegała wydłużeniu. Taką bezkończówkową formację, ze wydłużeniem w wygłosie, upatruje autor w dat., loc., instr. sg. odmiany tematycznej bałto-słowiańskiej: była to formacja, którą autor nazywa „casus indefinitus“ (s. 105); nie było natomiast takiego wydłużenia w voc. sg., gdzie się pojawia czysty temat na *-e*, ponieważ, zdaniem autora, nie weszła ona nigdy do paradygmatu fleksyjnego; nie ma też wydłużenia w nom.-acc. sg. neutr. typu *ses. jezero*, ponieważ ta postać od początku należała do paradygmatu i wobec tego nie przeszła przez proces przekształcania w formację przypadkową (s. 83). Trzeba przyznać, że to objaśnienie nie budzi zaufania, jak i sam proces morfologicznego wydłużania: zmiana morfologiczna, a więc nazywając terminem tradycyjnym analogiczna, dokonywa się z reguły na podstawie jakiegoś istniejącego wzoru; w tym wypadku nie wskazano, co mogłoby posłużyć za wzór do przekształcenia, w obrębie paradygmatu, który dopuszczał istnienie formacji nie wydłużonej (typu słów. *jezero*).

Autor przywiązuje wielką wagę do tego procesu wydłużania i dopatruje się go w różnych formacjach zwłaszcza liczby mnogiej, np. w acc. pl. i w gen. pl. odmiany tematów na *-o/e*. Jego bardzo szczegółowe rozwa-

żania uwzględniają ustawiczne wzdłużenia i skrócenia: jest istotnie możliwe, że w zakończeniu acc. pl. **-ons* pojawiała się samogłoska długa: czy to przez wzdłużenie analogiczne, czy fonetyczne przed grupą *-ns*; jest również możliwe skrócenie w pozycji przed sonantem, po którym stała spółgłoska. Ale w jakich okresach zachodziło wzdłużenie, kiedy zaś skrócenie, tego się na podstawie dziś znanych materiałów ściśle ustalić nie da. Autor słusznie cytuje (s. 197) sąd Meilleta, że o dawnym iloczasię takich postaci, jak łac. *uirōs*, kret. *οδελονς*, goc. *wulfans*, stpr. *deiwans*, arm. *gets*, nie można powiedzieć nic pewnego; ale trzeba też razem z Meillem stwierdzić, że wskazane formacje nie tylko nie dowodzą krótkości odnośnej samogłoski, ale także jej pierwotnej długości, jak to częściowo zakłada autor.

Podobnie ma się sprawa z zakończeniem gen. pl. **-ōm* czy też **-ōm*: oczywiście, długa samogłoska mogła ulec skróceniu; ale nie ma dowodu na to, a różnica rozwojowa w łacinie, w zestawieniu z typem *homō*, nie przemawia za skróceniem. Dziwi mię, dlaczego w rozdziale o gen. pl. (s. 202—209) autor nie wspomina o braku *-s* w tym przypadku: autor uważa **-s* za cechę morfologiczną pluralis, a więc jak w acc., tak też należałoby oczekiwać jej też w gen. (objaśnienie autor podał, nawiasowo i w innym kontekście, na s. 80: być może, pierwotnie nie była to formacja liczby mnogiej).

Nawiązując jeszcze do zagadnień metodycznych, wspomnę o nazbyt może szerokim stosowaniu przez autora objaśnień analogicznych. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w interpretacji zjawisk intonacyjnych. Na s. 106 § 56 wyprowadza się zakończenie gen. sg. *vilko*, ses. *vlka* ze wzdłużenia samogłoski; w tych warunkach, jak autor sam stwierdza, oczekuje się intonacji akutowej, nie zaś cyrkumfleksowej, jak jest w rzeczywistości: przyczyną ma być ta okoliczność, że w gen. sg. innych typów deklinacyjnych intonacja nie była akutowa. Na s. 116 § 66 objaśniono cyrkumfleksową intonację dialektycznego zakończenia dat. sg. *vilkuo* znów w sposób podobny: dat. sg. odmiany innych tematów miał taką właśnie intonację. Również na s. 208 § 116 autor szuka wytłumaczenia cyrkumfleksowej intonacji postaci gen. pl. na *-ū*: pochodzi ona rzekomo z odmiany tematów na *-ā*, gdzie regularnie musiała zajść kontrakcja. Trudno uwierzyć w te zmiany analogiczne; w szczególności w gen. sg. typu *vilko* intonacja przemawia za kontrakcją, która z pewnością dokonała się w innych językach (np. w łacinie); również w gen. pl. innojęzykowe paralele (gr. *-ῶν* także w odmianie imion o temacie na spółgłoskę i na *-o*) nakazują ostrożność w powoływaniu się na odmianę tematów na *-ā*. Jak wiadomo, kontrakcja w typie gr. *θεζών* jest zjawiskiem późnym.

Również i w innych wypadkach działaniu analogii przypisuje się z pewnością zbyt wielkie znaczenie. Np. na s. 172, 6 wyrażono (za Żurawlewem) sąd, że przypuszczalne słow. **vilki* (nom. pl.) nie musiałoby

przekształcić się zgodnie z pierwszą palatalizacją, a to ze względów morfologicznych: moim zdaniem, dopóki nie ma niezbitych przykładów na odstępstwa od zasad takiej palatalizacji, wysuwanie hipotezy o zachowaniu *k* przed *ei* nie może prowadzić do wniosków naukowo usprawiedliwionych; odrzucanie w rozumowaniu postaci voc. **vilik-e* (skład *-će*), jako nieprzynależnej do paradygmatu, jest tylko wybiegiem. Przypomnę, że w odmianie czasownika nie ma żadnych wątpliwości co do wymiany *k* : *ć*, np. *pekō* : *pećeši* itp. Nie widzę powodu, dla którego w deklinacji nie miałyby się odbić taka wymiana, jaka regularnie dokonała się w koniugacji.

Wnioskowanie o statnie pierwotnym na podstawie przekazanych filologicznie zapisów wymaga pewnych metodologicznych ograniczeń, których autor nie zawsze przestrzega. Wysuwa np. przypuszczenie (s. 174, 4), że w łacinie nom. pl. na *-ī*, dat.-abl. pl. na *-īs* reprezentuje nie tylko stare **-oi*, **-ois*, ale także stare **-ei*, **-eis*. Jakkolwiek w teorii taka interpretacja nie jest niemożliwa, to jednak trzeba powiedzieć, że nic nie wskazuje, by taką hipotezę można było uznać za naukowo uzasadnioną. Bo po pierwsze, przekształcenie **-oi* > *-ei* > *-ī* jest filologicznie stwierdzone (*pilumnōe poploē*); po wtóre, **-ois* jest poświadczone nie tylko w języku greckim, ale także przez oskijskie *Núvlanúis* itp. Aby więc udowodnić istnienie na gruncie łacińskim starych formacji na **-ei*, **-eis*, trzeba nie tylko wskazać, że istnieją zapisy z *-ei*, *-eis* (jest ich dużo), ale jeszcze udowodnić, że te zapisy pochodzą z czasu, kiedy obok *-ei*, *-eis* istniało także **-oi*, **-ois*. Wiadomo powszechnie, że takich zapisów nie ma. Wobec tego hipotezę o starych formacjach nom. pl. na **-ei* i dat.-abl. pl. na **-eis* w łacinie musimy uznać za pozbawioną podstawy filologicznej.

Najobszerniej autor omawia deklinację tematyczną (imion o temacie na *-e/o-*). W krótkim ujęciu jego objaśnienie odnośnych formacji litewskich jest następujące. W gen. sg. strp. formacja typu *deivas* ma reprezentować stan najbardziej archaiczny: temat na *-o-* z końcówką *-s*, czy raczej **-e/os* (s. 95), która pierwotnie była cechą ergatiwu (s. 98): stąd występuje w prajęzyku indoeuropejskim i w nom. sg., i w gen. sg. W językach litewskim i lotewskim jest tu formacja na **-ō*, reprezentująca czysty temat ze wzdlużeniem końcowej samogłoski (s. 104), tj. „casus indefinitus“, włączony do paradygmatu litewskiego i słowiańskiego w funkcji genetiwu (s. 106; nie wiadomo dlaczego nie ma tu kontynuanta formacji na **-ōs*).

Dat. sg. na *-ui* ma być formacją przejętą z odmiany tematów na *-u-*; starą formacją (s. 116) jest lit. dial. (żmudzkie i u dzuków) użycie postaci na *-uo* (np. gierw. *vilkuo*), która to postać kontynuuje ide. temat ze wzdlużeniem, tj. **-ō*, z wtórnym cyrkumfleksem. Różnicę rozwoju w gen. sg. (**-ō* > *-o*) i w dat. sg. (**-ō* > *-uo*) tłumaczy autor w innym związku (s. 22): **-ō* > **-ō̄* > *-uo* w formacji (częściowo) oksytonicznej, natomiast **-ō* > *-o*

w formacji barytonicznej (więc w pozycji nieakcentowanej). Niestety, nie przeprowadzono dowodu, w jakiej mierze opozycja samogłoski akcentowanej i nieakcentowanej uzasadniona jest w tym wzorze deklinacyjnym.

Loc. sg., zdaniem autora, w epoce wspólnoty bałto-słowiańskiej, a nawet w epoce prabałtyckiej, nie wchodził jeszcze w skład paradygmatu fleksyjnego. Była to formacja przysłówkowa, tworzona z tematu na *-o/e-* albo przez dodanie elementu **-i*, albo też przez wydłużenie końcowego elementu tematu (tj. na **-ō*, **-ē*, s. 129). Jest to ta sama formacja, którą widać w dat. sg. W litewskim występuje ona w przysłówkach typu *namiẽ* (z **-ei*; postać stojąca poza paradygmatem); albo w dialektalnych postaciach typu *vaiškšiojau laukù, miškù* 'po polu', 'po lesie' (Dusiaty; s. 131, 5; *-ù* < **-uo* < **-ō*; przykład niepewny, można go pojmować jako instrumentalis, por. pol. *idzie żołnierz borem, lasem*). Paradygmatyczny loc. sg. powstał z połączenia z postpozycją (*-ē + (é)n*), jak i w pl.: *-uos(e)* < **-ō-s + en* (z cechą liczby mnogiej **-s*). Podobnie tłumaczy się instr. sg.: **-ō* > *-ù*, w pl. **-oi-s* > *-ais*; *vilkù, vilkais* (s. 141).

Formacja nom. pl. na *-ai* pochodzi z **-oi*, natomiast przymiotnikowe zakończenie *-i* < **-ie* z **-ei* (zdaniem autora, także słowiańskie *-i* w *vľci* pochodzi z *-ei*, wbrew świadectwu drugiej palatalizacji, s. 172, 6); por. s. 177. Dawna formacja rzeczownikowa na **-ōs* tłumaczy się, zdaniem autora, z *-ō + -s*. Skąd pochodzi różnica intonacyjna między rzeczownikiem (*-ai*) a przymiotnikiem (*-i* < *-éi*), tego autor nie objaśnia.

W podobny sposób analizuje się formację acc. pl. (s. 199): składa się na nią temat na **-ō-*, cecha acc. **-m* i wtórnie wprowadzona cecha liczby mnogiej **-s*, skąd ostatecznie formacja na **-ōns*. Formacja gen. pl. wyprowadza się zdaniem autora z **-ōm* (s. 209; zatem bez pluralizującego **-s*).

W dat. pl. *vaiķ-a-mus* zakończenie pochodzi z bałt. *-mōns*, jak jest w stpr. *vaiķ-a-mmans*. W tym zakończeniu *-s* jest wtórne, bo słow. *-mō*, *vľk-o-mō*, zakłada **-mōn*; a *i-n* jest tu też „nieorganiczne“ (s. 210), a więc końcówka sprowadza się do **-mō*, pochodzenia zaimkowego (b.-sł. dat. sg. **t-a-mō*). Ściśle z tym wiąże się instr. sg. na **-mī*, jak w dat. (loc.) sg. b.-sł. **t-a-mī*, skąd bałtycki instr. pl. *-mīs*, słow. **-mī*, ze wydłużeniem wzorowanym na długiej samogłosce zakończenia **-mōn* (s. 210 § 118). Spółgłoska *-m-* w tych zakończeniach ma być pochodzenia zaimkowego; pojawiający się w innych językach indoeuropejskich (poza germańskimi) element *-bh-* jest z pochodzenia sufiksem rzeczownikowym (s. 217), słowotwórczym, widocznym w takich wyrazach, jak lit. *pīršlỹba, piktỹba*, a scs. *svat̃ba* itp.

Na s. 262—306 omówiono deklinację imion o temacie na *-i-* i na *-u-*. Za Benveniste'em autor odróżnia odmianę z apofonią (nom. sg. *-us* : gen. sg. *-e/ous*) i odmianę bez apofonii. Typ pierwszy ma obejmować dawny rodzaj męsko-żeński (genus activum), typ drugi dawne neutra (genus

passivum), Ponieważ genet., jak i nomin., autor wyprowadza z dawnego ergatiwu, którego neutra nie miały, uważa więc formację gen. sg. typu bezapofonicznego za innowację poszczególnych języków. Ta innowacja mogła jego zdaniem doprowadzić do różnych wyników: po pierwsze, do typu na **-i-e/os*, **-u-e/os* (jak podaje Benveniste); ale także, po drugie, do formacji na **-i-s*, **-u-s*, z końcówką *-s*, jak w typie apofonicznym na **-e/oi-s*, **-e/ou-s*; śladem tej formacji ma być stpr. gen. sg. *sunos*, tj. **sū-nūs*; gen. sg. *etnīstis* (s. 270 i n.). Wreszcie w językach greckim i hetyckim uogólniono jako ergativus formację na *-eu-* także przed końcówką *-os*.

W tych rozważaniach ważne jest z pewnością zwrócenie uwagi na staropruski gen. sg. na *-ūs*, *-īs*. Trzeba jednak powiedzieć, że zaproponowane objaśnienie pozostawia jeszcze szereg szczegółów niezrozumiałych. Przede wszystkim stosunek zakończeń gen. sg. **-e/ous*, **-e/ois* do **-u-e/os*, **-i-e/os*, czy do **-u-s*, **-i-s* wymaga uwzględnienia systemu apofonicznego całego typu deklinacyjnego, co autor w swoim rozumowaniu pomija. Po wtóre, autor łączy ze sobą typ odmiany gr. $\pi\eta\chi\upsilon\varsigma$ z typem $\beta\alpha\sigma\iota\lambda\epsilon\upsilon\varsigma$, traktując drugi ten typ jako typ na *-eu-*, z dyftongiem krótkim. Po trzecie wreszcie, nie uwzględnia tej okoliczności, że w języku greckim powszechnie uogólniono końcówkę *-ōs*, wobec tego typ $\tau\alpha\chi\epsilon\omicron\varsigma$ nie musi reprezentować starej formacji na **-eu-os*: może to być regularne (oczywiście, morfologiczne, analogiczne) przekształcenie typu **-eu-s*.

Na s. 268 § 152 podano, że zanik typu bezapofonicznego (autor oznacza ten typ jako i_2 , u_2) w językach litewskim i łotewskim wiąże się z zanikiem neutrum w tych językach: nie wydaje się to prawdopodobne, bo taka sama zmiana dokonała się też w językach słowiańskich, które zachowały neutrum. Przy tym zanik neutrum jest na gruncie wschodnio-bałtyckim bardzo późny; jak wiadomo, w lit. neutrum zachowało się w funkcji przysłówka (*gražū, sunkū* itp.). A trzeba też zaznaczyć, że typ bezapofoniczny (i_2 , u_2) nie ograniczał się wyłącznie do imion rodzaju nijakiego (jak autor podaje na s. 263). Niewątpliwym przykładem grecki $\delta\iota\varsigma$ = stind. *avih* wskazuje, że również i masculina mogły należeć do tej grupy fleksyjnej; grecka zaś nazwa 'syna' $\upsilon\acute{\iota}\upsilon\varsigma$ (**su- $\acute{i}u-$*) jest przykładem rzeczownika o dwojakiej odmianie: gen. **su- $\acute{i}u-$ os*, hom. $\upsilon\acute{\iota}\omicron\varsigma$, obok $\upsilon\acute{\iota}\epsilon\omicron\varsigma$. Z drugiej strony typ apofoniczny mógł też wystąpić w rodzaju nijakim w przymiotniku: obok gr. m.-f. $\tau\alpha\chi\upsilon\varsigma$ istniało neutrum $\tau\alpha\chi\acute{\iota}$, gen. $\tau\alpha\chi\epsilon\omicron\varsigma$. Te względy wskazują, że podana na s. 283 i n. podwójna dystrybucja: I. typ u_1 obejmuje m.-f., typ u_2 neutra; II. typ u_1 jest niebarytoniczny, typ u_2 barytoniczny, nie w pełni odpowiada temu, co wynika z materiałów porównawczych.

W liczbie mnogiej trudności, jak wiadomo, nasuwa litewska formacja nom. pl. na *-ūs*, *-ys*. Autor stwierdza najpierw, że nie jest to jedyna postać tego przypadku: obok *-ūs* pojawia się też *-uos*, *grāžuos* (Twerecz), *-aus*,

grāžaus (Onikszyty, Anykščiai, s. 51); podobnie obok nom. pl. na *-ys* istnieje dialektalna formacja na *-ies* (s. 300). Ta formacja na *-uos*, *-ies* ma być zdaniem autora kontynuantem typu u_1 , i_1 , tj. **-ouēs*, **-eies*, ze skróceniem morfologicznym (przekształceniem w zakończenie jednosylabowe, tj. **-aus*, **-eis*). Natomiast formacje na *-ūs*, *-ys* miały powstać z typu u_2 , i_2 przez zanik typu rodzaju nijakiego i przez zastąpienie femininum przez masculinum (s. 300): w liczbie mnogiej neutrum kończyło się na **-ū*, **-ī*, femininum na **-ūs*, **-īs* (autor odwołuje się do wedyckiego *-ūs*, *-īs* w fem., s. 299, 3). Podobne zmiany miały się dokonać także na gruncie słowiańskim: zachowało się tu **-ouēs*, tj. *-ove*, ale **-eies* uległo wpływowi formacji rodzaju żeńskiego na **-īs* > *-ī* (*kosti*): pojawiła się tu drogą zmian morfologicznych postać **-īje*, **-īje*, skąd *-īje*, *-īje* (s. 302 i n.), tj. *potīje*, *potīje*. Dużo w tym objaśnieniu elementów niepewnych, trzeba jednak przyznać, że hipoteza ujmuje w całość pełny zasób przekazanych historycznie, a bardzo niejednorodnych formacji bałtyckich i słowiańskich.

W zakończeniu (s. 314—327) autor omawia stosunek języków bałtyckich względem innych języków indoeuropejskich, opierając się na tych zjawiskach, które omawiał w książce. Jest rzeczą oczywistą, że zawarty tu materiał jest częścią tylko tego, co należy uwzględnić dla wniosków najbardziej ogólnych. Pomija się w ten sposób z fonetyki prawie cały konsonantyzm, z morfologii dział koniugacji; nie uwzględnia się też, oczywiście, działu słownictwa. Toteż nie dziwi, że autor unika operowania pojęciem wspólnoty językowej, a mówi tylko o kontaktach wzajemnych poszczególnych języków (lit. *santyčiai*, s. 327; po niemiecku: *Verkehrsgemeinschaft*, s. 337). Ostateczny proponowany układ chronologiczny jest następujący: a) znacznie przed II tysiącleciem przed n. e. kontakty obejmowały grupy językowe proto-bałto-słowiańską, germańską i indo-irańską; b) jeszcze przed początkiem II tysiąclecia dominowały kontakty proto-bałto-słowiańsko-germańskie; c) od początku II tysiąclecia przeważają kontakty bałto-słowiańskie z językami indo-irańskimi; d) wreszcie od połowy I tysiąclecia naszej ery trwają nowe kontakty bałto-słowiańskie. Geograficznie autor lokalizuje grupę bałto-słowiańską na obszarze ograniczonym rzekami: Dniepr — Prypeć — Niemen (s. 321), ale sięgającym na zachodzie dolnej Wisły. Południową część tego obszaru mieli zajmować Słowianie, którzy około połowy I tysiąclecia n. e. ekspandują silnie na północ.

Zaproponowany układ chronologiczny i geograficzny nie nasuwa poważnych zastrzeżeń; można by jednak zakwestionować rolę języków germańskich i indo-irańskich. Kontakty zachodnie w epoce najstarszej należałoby zapewne rozszerzyć na całą grupę indoeuropejską północno-zachodnią, tj. z włączeniem w rozważania języków italskich (zwłaszcza osko-umbryjskich) i celtyckich (por. moje artykuły w *Studia Lingu.*

Lehr-Splawiński, 1963, s. 133—142 i w Roczniku Sławistycznym 23, 1964, cz. I, s. 19—25). Natomiast związki indo-irańskie trzeba by ograniczyć do irańskich, trudno bowiem sobie wyobrazić, by jeszcze w II tysiącleciu przed n. e. języki bałto-słowiańskie kontaktowały się z językami indyjskimi.

Niedość wyraźnie zostało postawione zagadnienie wspólnoty bałto-słowiańskiej. Wyznaczone przez autora końcowy etap kontaktów dotyczy oczywiście już tylko zjawisk interferencji. Natomiast rozwój językowy trzeciego tysiąclecia przed n. e. stanowi chyba niewątpliwie etap wspólnoty językowej. Jest to problem, którego autor nie rozstrzyga, a który w tym związku sam się nasuwa. Jego zbadanie wymagałoby jednak bardzo znacznego rozszerzenia zakresu poszukiwań, z uwzględnieniem całego rozwoju fonetycznego i morfologicznego.

W krótkim ujęciu końcowym ocena dzieła W. Mažiulisa wypadnie niewątpliwie pozytywnie. Autor przedstawił zagadnienia deklinacji bałtyckiej w oświetleniu nowym, z pewnością w wielu wypadkach dyskusyjnym, ale zawsze ze znajomością rzeczy. Przedłożył wielką liczbę nowych interpretacji, niekiedy oczywistych, zawsze interesujących. Operuje materiałem litewskim dobrze skontrolowanym i znacznie bardziej obfitym od tego, który dotąd brano pod uwagę. Jego dzieło będzie z pewnością na czas długi punktem wyjścia dalszych poszukiwań w zakresie fleksji miennej języka litewskiego.

ZYGMENT SALONI

А. В. Гладкий, И. А. Мельчук:
Элементы математической лингвистики,
Москва 1969, стр. 192.

Termin „lingwistyka matematyczna“ jest stosunkowo młody, ma zaledwie kilkanaście lat. Używany coraz szerzej, bywa rozmaicie rozumiany i interpretowany. Jak piszą autorzy recenzowanej książki, używa się go „w stosunku do różnych prac językoznawczych, jeśli tylko jest w nich choćby w nieznacznym stopniu wykorzystana matematyka albo nawet jeśli tylko mało krytycznemu czytelnikowi wydaje się, że jest ona wykorzystana. Zalicza się więc tutaj i prace nad stworzeniem matematycznych modeli języka z wykorzystaniem aparatu algebry, logiki matematycznej, teorii algorytmów; i prace związane ze statystyką, i prace, w których do sformułowania tych czy innych twierdzeń lingwistycznych użyte zostały proste pojęcia i sposoby wyrażania się (lub oznaczenia) przejęte z matematyki. Zalicza się tu także wszelkie prace lingwistyczne zakładające wykorzystanie maszyn cyfrowych, w tym także prace z dziedziny tłumaczenia maszynowego, nawet jeśli matematyka nie jest w nich wykorzystana ani w swej istocie, ani w formie. Oprócz tego do pojęcia „lingwistyki matematycznej“ często sprowadza się najróżniejsze prace o charakterze użytkowym i w ogóle studia lingwistyczne, jeśli tylko mają wyraźnie nietradycyjną postać“ (s. 15—16).

Zarówno autorzy książki, jak i jej recenzent, uważają, że takie pojmowanie dziedziny „lingwistyki matematycznej“ nie jest trafne. Kwestia ta byłaby czysto terminologiczna i niezasadnicza, gdyby nie dwie okoliczności. Po pierwsze, wyżej scharakteryzowane użycie terminu „lingwistyka matematyczna“, choć częste w kręgach językoznawców, jest bardzo nieprecyzyjne i nieostre. Po drugie, termin „lingwistyka matematyczna“ jest używany w sposób znacznie precyzyjniejszy na oznaczenie dyscypliny matematycznej „zwróconej“ w stronę języków naturalnych i lingwistyki, jak w sposób prosty, choć nie całkiem jasny, określają ją autorzy książki. Powstało już niewątpliwie wystarczająco dużo prac matematycznych

zaliczanych do tej dziedziny, by pogląd taki uznać za całkowicie uzasadniony.

Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że ten dział matematyki jest bardzo młody i wśród naukowców czynnie go uprawiających, choć pracują oni nad pokrewnymi zagadnieniami, istnieją różnice w jego dokładnym pojmowaniu. To pewnie jest przyczyną szerokości definicji Gładkiego i Mielczuka. Warto może tutaj zasygnalizować, że polski matematyk zajmujący się właśnie lingwistyką matematyczną, Andrzej Blikle, nieco inaczej widzi jej charakter, choć zasadniczy zrab problematyki, a zwłaszcza wyniki matematyczne, są takie same¹.

Warto też dodać, że lingwistyka matematyczna jako teoria formalna jest pomocna nie tylko językoznawstwu. Duże znaczenie ma także przy badaniu i klasyfikowaniu sztucznych języków formalnych, używanych do programowania maszyn matematycznych.

Recenzowana książka stanowi wprowadzenie do tej matematycznej dyscypliny. Wobec braku jednego, ogólnie przyjętego rozumienia lingwistyki matematycznej, autorzy musieli przedstawić czytelnikom przede wszystkim własne rozumienie omawianych problemów. Dlatego też mimo popularnego charakteru broszury ma ona wyraźnie indywidualne oblicze. Tak więc zdaniem autorów (jest ono obszernie uzasadnione) lingwistyka matematyczna jest dziedziną teoretyczną i abstrakcyjną. Nie należą do niej prace z zakresu statystyki mowy, dające w istocie charakterystykę ilościową tekstów, nie zaś systemu językowego.

Książka ma być przeznaczona przede wszystkim dla językoznawców, chcących się zapoznać z nową dziedziną, w dalszym zaś rzędzie dla matematyków. Recenzentowi wydaje się jednak, że tylko pierwsza część niniejszej konstatacji jest słuszna. Autorzy stosują bowiem tok wykładu charakterystyczny dla nauk empirycznych: podają przykład, następnie stopniowo wprowadzają system formalny. Dla matematyków metoda ta nie jest dobra: służy ona pogładowemu uzasadnieniu wprowadzanych stosunkowo prostych symboli. Matematycy zaś oczekiwali by przede wszystkim wprowadzenia teorii, ewentualnie popartego przykładami o charakterze ilustracyjnym. Ze względu na czytelnika-językoznawcę autorzy zrezygnowali też z przytaczania dowodów (oprócz kilku dowodów bardzo prostych), a nawet podawania ćwiczeń. Ćwiczenia są zresztą częściowo zastąpione quasi-ćwiczeniami, tj. zasygnalizowanymi w specjalny sposób drobnymi lukami w toku wykładu, które czytelnik ma uzupełnić samodzielnie.

Na marginesie można wspomnieć o umiejętnie zastosowanym w książce

¹ A. Blikle, *O lingwistyce matematycznej*. „Wiadomości Matematyczne“ X (1968), s. 147—174.

systemie prostych oznaczeń umownych, sygnalizujących fragmenty szczególnie ważne, wymagające koncentracji uwagi, twierdzenia itp.

Książka jest w zasadzie przeznaczona dla czytelnika rosyjskiego. Dlatego też bibliografia powołuje się na wydania rosyjskie prac innowacyjnych, zwłaszcza angielskich, jeśli tylko takie istnieją, i to bez podawania adresów bibliograficznych oryginałów. Obniża to w pewnej mierze wartość książki dla czytelnika polskiego, ale nie jest to oczywiście zasadniczym mankamentem, tym bardziej, że książki i czasopisma rosyjskie są w Polsce z reguły łatwiej dostępne niż amerykańskie czy angielskie.

Po podaniu wstępnych wyjaśnień w przedmowie oraz początkowej części rozdziału I autorzy omawiają podstawowe z punktu widzenia matematyki wyobrażenie języka jako funkcji przyporządkowującej każdemu sensowi pewien zbiór odpowiadających mu tekstów.

Cztery dalsze rozdziały poświęcone są gramatykom formalnym, czyli w istocie gramatykom generatywnym. Wypada tu może wspomnieć o tym, że szeroko stosowane we współczesnym językoznawstwie strukturalnym pojęcie gramatyki transformacyjnej nie zostało dotychczas, mimo zaawansowanych prób², sformalizowane matematycznie w sposób zadowalający.

Przez gramatykę w lingwistyce matematycznej rozumie się specjalny system reguł określający zbiór skończonych ciągów symboli. W zależności od celu badania ciągi te mogą być interpretowane jako zdania (ciągi słowoform), słowoformy (ciągi morfemów) itp. Przed ścisłym zdefiniowaniem gramatyki generatywnej autorzy pokazują przykładowo sformalizowaną gramatykę tworzenia rosyjskich imiesłówów przymiotnikowych. Powtórzenie na niniejszym miejscu formalnej definicji gramatyki generatywnej, ogólnie zresztą znanej, miałyoby się z celem. W każdym razie autorzy wprowadzają ją w taki sposób i po takim przygotowaniu, że jej zrozumienie nie może chyba sprawić trudności nikomu, nawet lingwiście najbardziej sceptycznie nastawionemu wobec metod matematycznych.

Dalej, w rozdziale III, scharakteryzowane zostały krótko klasy gramatyk generatywnych: gramatyki nieskracające, gramatyki składników bezpośrednich (w innej terminologii gramatyki struktur frazowych), gramatyki bezkontekstowe, gramatyki bezkontekstowe binarne, gramatyki automatyczne. Omówione zostały a następnie poglądowo pokazane w podsumowaniu związki pomiędzy tymi gramatykami oraz pomiędzy językami przez nie generowanymi. Ten właśnie rozdział, wraz z krótkim rozdziałem V „O właściwościach formalnych gramatyk generatywnych“, referuje najważniejsze wyniki lingwistyki matematycznej.

² Zob. S. Ginsburg, B. Partee, *A Mathematical Model of Transformational Grammars*. „Information and Control“, Vol. 15 (1969), nr 4, s. 297—334.

Rozdział IV ma charakter ilustracyjny. Poświęcony jest zastosowaniu teorii gramatyk generatywnych do badań nad językami naturalnymi, przy czym osobno rozważane są wszystkie wyróżnione wyżej klasy. Autorzy wzbogacają znacznie przykłady podane wcześniej, pokazując, dlaczego w danym wypadku możliwe jest lub celowe zastosowanie gramatyki generatywnej danego typu.

Gramatyki generatywne stanowią najważniejszy, dziś już klasyczny krąg problemów lingwistyki matematycznej. Wszystkie pozostałe gałęzie, kierunki i problemy tej dyscypliny zostały włączone do rozdziału szóstego. Nie więc dziwnego, że pod względem ilości problemów i informacji jest on najbogatszy z całej książki. Z drugiej jednak strony z pewnością zawiera znacznie mniej treści typowo matematycznych niż wcześniejsze omówienie gramatyk generatywnych. Ze względu na charakter problematyki rozdział ten został rozbity na dwa podrozdziały, z których pierwszy z kolei rozpada się na dwie wyraźne całości. Taka kompozycja nie jest chyba najszluszniejsza. Zamiast rozdziału liczącego ponad 50 stron, praktycznie ponad 1/3 książki, i omawiającego materiał bardzo niejednorodny, znacznie lepiej było chyba zaplanować kilka odrębnych jednostek kompozycyjnych.

Podrozdział A „Modelowanie języków“ omawia w swej początkowej części gramatyki pomocne przy maszynowej analizie tekstu: gramatyki kategorialne i automaty z pamięcią magazynową. Pierwsze z nich autorzy przedstawili zarówno poglądowo, jak i teoretycznie, omówili też ich zalety i wady w zastosowaniu do konkretnego materiału językowego. Drugie zostały przedstawione wyłącznie przykładowo, choć na ich podstawie opracowano już rozbudowane i bogate algorytmy analizy automatycznej. Taka pobieżność ujęcia jest jednak całkowicie uzasadniona, bo dokładniejsze przedstawienie zasad automatycznej analizy syntaktycznej wymagałoby od czytelnika pewnego przygotowania matematycznego — przynajmniej ogólnej znajomości teorii maszyn Turinga.

Specjalną uwagę warto zwrócić na krótki paragraf poświęcony zagadnieniu klasyfikacji gramatyk. Autorzy dyskutują w nim z rozpowszechnionym poglądem przeciwstawiając gramatyki służące do syntezy tekstu gramatykom służącym do jego analizy — gramatyki generatywne gramatykom rozpoznającym. Zwracają przede wszystkim uwagę na to, że czynnością przeciwną do generowania tekstu jest nie jego rozpoznawanie, lecz „dopuszczanie“. „Dopuszczanie“ zdefiniowane jest następująco: gramatyka G dopuszcza język L , jeśli G daje procedurę, która — jeśli dany ciąg symboli należy do L — pozwala wcześniej czy później stwierdzić ten fakt (stwierdzalność nienależenia ciągu do L nie jest wymagana). Gładkij i Mieleczuk przekonują czytelnika, że gramatyki genera-

tywne i dopuszczające są w istocie tym samym. Różny jest tylko kierunek stosowania reguł — od ciągów prostszych do bardziej skomplikowanych lub odwrotny.

Drugi zasadniczy problem omawianego podrozdziału to logiczna analiza języka. Autorzy zastrzegają się, że kwestia ta, której poświęcili aż dziesięć stron, w zasadzie do lingwistyki matematycznej nie należy. I mają rację, bo chociaż sugestie i metody cząstkowych badań w tym zakresie poddała logika matematyczna, absolutnie nie można w tej chwili mówić o zbudowaniu w dziedzinie analizy logicznej czy semantycznej teorii aksjomatycznej czy pełniejszej teorii częściowo sformalizowanej. Pewną próbą tworzenia takiej na pewno nie matematycznej teorii częściowo sformalizowanej są współczesne prace semantyczne prowadzone w ośrodku moskiewskim³, które jednak nie zostały, i chyba zupełnie słusznie, w broszurze omówione.

Drugi podrozdział ostatniego rozdziału „Modelowanie badań lingwistycznych“ przedstawia inny krąg problemów dyscypliny omawianej w książce. W sposób ścisły, przez indukcję, zostało tu zdefiniowane pojęcie konfiguracji, przy pomocy którego zarówno człowiek, jak i maszyna może wyróżniać składniki zdania. Referuje również algorytm Suchotina służący do rozpoznawania w tekście pisanym samogłosek i spółgłosek (algorytm ten został opracowany przy założeniu roboczym, że litery w języku naturalnym dzielą się na samogłoski i spółgłoski).

Na zakończenie autorzy wracają do swej roboczej definicji lingwistyki matematycznej, aby jeszcze raz dojść do wniosku, że jest ona działem matematyki i że nie ma ostrej granicy między nią a lingwistyką sensu *stricto*. Na marginesie można dodać, że ten brak ostrej granicy nie jest mankamentem tego działu wiedzy. Podobnie jest w wypadku wielu innych nauk, nawet nauk ścisłych, matematycznych, chociażby algebry, logiki czy samej matematyki.

Do książki dodane są dwa pożyteczne dodatki: zestawienie rezultatów matematycznych i krótki (zawierający 46 haseł) słownik podstawowych terminów lingwistyki matematycznej oraz mająca charakter przykładowy bibliografia. Autorzy umieścili w niej przede wszystkim prace, na które się powołują. Przyznają przy tym wyraźną przewagę pracom odwołującym się do językoznawstwa, pomijają zaś prace w większym stopniu abstrakcyjne⁴.

³ Zob. A. K. Жолковский, И. А. Мельчук, *О семантическом синтезе*. [В:] „Проблемы кибернетики“, Серия 19 (1967), s. 177—238.

⁴ Np. S. Ginsburg, *The Mathematical Theory of Context-Free Languages*, New York 1966; S. Marcus, *Algebraic Linguistics; Analytical Models*, New York 1966.

W pełni tłumaczy się to jednak tym, że książka została napisana dla językoznawców. I jako taka spełni chyba dobrze swoje zadanie, wprowadzając ich w problematykę młodej dyscypliny matematycznej, ukształtowanej w ścisłym powiązaniu z potrzebami językoznawstwa. Od językoznawcy nieprzywykłego do metod wykładu stosowanych w matematyce wymaga ona pewnego wysiłku. Niektóre jej partie trzeba oczywiście przestudiować uważniej, by zrozumieć dokładnie tok wywodów i omawiane problemy. Ale w zasadzie napisana jest łatwo, przystępnie, nie wymaga od czytelnika specjalnego przygotowania, lecz tylko znajomości prostych pojęć lingwistycznych i odrobiny cierpliwości. I jej lektura z pewnością opłaci się językoznawcy, który zechce się zapoznać z nowszymi, formalnymi kierunkami badań nad językiem.

KAZIMIERZ POLAŃSKI

Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1968 (z uzupełnieniami)

A. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE (TEORETYCZNE)

1. Prace ogólne

Doroszewski W., Funkcja poznawcza języka a inne jego funkcje, P. J. 1968, s. 9—18.

Gołąb Z., Heinz A., Polański K., Słownik terminologii językoznawczej, Warszawa 1968, s. 847.

Heinz A., Kilka uwag o definiowaniu podstawowych struktur językowych, Symbolae Taszycki, s. 112—120.

Heinz A., Podstawowe założenia współczesnego językoznawstwa ogólnego, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 33—66.

Karolak S., Interpolacja, interpretacja a analiza semantyczna, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 139—151.

Morciniak N., Phonologische und morphologische Identifikation, B. Fon. IX, 1968, s. 81—95.

Motsch W., Entwicklung, Stand und Perspektiven der generativen Grammatik, B. Fon. IX, 1968, s. 29—68.

Sroka K., Kategoria dystrybucyjna a aktualna funkcja wyrazu, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 165—178.

Wójcik T., Prakseologiczny model języka, Warszawa 1966, s. 36.

Zabrocki L., Informacje o nadawcy i odbiorcy na płaszczyźnie *langue*, S. O. XXVII, 1968, s. 297—303.

Zabrocki L., Zasięgi wewnętrznego magazynowania nazw jednostkowych, Symbolae Taszycki, s. 416—424.

Zawadowski L., Le rapport sémantique objectif (référentiel). Fonction de la substance dans la langue, Acad. Pol. de Sciences, Centre scientifique à Paris, Conférences, fasc. 61, Warszawa 1968, s. 30.

2. Fonologia i fonetyka

Adamus M., Articulations muettes et la phonologie exacte, B. Fon. IX, 1968, s. 97—103.

Celiński T., Kaczmarek Z., Application of Bivariate Analysis of Variance to Some Problems in Phonetic Research, SAS, s. 43—52.

Jassem W., Acoustical Description of Voiceless Fricatives in Terms of Spectral Parameters, SAS, s. 189—206.

Jassem W., Vowel Formant Frequencies as Cues to Speaker Discrimination, SAS, s. 9—41.

Jassem W., Frąckowiak L., Częstotliwość formantów jako cechy osobnicze głosu ludzkiego, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 67—99.

Kubzdela H., Two Types of Active Band-Pass Filters for Speech Analysis, SAS, s. 207—218.

Morciniec N., Distribution der distinktiven Merkmale und Distribution der Phoneme, AUW 76, Germanica Wratislaviensia 12, 1968, s. 113—129.

Ungeheuer G., Neuere Entwicklungen der Phonetik, B. Fon. IX, 1968, s. 3—28.

3. Morfologia

Kuryłowicz J., O rozwoju kategorii gramatycznych, PAN, Oddz. w Krakowie, Nauka dla Wszystkich 73, Kraków 1968, s. 31.

4. Onomastyka

Kuryłowicz J., O niektórych właściwościach imion skróconych, Symbolae Taszycki, s. 176—181.

Mańczak W., Onomastik und Strukturalismus, Beiträge zur Namenforschung III, Heidelberg 1968, s. 52—60.

Pavlović M., De l'appellatif à l'onomastique, Symbolae Taszycki, s. 243—249.

Rospond S., Etiologia czy etymologia w toponomastyce, Lingua Posn. XII/XIII, 1969, s. 63—69.

5. Składnia

Bermond C., Kombinacje syntaktyczne między funkcjami a sekwencjami naracyjnymi, Pamiętnik Literacki LIX, 1968, z. 4, s. 285—291.

6. Leksykologia i semantyka

Doroszewski W., O definiowaniu znaczeń wyrazów, P. J. 1968, s. 236—246.

Puzynina J., Co to jest onomazjologia?, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 119—124.

Trybulec A., Podziały słownika w językach z paradygmatami, Centralny Inst. Informacji Nauk.-Techn. i Ekon.: Prace, Studia, Przyczynki 5, Problemy i Metody Lingwistyki, Warszawa 1967, s. 19.

Weinsberg A., Etymologia słowotwórcza czy leksykalna?, Sl. Or. XVII, 1968, s. 443—447.

Wierzchowski J., Jednostka struktury języka — wyraz, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 197—206.

Wójcik T., Niektóre zagadnienia semiotyki prakseologicznej — teoria optymalnego znaku, Problemy Organizacji 1968, z. 10, s. 27—76.

7. Dialektologia

Dějna K., Podstawowe pojęcia oraz terminy dialektografii i dialektologii, ZPSS, s. 171—174.

Karaś M., Diachronia i synchronia w ujmowaniu faktów dialektologicznych, Zesz. Nauk. UJ 169, Prace Językoznawcze 21, 1968, s. 7—15.

Karaś M., Diachronie und Synchronie in dialektologischer Forschung, Zeitschrift für Mundartforschung, Beihefte, Verhandlungen der zweiten internationalen Dialektologenkongresses, Marburg/Lahn, 5.—10. September 1969, Vol. II, Wiesbaden 1968, s. 413—422.

Zareba A., Dialektologia a onomastyka, Onomastica XIII, 1968, s. 7—24.

8. Nauczanie języków

Biedrzycki L., Kilka uwag o mowie i piśmie, J. O. S. XII, 1968, s. 75—82.

Hermenau O., Cybernetyka w nauczaniu języków obcych, J. O. S. XII, 1968, s. 96—101.

Jancewicz Z., Film i telewizja przewodowa w nauczaniu języków obcych, J. O. S. XII, 1968, s. 101—107.

Marton W., Equivalence and Congruence in Transformational Contrastive Studies, S. A. P. I, 1968, s. 53—62.

Stourdzé C., Méthode structurale et pédagogie active, J. O. S. XII, 1968, s. 83—96.

9. Mowa dziecka

O rozwoju języka i myślenia dziecka. Pod red. S. Szumana. Napisali: L. Geppertowa, M. Przetacznikowa, S. Szuman, Warszawa 1968, s. 654.

Włodarski Z., Rola werbalizacji w procesach pamięci u dzieci, Komitet Nauk Pedagog. i Psycholog. PAN, Monografie Psychologiczne 1, Wrocław 1968, s. 143.

10. Patologia mowy

Geppertowa L., Źródła trudności w przyswajaniu języka przez dzieci glucho, Warszawa 1968, s. 209.

B. JĘZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

1. Prace ogólne

Bańcerowski J., Indoeuropäisches *r* und *l*, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 55—61.

Milewski T., Die Differenzierung der indoeuropäischen Sprachen, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 37—54.

Otrębski J., Beiträge zur indogermanischen Wortbildungslehre, Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung LXXXI, 1967, s. 217—224.

Otrębski J., Die von dem indoeuropäischen Reflexivpronomen **se*, **seye*, **sye* usw. abgeleiteten Verwandtschaftsnamen, Beiträge zur Indogermanistik und Keltologie: Julius Pokorny zum 80. Geburtstag gewidmet, Innsbrucker Beiträge zur Kulturwissenschaft XIII, Innsbruck 1967, s. 73—77.

Savčenko A. N., Etapy razvitija grammatičeskogo stroja praindoevropejskogo jazyka, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 21—36.

2. Związki międzyjęzykowe

Budziszewska W., Związki bułgarsko-rumuńskie przy zapożyczeniach z języka greckiego, ZPSS, s. 295—302.

Grucza F., Die oxytonische Akzentstruktur der Ortsnamen slawischer Herkunft auf *-in* im Deutschen, O. S. IV, 1968, s. 107—113.

Grucza F., Die Vertretung des altpomoranischen [s] und [z] in den deutschen Formen der Ortsnamen slawischer Herkunft im Ostseeraum, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 125—133.

Grucza F., Probleme der Transposition von fremden Ortsnamen. Zur einer Methode der Lautrekonstruktion, B. Fon. IX, 1968, s. 105—120.

Ossowski L., Tzw. prawo Szachmatowa w świetle poglądów J. Kuryłowicza na bałto-słowiańską i słowiańską intonację, Symbolae Taszycki, s. 229—234.

Rospond S., Miscellanea onomastica slavogermanica, O. S. IV, s. 25—58.

Safarewicz J., Uwagi o bałtosłowiańskim imiesłowie czynnym przeszłym, S. O. XXVII, 1968, s. 223—225.

Schindhelm W., Slawisch-deutsche Beziehungen auf dem Thüringer Wald und in seinem südlichen Vorland im Lichte der Ortsnamen, O. S. IV, 1968, s. 149—163.

Tomiczek E., Polnische Entlehnungen im Wortschatz der neuhochdeutschen Schriftsprache der Gegenwart, O. S. IV, 1968, s. 141—147.

Weinsberg A., Kategorie kierunku — próba typologii na materiale rumuńskim i polskim, Spr. PAN XI, 1968, zesz. 1, s. 38—43.

3. Języki indoirañskie

Kuryłowicz J., Hindi Accentuation as a Historical Problem, Studies in Indian Linguistics (Prof. M. B. Emenau Śaṣṭpūrī Volume), Poona and Annamalainagar, India, Centres of Advanced Study in Linguistics, Deccan Coll. and Annamalai U. 1968, s. 208—211.

Machalski F., Noms des femmes iraniennes, F. O. IX, 1967 (1968), s. 93—97.

Müller R. F. G., Über verschiedene Ergebnisse indischer Textuntersuchungen durch Sprachwissenschaftler oder einen Medizingeschichtler, R. O. XXX, 1967, z. 2, s. 95—113.

Reczek J., Iranische Entlehnungen im Urslawischen, F. O. IX, 1967 (1968), s. 85—91.

Skalmowski W., The „ergative construction“ in Pashto, F. O. IX, 1967 (1968), s. 99—129.

4. Język grecki

Abramowicz Z., De quibusdam locis in Liddellii-Scottii Graeco-Anglico Lexico emendandis, Eos LV, 1965, fasc. 2 (1968), s. 390—396.

Abramowiczówna Z., Z zagadnień leksykografii greckiej: co oznacza wyraz *metopa*, Spr. PAN XI 1968, z. 1, s. 25—33.

Kubińska J., Les monuments funéraires dans les inscriptions grecques de l'Asie Mineure, Travaux du Centre d'archéologie méditerranéenne de l'Acad. pol. des sciences 5, Warszawa 1968, s. 178.

Nadel B., L'inscription de Tryphon réexaminée, Eos LV, 1965, fasc. 2 (1968), s. 277—282.

Rosenstrauch H., Akcentuacja wyrazów złożonych z prepozycjami w języku greckim, Eos LV, 1965, fasc. 2 (1968), s. 283—295.

5. Język ormiański

Słuszkiewicz E., Zagadkowy termin ormiański *anardrat*, R. O. XXXI, 1968, z. 2, s. 121—126.

6. Języki italskie i romańskie

a) języki italskie

Cytowska M., Gramatyka łacińska Stanisława Zabrockiego (Ze studiów nad podręcznikami gramatyki łacińskiej w XVI w.), *Meander* XXIII, 1968, s. 327—334.

Safarewicz J., Cechy charakterystyczne łacińskiej fleksji klasycznej, *Spr. PAN X*, 1967, z. 4 (1968), s. 29—33.

Safarewicz J., Charakterystyka fonologiczna łaciny klasycznej, *Eos* LVI, 1966, fasc. 1 (1968), s. 100—107.

Safarewicz J., Łacina i jej historia, PAN, Oddz. w Krakowie, Nauka dla Wszystkich 74, Kraków 1968, s. 32.

Safarewicz J., Szyk wyrazów w *Res gestae divi Augusti*, *Spr. PAN X*, 1967, z. 3 (1968), s. 1—24.

b) języki romańskie

Dąbrowska J., Le dialecte alsacien et la situation linguistique actuelle en Alsace, *KNf XV*, 1968, s. 197—198.

Dąbrowska-Prokop U., Longueur de la phrase et de la proposition dans la prose de Robbe-Grillet, *KNf XV*, 1968, s. 391—398.

Dąbrowska-Prokop U., Schémas de phrase et quelques moyens de les amplifier dans „La jalousie“ d'A. Robbe-Grillet, *KNf XV*, 1968, s. 285—299.

Lewicka H., La langue et le style du théâtre comique français des XV-e et XVI-e siècles. II. Les composés, Warszawa—Paris 1968, Librairie C. Klincksieck, s. 224.

Przestaszewski L., Problèmes de réforme de l'orthographe française, *J. O. S. XII*, 1968, s. 268—275.

Widłak S., Langage figuré euphémistique: la métonymie en italien contemporain, *KNf XV*, 1968, s. 49—60.

7. Języki celtyckie

Kuryłowicz J., Ein altirisches Lautgesetz, Beiträge zur Indogermanistik und Keltologie: Julius Pokorny zum 80. Geburtstag gewidmet, *Innsbrucker Beiträge zur Kulturwissenschaft XIII*, Innsbruck 1967, s. 213—214.

8. Języki germańskie

Adamus M., Synchroniczne ujęcie morfonematycznych zmian językowych w islandzkim i farskim, *KNf XV*, 1968, s. 409—414.

Arabski J., A Linguistic Analysis of English Composition Errors Made by Polish Students, *S. A. P. I*, 1968, s. 71—89.

Corder S. P., Double-Object Verbs in English, *S. A. P. I*, 1968, s. 15—22.

Cygan J., A Critique of the Sieversian Theory of Old Germanic Alliterative Verse, *AUW 76*, *Germanica Wratislaviensia* 12, 1968, s. 147—160.

Cygan J., On the Exponents of Question Function in English, *Language Learning XVII*, 1967, s. 141—149.

Cygan J., Operatory w gramatyce języka angielskiego, J. O. S. XII, 1968, s. 257—267.

Cygan J., System zaimków osobowych w języku angielskim, J. O. S. XII, 1968, s. 67—74.

Davies N., Fluency in Oral English, J. O. S. XII, 1968, s. 158—163.

Dziedzic Z. A., English Borrowings from the Terminology of Greek Rhetoric: a Supplement to the Oxford English Dictionary, KNf XV, 1968, s. 399—407.

Fisiak J., A Short Grammar of Middle English, Part I, Graphemics, Phonemics and Morphemics, Warszawa 1968, s. 139.

Fisiak J., Prevocalic Consonant Clusters in the History of English, S. A. P. I, 1968, s. 3—14.

Kałuża H., Article-Usage in Modern English, Warszawa, Wyd. Uniw. Warszawskiego 1968, s. 144 (powielane).

Kozłowska H., Zur Forschungsgeschichte der jidischen Dialekte, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 135—146.

Krzeszowski T., An Outline of American English Phonetics. Book 1, Warszawa 1968, s. 55 (powielane).

Łęcki S., Lautgeographie des (r), AUW 76, Germanica Wratislaviensia 12, 1968, s. 131—145.

Morciniac N., Zur Ein- und Zweiphonemigkeit in der deutschen Sprache, Linguistics 41, 1968, s. 64—74.

Morciniac N., Distinktywne spracheinheiten im Niederländischen und Deutschen. Zum phonologischen Identifizierungsprozess, Prace Wrocławskiego Tow. Naukowego, Ser. A, Nr 123, Wrocław 1968, s. 102.

Nagucka R., An Interpretation of the *because* Construction in Middle English, S. A. P. I, 1968, s. 63—70.

Nagucka R., The Syntactic Component of Chaucer's *Astrolabe*, Zesz. Nauk. UJ 199, Prace Językoznawcze 23, Nakładem Uniw. Jag., Kraków 1968, s. 123.

Nerius D., Sprachnorm und Sprachveränderung im heutigen Deutsch. II, J. O. S. XII, 1968, s. 129—136.

Mincoff M., Reszkiewicz A., Levitchi L., Filipović R., Analytical Bibliography of Writings on Modern English Morphology and Syntax 1877—1960. Vol. III, Part II. English Studies in Bulgaria, Poland, Rumunia and Yugoslavia, New York, Humanities, 1968.

Szulc A., Kształtowanie niemieckiej bazy artykulacyjnej w szkole średniej, J. O. S. XII, 1968, s. 19—27.

Vater H., Zum deutschen Artikel, B. Fon. IX, 1968, s. 57—78.

Watrak L., Właściwy system deklinacyjny i opisowa forma przypadków w języku niemieckim, Zesz. Nauk. Uniw. Łódzkiego 56, Filol. Germańska 1968, s. 73—78.

Ząbecki J., Formy i użycie negacji we współczesnym języku niemieckim, J. O. S. XII, 1968, s. 136—145.

9. Języki bałtyckie

Buch T., Z historii konsonantyzmu litewskiego, Spr. PAN XI, 1968, z. 1, s. 33—38.

Buch T., Z historii wokalizmu litewskiego, Spr. PAN X, 1967, z. 2 (1968), s. 38—43.

Buch T., Zum Konsonantismus des Ch. Donelaitis, Baltistica: Baltų Kalbų Tyrinėjimai IV, Vilnius 1968, s. 121—124.

Buch T., Zur phonologischen Wertung von lit. *ie*, *uo* und lit. *ė*, *ẽ*, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 77—80.

Otrębski J., Svarbiausi lituanistikos uždaviniai, *Baltistica: Baltų Kalbų Tyrimų* IV, Vilnius 1968, s. 121—124.

Kubička W., *Języki bałtyckie. Bibliografia. Cz. 2, Onomastyka*, Wydawnictwa Bibliograficzne Biblioteki Uniw. w Łodzi XI, Łódź 1968, s. XIV, 140.

Kudzinowski Cz., Litewski imperativus na *-k-*, *S. O. XXVII*, 1968, s. 119—120.

Zinkjavičius Z., O formach lokativa v litovskich dialektach, *Lingua Posn. XII/XIII*, 1968, s. 71—76.

C. JĘZYKOZNAWSTWO NIEINDOEUROPEJSKIE

1. Związki międzyjęzykowe

Krawczykiewicz A., Z zagadnień wpływu języka rosyjskiego na języki ugrofińskie w Związku Radzieckim w świetle dotychczasowych badań, *Sl. Or. XVII*, 1968, s. 76—86.

Stopa R., Bushman Substratum or Bushman Origin in Hausa, *F. O. IX*, 1967 (1968), s. 151—234.

2. Języki afrykańskie (negryckie)

Frajzyngier Z., An Analysis of the Awutu Verb, *Africana Bulletin* 8, 1968, s. 85—115.

Małecka A., Structure of a Simple Sentence in the Swahili Language within the Range of a Nominal Predicate and Nominal Group, *F. O. IX*, 1967 (1968), s. 235—273.

Ohly R., Syntactic Group and Compound Word in the Swahili Language (Attempt at Classification), *R. O. XXXI*, 1968, z. 1, s. 39—64.

Stopa R., Das konsonantische Lautsystem des Zulu im Lichte der historischen Dialektologie, *Verhandlungen des zweiten internationalen Dialektologenkongresses, Marburg/Lahn, 5.—10. September 1965, Vol. 2, Zeitschrift für Mundartforschung, Beihefte, Wiesbaden 1968*, s. 771—787.

Waligórski A., Kinship Terminology of the Luo, *Africana Bulletin* 8, 1968, s. 57—63.

3. Języki semito-chamickie

Brzuski W. K., Constructions amhariques à valeur génitive dans les chroniques royales éthiopiennes, *R. O. XXXI*, 1968, z. 1, s. 29—38.

Czapkiewicz A., The *d*-Form of the Verb in the Spoken Arabic of Baghdad, *F. O. IX*, 1967 (1968), s. 5—10.

Czapkiewicz A., Z historii badań nad toponomastyką Egiptu, *Onomastica XIII*, 1968, s. 345—352.

Klawek A., Dwa imiona biblijne: *Szymon i Piotr*, *Symbolae Taszycki*, s. 155—161.

Kowalska M., Remarks on the Unidentified Cosmography *Tuhfat al-jarāb'ib*, *F. O. IX*, 1967 (1968), s. 11—18.

Strelcyn S., Le passage *ǰ > ʕ* en amharique comme objet d'études synchroniques et diachroniques, *R. O. XXXI*, 1968, z. 2, s. 127—134.

Strelcyn S., Les chapitres concernant les plantes d'un lexique arabe-éthiopien du XVI-e s., *R. O. XXXI*, 1968, z. 1, s. 7—28.

Strelcyn S., Médecine et plantes d'Éthiopie. Les traités médicaux éthiopiens, *Zakład Orient. PAN, Prace Orientalistyczne* 14, Warszawa 1968, s. 796.

4. Języki ugro-fińskie

Bañcerowski J., A gyengülés-erősödés folyamata a finn nyelvben, Nyelvtudományi Közlemények 70, 1968, s. 3—21.

Bañcerowski J., Lenierung- und Verstärkungsprozess im Finnischen, Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 147—169.

5. Języki altajskie

Bazin L., Le problème des consonnes géminées en turc ancien (avant l'introduction de caractères arabes), R. O. XXXI, 1968, z. 1, s. 65—70.

Bazin L., Tendances nouvelles de la syntaxe de position dans la prose turque (de Turquie) contemporaine, R. O. XXXI, 1968, z. 2, s. 15—21.

Kalużynski (= Kalużyński) S., Issledovanija po morfologii jakutskogo jazyka, I, R. O. XXXI, 1968, z. 2, s. 107—119.

Mollova M., Les gutturales initiales dans le dialecte turc des Rhodopes de l'est, F. O. IX, 1967 (1968), s. 69—84.

Stachowski S., Osmanisch-türkische Wörter im Wörterbuch von P. S. Pallas (1787—1789), F. O. 1967 (1968), s. 53—68.

Zajączkowski A., Sto sentencyj i apoftegmatów arabskich kalifa 'Al'fego w parafrazie mamelucko-tureckiej, Zakład Orient. PAN, Warszawa 1968, s. 80.

Zajączkowski A., Traktat Arystotelesa o sztuce wojennej *Ādāb-i ḥarb* w wersji osmańsko-tureckiej, R. O. XXXI, 1968, z. 2, s. 23—105.

Zajączkowski W., Türkische Sprachproben aus Mazedonien, F. O. IX, 1967 (1968), s. 19—51.

6. Języki Azji południowo-wschodniej

Künstler M. J., Toward a Phonologic Interpretation of Tonematic Systems, Biul. PTJ XXVI, 1968, s. 179—195.

7. Języki kreolskie

De Camp D., The Field of Creole Language Studies, S. A. P. I, 1968, s. 29—51.

D. RECENZJE I POLEMIKI

Bañcerowski J., — M. Meyerhofer, Kurzgefasstes etymologisches Wörterbuch des Altindisches. Lief. 17, Heidelberg, Winter 1963 — Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 203—204.

Bartula Cz., — N. A. Nikonov, Vvedenie v toponimiku, Moskva 1965 — Onomastica XIII, 1968, s. 259—266.

Basara A., — M. Kruszewski, Wybór pism (z przedmowami J. Kuryłowicza i R. Jakobsona), Wrocław 1967 — P. J. 1968, s. 374—376.

Bzdega A., — C. N. Bush, Phonetic Variation and Acoustic Distinctive Features, *Janua linguarum, Series practica* 12, The Hague, Mouton, 1964 — B. Fon. IX, 1968, s. 121—124.

Cimoehowski W., — I. Ajeti, Istorijski razvitak gegijskog govora arbanasa kad Zadra, Naučno Društvo NR Bosne i Hercegovine, Djela XVI, Balkanološki inst. 3, Sarajevo 1961 — Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 176—184.

Czochralski J. A., — H. Strutz, 201 German Verbs Fully Conjugated in All the Tenses. Alphabetically Arranged, Barron's Educational Series, Great Neck, New York 1964 — *Linguistics* 43, 1968, s. 119—120.

Fisiak J., — Ancient Indo-European Dialects. Ed. by H. Birnbaum & J. Puhvel, Berkeley & Los Angeles, Univ. of Calif. Press, 1966 — *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 207—209.

Gaca A., — G. Feudel, Das Evangelistor der Berliner Handschrift Ms. germ. 4^o 533. Teil I, II, Berlin 1961 — *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 190—194.

Gaca A., — H. Seiler, Relativsatz, Attribut und Apposition. I—II, Wiesbaden 1960 — *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 171—175.

Gawelko M., — H. Marchand, The Categories and Types of Present-Day English Wordformation; Wiesbaden 1960 — *KNf XV*, 1968, s. 105—111.

Godziński S., — J. E. Bosson, Modern Mongolian: A Primer and Reader (= Indiana Univ. Publications, Uralic and Altaic Series 38), Bloomington, Indiana Univ., The Hague, Mouton 1964 — *Linguistics* 38, 1968, s. 126—131.

Grajewski W., Owczarek B., — A. J. Greimas, Sémantique structurale. Recherche et méthode, „Langues et langages“, Paris 1966 — *Kultura i Społeczeństwo* XII, 1968, z. 2, s. 187—195.

Gruca F., — F. Papp, Mathematical Linguistics in the Soviet Union, *Janua linguarum*, Series minor 40, The Hague, Mouton 1966 — *B. Fon.* IX, 1968, s. 124—126.

Gruca F., — Randbemerkungen zu H. Renickes „Grundlegung der neuhochdeutschen Grammatik“ — *KNf XV*, 1968, s. 89—94.

Kaznowska A., — R. D. Emma, Milton's Grammar, *Studies in English Lit.* 2, The Hague, Mouton 1964 — *S. A. P. I*, 1968, s. 134—137.

Kaznowski A., — W. N. Francis, The English Language. An Introduction. Background for Writing, New York, W. W. Norton & Co., Toronto, G. J. McLeod 1965 — *S. A. P. I*, 1968, s. 132—134.

Kobyłański M., — D. Abercrombie, Problems and Principles in Language Study. 2nd ed., London, Longmans; Green & Co., 1965 — *S. A. P. I*, 1968, s. 137—138.

Konderski S., — A. H. Roberts, A Statistical Linguistic Analysis of American English, *Janua linguarum*, Series practica 8, The Hague, Mouton 1965 — *KNf XV*, 1968, s. 111—115.

Kozłowska H., — M. T. Herzog, The Yiddish Language in Northern Poland, *International Journal of American Linguistics* XXXI, 2, Part 3 (= Publ. 37 of the Indiana Univ. Research Center in Anthropology, Folklore, and Linguistics), Bloomington, Indiana Univ., The Hague, Mouton 1965 — *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 199—203.

Kozłowska H., — A. Szule, Wymowa niemiecka, Warszawa 1966 — *KNf XV*, 1968, s. 116—119.

Krawczykewicz A., — P. Hajdú, Finnugor népek és nyelvek, Budapest 1962 — *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 198—199.

Labuda A., — G. Mounin, Les problèmes théoriques de la traduction, *Bibl. des idés*, Paris, Gallimard 1963 — *Nurt* 1968, nr 8, s. 51—52.

Lewicka H., — R. L. Wagner, Les vocabulaires français. I. Définitions — Les dictionnaires, Paris, Didier, „Orientations“, 1967 — *KNf XV*, 1968, s. 220—223.

Ładomirski A., — C. Daicoviciu, E. Petrovici, Gh. Stefan, La formation du peuple roumain et de sa langue, *Bibl. Historica Romaniae* 1, Bucarest, Éd. de l'Acad. de la RPR, 1963 — *Eos LV*, 1965, fasc. 2 (1968), s. 406—407.

Nagucka R., — A. Koutsoudas, Writing Transformational Grammars: An Introduction, New York, McGraw-Hill 1966 — *KNf XV*, 1968, s. 436—437.

Puzynina J., — E. S. Kubrjakova, Čto takoe slovoobrazovanie, Moskva, Izd. „Nauka“ 1965 — P. J. 1968, s. 210—215.

Rzepka W. R., — Polska bibliografia logopedyczna. Opracowali: L. Kaczmarek, Z. Dobrzański, J. Kania, Lublin 1965 — B. Fon. IX, 1968, s. 132—135.

Safarewicz J., — G. Luck, Über einige Interjektionen der lateinischen Umgangssprache, Heidelberg, Winter 1964 — Eos LV, 1965, fasc. 2, (1968), s. 401—403.

Safarewicz J., — V. Pisani, Manuale storico della lingua latina. IV. Le lingue dell'Italia antica oltre il latino. 2^a ed., Torino, Rosenberg & Sellier, 1964 — Eos LV, 1965, fasc. 2 (1968), s. 398—401.

Skorupka S., — J. Safarewicz, Studia językoznawcze, Warszawa 1967 — Nowe Książki 1968, nr 2, s. 95—96.

Słuszkiewicz E., — J. Kochanowski, Gypsy Studies. Part I, II, Sata — pitaka series 25, 26, New Delhi, International Acad. of Indian Culture 1963 — R. O. XXXI, 1968, z. 1, s. 151—157.

Susłowska M., — A. Vanvik, On Stress in Present-Day English (Received Pronunciation), Årbok for Univ. i Bergen, Humanistik serie 1960, 3, Bergen 1961 — S. A. P. I, 1968, s. 130—132.

Toby-Tereszyńska K., — R. Grosse, C. J. Hutterer, Hochsprache und Mundart in Gebieten mit fremdsprachigen Bevölkerungsteilen, Berlin 1961 — Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 184—186.

Toby-Tereszyńska K., — I. Weithase, Zur Geschichte der gesprochenen deutschen Sprache. I—II, Tübingen, Niemeyer 1961 — Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 188—189.

Gontarczyk S., Toby-Tereszyńska K., — Wörterbuch der deutschen Aussprache (Herausgegeben von dem Kollektiv: E. M. Krech et al. Leiter: H. Krech), Leipzig, Bibliographisches Inst., 1964 — B. Fon. IX, 1968, s. 126—130.

Wierzchowska B., — G. Lindner, Grundlagen der pädagogischen Audiologie, Berlin, VEB Verlag Volk und Gesundheit 1966 — B. Fon. IX, 1968, s. 135—138.

Wierzchowski J., — H. Hécaen, R. Angelergues, Pathologie du langage: l'aphasie, Coll. „Langue et langage“, Paris, Larousse 1965 — B. Fon. IX, 1968, s. 130—132.

Wikarjak J., — Leumann-Hofmann-Szantyr, Lateinische Grammatik auf der Grundlage des Werkes von Fr. Stolz und J. H. Schmalz. I Band, M. Leumann: Lateinische Laut- und Formenlehre. II Band, J. B. Hofmann: Lateinische Syntax und Stilistik. Neubearbeitet von A. Szantyr. 1, 2, 3 Lief., Handbuch der Altertumswissenschaft, 2. Abteilung, 2. Teil, 1. und 2. Band, München, Beck 1963—1965 — Lingua Posn. XII/XIII, 1968, s. 194—198.

E. PRZEKLADY

Hockett Ch. F., Kurs językoznawstwa współczesnego. Tłumaczyli: Z. Topolińska i M. Jurkowski, Warszawa 1968, s. 703.

F. INFORMACJE

Bazyłko S., Działalność Institut de phonétique Uniwersytetu w Grenoble a współczesne językoznawstwo, KNf XV, 1968, s. 85—87.

Dąbrowska J., Le colloque sur les rythmes, KNf XV, 1968, s. 331—333.

Doroszewski W., O rewolucji październikowej i niektórych dziedzinach językoznawstwa radzieckiego, P. J. 1968, s. 59—68.

- Doroszewski W., *Rozwój leksykologii jako nauki XX wieku*, Spr. PAN X, 1967, z. 4 (1968), s. 34—47.
- Gawełko M., *Problèmes généraux de la formation des mots dans la linguistique soviétique*, KNf XV, 1968, s. 169—196.
- Grzegorzyczkova R., Puzynina J., X Międzynarodowy Kongres Lingwistów, P. J. 1968, s. 102—105.
- Lewicka H., *Na drodze do przekładu maszynowego*, KNf XV, 1968, s. 415—420.
- Ochmański J., *Lituanistyka w Polsce do 1965*, *Roczniki Historyczne XXXIV*, 1968, s. 137—168.
- Pisarkowa K., XXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, J. P. XLVIII, 1968, s. 307—312.
- Puzynina J., *Sprawozdanie ze Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Warszawie 24—25 IV 1968 r.*, P. J. 1968, s. 415—418.
- Reczek J., *Symposium leksykograficzne w Krakowie*, J. P. XLVIII, 1968, s. 153—155.
- Reychman J., *Przyczynki do dziejów polskiej orientalistyki na emigracji w XIX wieku*, Spr. PAN X 1967, z. 2 (1968), s. 68—72.
- Streleyn S., *Les manuscrits hébreux dans les collections polonaises*, R. O. XXXI, 1968, z. 2, s. 135—143.
- Superanskaja A. V., *Onomastika v Sovetskom Sojuze*, *Onomastica XIII*, 1968, s. 341—343.
- Urbańczyk S., *Międzynarodowe Symposium Leksykograficzne (Kraków 3—5 IV 1967)*, *Nauka Polska XVI*, 1968, z. 3, s. 112—114.
- Żaboklicki K., *VI Zjazd Associazione internazionale per gli studi di lingua e letteratura italiana*, KNf XV, 1968, s. 81—83.

G. OSOBISTE

- Białokozowicz B., *Jan Baudouin de Courtenay i Marian Zdziechowski*, *Przegląd Humanistyczny XII*, 1968, nr 2, s. 141—156.
- Burchard H., *Tadeusz Lehr-Splawiński*, *Sprawozdania Archeologiczne XIX*, 1968, s. 499—500.
- Furdal A., *Prof. dr Stanisław Rospond (w 60 rocznicę urodzin)*, P. J. 1968, s. 5—8.
- Heinz A., *Profesor Tadeusz Milewski jako onomasta*, *Onomastica XIII*, 1968, s. 334—340.
- Hrabec S., *Witold Taszycki (w 70 rocznicę urodzin)*, P. J. 1968, s. 229—235.
- Karaś M., *Kazimierz Nitsch — w dziesięciolecie śmierci*, *Onomastica XIII* 1968, s. 330—333.
- Klemensiewicz Z., *Henryk Misz (5. V. 1924 — 5. V. 1968)*, J. P. XLVIII, 1968, s. 333—334.
- Kowalska-Lewicka A., *Tadeusz Milewski 1906—1966*, *Etnografia Polska XII*, 1968, s. 359—361.
- Krzeszowski T. P., *Margaret Schlauch*, *Nauka Polska XVI*, 1968, nr 3, s. 78—80.
- Kuraszkiewicz W., *W 40-lecie pracy naukowej profesor doktor Antoniny Obrebskiej-Jabłońskiej*, *Sl. Or. XVII*, 1968, s. 269—270.
- Maciejewski J., *Henryk Misz (5. V. 1924 — 5. V. 1968)*, P. J. 1968, s. 465—467.
- Moszyński L., *Czterdziestolecie pracy naukowej profesora dra Władysława Kuraszkiewicza*, S. O. XXVII, 1968, s. 7—14. *Zob. też J. P. XLVIII 1968, s. 364—365.*
- Nosek S., *Tadeusz Milewski*, *Sprawozdania Archeologiczne XIX*, 1968, s. 500—501.

- Ostrowska E., Na siedemdziesięciolecie urodzin Witolda Taszyckiego, J. P. XLVIII, 1968, s. 161—163.
- Pluta F., Prof. dr Stanisław Bąk (w 40-lecie pracy naukowej), P. J. 1968, s. 1—4.
- Polański K., Tadeusz Lehr-Splawiński (20. X. 1891 — 17. II. 1965), *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 213—219.
- Rudnicki M., Tadeusz Lehr-Splawiński, *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 220—222.
- Safarewicz J., Prace profesora Tadeusza Milewskiego w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego i ogólnego, *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 222—227.
- Safarewicz J., Tadeusz Milewski, *International Journal of Slavic Linguistics and Poetics* XI, 1968, s. 192—194.
- Sławski F., Tadeusz Milewski jako slawista, *Lingua Posn.* XII/XIII, 1968, s. 228—231.
- Stamirowska Z., Kazimierz Nitsch (1. II. 1874 — 26. IX. 1958). Wspomnienie, P. J. 1968, s. 442—446.
- Ziółkowska T., Prof. dr Adam Kleczkowski (1883—1849), *Kronika Miasta Poznania* XXXVI, 1968, nr 3, s. 45—48.
- Zych E., Ze wspomnień o Tadeuszu Lehr-Splawińskim, *Lud* LI, 1967, nr 2 (1968), s. 665—672.

SPIS SKRÓTÓW

- | | |
|-------------------|---|
| AUW | — Acta Universitatis Wratislaviensis, Wrocław |
| B. Fon. | — Biuletyn Fonograficzny, Poznań |
| F. O. | — Folia Orientalia, Kraków |
| J. O. S. | — Języki Obce w Szkole, Warszawa |
| J. P. | — Język Polski, Kraków |
| KNf | — Kwartalnik Neofilologiczny, Warszawa |
| Lingua Posn. | — Lingua Posnaniensis, Poznań |
| O. S. | — Onomastica Slavogermanica, Wrocław |
| P. J. | — Poradnik Językowy, Warszawa |
| PTJ | — Polskie Towarzystwo Językoznawcze |
| R. O. | — Rocznik Orientalistyczny |
| S. A. P. | — Studia Anglica Posnaniensia |
| SAS | — Speech Analysis and Synthesis. Vol. I. Ed. W. Jassem, Inst. of Fundamental Technical Mechanics Series, Warsaw 1968 |
| Sl. Or. | — Slavia Orientalia |
| S. O. | — Slavia Occidentalis |
| Spr. PAN | — Sprawozdania z Posiedzeń i Czynności Wydziału I Nauk Społecznych PAN |
| Symbolae Taszycki | — Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki, PAN, Oddz. w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa 17, Wrocław 1968. |
| ZPSS | — Z polskich studiów slawistycznych. Ser. 3, Językoznawstwo. Prace na VI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Pradze 1968, Warszawa 1968. |

Sprawy administracyjne

WALNE ZGROMADZENIE PTJ W 1970 R.

Dnia 23 kwietnia 1970 r. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłego członka PTJ doc. dr Tamary Buch. Sprawozdania złożyli: sekretarz (J. Reczek), skarbnik (V. Frančić), redaktor Biuletynu (A. Heinz, to ostatnie z powodu choroby redaktora odczytał J. Reczek) oraz z Komisji Rewizyjnej (L. Bednarczuk).

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce ustępujących statutowo członków Zarządu: V. Frančicia, M. Karasia i P. Smoczyńskiego wybrano do Zarządu I. Bajerową, U. Dąbską-Prokopową i L. Moszyńskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano L. Bednarczuka (dotychczasowy zastępca członka), S. Jodłowskiego i K. Pisarkową, na zastępcę członka — M. Kucalę; J. Rusek pełni nadal swoją funkcję członka Komisji Rewizyjnej.

Zarząd ukonstytuował się wybierając na prezesa S. Urbańczyka, wiceprezesa L. Zabrockiego, sekretarza J. Reczka, skarbnika U. Dąbską-Prokopową.

Zarząd przyjął 30 nowych członków a postanowił skreślić z listy członków osoby zalegające ze składkami. W związku z tym liczba członków w dniu 25 kwietnia 1970 r. wynosiła 431. Po śmierci prof. dra Romana Ingardena (14. VI. 1970 r.) liczba członków wynosi 430.

XXIX ZJAZD NAUKOWY PTJ

W dniach 23 i 24 kwietnia 1970 r. odbył się w Warszawie XXIX Zjazd Naukowy PTJ, na którym wygłoszono następujące referaty:

1. L. Zabrocki, *Językoznawstwo ogólne, językoznawstwo stosowane, metodyka nauczania języków obcych.*

Dysk.: W. Pisarek, K. Sroka, M. Zarębina, Z. Saloni, S. Karolak, J. Czochralski, G. Kłyczkow, B. Roślowski.

2. J. Bańczerowski, *Zagadnienie psycholingwistycznej adekwatności modeli generatywnych.*

Dysk.: K. Sroka, M. Zarębina, I. Bellert, Z. Saloni, S. Karolak, G. Kłyczkow, W. Kołwzan, W. Kaniuka.

3. K. Sroka, *Konkurencja cech w języku a selekcyjne generowanie tekstu.*

4. L. Wierzbowski, *Morfologiczne problemy słownika języka wejściowego w przekładzie maszynowym (na materiale rzeczowników polskich).*

Dysk.: H. Lewicka.

5. W. Jassem, *Próba akustycznych definicji elementów fonetycznych.*

Dysk.: B. Roślowski, W. Awedyk, A. M. Lewicki.

6. H. Milejowska, *Statystyczna częstotliwość grup spółgłoskowych i aktualne układy czcionek na maszynie do pisania (polskiej i rosyjskiej)*.

Dysk.: B. Rocławski, J. Woronczak, A. M. Lewicki.

7. J. Sambor, *Gramatyka w słowniku frekwencyjnym współczesnego języka polskiego*.

Dysk.: S. Karolak, M. Jurkowski, T. Skubalanka, H. Lewicka, M. Zarębina, W. Kuraszkiewicz, J. Woronczak.

8. A. M. Lewicki, *Relacje ilościowe funkcji prymarnych i sekundarnych form przypadkowych we współczesnej polszczyźnie*.

Dysk.: S. Karolak, M. Jurkowski, H. Lewicka, M. Zarębina, W. Kuraszkiewicz.

9. J. Puzynina — R. Grzegorzycowa, *Słowotwórstwo w gramatyce opisowej (na materiale języka polskiego)*.

Dysk.: A. Bogusławski.

10. B. Bartnicka, *Konstrukcje bezspójkowe typu: „trudno wierzyć, wstyd mówić“ w języku polskim*.

Dysk.: A. M. Lewicki, K. Pisarkowa.

11. A. Weinsberg, *Z zagadnień gramatyki relacji przestrzennych we współczesnym języku polskim*.

Dysk.: M. Jurkowski, A. Bogusławski, A. Krupianka.

12. M. Jurkowski, *O typach konstrukcji przyimkowych w języku polskim*.

Dysk.: S. Karolak, A. Krupianka.

13. S. Siatkowski, *Języki informacyjne a problem nauczania języków obcych (futurologiczne aspekty nauczania języków obcych)*.

Dysk.: M. Jurkowski.

Nie został wygłoszony referat F. Gruczy.

Zjazd został podsumowany przez prezesa PTJ S. Urbańczyka.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA W DNIU 25 KWIETNIA 1970 R.

Adamus Marian, Wrocław 2, B. Polaka 13 m. 6

Arabski Janusz, Poznań, Gruszkowa 10 m. 3

Augustynowicz-Ciecierska Henryka, Kraków, pl. Sikorskiego 14 m. 1

Awedyk Wiesław, Poznań, Nad Wierzbakiem 33 m. 7

Bagrowska Anna, Warszawa 35, os. Przyjaźni bl. 15 m. 12

Bajerowa Irena, Kraków, Żelechowskiego 6 m. 27

Bal Józef, Kraków, os. Ugorek bl. IID m. 131

Balij Michał, Michałowice k. Warszawy, Regulska 15, p-ta Opacz

Bańcerowski Janusz, Budapest III, Rómaifürdő Rozgonyi P. u. 13

Bańcerowski Jerzy, Poznań, Wojska Polskiego 6 m. 41

Bańkowski Andrzej, Piotrków Trybunalski, Toruńska 1 m. 4

Bargiel Maria, Łódź 25, Boya-Żeleńskiego 12 m. 29

Bartmiński Jerzy, Lublin, Rymwida 4 m. 53

Bartnicka Barbara, Warszawa 1, Górskiego 1 m. 61

Bartoszewicz Albert, Poznań, Osiedle Piastowskie 43 m. 19

Bartula Czesław, Kraków, Czarnowiejska 101 m. 25

Basaj Mieczysław, Warszawa, al. Waszyngtona 41 m. 4

Basara Anna, Warszawa 42, Jana Olbrachta 15b m. 14, bl. 151A

Basara Jan, Warszawa 42, Jana Olbrachta 15b m. 14, bl. 151A

Bąk Piotr, Łódź, Tybury 14 m. 40

- Bąk Stanisław, Wrocław-Oporów 21, Mikulskiego 16
 Bednarczuk Leszek, Kraków, Retoryka 17 m. 14
 Belcarzowa Elżbieta, Kraków, Helclów 23 m. 23
 Bellert Irena, Warszawa, Wilcza 69 m. 12a
 Beldowski Stanisław, Wrocław, Stalowa 54 m. 3
 Behrendt-Krażyńska Zdzisława, Poznań, Małeckiego 4 m. 4
 Biedrzycki Leszek, Warszawa, Wiejska 9 m. 46
 Bogacki Krzysztof, Warszawa 86, Rajszevska 51 m. 7
 Bogusławski Andrzej, Warszawa 22, Opaczewska 25 m. 33
 Borecki Marian, Kraków, Helclów 23 m. 24
 Borek Henryk, Opole, Chabrów 21 m. 9
 Borsukiewicz Lija, Lublin, Franciszka Józwiaka 3 m. 4
 Borys Wiesław, Kraków, Friedleina 28c m. 28
 Brajerski Tadeusz, Lublin, Marii Curie-Skłodowskiej 4 m. 1
 Breza Edward, Gdańsk-Wrzeszcz, Sobieskiego 18
 Brzeziński Jerzy, Lublin, Obrońców Pokoju 17 m. 33
 Bubak Józef, Kraków, Kotlarska 294 m. 41
 Buczyński Mieczysław, Lublin, Wajdeloty 11 m. 17
 Budziszewska Wanda, Warszawa-Falenica, Wolna 2
 Buttler Danuta, Warszawa 35, os. Przyjaźni 149
 Bzdęga Andrzej, Poznań, Grochowska 87a
- Cęglowa Barbara, Poznań, Mickiewicza 1 m. 4
 Chłędowska Krystyna, Wrocław, Katowicka 29 m. 4
 Chmielowski Janusz, Warszawa, Marszałkowska 87 m. 66
 Chmura-Klekotowa Maria, Warszawa, Nowolipie 12 m. 11
 Cienkowski Witold, Warszawa, Al. Jerozolimskie 29 m. 20
 Ciesielska Teresa, Gdańsk-Brzeźno, Emilii Plater 12 m. 19
 Cieślíkowa Aleksandra, Kraków, Senatorska 25 m. 58
 Cimochofski Wacław, Toruń, Kraszewskiego 22 m. 26
 Cygan Jan, Wrocław, Al. Piastów 52
 Cynan Władysław, Łódź 1, Narutowicza 108 m. 7
 Czochołski Jan, Warszawa 44, Zbaraska 14 m. 11
 Czarnecki Tomasz, Warszawa, Katedra Filol. Germańskiej UW
- Dąbrowska Jadwiga, Poznań, Matejki 48/49
 Dąbska-Prokop Urszula, Kraków, os. Olsza II bl. 9 m. 62
 Dejna Karol, Łódź, Kopeńskiego 31a m. 28
 Demartin Adam, Poznań, Pogodna 86a m. 20
 Długosz-Kurczabowa Krystyna, Warszawa, Staffa 7 m. 27
 Dłuska Maria, Kraków, Al. Słowackiego 15 m. 4
 Dobrogowska Katarzyna, Poznań, Matejki 48/49, Zakład Jez. Stos.
 Dobrzyński Walenty, Opole, Bzów 47 m. 6
 Doroszewski Witold, Warszawa, Sewerynow 6 m. 20
 Drabiński Stanisław, Poznań-Grunwald, Lubeckiego 27-A
 Drewniak Stanisław, Wrocław, Słowicza 17 m. 14
 Drobný Władysław, Szczecin 6, Krasickiego 1 m. 1
 Dukiewiczowa Leokadia, Poznań, Głogowska 99 m. 16
 Dunaj Bogusław, Kraków, Narzymskiego 26 m. 12
 Dziobałowska Urszula, Łódź, Uniwersytet Kat. Jez. Pol.

- Falińska Barbara, Warszawa, Grochowska 337 m. 21
 Fedorowicz Wacław, Kraków, św. Sebastiana 7 m. 25
 Feleszko Kazimierz, Warszawa-Bielany, Podleśna 40 m. 1
 Fisiak Jacek, Poznań, Świerczewskiego 132F m. 8
 Fisiakowa Jadwiga, Poznań, Świerczewskiego 132F m. 8
 Foland Magdalena, Grodzisk, 3. Maja 47
 Frančić Vilim, Kraków 11, Konopnickiej 5
 Friedelówna Teresa, Toruń, Rynek Nowomiejski 25 m. 3
 Furdal Antoni, Wrocław, Świerczewskiego 37 m. 9

 Gaca Alicja, Poznań, Koronna 5 m. 10
 Galas Piotr, Bochnia, Gołębia 11
 Galster Irena, Warszawa, Leszczyńska 8 m. 16
 Glinka Stanisław, Warszawa 4, Podskarbińska 7B m. 35
 Gniadek Stanisław, Poznań, Ratajczaka 27 m. 7
 Gogolewski Stanisław, Zgierz, Andrzeja Struga 10
 Gołąb Zbigniew, Kraków 30, os. Kolorowe 6 m. 14
 Gołębiowska Teresa, Kraków, Wrocławska 26 m. 15
 Gontarczyk Stefan, Poznań, Jackowskiego 11 m. 3
 Gosiewska Zofia, Łódź, os. XV-lecia, Kasprzaka 59 m. 10
 Górecka Wanda, Kraków, Spokojna 29 m. 6
 Górnowicz Hubert, Gdańsk-Wrzeszcz, Partyzantów 101 m. 28
 Górská Halina, Toruń, Mickiewicza 79 m. 12
 Górski Konrad, Toruń, Bydgoska 14 m. 4
 Grabias Stanisław, Lublin, Nowotki 10
 Granicka Irena, Łódź, Sempolowskiej 8
 Gruchmanowa Monika, Poznań, pl. Wielkopolski 7/8 m. 6
 Grucza Barbara, Poznań, Kluszyńska 18 m. 14
 Grucza Franciszek, Poznań, Kluszyńska 18 m. 14
 Gruszczyńska Maria, Kraków, Gołębia 20, Kat. Jęz. Pol.
 Grybosiova Antonina, Gliwice, Konarskiego 9 m. 2
 Grzegorzyczkowa Renata, Warszawa 87, Bylonowa 23 m. 2

 Handke Kwiryna, Warszawa, Garwolińska 14 m. 63
 Hasiuk Michał, Poznań, Matejki 48/49
 Heintsch Janina, Wrocław 2, Szewska 37, Ossolineum
 Heintsch Karol, Wrocław 2, Szewska 37, Ossolineum
 Heinz Adam, Kraków, Łobzowska 59 m. 6
 Herej Krystyna, Kraków, Krupnicza 35
 Hołówka Teresa, Warszawa 45, Marymoncka 93/97 m. 43
 Hołubowicz Kazimierz, Wrocław-Zalesie, Karłowicza 11a
 Hołyńska-Baranowa Tatiana, Warszawa 4, Targowa 15 m. 104
 Honowska Maria, Kraków, Karmelicka 14
 Hrabec Stefan, Łódź, Uniwersytecka 3 m. 2

 Iglkowska Teresa, Warszawa, Kirasjerów 8 m. 5

 Jakubczak Ireneusz, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang.
 Jakubowska Zofia, Warszawa, Marszałkowska 20/22 m. 71
 Janus Elżbieta, Warszawa, Ogrodowa 7 m. 21

- Jarodzka Helena, Wrocław, Sudecka 143b
 Jassem Wiktor, Poznań, Kniewskiego 15a m. 3
 Jaworski Michał, Warszawa, Ciasna 10 m. 10
 Jefimow Regina, Gdynia, Abrahama 62 m. 17
 Jeszke Jerzy, Lublin, Sławińskiego 8
 Jeżowa Maria, Warszawa 22, Opaczewska 16 m. 3
 Jodłowski Stanisław, Kraków, 18. Stycznia 84 m. 13
 Judycka Irmina, Warszawa 33, Bajońska 8 m. 3
 Juraszek Maria, Warszawa 1, Browarna 4 m. 21
 Jurkowski Marian, Warszawa, J. Bruna 2 m. 52

 Kaczmarek Leon, Lublin, ZOR Zachód bl. VII m. 1
 Kaczmarowski Michał, Lublin, Sławińskiego 8 m. 51
 Kakietek Piotr, Musina pow. Poznań, Kościelna 1
 Kalicka Krystyna, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 24
 Kalicki Tadeusz, Kraków Al. Pokoju 21 m. 24
 Kallas Krystyna, Toruń, Mickiewicza 116a m. 2
 Kałkowska Anna, Kraków, Helclów 21 m. 2
 Kałuża Henryk, Wrocław, Partyzantów 92 m. 3
 Kałuża Irena, Kraków, Dembowskiego 9
 Kamińska Elżbieta, Łódź, Al. Kościuszki 106/116 m. 21
 Kamińska Halina, Rzeszów, Jagiellońska 53 m. 18
 Kamińska Maria, Łódź, Dąbrowskiego 63 m. 2
 Kania Józef, Lublin, Bieruta 13 m. 49
 Kaniuka Władysław, Poznań, Jaworowa 32 m. 9
 Karaś Mieczysław, Kraków, Kochanowskiego 11 m. 15
 Karolak Stanisław, Warszawa 1, Bielańska 5 m. 7
 Karpluk Maria, Kraków, Krowoderska 19 m. 20
 Kaufmanowa Teresa, Wrocław 21, Śniegockiego 4
 Kaznowska Anna, Warszawa, Białostocka 6 m. 29
 Kaznowski Andrzej, Warszawa, Białostocka 6 m. 29
 Kempf Zdzisław, Opole, Matejki 12 m. 13
 Kerner-Sokołowska Teresa, Warszawa, Wiktorska 108 m. 117
 Klecha Henryka, Gdańsk-Oliwa, Chłopska 37 m. 5
 Klimaj Zofia, Lublin, Szopena 27 m. 11
 Klimek Zygmunt, Kraków, Friedleina 28c m. 58
 Klimkowa Kazimiera, Kraków, Friedleina 28c m. 58
 Kniaginina Maria, Kraków, Wygoda 6b m. 6
 Kobylńska Józefa, Kraków, 18. Stycznia 76 m. 7
 Kochman Stanisław, Opole, Oleska 45 m. 24
 Koj Leon, Lublin, Skierki 1 m. 143
 Kołwzan Wiktor, Poznań, Palacza 18
 Konderski Stefan, Warszawa, Francuska 23 m. 5
 Kondratiuk Michał, Warszawa, Graniczna 4 m. 1225
 Konieczna-Twardzikowa Jadwiga, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 37
 Kopec Jerzy, Opole, Matejki 12 m. 16
 Kornaszewski Marek, Poznań, Marii Magdaleny 8 m. 10
 Korytkowska Małgorzata, Warszawa, PKiN Zakład Słowianoznawstwa
 Kossowska Maria, Lublin, Szopena 27 m. 12
 Kosyl Czesław, Lublin, Uniwersytet UCS, Zakład Języka Polskiego

- Kościelak Zbigniew, Swarzędz k/Poznania, św. Marcina 4
 Kotański Wiesław, Warszawa 32, Sarbiewskiego 2 m. 117
 Kotulska-Skulimowska Halina, Wieliczka, Grotgiera 1
 Kowalska Alina, Czeladź, Paczyńskiej 6
 Kowalska Anna, Brwinów k/Warszawy, Pszczelińska 99
 Kozarzewska Emilia, Warszawa, Browarna 6 m. 11
 Kozłowska Halina, Poznań, Jesienna 15 m. 12
 Kreja Bogusław, Starogard Gdański, Gdańska 11
 Krupianka Aleksandra, Toruń 9, Rusa 2 m. 5
 Krzeszowski Tomasz, Warszawa 12, Łowicka 14 m. 11
 Kubacki Zygmunt, Wrocław 21, Al. Piastów 38
 Kubica Stefan, Poznań, Samuela Engla 30a m. 4
 Kubicka-Przywarska Wanda, Poznań, Palacza 18/440
 Kucala Marian, Kraków, os. Bronowice bl. III m. 42
 Kuczyński Andrzej, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Fil. Ang.
 Kudzinowski Czesław, Poznań, Klasztorna 4 m. 7
 Kupiszewski Władysław, Warszawa, A. Magiera 24b m. 9
 Kuraskiewicz Władysław, Poznań, Kanclerska 15
 Kurkowska Halina, Warszawa 33, pl. Przymierza 1 m. 10
 Kuryłowicz Jerzy, Kraków, Podwale 1 m. 8
 Kurz Zofia, Kraków, Kazimierza Wielkiego 41 m. 21
 Kuziorowa Anna, Kraków, Sarego 20 m. 12
 Künstler Mieczysław, Warszawa 1, Graniczna 4 m. 1103
 Kwilecka Irena, Poznań, Kramarska 3/5 m. 5
- Lankiewicz Danuta, Warszawa, Słowackiego 15/19 m. 35
 Laskowski Roman, Kraków, os. Ugorek bl. 2 m. 20
 Leeming Monika, Kraków 2, Al. Pokoju 19 m. 7
 Leszczyńska Irena, Kraków, Friedleina 28c m. 12
 Leszczyński Zenon, Kraków, Friedleina 28c m. 12
 Leszczyński Zenon, Kraków, Friedleina 28c m. 12
 Lewandowski Bogusław, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28, Instyt. Filol.
 Ang. UW
 Lewicka Halina, Warszawa 12, Puławska 26 m. 14
 Lewicki Andrzej, Otwock, Kmicica 3 m. 7
 Lindert Bronisława, Lublin, Langiewicza 1 m. 29
 Lubaś Władysław, Kraków, os. Sportowe 12 m. 27
 Lyra Franciszek, Lublin, Sowińskiego 11 m. 26
- Łachówna Kazimiera, Warszawa, Świerczewskiego 94 m. 49
 Łapicz Czesław, Toruń, Matejki 74 m. 2
 Łapińska Janina, Warszawa 22, Węgierska 4 m. 27
 Łapiński Ireneusz, Warszawa, Grzybowska 77, Wyd. MON
 Łesiów Michał, Lublin, Róży Luksemburg 21 m. 9
 Łozińska Maria, Warszawa 25, Raclawicka 33 m. 36
- Maciejewska Maria, Toruń, Krasińskiego 63 m. 9
 Maciejewski Jerzy, Toruń, Bydgoska 78 m. 2
 Majchrowski Jerzy, Łódź, Mackiewicza 34 m. 15
 Majowa Jadwiga, Warszawa 92, Międzyzlesie, Włodzicka 7

- Makarski Władysław, Lublin, Al. Raclawickie 14
Malec Maria, Kraków, os. Ugorek bl. III m. 134
Malec Tadeusz, Lublin, Sławińskiego 8
Mańczak Witold, Kraków, Łobzowska 9
Marton Waldemar, Zalesie Dolne k/Warszawy, Graniczna 19
Mayenowa Maria Renata, Warszawa 12, Sandomierska 21 m. 1
Mazur Jan, Lublin, Okrzei 3 m. 7
Mączyński Jan, Łódź, Osiedlowa 6 m. 47b
Michalakowa Maria, Wrocław 2, Jagiellończyka 8 m. 6
Michalewski Kazimierz, Łódź, Uniwersytet, Kat. Jęz. Pol.
Mierzejewska Halina, Warszawa 36, Stępińska 3 m. 21
Milejkowska Halina, Warszawa 35, os. Przyjaźni d m. 114
Minikowska Teresa, Toruń, Matejki 31 m. 5
Mirowicz Anatol, Warszawa 41, Orla 4 m. 16
Morciniak Norbert, Wrocław, Kotlarska 14 m. 3
Moron Bogusław, Gdańsk, Elbląska 67D m. 1
Morozowa Wanda, Kraków, Szlachtowskiego 31 m. 2
Moszyńska Danuta, Toruń, Kraszewskiego 20 m. 14
Moszyński Leszek, Toruń, Kraszewskiego 20 m. 14
Muszyński Luejan, Łódź, Uniwersytet, Kat. Jęz. Polskiego
- Nagnajewicz Marian, Lublin, Kowalska 5 m. 10
Nagucka Ruta, Kraków, Grodzka 60 m. 21
Namysłowska Wanda, Kraków, Straszewskiego 27 II p.
Nieckula Franciszek, Wrocław 2, Świerczewskiego 54 m. 11
Niezabitowska Anna, Kraków, Garncarska 5 m. 4
Nizio Krystyna, Poznań, Różana 4 m. 6
Nowak Henryk, Poznań, Gorczyzewskiego 6 m. 2
Nowakowska Nina, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang.
Nowakowski Mirosław, Poznań, Marchlewskiego 124/126, Kat. Filol. Ang.
- Oberland Edmund, Toruń, Mickiewicza 6 m. 10
Obrebska-Jabłońska Antonina, Warszawa 12, Rakowiecka 22a m. 5
Olszewska Halina, Warszawa, Al. 3. Maja 5 m. 50a
Orioś Teresa, Kraków, Bracka 1 m. 4
Orzechowska-Zielicz Hanna, Warszawa 47, Nowotki 35 m. 87
Ossowski Leszek, Wrocław 21, Al. Piastów 36
Ostrowska Ewa, Kraków, Czarnowiejska 101 m. 28
Oszywa Krystyna, Kraków, pl. Kossaka 2 m. 10
Otrębski Jan, Poznań 34, Rogalińskiego 8 m. 2
- Pabisowa Iryda, Warszawa 1, Polna 54 m. 17
Paderewska Maria, Warszawa-Ząbki, Sobieskiego 30 m. 1
Pankowski Czesław, Warszawa 32, Mściławska 8 m. 4
Papierkowski Stanisław, Lublin, Lipowa 22 m. 4
Pasoń Anna, Warszawa, Dickensa 18 m. 17
Pawłowski Eugeniusz, Nowy Sącz, Długosza 59
Peplowski Franciszek, Toruń Krasieńskiego 63 m. 8
Perczyńska Nina, Warszawa 1, Natolińska 3 m. 93
Perzowa Henryka, Warszawa, Platynowa 8 m. 80
Pfeiffer Waldemar, Poznań, Kniewskiego 18b, m. 2

- Pianka Włodzimierz, Wołomin, os. Słoneczna 16 m. 19
 Pieczara Stefan, Poznań, Matejki 48/49, Kat. Filol. Rom.
 Piernikarski Cezar, Sulejówek k/Warszawy, 15. Grudnia 80a
 Pilich Jan, Ciechanów, Żeromskiego 8
 Pilorz Alfons, Lublin, Skierki 1 m. 38
 Pisarek Walery, Nowa Huta, os. Słoneczne bl. 2 m. 24
 Pisarkowa Krystana, Nowa Huta, os. Słoneczne bl. 2 m. 24
 Pluta Feliks, Opole, pol. Matejki 12 m. 10
 Pobożniak Tadeusz, Kraków, Dzierżyńskiego 147
 Podracki Jerzy, Warszawa 12, Kwiatowa 24a m. 7
 Polański Kazimierz, Poznań 36, os. Piastowskie 114 m. 30
 Pomianowska Wanda, Warszawa, Gimnastyczna 70
 Przybycin Aniela, Ruda Śląska 11, Bielszowice, Kokota 133
 Puk-Bugalska Halina, Gdańsk-Brzeźno, Walecznych 11 m. 18
 Puzynina Jadwiga, Warszawa, Wilcza 35 m. 15
- Radewa Sabina, Sofia, Rakovski 189
 Radłowski Marian, Kraków, 18. Stycznia 32 m. 5
 Ranoszek Rudolf, Warszawa—Wierzbno, Modzelewskiego 69 m. 10
 Reczek Józef, Kraków, Straszewskiego 27 II p.
 Reczkowa Barbara, Wieliczka, Puszkina 14
 Reichan Jerzy, Kraków, Syrokomli 11 m. 7
 Reichanowa Stanisława, Kraków, Syrokomli 11 m. 7
 Reszkiewicz Alfred, Warszawa 10, Al. Jeruzolimskie 42 m. 93
 Richterowa Lutosława, Poznań, Matejki 48/49, Zakład Jez. Stos.
 Rieger Janusz, Warszawa, Daniłowiczowska 11 m. 25
 Rocławski Bronisław, Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 7/2
 Rospond Stanisław, Wrocław 21, Mikulskiego 8
 Rott-Żebrowski Teotyń, Lublin, Sowińskiego 6 m. 20
 Rudnicki Mikołaj, Poznań, Libelta 24 m. 4
 Rusek Jerzy, Kraków, os. Ugorek bl. Ia m. 24
 Rybicka Halina, Warszawa 44, Kirasjerów 8 m. 44
 Rykiel Maria, Warszawa, Jaracza 1 m. 17
 Rymut Kazimierz, Kraków, Friedleina 28c m. 35
 Rzepka Wojciech, Poznań, Ostroroga 33 m. 1
 Rzetelska-Feleszko Ewa, Warszawa, Podleśna 40 m. 1
- Safarewicz Jan, Kraków, Łokietka 1 m. 1
 Safarewiczowa Halina, Kraków, Łokietka 1 m. 1
 Saloni Zygmunt, Warszawa, Złota 61 m. 75
 Sambor Jadwiga, Warszawa 35, os. Jelonki bl. 9 m. 8
 Saski Stefan, Poznań, Matejki 37 m. 29
 Satkiewicz Alojza-Halina, Warszawa, Bielańska 4 m. 27
 Schabowska Maria, Kraków, os. Olsza IIb 14 m. 6
 Schlauch Margaret, Warszawa, Brzozowa 10 m. 12
 Schneider Leszek, Kraków, Czarnowiejska 101 m. 34
 Siatkowska Ewa, Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3
 Siatkowski Janusz, Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3
 Siatkowski Stanisław, Warszawa 35, os. Przyjaźń bl. 33 m. 11
 Siciński Bogdan, Wrocław, Lisiego 8 m. 5

- Sieczkowski Andrzej, Warszawa 12, Wiktorska 88 m. 30
Siekierska Krystyna, Warszawa 44, Kordeckiego 62 m. 71
Sinielnikoff Roxana, Warszawa 26, Szaserów 122 m. 2
Siudut Andrzej, Kraków, Stradom 2
Skalmowski Wojciech, Kraków, os. Bronowice bl. IV m. 35
Skorupka Stanisław, Warszawa, Al. 3. Maja 5 m. 22
Skubalanka Teresa, Lublin, Sowińskiego 6 m. 7
Skulina Tadeusz, Poznań, Matejki 48/49, Kat. Jęz. Pol.
Sławski Franciszek, Kraków, Kochanowskiego 11 m. 13
Słuszkiewicz Eugeniusz, Toruń, Konopnickiej 20 m. 5
Smoczyński Paweł, Lublin, Przędowników Pracy 4 m. 22
Smółka Teresa, Warszawa, Grochowska 52 m. 79
Smułkowa Elżbieta, Warszawa 1, Anielewicza 25 m. 44
Smył Józef, Warszawa-Starówka, Schillera 4 m. 33
Sobierajski Zenon, Poznań 13, Szydłowska 39 m. 11
Sochacka Stanisława, Wrocław, Grodzka 12, Katedra Jęz. Pol.
Sokołowska Teresa, Warszawa 22, Asnyka 4 m. 6
Sroka Kazimierz, Poznań, Marchlewskiego 124
Stachowski Stanisław, Kraków, Kotlarska 29h m. 35
Stamirowska Zofia, Pruszków, Al. Niepodległości 6 m. 9
Stanecka-Tyralska Barbara, Łódź, Bratysławska 17 I p.
Stanek Teresa, Kraków, Floriańska 36 m. 7
Steffen-Batogowa Maria, Poznań 5, Gwardii Ludowej 58 m. 7
Stieber Zdźisław, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 37
Stoffel-Ożóg Ewa, Wrocław, Pasteura 16 m. 9
Stojanowska Tekla, Opole, Luboszycka 3, Inst. Śląski
Stopa Roman, Kraków, Mogilska 52 m. 36
Strelcyn Stefan, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 23
Strokowska Anna, Łódź, Gdańska 98 m. 7
Strutyński Janusz, Kraków, Siemiradzkiego 29 m. 4
Styczek Irena, Warszawa 12, Kwiatowa 24a m. 10
Sulisz Małgorzata, Wrocław, UW Kat. Jęz. Pol.
Sulkowska Maria, Warszawa 1, Marszałkowska 111A m. 708
Szczepińska Bożena, Gdańsk, Węglarska 6/7 m. 12
Szewczykówna Janina, Warszawa 30, Jaracza 1 m. 33
Szkiladź Celina, Warszawa, Nowy Świat 23/25 m. 56
Szkiladź Hipolit, Warszawa, Nowy Świat 23/25 m. 56
Szlesiński Iwo, Łódź, Narutowicza 79 m. 39
Szlifersztejnowa Salomea, Warszawa 1, Nowowiejska 28 m. 94
Szymańda Edward, Bydgoszcz 2, Chrobrego 17 m. 4
Szule Aleksander, Kraków, Nowowiejska 101 m. 16
Szupryczyńska Maria, Toruń, Krasieńskiego 61 m. 7
Szwedek Aleksander, Łódź, Al. Kościuszki 99 m. 6
Szwejkowska Helena, Wrocław, Klary Zetkin 66 m. 6
Szymański Tadeusz, Kraków, Krupnicza 35
Szymczak Mieczysław, Warszawa, Waryńskiego 6 m. 52
Ściebora Alina, Ursus k/Warszawy, Bohaterów Warszawy 23 m. 26
Śmiech Witold, Łódź, Narutowicza 75B m. 4
Świeczkowski Walerian, Lublin, Wysockiego 8

- Tabakowska Irena, Dąbrowa Górnicza, 3. Maja 4
 Taborska Hanna, Warszawa, Iwicka 47a m. 37
 Taszycki Witold, Kraków, Retoryka 20
 Toby-Tereszyńska Krystyna, Poznań 13, Koronna 7 m. 1
 Tokarski Jan, Warszawa 35, os. Przyjaźń 180
 Tokarz Emil, Toruń, Fosa Staromiejska 3 p. 22
 Topolińska Zuzanna, Warszawa 86, Stołeczna 17c m. 72
 Tornikidis Teresa, Wrocław, Grodzka 12, Kat. Języka Pol.
 Treder Jerzy, Reda, Gdańska 33
 Truskowski Witold, Kraków, Wyspiańskiego 15
 Trzaska Eugeniusz, Kraków 14, Rękawka 3 m. 2
 Trześniowska Lidia, Kraków, Botaniczna 8 m. 11
 Turska Halina, Toruń, Grudziądzka 37 m. 3
 Twardzik Waclaw, Kraków, Al. Pokoju 21 m. 37

 Urbańczyk Stanisław, Kraków, Rakowicka 10B

 Wagner Zdzisław, Kraków, Szlak 1a m. 5
 Walczak Bohdan, Poznań-Luboń, Żabikowska 62 m. 23
 Walczak Grzegorz, Warszawa, Kinowa 24 m. 10
 Wandas Adam, Kraków, Głowackiego 10 m. 2
 Warchoń Stefan, Lublin, Sowińskiego 11 m. 2
 Waszkis Halina, Wrocław, Krawiecka 14 m. 8
 Wątor Ignacy, Rzeszów, WSP
 Weinsberg-Wayda Adam, Warszawa 4, Al. Świerczewskiego 53 m. 48
 Weiss-Brzezina Maria, Kraków, Helclów 23 m. 11, internat
 Welna Jerzy, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28, Kat. Fil. Ang.
 Wesołowska Danuta, Kraków, Gołębia 20 III p.
 Węgier Janina, Szczecin, Kujawska 8 m. 1
 Widlak Stanisław, Kraków, Al. Krasińskiego 32 m. 4
 Wieczorek Halina, Łódź, Lumumby 3/5, III DS
 Wieczorek-Prabucka Urszula, Poznań, Orzechowa 13/8
 Wieczorkiewicz Bronisław, Warszawa 90, Margerytki 15
 Wiedermann Krystyna, Warszawa, Rapperswilska 7
 Wierzbička Anna, Warszawa, Elektoralna 2 m. 52
 Wierzbowski Ludwik, Gdańsk-Łagiewniki 64/B m. 10
 Wierzchowska Bożena, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 12
 Wierzchowski Józef, Warszawa 12, Rakowiecka 22A m. 12
 Wikarjak Jan, Poznań, Szydłowska 37 m. 4
 Wilczewska Krystyna, Toruń, Krasińskiego 63 m. 7
 Witkowski Wiesław, Kraków, Orzeszkowej 6 m. 7
 Wojnar Janina, Wrocław, Karłowicza 11a
 Wojtasiewicz Olgierd, Warszawa, Hoża 5/7 m. 31
 Wopiński Henryk, Dzierżoniów D-Śl., Świdnicka 14 m. 6
 Woronczak Jerzy, Wrocław 12, Abramowskiego 60
 Woronczakowa Lucyna, Wrocław 12, Abramowskiego 60
 Wójtowicz Janina, Warszawa 36, Górska 7 m. 27
 Wrocławska Elżbieta, Warszawa, PKiN, Zakład Słowianoznawstwa
 Wróbel Henryk, Katowice, Ordon 12a m. 41
 Wysocka Felicja, Kraków, Al. Daszyńskiego 16 m. 36

- Zaborski Andrzej, Kraków, Worcella 9 m. 5
 Zabrocki Ludwik, Poznań, Kanclerska 11
 Zagórski Zygmunt, Poznań, Jesienna 19 m. 5
 Zaleska Teresa, Kraków, Bitwy pod Lenino 5 m. 110
 Zaleski Jan, Kraków, Bitwy pod Lenino 5 m. 110
 Zamościńska-Kucałowa Joanna, Kraków, os. Bronowice bl. III m. 42
 Zaręba Alfred, Kraków, Armii Ludowej 6 m. 26
 Zarębina Maria, Kraków, Armii Ludowej 6 m. 26
 Zaron Zofia, Warszawa, Koszykowa 3 m. 51
 Zawadowski Leon, Wrocław-Oporów, Nałkowskiej 20
 Zawadzka Irena, Poznań, Nad Wierzbakiem 24 m. 9
 Zawadzki Zdzisław, Toruń, Krasińskiego 61 m. 5
 Ząbkowska Jadwiga, Warszawa 1, Świerczewskiego 71 m. 40
 Zdancewicz Tadeusz, Poznań, Słowackiego 31/33 m. 7
 Zdancewiczowa Leokadia, Poznań, Słowackiego 31/33 m. 7
 Zdaniukiewicz Alojzy, Olsztyn, Grunwaldzka 32 m. 7
 Zdrojska Bronisława, Poznań, Szpitalna 2 m. 3
 Zduńska Helena, Warszawa, J. Bruna 16 m. 23
 Zieniukowa Jadwiga, Warszawa 86, Antoniny Sokolicz 3a m. 57
 Zierhoffer Karol, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
 Zierhofferowa Zofia, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
 Ziębina Jadwiga, Wrocław, pl. Grunwaldzki 21 m. 17
 Zinkiewicz-Tomankowa Bożena, Kraków, Smolki 8
 Zmarzer Wanda, Warszawa, os. Przyjaźń bl. 10 m. 3
 Zwoliński Przemysław, Warszawa 1, Kopernika 8/18 m. 32
 Zych Edward, Jelenia Góra 1, skrytka poczt. 58
- Żabska Bogusława, Wrocław, Sienkiewicza 88 m. 2
 Żelazko Kazimierz, Warszawa 25, F. Joliot-Curie 9 m. 34

SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

Roman Ingarden a językoznawstwo (1893—1970) (K. Pisarkowa) 3

Artykuły

J. Kuryłowicz, Notes de conjugaison II (6. Les verbes germaniques en *-ē-*.
7. Les verbes lituaniens en *-uoti*. 8. Le parfait slave) 13

Г. С. Клычков, Моделирование языка во времени: процесс и система 33

F. Grucza, Językoznawstwo stosowane a tzw. „lingwistyka komputerowa“ 47

J. Bańczerowski, Językoznawstwo stosowane a psycholingwistyka stosowana 63

P. Łobacz, Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematecznej 77

S. Siatkowski, Założenia typologii dynamicznej accusatiwu-genetiwu rzeczowników w językach słowiańskich 95

J. Sambor, Z zagadnień gramatyki w słowniku frekwencyjnym współczesnego języka polskiego 117

J. Puzynina, Jeden tryb czy dwa tryby? (Problem form trybu przypuszczającego w języku polskim) 131

P. Suchsland, Zum Problem der Expansion von Nominalkomplexen und der Einführung von Eigennamen in einer generativen Grammatik der deutschen Sprache 141

S. Warchoń, Z problematyki słowotwórstwa formacyj ekspresywnych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim 155

Recenzje

J. Safarewicz: F. O. Lindeman, *Einführung in die Laryngaltheorie* (Sammlung Göschen B. 1247/1247 a), Berlin, Walter de Gruyter & Co, 1970, pp. 115 175

J. Kuryłowicz: *Mille. I dibattiti del Circolo Linguistico Fiorentino* 179

J. Safarewicz: V. Mažiulis, *Baltų ir kitų indoeuropiečių kalbų santykiai (Deklinacija) = Baltisch-Indoeuropäische Sprachbeziehungen (Deklination)*, Vilnius 1970, s. 344 183

Z. Saloni: A. B. Гладкий, И. А. Мельчук: *Элементы математической лингвистики*, Москва 1969, стр. 192 197

Bibliografia

K. Polański, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1968 203

Sprawy administracyjne

Walne Zgromadzenie PTJ w 1970 r. 215
 XXIX Zjazd Naukowy PTJ 215
 Członkowie Towarzystwa w dniu 25 kwietnia 1970 r. 219



Wolman, J. (ed.), *Wzrost i rozwój języka* (1968-1970) (L. Polański, ed.).
 1. Karłowicz, J. *Notas de morfologia*.
 2. Les verbes ditransitifs en polonais.
 3. C. Kurczak, *Morphologische Aspekte des polnischen Imperativs*.
 4. Grzegorz, *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 5. Bahner, *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 6. Lohner, *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 7. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 8. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 9. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 10. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 11. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 12. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 13. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 14. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 15. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 16. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 17. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 18. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 19. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 20. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 21. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 22. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 23. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 24. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 25. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 26. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 27. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 28. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 29. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 30. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 31. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 32. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 33. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 34. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 35. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 36. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 37. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 38. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 39. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 40. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 41. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 42. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 43. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 44. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 45. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 46. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 47. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 48. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 49. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 50. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 51. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 52. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 53. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 54. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 55. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 56. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 57. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 58. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 59. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 60. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 61. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 62. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 63. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 64. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 65. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 66. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 67. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 68. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 69. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 70. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 71. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 72. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 73. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 74. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 75. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 76. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 77. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 78. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 79. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 80. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 81. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 82. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 83. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 84. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 85. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 86. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 87. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 88. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 89. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 90. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 91. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 92. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 93. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 94. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 95. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 96. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 97. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 98. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 99. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.
 100. *Formy i funkcje słownictwa w literaturze polskiej*.

Bibliografia

	Str.
K. Polański, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego ... w r. 1967 (z uzupełnieniami) : . . .	203

Sprawozdania

St. Urbańczyk, Dwadzieścia pięć lat Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Polsce Ludowej (skrót przemówienia na otwarciu 28 Zjazdu PTJ)	215
---	-----

OD REDAKCJI

Z uwagi na to, że ilość i objętość artykułów proponowanych do publikowania w Biuletynie PTJ często przekracza dopuszczalną objętość tomu (ca 15 ark. druku), Komitet Redakcyjny jest zmuszony prosić uprzejmie P. T. Autorów o przestrzeganie następujących zasad:

1) Objętość artykułu nie powinna przekraczać 1 arkusza druku (= ok. 20 stron maszynopisu).

2) Treść artykułu winna dotyczyć problematyki z zakresu językoznawstwa ogólnego.

3) Pierwszeństwo mają referaty wygłoszone na Zjeździe PTJ.

Ponadto artykuły pisane w języku polskim muszą mieć krótkie (ok. 0,5 strony) streszczenie w języku angielskim lub francuskim.

Artykuły nie odpowiadające wymienionym warunkom będą umieszczane tylko w miarę miejsca.

Komitet Redakcyjny

Kraków, 30. 10. 1970 r.

Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Adam Heinz, professeur à l'Université de Cracovie

Membres:

Witold Doroszewski, professeur de la langue polonaise à l'Université de Varsovie, Jerzy Kuryłowicz, professeur de la linguistique générale à l'Université de Cracovie, Witold Taszycki, professeur de la langue polonaise à l'Université de Cracovie.

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues etc.), Cracovie, rue Krupnicza 35.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.